

Rodzina I. Droga Wacława Gąsiorowskiego do powieści
historycznej

Początki kariery literackiej Gąsiorowskiego nawet w najmniejszym stopniu nie zapowiadały jego późniejszych sukcesów na polu powieści historycznej. Pochodził wprawdzie z rodziny o pewnych tradycjach naukowych ^{1/}, ale ze względu na trudne warunki materialne /musiał pracować od 17-go roku życia, a w 20-tych utrapiał się już wyłącznie z własnych funduszy/ ukończył jedynie 6 klas V Gimnazjum Klasycznego w Warszawie. Z domu wyniósł jednakże ścisły patriotyzm, zainteresowania literackie oraz szacunek i podziw dla twórców i badaczy literatury narodowej ^{2/}. Cechy te wywarły decydujący wpływ na kierunek jego drogi życiowej.

Po przerwaniu nauki w gimnazjum Gąsiorowski odbył 2-letnie kursy farmaceutyczne oraz obowiązkową praktykę w aptekach warszawskich i w Rawie Mazowieckiej, aby po zdaniu egzaminu uzyskać stopień promwizora farmacji /obecny odpowiednik dzisiejszego tytułu magistra z tej dziedziny/. W 1890 roku powołano go do odbycia obowiązkowej służby wojskowej w wojsku rosyjskim, przydzielając do apteki szpitala wojskowego w Warszawie, gdzie spędził rok i 8 miesięcy. Po zakończeniu służby wojskowej założył Stowarzyszenie Pracowników Aptekarskich /zwolsty odpowiednik dzisiejszych związków zawodowych/, co wyrobiło mu opinię wyrotowca i pozbawiło pracy w farmacji, zmuszając do zmiany zawodu. Ukończył więc kurs buchalterii prof. Regulskiego i przyjął pracę księgowego najpierw w prywatnym biurze techniczno-budowlanym, później w Warszawskim Związku Ubezpieczeń Rolnych. W tym czasie zakładał również tajne czytelnie na terenie Królestwa Polskiego.

Uznawana sytuacja zawodowa i dobre warunki finansowe pozwoliły mu na poważniejsze zajęcie się pracą publicystyczną i literacką.

Sainteresowania literackie, wyniesione z domu i pogłębione w gimnazjum, nie zanikły i w czasie studiów farmaceutycznych - zaznaczył się wówczas Turgeniewem i Sienkiewiczem, którego wpływy sączą tak bardzo na ostatecznym kształcie powieści historycznych Gąsiorowskiego. Ale jego pierwsze próby literackie nie miały nic wspólnego z prozą historyczną - były to głównie wiersze, monologi i scenki o charakterze satyrycznym, zamieszczane w takich pismach satyrycznych jak „Lucha”, „Kołce” i „Satyr”. Pisał także powieści ludowe i kalendarzki humorystyczne ^{3/} oraz pierwsze nowelki i opowiadania o charakterze obyczajowym, drukowane w „Niwie”, „Kurierze Świątecznym”, „Gazecie Warszawskiej”, „Roli” i „Ziarnie”.

Pierwsze wyróżnienie otrzymał na Konkursie Dramatycznym „Kuriera Warszawskiego” za sztukę „Szare życie” ^{4/}, napisaną podczas odbywania służby wojskowej. Komedia Gąsiorowskiego przysznano trzecią nagrodę, po „Flircie” Bałuckiego i „Nauczycielce” Koniebrodzkiego. Natomiast pierwszą książką pisarza, zresztą wydaną własnym kosztem w 1898 r., był „Pamiętnik nowonarodzonego. Studium fantastyczne” - historia duszy przechodzącej kolejną fazę reinkarnacji, a wcielonej w ciało noworodka płci żeńskiej, wraz z rozwojem dziecka tracącej stopniowo swą samoświadomość ^{5/}.

W latach tych Gąsiorowski był także sekretarzem redakcji „Przeglądu Tygodniowego”, a następnie redaktorem i wydawcą literacko-dekadonckiego czasopisma „Strumień”, warszawskiego odpowiednika krakowskiego „Życia”. Bankructwo wydawanego przez siebie pisma posobiło pisarza resztek posiadanej wówczas funduszu. Jednakże redagowanie „Strumienia” zmusiło Gąsiorowskiego do wyjazdu do Krakowa i nawiązania kontaktów z redaktorami „Życia” oraz tantejszym Arcydowskim literackim. Pobyt w Krakowie pogłębził też zainteresowania historyczne pisarza i jego kult dla sabytków polskiej kultury materialnej. Z tego właśnie okresu datuje się chyba początek jego

całkowicie okazani starej broni palnej, której bogatą kolekcję, kompletowaną przez wszystkie późniejsze lata, zgrabili Niemcy w okresie II wojny światowej ^{6/}.

W latach późniejszych Gąsiorowski był korespondentem, a na czasów redakcji Romanowicza i Lewickiego także współpracownikiem „Słowa Polskiego”, gdzie początkowo drukował artykuły o charakterze społeczno-politycznym, w których solidaryzował się wyraźnie z organizatorami i uczestnikami ruchów wolnościowych w Rosji, ostro krytykując natomiast różne przejawy despotycznych rządów caratu. Był także korespondentem „Kurierza Warszawskiego” i wielu innych czasopism w kraju i za granicą ^{7/}. Należało byżé wówczas takich pism polskich, w których Gąsiorowski nie drukował choć kilku swoich utworów.

Czytelnikom znany był już wówczas z pierwszej powieści, która zwróciła na niego uwagę ogółu, a w której wykorzystał swe doświadczenia byłego przewizera farmacji, noszącej tytuł „Figulora” ^{8/}. Wtedy też, prawdopodobnie na skutek znalezienia na strychu dworca szlacheckiego w okolicach Rawy Mazowieckiej pamiątek generała Józefa Rautenstraucha ^{9/}, powstał projekt napisania powieści historycznej z epoki napoleońskiej, do której Gąsiorowski rozpoczął zbieranie materiałów, pracując jednocześnie nad antycarską i antylojalistyczną powieścią „Ugolewcy” ^{10/}, publikowaną od 1900 roku w lwowskim „Słowie Polskim” pod pseudonimem Wiesława Bielawasa ^{11/}. Rozszyfrowanie autorstwa przez Sądarnię carską zmusiło go do natychmiastowej ucieczki z zaboru rosyjskiego, wyjechał zatem do Lwowa, w którym przebywał w przerwach między odbywanymi w ciągu kilku najbliższych lat podrózkami, jakie poświęcił przede wszystkim na poszerzenie swojej wiedzy.

I tak w ciągu 1900 roku zwiedził Austrię, Francję i Hiszpanię, wracając do Lwowa dopiero w listopadzie. W roku następnym podróżował przez górne Włochy, Niceę, Korsykę, Livorno, Pizę, Florencję i

Razem aż na Elbę. W 1903 roku pojechał po raz drugi do Hiszpanii, gdzie spędził 8 miesięcy, docierając następnie nawet do północnej Afryki. Były to zatem podróże głównie „szlakami napoleońskimi”, odbywane przy pomocy bardzo skromnych środków finansowych, nieraz na wół głodno. Pisarz korzystał wówczas z wszystkich wykładów i kursów, na które udało mu się trafić. Był m. in. uczestnikiem kursu nauk społecznych w Paryżu oraz kursu literatury w Medrycie. Dużo czasu spędzał również w archiwach i bibliotekach, skrupnie poszukując przede wszystkim nieznanych źródeł, dokumentów i pamiątek polskich z czasów wojen napoleońskich. Pomógł mu w tym zwłaszcza pobyt w charakterze pracownika biblioteki polskiej w Rapperswilu, trwający kilka miesięcy.

W trakcie tych wszystkich podróży kontynuował pracę nad „Huraganem”. Zamierzał publikować go w odcinkach w lwowskim „Głosie Polskim”, jednakże redakcja czasopisma nie przyjęła tekstu do druku. Po usilnych staraniach publikowanie powieści rozpoczął warszawski „Dziennik dla Wszystkich”. Dzięki entuzjastycznemu przyjęciu przez czytelników, oczekujących niecierpliwie na kolejne odcinki, upominających się o systematyczne zamieszczanie powieści^{12/} było kilka przerw w druku, gdyż pisarz nadsyłał kolejne fragmenty z podróży/, „Huragan” mógł ukazać się w formie książkowej.^{13/}

Pierwsza powieść historyczna Gąsiorowskiego napotkała więc szereg przeszkód w drodze do druku. Ten okres nie był sprzyjający dla młodych i stosunkowo mało znanych pisarzy - triumfy święciła wówczas powieść sienkiewiczowska, która wywołała znaczny wzrost wymagań w stosunku do prozy historycznej. Każdą ukazującą się powieść o takiej tematyce mierzone miarą osiągnięć Sienkiewicza. Nic tedy dziwnego, że recenzje z „Huraganu” nie należały do zbyt entuzjastycznych:

„Autorowi odnawiane talenty, zarzucono brak literackich

ambicji, które każdą szukał nowych ujęć, nowych sylwetek, nowego typu konfliktów. Atakowano go i z prawa, i z lewa. Z postrzeżenia pisarzy konserwatywnych, zapetrzonych w wielkie wzory pozytywizmu, jak i wielbicieli nowego kierunku, jakim był już wówczas modernizm. Konserwatyści mieli mu za złe, że jest w swej powieści zbyt mało moralizatorski, zbyt mało historyzoficzny, że trzyma się faktów naszyt wiernie, odradzając tym brak fantazji.

Z drugiej strony - entuzjastów nowego stylu rasilo zbyt duże posłuszeństwo tradycjom prozy sienkiewiczowskiej, co, wedle ich zdania, odbierało twórczości Gąsiorowskiego oryginalność.^{14/}

Podino tak niechętnego przyjęcia „Juragana” przez krytykę literacką, pisarz nie tylko nie zniechęcił się do powieści historycznej, ale uznał ją nawet za główny przedmiot swoich zainteresowań, którym pozostał wierzy przez całe życie. Stało się tak w znacznej mierze dzięki bardzo przychylniej wypowiedzi Sienkiewicza o twórczości młodego autora, którą Gąsiorowski wspominał jeszcze w wiele lat później.^{15/} Niemal rolę odegrało też bardzo gorące, niemal entuzjastyczne przyjęcie „Juragana” przez czytelników.

I „Juragan” i następne „powieści napoleońskie” cieszyły się bowiem dużym zainteresowaniem czytelników i szybko stały się ogólnie popularne. Przedrukowane wielokrotnie w prasie krajowej i zagranicznej, niejednokrotnie nawet bez zgody autora, doczekały się nie tylko szeregu wydań książkowych, lecz także adaptacji filmowych i teatralnych. Gąsiorowski otrzymywał wiele listów z podziękowaniami i wyrażaniami uznania, listów przynoszących jednocześnie sporo materiału uzupełniającego, danych z archiwów rodzinnych, odpisów korespondencji prywatnej.^{16/} Równocześnie jednak czytelnicy nie przeoczyli żadnego błędu faktycznego, żadnej, najdrobniejszej nawet nieścisłości, śladali absolutnej prawdy historycznej, rozumianej jako prawda faktów, realiów i szczegółów, nie przysnając pisarzowi

prawa do jakiegokolwiek fantazji autorskiej. Gąsiorowski pisał o tym z dużą dozą gorzkości:

„ Niby pierun z jasnego nieba spadł na mnie do Barcelony list Redaktora z lakoniczną uwagą:

„ Proszono mnie o podanie szkicu o Walewskiej „ bez osłonek ” i idealizowania - napiszcie Pan prawdę - bo i temu sądaniu czytelników chciałbym uczynić sędzię. ”

Na takie dictum onieniałem, boć przyszan się szczerze zaczyna mi już ta „ prawda ” dokuczać. Z „ Kuriera ” kasano mi się wyświadczyć aż do imienia i nazwiska ostatniego kanoniera; w „ Roku 1809 ” policzono mi wszystkie ataki rannyńskie a kasano dowodzić, czy kartaczoznice były już używane, jak nie mniej wytknięte mi, że Zabieński miał brata który nie nie swojował, ale ... ja o nim milczałem. A teraz znów kiedy Pani Walewska jeszcze do Paryża / w „ Dzienniku ” / nie dojechała - już mam ją pokazać „ bez osłonek ” - alias - uderzyć się w piersi i powiedzieć po prostu: tam i tam szłalem.” 17/

Gdy zatem krytyka literacka zarzucała pisarzowi brak historyzofii i zbyt wierne trzymanie się faktów historycznych, to czytelnicy domagali się absolutnej wierności w odtwarzaniu faktów i realiów przeszłości a nawet w biografjach bohaterów powieściowych. Ta kraczosa rozbieżność poglądów wynikała w znacznym stopniu z istniejącego jeszcze wówczas natarcia granic między powieścią historyczną a dziełem naukowym. W rezultacie od rozprawy naukowej wymagano nie tylko udokumentowanej wiedzy fachowej, lecz i walorów artystycznych czyste powieściowych. Stąd chciano by opinia Sienkiewicza o Kubali, który „ nie przedstawiając ze względu na studia i naukę być historykiem w poważniejszym znaczeniu, z uwagi na dar opowiedzenia, na obywatelstwo i interes, jaki szkice jego budzą, jest narazem i powieściopisarzem historycznym.” 18/ Powieść historyczna natomiast, jeżeli nie

miała być ona prysłowiową „kawią figową” Brandesa, musiała pozostać w zgodzie z prawdą daleką, co czytelnicy rozumeli najłatwiej jako absolutną wierność realiom historycznym, podczas gdy krytyka domagała się syntetyz historyczofilozoficznej.

Późniejszy rozwój nauk historycznych doprowadził do bardzo ostrego rozgraniczenia prozy naukowej i prozy fabularnej, powieściowej. Zmieniły się również kryteria dotyczące powieści historycznej. Współczesna historia literatury traktuje tę powieść jako autonomiczne dzieło literackie, którego podstawowym prawem jest prawo do zmyślenia, fikcji i transpozycji literackiej. Warto tu przytoczyć opinię historyka Adama Kerstena, który twierdzi, że:

„Tam gdzie autor może dowolnie zniekształcać poszczególne fakty, wydarzenia, opinie, ogólne oceny i sądy, nie ma mowy o wiarygodności historycznej. Tam gdzie nie saktada się wiarygodności historycznej, nie można mówić także i o historycznym fałszerstwie. Powieściopisarza świadomie operujący fikcją literacką wykrocza poza ramy kryteriów nauki, toteż przykładanie jednakowej miary do powieści i opracowania naukowego, przynajmniej w drugiej połowie XX wieku, jest oczywistym absurdem.” 19/

Współczesny badacz powieści historycznej jest więc w zasadzie zwolniony z obowiązku rozważania jej wiarygodności historycznej. Nie można jednak pominąć tego problemu w przypadku Gąsiorowskiego, ponieważ poglądy pisarza w tym względzie, które soważyły poważnie na jego twórczości literackiej, kształtowane były przez współczesną mu krytykę literacką i przez wymagania czytelników, a także przez silny nacisk wzorca tradycyjnej, XIX-wiecznej powieści historycznej, a zwłaszcza powieści sienkiewiczowskiej, będącej wówczas u szczytu sławy.

To właśnie sądzania czytelników sprawiły, że Gąsiorowski kilkakrotnie przedstawiał w swoich artykułach wykorzystaną przez siebie

literaturę i źródła historyczne, że niektóre powieści opatrywał przypiskami zawierającymi wybrane pozycje bibliograficzne /„Pani Walewska”/ lub notatką historyczną podającą krótki życiorys głównego bohatera /„Kajetan Stuart”/. Materiały te były bardzo pomocne przy ustalaniu erudycji historycznej pisarza oraz źródeł i opracowań, którymi się posługiwał. Ponadto w artykułach tych Gąsiorowski określił wyraźnie, choć zwięźle, swoje zdanie o stosunku faktów historycznych do fikcji fabularnej w powieści historycznej. Przymowniejszy najbardziej charakterystyczne jego wypowiedzi na ten temat

„Powieść historyczna tym trudniejszą jest dla pisarza, im bardziej dzieje, na tle których akcja ma się rozgrywać, są bliższe współczesnym czytelnikom. Do takich epok bardzo trudnych należy jeszcze epopea napoleońska. Materiałów znanych i nieznanych noc nieśłychanych pamiętników zabarwionych stroniczością ilość nieprzebrana, a poza tym i zdania urobione o postaciach działających. Tu więc fantazja, jeżeli nie chce wziąć rozbratu z historią, musi być trzymana na wodzy, bo tu żyją tradycje rodzinne, a starannie przechowywane przez wnuków i prawnuków dokumenty, co chwila grożą zadaniem klasu. Prawda, powieść historyczna nie ma obowiązku liczyć się z osobistościami, które bezpośrednio na bieg dziejów nie wpłynęły - atoli ... samut nieprawdaiwości osłabia jej wrażenie, obniża jej wartość w oczach czytelnika, niejako rozczarowuje go.” 20/

Albo:

„W epoce tak bliskiej, mającej tyle źródeł dowodowych a znanych ogólnie, miałem dwie drogi do wyboru. Albo stworzyć fantazję upstrzoną nazwiskami historycznymi a poswieconą prawdy dziejowej, albo przetrawić materiały i dokumenty i badać se szkoda fabuły iść za historią. Wybrałem drogę ostatnią, często mniej dbając o bohaterów, więcej o danie obrazu dziejów ówczesnych.”

I dalej:

„Na samym wstępie zaznaczam, że „Juragan” nie dał ani jednego nazwiska nie historycznego, nie notowanego w odpowiednich listach, spisach, pamiętnikach i dokumentach do tego stopnia, że nawet różnicy w czasie i miejscu pobytu postaci historycznych w większości wypadków nie ma.”^{21/}

Cąsiorowski deklaruje zatem wyraźnie wierność faktom historycznym, i to wierność w przypadku „Juragana” posuniętą bardzo daleko - do historyczności wszystkich nazwisk występujących w powieści. Nie znaczy to jeszcze, że jego powieści są jedynie sbeletryzowanymi kronikami, lub że typ powieści przeszła uprawianej zbliża się do powieści dokumentarnej^{22/} Krassowskiego. Cąsiorowski zastrzega się wyraźnie, że do przestrzegania ścisłej zgodności z faktami historycznymi obowiązany jest jedynie w przypadku postaci, które „wpłynęły na bieg dziejów”, w innym zaś artykule dopowie, że w powieści historycznej najważniejsza jest ścisła wiarygodność tła. A zatem jego zdaniem powieściopisarz nawet w powieści historycznej ma prawo do wprowadzania pewnych elementów fikcyjnych, fantazji autorskiej, choć ograniczają go rygory gatunku i ... wymagania czytelników. Autor „Pani Walewskiej” sądzi jednak, że mimo korzystania przede wszystkim z swych praw do twórczej wyobraźni, jego powieści pozostały wierne prawdzie dziejowej. Oczyszczone wierne w taki jedynie sposób, jaki jest możliwy do osiągnięcia w dziele literackim, którego nie obowiązuje ani obiektywność naukowego spojrzenia, ani też odtworzenie pełnej prawdy historycznej.

Poglądy pisarza na powieść historyczną nie odbiegają zatem zbyt daleko od sądów mu współczesnych, z przełomu XIX i XX wieku. Sądzą oni jedynie, przy zachowaniu elementów fikcyjnych, znaczenie dalej posuniętej wierności prawdzie dziejowej, rozumianej szeroko jako prawda szerokiego uogólnienia, „ ducha dziejów”, jak i prawda realiów, faktów, historycznego szczegółu.

Aby określić, w jakim stopniu Gąsiorowski pozostał wierny swojej teorii w praktyce literackiej, oraz ustalić relacje jego powieści do pracy historycznej, musimy z kolei zająć się określeniem materiałów, z jakich pisarz w swojej pracy korzystał. Nie chodzi nam przy tym o uchwycenie rozmaitych błędów, przez niego popełnionych, czy też ustalenie mniejszych lub większych odstępstw w autentycznych biografjach powieściowych bohaterów, choć są to zabiegi potrzebne. Zestawienie tych materiałów oraz określenie sposobu ich wykorzystania na nam posłużyć w ostatecznym rezultacie do odtworzenia poglądów pisarza na historię oraz na sprawose, napędese siły dziejów, poglądów zawartych w jego powieściach historycznych.

W trakcie prac przygotowawczych Gąsiorowski nie miał kłopotu z brakiem materiałów, raczej mógłby narzekać na ich nadmiar. Przed wszystkim były już wówczas wydane, na rozkaz Napoleona III ^{23/} korespondencja Bonapartego ^{24/}, zawierająca m.in. proklamacje do ludu francuskiego i do armii, biuletyny Wielkiej Armii z kolejnych kampanii, oraz rozkazy i instrukcje polityczne i militarne cesarza. Opublikowane były również, i dość powszechnie znane, pisma Napoleona z wyspy św. Heleny, zarówno memoriał ^{25/}, jak i pamiętniki ^{26/}.

Bogatymi zbiorami dysponowało również Muzeum Narodowe w Rapperswilu ^{27/}, z którego zbiorami zapoznał się Gąsiorowski w czasie swoich podróży po Europie. Znajdowała się tam m.in. część archiwum Legii Nadunajskiej ^{28/}, zawierającego również zbiór rozkazów, spisów oficerów i żołnierzy oraz korespondencję dotyczącą Legii Włoskich ^{29/}; H. Falkowskiego Instrukcje, rozkazy, nianowania 1802 - 1807 ^{30/}; prace P.B. Wierzbickiego i E. Iaxa ^{31/} oraz H. Dumas'a ^{32/} itp. Nie brakowało tam również pamiętników i wspomnień, napisanych m.in. przez K. Bałachowskiego ^{33/}, E. Trenona ^{34/}, A. Orłowskiego ^{35/}, I. Chodźkę ^{36/}, S. P. Kierszowskiego ^{37/}, A. S. Turakiego ^{38/}, K. Dzięgiel-Troniewskiej ^{39/}, W. Marankiewicza ^{40/}, K. Bałachowskiego ^{41/}

itp.

Pisarsz korzystał niejednokrotnie ze Zbiorów Ordynacji Krasieńskich, w których znajdowało się archiwum J. Wielhorskiego ^{42/}, następcy generała J.H. Dąbrowskiego, włączone do zasobnego Archiwum Wielhorskich, stanowiącego część tych Zbiorów. Można tam było znaleźć również osobiste papiery J. Dąbrowskiego oraz Archiwum Dąbrowskich ^{43/}, Archiwum K. Małachowskiego ^{44/}, materiały J. Paszkowskiego ^{45/}, pamiętniki J. Redla ^{46/}, J. Paszkowskiego ^{47/} itp.

Trzeba podkreślić, że wśród literackich źródeł powieści historycznych autora „Juragana” pamiętniki stanowiły niewątpliwie grupę najliczniejszą. Znajdujemy tam pamiętniki polskich i francuskich polityków cywilnych, jak J. Wybicki ^{48/}, H. Ogiński ^{49/}, A. Fons ^{50/}, D. Dufour de Pradt ^{51/} itp. Licznie reprezentowane są wspomnienia polskich i francuskich oficerów napoleońskich różnych szczebli, wśród których sporo miejsca zajmują przede wszystkim pamiętniki generałów, jak chociażby A.D. Chłapowski ^{52/}, P. Dautencourta ^{53/}, J.H. Dąbrowskiego ^{54/}, H. Dembińskiego ^{55/}, K. Kołaczewskiego ^{56/}, A.A. Koscińskiego ^{57/}, J. Krosińskiego ^{58/}, J. Rappa ^{59/}, R. Sokółka ^{60/}, J. Sułkowskiego ^{61/}, R. Wybranowskiego ^{62/}, J.I. Żałuskiego ^{63/}. Nie zabrakło również zapisków oficerów niższych stopni, jak A. Białkowski ^{64/}, J. Drzewieckiego ^{65/}, J. Grabowskiego ^{66/}, St. Komorowskiego ^{67/}, J. Krasieńskiego ^{68/} itp. O tym, że Wacław Gąsiorowski znał doskonale bogactwo materiałów pamiętnikarskich oficerów napoleońskich, świadczą także ówczesne jego prace edytorskie z tego zakresu: wydanie wspomnień wymienionego już przez nas J. Grabowskiego oraz obszernego wyboru fragmentów pamiętników wojskowych z tej epoki ^{69/}.

Kwerendy źródłowe pisarza nie ograniczały się jedynie tylko do poszukiwań wspomnień żołnierskich. Udało się ustalić, że Gąsiorowski znał i w znacznym stopniu wykorzystywał także prace o cha-

rakterze obyczajowym, jak dzieło J. Kitowicza^{70/}, pamiętniki takich literatów, jak J. Falkowski^{71/}, T. Dziekoński^{72/} czy K. Koźnian^{73/}, kronikarzy jak T. Lipiński^{74/}, dan z arystokracji jak A. Potocka^{75/}, a nawet utworów o charakterze zdecydowanie anegdotycznym, jak chociażby pamiętniki księżnej d'Abantes^{76/}, barona J. de Harbot'a^{77/} czy nawet pamiętniki kandydymera Napoleona, Constant'a^{78/}.

W swoich pracach przygotowawczych Gąsiorowski zaznajomił się również z dorobkiem ówczesnej historiografii. Studiował prace J. Lelewela^{79/}, F. Skarbka^{80/}, L. Chodźki^{81/}, T. Korzona^{82/}, Sz. Askenazego^{83/} i jego uczniów, a zwłaszcza H. Loreta^{84/}, oraz historyków francuskich, wśród których spotykamy m. in. prace L.A. Thieraa^{85/}, H. Houssaye'a^{86/}, A. Fain'a, sekretarza - archiwisty i historiografa Napoleona^{87/}, F. Massona^{88/}, A. Haze-Senciera^{89/}, F.P. de Segur'a^{90/}, A. Crehange'a^{91/}, A. Sorela^{92/}. Zaznajomił się z pracami takich historyków rosyjskich jak F.W. Karatow^{93/}, P. Kreczetnikow^{94/}, A. Puryrewski^{95/}, oraz niemieckich, jak chociażby P. Eltzbacher^{96/}.

Wacław Gąsiorowski wykorzystywał także prace o charakterze źródłowym, jak np. publikacje A. Kasprowicza^{97/}, A. Rembowskiego^{98/}, czy St. Schnura-Pepłowskiego^{99/}, oraz „Journal historique de la division de cavalerie legere du 5 corps de cavalerie” itp. W jego poszukiwaniach wiele dzieł odgrywało jedynie rolę pomocniczą, wyjaśniającą, uściślającą. Do takich pozycji należał m. in. „Herbarz” Niemieckiego, „Słownik geograficzny” B. Chlebowskiego, „Geografia historyczna” Z. Clogera, „Słownik historyczny” Dr. Robineta^{100/}, prace A. Ostrowskiego^{101/} i R. Lubieńskiego^{102/}, „Zyciorysy marszałków francuskich”, „Dziennik Departamentowy Warszawski” itp. Autor „Huragana” śledził również artykuły z tego zakresu ukazujące się we współczesnych mu czasopiśmiech polskich, rosyjskich i francuskich, a nawet w magazynach dla kobiet, oraz powieści historyczne dotyczące interesujących go czasów.

Z wszystkich wymienionych wyżej pozycji, które są źródłami literackimi powieści historycznych Gąsiorowskiego, jedynie materiały aktowe, wydawnictwa źródłowe, pamiętniki i w pewnym stopniu prace Kłocisz^{103/} należy zaliczyć do źródeł historycznych sensu stricto, i to źródła bynajmniej nie pierwszego rzędu /z wyjątkiem materiałów aktowych i wydawnictw źródłowych/. Doświada:

„Historyk żyjący w XX wieku niezwykle niechętnie opiera się li tylko na pamiętnikarskim lub kronikarskim materiale. Bardziej ceni on na pewno w zagadnieniach historii politycznej i społecznej materiał aktowy, na drugim dopiero miejscu stawiając epistolografię i pochodną od niej prasę /.../, dalej wszelkiego rodzaju „na gorąco” spisane dzienniki, a dopiero na szarym końcu pamiętniki i współczesne opracowania historyczne.”^{104/}

Natomiast powieściopisarz, nawet historyczny, stosuje zupełnie inną hierarchię wartości. Pamiętniki są dla niego źródłem niewątpliwie najważniejszym, choć nie ze względu na informacje historyczne w nich zawarte. Pamiętniki są przede wszystkim:

„... pewnego rodzaju przewodnikiem, pozwalającym wejść mu w ścisły i szczyty kontakt /.../ ze zwyczajami i obyczajami, z poglądami i doraźnymi reakcjami na wydarzenia bieżące, ze stosunkami ludźmi do wybitnych osobistości, słowem - z kulturą epoki w szerokim znaczeniu tego wyrazu.”^{105/}

Nie tedy dziwnego, że Gąsiorowski tak wielką wagę przywiązywał do dokładnego poznania materiałów pamiętnikarskich i wspomnieniowych przedstawianej przez siebie epoki. Ponieważ to we wspomnianym już przez nas archiwum pisarza znajduje się również wiele materiałów o niewątpliwie pierwszorzędnej wartości historycznej.

Udało się nam dotrzeć do znajdujących się tam m.in. wypisów z rodowodów, częściowo nawet poświęconych, autografów postaci historycznych występujących w powieściach, odpisów akt rodzinnych,

dokumentów i korespondencji, jak chociażby listów Emilii Flaster de satki ^{106/}, generała Jana Henryka Dąbrowskiego do żony Barbary, listów rodziny Łabieńskich, generała Hauke i jego potonków itp. Archiwum zawiera również szereg wycinków prasowych, oryginalnych rycin z charakterystycznymi strojami epoki, odpisy raportów wojskowych, stanów służby, rozkazów dziennych, biuletynów. Znaleźć tam można również wykonane przez pisarza opisy miejscowości historycznych, które dokładnie swiadczył w czasie swoich wędrówek zalekami napoleońskimi, notatki o charakterze geograficznym, a nawet odrębne rysunki bohaterów powieści. Zachowało się także wiele listów krytyczników oraz dalszych i bliższych krewnych postaci występujących w powieściach, listów przynoszących wielokrotnie sporo materiału faktycznego, a zwłaszcza informacji biograficznych.

Wacław Gąsiorowski dużą wagę przywiązywał do dokładnego ustalenia rodowodu opisywanej przez siebie postaci. Dlatego też szczególnie starannie poszukiwał zawsze wszelkiego typu dokumentów pozwalających ustalić wspanytkie możliwe stopnie pokrewienstwa, koligacje rodzinne, historie poszczególnych rodów. Stąd wiele czasu poświęcił na przestudiowanie wszelkich dostępnych mu herbarzy, choć najczęściej posługiwał się Hiesieckim. O dobrej orientacji pisarza w tej dziedzinie świadczy również jego przedmowa do pracy Leszczyca ^{107/}.

Powieści autora „Roku 1809” w znacznej mierze są relacją z przebiegu ówczesnych kampanii wojennych. Nie tedy dziwnego, że na ich kartach spotykamy częste rozkazy i komendy wojskowe. Ale nawet te swroty, choć odległe przecież od języka potocznego, brzmią zupełnie prawdopodobnie, co zresztą stwierdzili już historycy ówczesnej epoki ^{108/}. Świadczy to o dokładnym zapoznaniu się pisarza z terminologią, regulaminami i instrukcjami wojskowymi owych czasów, i znajduje dodatkowe potwierdzenie w późniejszych pracach Gąsiorowskiego z tej dziedziny ^{109/}.

Ten, niepełny wrenstę, wykaz źródeł literackich powieści historycznych Gąsiorowskiego mówi nam o szerokim zakresie i dokładności podjętych przez pisarza studiów historycznych, poprzedzających powstawanie jego kolejnych utworów. Z poczuciem pełnej odpowiedzialności mógł on zatem powiedzieć:

„Nie mogę, oczywiście, twierdzić, aby do „Huragana” nie zakradła się jakaś niedokładność, ale aby po nią sięgnąć, trzeba daleko szukać, ponieważ zdawałem sobie sprawę, że bliskość epoki, obfitość materiałów historycznych obowiązują mnie do pilnego śledzenia i studiowania dokumentów.”^{110/}

Twierdzenie to z równą dozą słuszności możemy odnieść do prawie wszystkich jego powieści historycznych.

Nie znaczy to oczywiście, że wiarygodność historyczna powieści Gąsiorowskiego nie budzi żadnych wątpliwości. Pamiętajmy, że od chwili powstania tych utworów minęło wiele lat, w ciągu których bardzo znaczące posunęła się naprzód wiedza historyczna, zmieniła się technika i metody pracy historyka, ujawniły nowe, rewelacyjne niejednokrotnie źródła i dokumenty.

Ponadto pierwsze powieści z epoki napoleońskiej zaczęły ukazywać się w okresie dla pisarza wyjątkowo niekorzystnym:

„... były to bowiem czasy wyjątkowego zainteresowania problematyką wojen napoleońskich oraz ich politycznych konsekwencji. Podobnie jak przez Francję, tak i przez Polskę przesłała na początek nowego stulecia nowa fala bonapartyzmu, pojawiły się nowe próby oceny jego treści politycznej i społecznej. Francja, pamiętna jeszcze klęskami poniesionymi w wojnie 1870 r., która tak bardzo osłabiła jej pozycję w Europie, chętnie podejmowała wspomnienie mocarstwowości epoki pierwszego cesarstwa. Polakom w niewoli okres ten kojarzył się z odyskaniem bytu państwowego, z wielkimi nadziejami na całkowitą odbudowę państwa, nadziejami, które dodawały sił dwu następnym

pokoleniom i nie wygasły na dobre nigdy aż do czasu odzyskania niepodległości w 1918 roku." 111/

Jednakże temu wyjątkowemu zainteresowaniu społeczeństwa francuskiego i polskiego latami epopei napoleońskiej nie towarzyszyły wcale równie wnikliwe badania naukowe. Od lat pierwszych zwycięstw włoskich Bonaparte'a aż po początek XX wieku zarówno twórcy literatury pięknej jak i literatury naukowej dzielią się na dwie sąsiednie grupy: wyznawców legendy napoleońskiej lub fanatycznych niemalże przeciwników „małego kaprała”. Nie są wolne od uprzedzeń i wyraźnie niesprawiedliwych sądów prace Lelewela, bezkrytycznie wielbiącego wielkość Tadeusza Kościuszki, którego przeciwstawiał Napoleonowi. A powstanie Księstwa Warszawskiego i późniejsze powiększenie jego terytoriów po wojnie 1809 roku zostały nazwane przez badacza nawet IV i V rozbiorem Polski. O bezstronności i obiektywności naukowym trudno też mówić w przypadku Juliusza Falkowskiego, wyraźnie niechętnego cesarzowi, czy też Fryderyka Skarbka, który w swoich pracach dał „odrychający wizerunek cesarza, uosobienie dumy, ambicji i egoizmu”. Są to ce prawda pierwsze syntety dziesięć Polski w okresie epopei napoleońskiej, ale i w latach późniejszych sytuacja w tym zakresie nie ulega wcale zmianie na lepsze. Jeden z najwybitniejszych historyków polskich okresu pozytywizmu, Tadeusz Korzon, w swoich skądinąd cennych i wnikliwych pracach naukowych ulega całkowicie wpływowi czarnej legendy napoleońskiej i ... Joachima Lelewela, porównując działalność Bonaparte'a w stosunku do Polski do działalności Katarzyny Wielkiej i przeciwstawiając mu, jako jedyne- go „mocarza idealnego” - Tadeusza Kościuszkę.

Bezstronność i krytycyzm naukowy reprezentują dopiero uosobienie Askenazego w szeregu prac ukazujących się w znanej Gąsiorowskiemu serii „Monografii z zakresu dziejów nowożytnych”. Studia te w większości wypadków 112/ ukazały się jednak już po napisaniu przez

autora „Juragana” jego cyklu powieści napoleońskich. Sam Askenazy natomiast, reprezentujący krytyczny stosunek do Napoleona i ostro polemicujący z Korzonem w tej sprawie na krakowskim zjeździe historyków 1900 roku ^{113/}, nie untrzągnął się przed wyraźnym legendowym przedstawieniem ukochanego swojego bohatera polskiego z tego okresu, którym był książę Józef Poniatowski. ^{114/}

Zupełnie podobnie wygląda sprawa w przypadku opracowań, syntez, studiów i monografii historycznych francuskich. Wprawdzie schyłek XIX i początek XX wieku przyniósł udostępnienie bogatych zasobów materiałów źródłowych i archiwalnych, odnoszących się do czasu napoleońskiego, które wówczas właśnie przestał obowiązywać zakaz publikacji, dzięki czemu powstające w tamtych latach prace posiadają znaczną niejednokrotnie wartość źródłową, dokumentarną, w dalszym ciągu nie posiadają one jednak niezbędnego dla dzieł naukowych obiektywizmu.

„Historykiem sukcesów” nazywano złośliwie, lecz skutecznie, Adolfa Thierse, za wyraźną tendencyjność i częste mijanie się z prawdą historyczną, co udowodnili mu sawodowi historycy francuscy. Wielbiicielem i gloryfikatorem Bonapartego był również Fryderyk Masson, raczej kolekcjoner historycznej anegdoty, pikantnego szczegółu z prywatnego życia postaci historycznych, aniżeli badacz w dzisiejszym sensie tego słowa. Do admiraatorów „naszego kaprała” trzeba zaliczyć i jednego z wybitniejszych historyków wśród współczesnych Gąsiorowskiemu, jakim był Albert Sorel, którego dzieła wywarły znaczny wpływ na polskie prace z tego zakresu, a zwłaszcza na Askenazego i jego szkołę. Nie lepiej przedstawia się problem ten w pracach innych historyków - napoleonistów tego okresu. Na studium, postawione wyraźnie subiektywnego zabarwienia, obojętne, czy pro-, czy kontra-napoleońskiego, nie zdobył się w owych latach jeszcze nikt.

Zatem przystępując do pracy nad obszernym cyklem powieści napoleońskich znalazł się Gąsiorowski w takiej samej sytuacji, jak w

dwa lata później Stefan Żeromski, rozpoczynający pisanie „Popiołów”.
Przyponnijmy zdanie Wyki na ten temat, znakomicie tę sytuację okreś-
lające:

„Lata napoleońskie, z wyjątkiem historii legionów, nie stano-
wią w Polsce określonego w swoich tendencjach okresu dziejów i nie-
łatwo było, zwłaszcz w stanie badań z końca XIX wieku, przed praco-
ni Askenasego, Skałkowskiego, Tokarza i innych, zdobyć tak szeroką
orientację w epoce, by w zagnatwanych i niewyraźnych latach po osta-
tnim rozbiore i za Księstwa Warszawskiego możliwe było położyć fun-
dament pod przyszłe życie społeczne i ideowe narodu. Szczególnie,
jeżeli pisarz wcale nie przejawia ochoty do łatwego i tradycyjnalis-
tycznego pójścia na gotowyi legendani, w tym wypadku na legendę
Napoleona. Jeżeli zestawimy np. postycję Sienkiewicza, który zaczyn-
jąc pisać Trylogię na sa sobą Kubalę, z sytuacją Żeromskiego zdanego
na własne siły, tym mniejsze posiadamy prawo wysuwać przeciwko
niemu zarzuty, że nie dotarł on do wielu ważnych szczegółów, jakie
historycy dopiero później wydobyli ze źródeł i archiwów. /.../
Pisząc wielką powieść o epoce dziejów Polski osnaczonej imieniem
Napoleona, ukracza zatem Żeromski na szlaki niebezpiecznie przygo-
wane przez popularne pojęcia historyczne, chociaż dopiero sprzedane
przez historiografię naukową, ukracza na szlaki wysłane i wy-
noszone legendą.”^{115/}

Stwierdzenia te w równym stopniu odnoszą się mogą i do Wacława
Gąsiorowskiego. Czy jednoktę pisarz w pełni zdał sobie sprawę ze
stojących przed nim trudności? Uważne przestudiowanie tekstów ar-
tykułów i powieści dowodzi nam, że do pamiętników i wspomnień Gąsio-
rowski miał stosunek zdecydowanie krytyczny. O tym, jak dobrze zda-
wał sobie sprawę z przyczyn celowych sfałszowań wielu z tych prac,
świadczy choćby następująca wypowiedź:

„Z ciągu kilku ostatnich lat zerwiło się od pamiętników woj-

skowych, dzień po dniu, ktoś nowy poszyt wspomnień z czasów napoleońskich dobywa, lecz jakie lichy stosunkowo stał plon ! Bajania ambitne, przekraczanie wypadków, a najczęściej chęć rehabilitowania przed potęgą czyjś i imienia, jakiegoś rodu nie tylko przed laty dyktowała pamiętniki, lecz i teraz otwiera kasę ogniotrwałą dla drukarza i wydawcy.

Wątpię, aby z tego posiewu można było naprawdę trzy lub cztery dzieła pamiętnikarskie wybrać, któreby nie szanionowały pańskiej sachienki bogatego wnuka, a któreby do spóścizny po Ostrowskim, Załuskim, Chłódce, Sołtyku, Skarbku, Krasińskim Józefie, Wybranowskim i Dembińskim naprawdę strumień nowego światła na dzieje i wypadki rzuciły. W tych nowo wydawanych pamiętnikach łatwiej zasłyszaj o potwarz, o zgrzyt osobistej niechęci niż o oddanie epoki, łatwiej o rozmyślnie zagnatwanie znanego wypadku niż o wyjaśnienie ciemnej sprawy." 116/

Dodatkowym utrudnieniem były również nadmiernie wybujałe ambicje autorów pamiętników, którzy zamiast racjonalnego sprawozdania z wypadków, w których sami uczestniczyli, czy też srelacjonowanie kolei własnego losu, usiłowali przedstawić i ocenić, niestety, na ogół niesbyt udolnie, całokształt ówczesnych wydarzeń dziejowych. Gąsiorowski pisał o tym z dużą dozą ironii:

„Pamiętnikarze bowiem nasi czasów napoleońskich siłą mocną w zawady poszli, aby nam dać jak najwięcej prostoty żołnierskiego swego życia, jak najwięcej z tego, co przetrwali, co sami przeżyli, a jak najwięcej z tego co dotyczyło gabinetowych wieści, tajników polityki a co naówczas tonęło w zamęcie sprzeczności. Pamiętnikarze nasi nie dali nam stać opisu dziejów jednego pułku, jednej bodaj kompanii, jednego plutonu, jednego pełnego życia żołnierskiego, lecz za to mnóstwo śle opiszanych wielkich bitew, błędnie przytoczonych traktatów i fałszywych wniosków. Większość naszych pamiętnikarzy z

tej epoki to najpierw politycy, najpierw statystyci, a później sale-
dnie członkowie rodzin dumnych a na koniec żołnierze. Oficer, wci-
nięty w szrowie korpasa, szeregowiec, tonący w kolumnie armii nie mó-
wi nam, co się wokół niego działo, zapomina o swych najbliższych to-
warzyszach broni, nie daje nam wyobrażenia o jednej nocy biaskowej,
własnego munduru i tornistra zapomina opisać a wzmian, ciągle za-
patrzonej w główną kwaterę, ciągle mając przed oczyma kartę Europy -
strofuje marszałków, wyrzuty czyni generałom, i bez mała po laury
historyka sięga. A jeżeli do tych ambicji pisarskich przylgnie chęć
podniesienia bliskich sobie lub obniżenia zasług nienawistnych, to
już najpotulniejszy czytelnik wprost ku pamiętnikarzem niechęć uczu-
wa." 117/

Nie tedy dziwnego, że Wacław Gąsiorowski nie uznawał za prze-
dawny, ani nawet za prawdopodobny śladnego z podanych w pamiętnikach
faktów, zanim nie skonfrontował go z innymi materiałami źródłowymi,
czy choćby z innymi relacjami i przekazami. Faktów nie udokumentowa-
nych należało, budzących poważniejsze wątpliwości, pisarz w swoich
powieściach na ogół nie zamieszczał. Starał się przy tym, co już
wykazaliśmy wyżej, dotrzeć do wszystkich dostępnych źródeł i przeka-
zów, aby uzyskać możliwość przeprowadzenia gruntownej weryfikacji.
Tę metodę ustalania faktów potwierdza dodatkowo jego system sporzą-
dzenia przypisów przy wydawaniu wspomnień Grabowskiego. Charaktery-
styczna jest zwłaszcza następująca uwaga, zamieszczona po podaniu we-
dług Bemowskiego opisie szwadronu elbijskiego:

„ Ciekawy nasuwa się szczegół, że wielu pisarsów uparcie wymie-
nia kapitana Szultza, jako drugiego kapitana obok Balińskiego.
Szultz zaś śaden w spisach pułku kapitanem nie był, lecz podoficer-
em. A zatem Szultz, kapitan, musiał przed samym wyruszeniem na Włoc-
ławek wstąpić do szwadronu Jerzmanowskiego z innego pułku." 118/

Zatem w przypadkach szczególnie wątpliwych, kiedy kilku auto-
rów powtarza to samo twierdzenie, rozstrzygającym staje się dopiero

materiał aktowy, w tym wypadku spisy pułkowe, czyli źródło historyczne pierwszorzędnej wartości.

O krytycyzmie pisarza w tym względzie świadczą także jego stosunek do licznych „rewelacji” Józefa Krasiańskiego, czy też ocena pamiętników Józefa Żałuskiego, które określił wprost jako „grzeszące wielu błędami” itp. Za najbardziej wiarogodne uważał Gąsiorowski te wspomnienia i pamiętniki, które opierały się na największej liczbie dokumentów i przekazów źródłowych. Postępowanie badawcze pisarza jest znacznie bliższe metodom współczesnych nam historyków, aniżeli postępowanie Sienkiewicza, który:

„... po prostu odrzucał to, co bezpośrednio w źródłach czy pośrednio w opracowaniach nie było zgodne z jego koncepcjami, nie przeprowadzał przy tym krytycznej analizy tych przekazów czy informacji. Jednocześnie, o ile wynikała z źródła pokrywała się z tym, co myślał, korzystał z niego w pełni, także jednak bez żadnych prób konfrontacji, z innymi, bez rozważenia stopnia ich wiarygodności.”^{119/}

Z taką metodą korzystania ze źródeł nie spotkamy się u Gąsiorowskiego ani razu.

Krytycyzm pisarza nie ograniczał się jedynie do materiałów wspomnieniowych czy pamiętnikarskich. Gąsiorowski doskonale zdawał sobie sprawę ze stronniczości i tendencyjności wielu prac historyków francuskich z których musiał korzystać, zwłaszcza w stosunku do Polaków, mających niewątpliwie zasługi i sukcesy militarne w kampaniach napoleońskich, co szczególnie drażniło „ambicje narodowe” tych badaczy. Szali zresztą w tym względzie za przykładem samego Napoleona, celowo pomniejszającego w swoich rozkazach dziennych doniosłość polskich sukcesów militarnych, aby nie wywołać wrażenia, że francuskie zwycięstwa osiągnięte były niejednokrotnie przy pomocy wojsk obcych narodowości.^{120/}

• Przypomnijmy jedną z niesmiernie

charakterystycznych opinii Gąsiorowskiego o historykach francuskich:

„ ... którzy nam każdego krzyża Legii radzi zaprzęć, którzy roznosiłnie fałszują historię, byle zasługi polskiej krwi dla laurów Bonapartego zmniejszyć, sprościć do ogólników. Od Thieresa do de Ségura, od Bourcenne'a do Lamartina wszyscy, powodowani samolubstwem francuskim - zapominają, że śle maskowaną przewrotnością, o Polakach - naszt ledwie że czasem Dąbrowskiego raczą wymienić! ” 121/
Tak więc w przypadku naszego pisarza raczej trudno byłoby mówić o nadmiernym zaufaniu czy beskrytycznym stosunku do prac historyków francuskich. Na kartach powieści zaznaczyło się to niejednokrotnie rezygnacją z pewnych wersji i ustaleń faktograficznych, podawanych przez wspomniane opracowania jako niewątpliwie autentyczne.

Różnie krytycznie odnosił się Gąsiorowski do opracowań i syntez historyków polskich, którym zarzucał zbyt posadne traktowanie plotek i opowieści salonowych, natomiast postrzeganie istotnych faktów o znaczeniu historycznym, oraz częste przekraczanie i rzylenie nazwisk, dat i okoliczności. Dodać przy tym należy, że pisarz śledził na bieżąco wszystko to, co we współczesnej mu prasie ukazywało się na temat przedstawianych przezń okresów historycznych. Doskonale orientował się także w najnowszych osiągnięciach z zakresu historiografii, o czym świadczy chociażby wykorzystanie przezń monografii Loreta przy pisaniu „Pani Walewskiej”, monografii, która ukazała się na rok zaledwie przed ukończeniem powieści. W dodatku wiązała się ona z tematem książki jedynie pośrednio, dotyczyła bowiem sytuacji politycznej i militarnej Napoleona, a nie jego spraw sercowych.

Z powyższych wywodów wynika dość wyraźnie, że Gąsiorowski zdawał sobie doskonale sprawę z tego, iż ze wszystkich materiałów, którymi dysponował przy pisaniu swoich powieści, jedynie źródła historyczne o charakterze aktowym nie podlegają weryfikacji, wszyst-

kie pozostałe natomiast wymagają szerokich i gruntownych konfrontacji o różnorodnym charakterze. Dopiero przeprowadzenie tej, bynajmniej nie najłatwiejszej operacji badawczej, pozwoliło na wprowadzenie do powieści określonych faktów czy zdarzeń. Ponadto w wielu wypadkach momentów niejasnych lub przedstawionych w sposób budzący poważne wątpliwości pisarski był zdany jedynie na swoją intuicję. Wprawdzie nie wszystkie wątpliwości rozwiązał w sposób zgodny z naszą dzisiejszą wiedzą historyczną, ale już sam fakt, że niektóre z jego uściśleń są uważane za słusne przez współczesnych nam badaczy, mówi wystarczająco dużo o jego znajomości dziejów. Znajomości, wypracowanej z wielkim trudem na drodze samokształcenia, drodze „prób i błędów” przez człowieka, pozbawionego początkowo wiedzy o najpodstawowszych choćby zasadach obowiązujących w nauce historycznej. Te lata badań i poszukiwań, sukcesów i porażek wspomni później Gąsiorowski w jednym tylko, ale jakże wymownym zdaniu:

„Przeszedłszy sam, jako samouk w dziedzinie historii, przez wszystkie ognie wyciekania drzwi otwartych, sam smarowałszy nieprzebraną ilość godzin na rozwiązywanie pytań dawno rozstrzygniętych, a szukanie dat dawno ustalonych i potykając się o lada barwę mundurów czy kształt czapy, zapetraję „Pamiętniki” te skorowidzem encyklopedycznym, w którym starałem się zawrzeć możliwie krótki i treściwy materiał objaśniający nazwiska, objęte „Pamiętnikami”.¹²²

Ta znajomość dziejów Polski pozwoliła pisarzowi na wprowadzenie w znaczniej większym stopniu, niż to było stosowane w tym typie powieści, postaci i zdarzeń autentycznych lub przynajmniej prawdopodobnych historycznie.

Rozdział II. Pokolenie konfederatów barskich

Pierwsze powieści historyczne Wacława Gąsiorowskiego przedstawiały czasy kampanii napoleońskich, w latach późniejszych tematyka ich rozszerzyła się znacznie, układając się ostatecznie w trzy zasadnicze cykle: powieści napoleońskich, powieści z czasów powstania listopadowego oraz powieści o Kazimierzu Pułaskim. Dominowały jednak zainteresowania czasami Bonapartego: cykl pierwszy jest najbogatszy, reprezentowany przez stosunkowo największą ilość powieści, gawęd, a nawet nowelek ^{1/}. Powieści każdego cyklu łączą się z sobą w związki tematyczne, czasowe i terytorialne, łączą je także postacie występujących bohaterów oraz ich różnorodne koligacje. Wyraźne związki istnieją również pomiędzy poszczególnymi cyklami.

Powstałe najpóźniej, w ostatnich latach życia pisarza ^{2/} i niedokończony, gdyż pracę nad nimi przerwała śmierć ^{3/}, powieści o Kazimierzu Pułaskim sięgają najdalej w wiek XVIII. Akcja pierwszej książki z tego cyklu, zatytułowanej „Miłość królewicza”, rozpoczyna się bowiem około 1758 roku, kiedy piętnastoletni Kazimierz Pułaski zostaje pasierbem królewicza Karola. Są to ostatnie lata panowania Augusta III, w których nasila się walka partii saskiej z Familią. Polityką Famalii kieruje wielki kanclerz litewski Michał Czartoryski wraz z bratem Aleksandrem Augustem, wojewodą ruskim. Dążą oni do osadzenia na tronie polskim Adama Kazimierza, syna Aleksandra Augusta, zaręczonego z Izabellą Fleming, wnuczką Michała, oraz przeprowadzenia politycznych i społecznych reform w kraju, mających na celu udrożenie sytuacji w Rzeczypospolitej, ale dopiero po objęciu rządów przez Famalię. Równocześnie o tron dla siebie zabiega Stanisław August Poniatowski, siostrzeniec obu braci, w owym czasie jeszcze stolnik litewski. Na tym, bardzo szerokim zakreślonym tle,

przedstawiona jest miłość młodziutkiego Kazimierza Pułaskiego do Franciszki Krasińskiej, starościanki nowokorczyńskiej, bratanicy księżnej wojewodziny Lubomirskiej i krewnej biskupa kamienieckiego Adama Stanisława Krasińskiego, która wkrótce zostaje potajemnie zaślubiona przez królewicza Karola. W drugim tomie, „Interregnum”, nasuwa się walka o koronę po nagłej śmierci Augusta III. Kazimierz Pułaski przyląca się do partii hetmańskiej, dążącej do osadzenia na tronie Jana Klenensa Branickiego, hetmana wielkiego koronnego. Partia ta ponosi jednak klęskę, na tronie zasiada /przy poparciu Famiłii, która zrezygnowała ze swego pierwotnego kandydata, oraz czynnym udziałem wojsk rosyjskich/ Stanisław August Poniatowski. Zaplanowane przez pisarza tomy następne, satytułowane „Sodalis republicae i „Wróg królów”, miały ukazać pierwsze lata panowania Stanisława Augusta, saviązywane kolejno konfederacje szlacheckie oraz udział rodziny Pułaskich w konfederacji barskiej i zorganizowanie przez Kazimierza nieudane porwanie króla.

Wszystkie trzy cykle powieściowe autora „Huraganu” przedstawiają czasokres saviązający się między rokiem 1758 a 1831, obejmują zatem aż 73 lata z dziejów Polski, lata obfitujące w szereg dramatycznych wydarzeń. Gąsiorowski nie starał się jednak o dokładne i szczegółowe srelacjonowanie wszystkich wydarzeń w układzie chronologicznym, lecz idąc za przykładem Waltera Scotta stosował dramatyczną koncentrację i intensyfikację fabuły powieściowej^{4/}, wybierając przede wszystkim te momenty, które wydawały mu się szczególnie ważne w dziejach polskich walk narodowo-wyzwoleńczych.

Pierwsze ogniwo w historii tych walk to w umiemanu pisarza konfederacja barska. Wprowadzając dwa pierwsze tomy „Pułaskiego” nie ukazują jeszcze nie tylko przebiegu działań konfederatów, ale nawet bezpośrednich przyczyn saviązania tej konfederacji, niemniej jednak sposób przedstawienia rzeczywistości politycznej i społecznej w

óczesnej Rzeczypospolitej oraz pewna idealizacja tytułowego bohatera świadczy o tym dość wyraźnie. Ponadto w jednym ze swych artykułów, poświęconych Kazimierzowi Pułaskiemu, Gąsiorowski dobitnie stwierdza:

„ By w osądzie Kazimierza Pułaskiego, jego znakomitego ojca, jego brata Franciszka, który był poległ w Polsce - my poszliśmy za klanstwami óczesnych pochlebców i óczesnych pasożytów władzy. Ufajmy, że tym razem z za oceanu światłość nadejdzie - że smartychwstanie postać bohatera, piękna, szlachetna - bodaj na upamiętnienie wyrasu „niepodległość”, który urodził się i począł z Barskiej Konfederacji. ” 5/

Współcześni historycy znacznie surowiej oceniają tę konfederację szlachecką, jednakże pogląd reprezentowany przez Gąsiorowskiego jeszcze zdecydowanie dominował w pierwszym ćwierćwieczu XX wieku tak w polskiej tradycji historycznej, jak i w historiografii. A datował się od czasów Sejmu Czteroletniego, który zapoczątkował stopniową nobilitację konfederacji barskiej. O przyczynach óczesnego sięgania do tego typu tradycji pisze w jednej ze swych prac Mieczysław Klimowicz:

„ Do tradycji barskiej sięgnięto w okresie Sejmu Czteroletniego co najmniej z ówu powodów: w pierwszym rządzie zdecydowała o tym nowa koncepcja narodu, sformułowana przez óbó patriotyczny, eksponująca rdzime, szlacheckie tradycje kulturalne, w następnej kolejności zaważyły tu aspiracje niepodległościowe, które skłoniły ócologów i działaczy do poszukiwania genezy tego nurtu w niedawnej historii, żywej jeszcze w ówiadomości pokolenia „ówieconych republikańców”. W ten sposób ruch barski, wóółcześnie anachroniczny w swoim programie społecznym i kulturalnym, uzyskał w okresie Sejmu Wielkiego i insurekcji w nowym układzie stosunków inną motywację, doczekał się swoistej nobilitacji i w tej formie został przekazany

następnym pokoleniu jako szczególnie cenne doświadczenie przeszłości, oznaczające początek walk o niepodległość." 6/

Na długie lata utrwaliła ten pogląd w świadomości narodowej literatura romantyczna. Mechnski wywał pisarzy do zainteresowania się tym fragmentem dziejów Polski i jego bohaterami, jako wspaniałym materiałem powieściowym, dającym chlubne świadectwo postawie ówczesnych Polaków. Mickiewicza w prelekcjach paryskich mówił, o rewolucyjnym duchu konfederacji barskiej, jako powstanie tej miary co insurekcja kościuszkowska określał ją Karol Sienkiewicz. Dominik Magnuszewski pisał „Pana Morawskiego konfederata barskiego”, Stanisław Choleńewski „Magnificat”. Herastyński Słowackiego nazywał się „konfederatem barskim”, konfederatem jest także Beniowski, tak określa starożytnego Hacıęja i Mickiewicza w „Panu Tadeuszu”, nawet w „Zemście” Fredry pojawi się jako „pani barska” - stara szabla Cześnika. Do tradycji barskiej nawiązuje wielokrotnie Pol w „Pieśniach Janussa”, Goszczyński w „Proroctwach księdza Marka”, Sienkiewicz w „Erech wieścibach”, wprowadza ją Lenartowicz do swojej szopki, będącej popularnym wykładem historii w formie śpiewanych wierszyków o bardzo prostych rymach. Nie pomija tego tematu i ówczesna powieść: wystarczy przypomnieć choćby twórczość Rzewuskiego, Kaczkowskiego, Dąbrowskiego, a nawet „Tułaczy” Krassuskiego.

Szczególnie znamiennym jest przy tym fakt, że literatura romantyczna nie tylko utrwaliła tradycję barską w świadomości narodowej, lecz również uczyniła samą konfederację integralnym składnikiem dziejów naszego kraju. Warto przytoczyć w tym miejscu fragment pracy Marii Janion i Marii Żmigrodzkiej, poświęconej temu właśnie tematu:

„Powstanie listopadowe położyło fundament pod nową romantyczną periodyzację dziejów Polski odradzającej się. Najprościej, najdobitniej, najwcześniej ujawnił ją Wincenty Pol w swych „Pieśniach Janu-

ssa". Opowiedziana w „Szabli hetmańskiej historia to historia rodu i historia ojczyzny. Kasztelan syna swego - przybranego w sukma-
ną krakowską, co ojciec wielce pochwała - śle w bój powstańczy, w
obecności dostojnych sąsiadów odprawia obrządek rycerski, dając „na-
uki” i „zbroję”. „Zbroja” to owa szabla hetmańska, a „nauki”
to inicjacja patriotyczna w nowsze dzieje Polski:

Lecz ród Waszcziów i o nowsze czasy
Starą tą głownią nie z habną zawadził:
Bo dziad Waszczin poszedł z nią w zapasy,
Jak to się z panem Pułaskim naradził,
A pan Naczelnik ostrze jej pochwalił,
Gdyśmy z Krakowa na barce ruszyli -
I nią stryj Waszcin niejednego zwalił,
Kiedy się nasi pod Dąbrowskim bili.

Zaczynają się te dzieje, jak widać, od konfederacji barskiej i po-
przez powstanie kościuszkowskie, Legiony zmierzają ku powstaniu lis-
topadowemu, bo w nim właśnie szabla hetmańska ma być godnie i mężnie
użyta. Ujawniona docelowość historii polskiej jest nastanawiająca,
tym więcej, że ów porządek nowszych dziejów szabli to najwyraźniej
„porządek święty” by użyć określenia badaczy mitów. Sam Pol nam
to sygnalizuje słowami:

„I cicho było w hetmańskiej świetlicy
Jako w kościele podczas podniesienia.”

Nie trzeba lepszego dowodu na sakralizację romantyczno-niepodległoś-
ciowego uporządkowania dziejów.” 7/

Przystępując do pisania cyklu powieściowego o Kazimiersu Pułas-
kim Gąsiorowski był już autorem zarówno powieści napoleońskich, jak
i powieści o powstaniu listopadowym. Zainteresowanie się pisarza
czasami konfederacji barskiej datuje się najprawdopodobniej od jego
pobytu w Stanach Zjednoczonych, gdzie miał wielokrotnie okazję

setknąć się z amerykańską legendą Pułaskiego ^{8/}. Po powrocie do kraju i skonfrontowaniu jej z legendą polską, przekonał się, że nad wizerunkiem „polskiego Ajaksa” dominuje zdecydowanie obraz świętokradzkiego „królobójcy”. Postanowił wówczas we własnej powieści przedstawić prawdziwe dzieje rodu Pułaskich. Nie potrafił się jednak oprzeć naciskowi tradycji romantycznej, przyjmując jej koncepcję konfederacji jako przede wszystkim niezłomnej walki o niepodległość. Nie można się temu dziwić, jeżeli zapoznany się ze stanem badań historycznych dotyczących konfederacji. Nie tylko w czasach współczesnych pisarzowi, ale i po dzień dzisiejszy problem ten w historiografii polskiej pozostaje nadal problemem otwartym, a w pracach poszczególnych historyków spotkać się można z sądami diametralnie różnymi. Ponadto do ostatecznego ukształtowania się takich właśnie poglądów Gąsiorowskiego przyczynił się niewątpliwie pozytywny sąd Askenasego o konfederacji barskiej, gdyż jego prace, jak już wspomnieliśmy w części poprzedniej, autor „Huraganu” bardzo cenił. Wszystkie te czynniki spowodowały jednak dość nierównomierne i niesupełnie obiektywne rozłożenie światła i cieni w obrazie przedstawionego w powieści społeczeństwa polskiego.

W beletrystyce historycznej na obraz społeczeństwa składają się zazwyczaj postaci historyczne, fikcyjne i anonimowe. Gąsiorowski rozwiązał ten problem nieco inaczej. Tło powieści tworzą u niego prawie wyłącznie ^{9/} postaci historyczne, przedstawione do tego stopnia wiernie, że zasadnicze fakty z ich życia powieściowego pokrywają się bardzo dokładnie z ich biografią historyczną. Natomiast główni bohaterowie są w zasadzie transpozycją odpowiednich postaci historycznych - przy zachowaniu ich nazwisk i głównych faktów biograficznych znaczny wpływ na ich życie i działanie wywiera bardzo rozbudowany wątek jakiejś wielkiej, jedynej miłości, zazwyczaj zaczerpniętej przez pisarza z tradycji historycznej bądź literackiej.

W pozostałych przypadkach, zwłaszcza zaś w scenach zbiorowych, Gąsiorowski posługuje się chętnie postaciami anonimowymi.

Konfederacja baracka jest przede wszystkim konfederacją salszecką, z którą solidaryzuje się prawie cała ówczesna szlachta:

„Nawet ci, którzy z tych czy innych względów nie solidaryzowali się w pełni z właściwym programem politycznym konfederacji barackiej /antykrólewskiej, „antyfamilijnym”, proaskim, antyreformatorskim/, znajdowali wspólną z nią platformę w tym, co można by najogólniej określić mianem ówczesnego patriotyzmu polskiego, a więc sygnalizację niechęci wobec „wojak anglikańskich” i ich nocodawców, a wiązania nadziei i sympatii z krajami tzw. systemu południowego i z Turcją. Walka z obcą przemocą dodała blasku konfederackiemu hasłu obrony wiary i wolności zagłuszając hasła reformatorskie „nowego świata polskiego tworzenia”. Konsekwentnie z Paninem i Repninem nie skompromitowały radomsko-barackich „patriotów”, ale oficjalna prorocyjskość Stanisława Augusta i Czartoryskich wyciszyła na nich piętno sprawców nieuczciwości Polaki i inspiratorów i zarządców obcego ucisku. Konfederaci zaś to byli „nasi” bijący się z „kostkami”.” 10/

Nie tedy dziwnego, że społeczeństwo przedstawione w „Pułaskim” to społeczeństwo salszeckie. Postacie reprezentujące inne klasy społeczne pojawiają się tam tylko fragmentarycznie i nie odgrywają żadnej poważniejszej roli. Idąc zapewne za przykładem Sienkiewicza wprowadził Gąsiorowski do swoich powieści przedstawicieli prawie wszystkich szczebli szeroko rozbudowanej salszeckiej drabiny społecznej, od króla zaczynając, a na najuboższej, niemal zupełnie schłepiałej szlachole kończąc. Ogół społeczeństwa salszeckiego dzieli się przy tym na dwie zasadnicze partie. W „Miłości królewicza” jest to Panilia i stronnictwo saskie, w „Interregnum” zaś Panilia i partia hetmańska.

Zawarty w powieści wizerunek ostatniego króla polskiego z dynastii Wettinów jest niemal zupełnie zgodny nie tylko z ówczesną, ale nawet dzisiejszą naszą wiedzą historyczną o tej postaci. Gąsiorowski pokazuje niechęć Augusta III do zajmowania się sprawami państwowymi, na które decydujący wpływ ma jego faworyt Brühl, dbający przede wszystkim o zapewnienie sobie jak największej władzy i zdobycie majątku wszelkimi dostępnymi środkami, np. przez sprzedaż, i to po bardzo wysokich cenach, godności senatorskich. Efektem takiej „działalności” króla jest słabość Rzeczypospolitej, która staje się terenem nieustannych przemarszów wojsk obcych i związanych z tym rabunków i gwałtów wszelkiego rodzaju popełnianych przez oddziały pruskie i austriackie, przede wszystkim jednak rosyjskie. Szlachta w swoich dworach nie jest w stanie opierać się skutecznie oddziałom regularnego wojska, a August III nie podejmuje żadnych działań zmierzających do likwidacji tego stanu rzeczy. Wystarcza mu w zupełności zapewnienie imperatorowej, że osoby pokrzywdzone otrzymają całkowite odszkodowanie, tym bardziej, że zabiega o jej pomoc dla zapewnienia sukcesji tronu w Polsce jednemu ze swych synów, najprawdopodobniej królewiczowi Karolowi. Jest to jeden z nielicznych problemów, podobnie jak utrzymanie księstwa kurlandzkiego przy Karolu, którym August III zajmuje się poważnie. Reszta zainteresowania króla to przede wszystkim ryślistwo i sztuki piękne, z których w powieści podkreślone są zwłaszcza upodobania muzyczne. Pisarz nie pomija i tego, że ulubionym miejscem pobytu króla było Dreźnie, że Polski natomiast przyjeżdżał rzadko i nie szył się z nią nigdy, nie znał także języka polskiego - nie potrafił poprawnie wymówić ani jednego polskiego wyrazu.

Znacznie mniej obiektywnie został natomiast przedstawiony przyszły król Polski, a ówczesny stolnik litewski, Stanisław August Poniatowski. Wynikało to bezpośrednio z przyjętego przez pi-

sarsza poglądu na konfederację barską. Skoro bowiem słuszność była po stronie konfederatów, w równym niemal stopniu występującym przeciwko Rosji i Stanisławowi Augustowi, to zatem winnym musiał być król. Pogląd ten znalazł ponadto mocne oparcie w tradycji romantycznej, która dość bezkrytycznie przejęła po konfederatach i na długie lata ugruntowała nie tyle nawet osąd, ile paszkwil skierowany przeciwko powszechnie znienawidzonemu „Cielkowi”: „Król Stanisław August Poniatowski wtrącony został właśnie przez romantyków do piekła narodowego i do dziś niemal tam przebywa.”^{11/}

W rezultacie prezentowana na kartach powieści postać stolnika litewskiego nie może wzbudzić zbytnej sympatii czytelnika. Jest to bowiem męczyzna niewieściaty, przywiązujący nadmierną wagę do swojego wyglądu, przesadnie zabiegający o względy kobiet. Nie interesuje go ciężkie położenie kraju, nie zajmują problemy polityczne czy społeczne. Dąży wprawdzie wszelkimi dostępnymi sobie środkami do zdobycia korony, ale nie jest to w najznajszej nawet mierze spowodowane jakimikolwiek pobudkami o charakterze patriotycznym. Flany swoje opiera przede wszystkim na przychylności carowej Katarzyny, której względy zdobył w czasie swego pobytu w Petersburgu, gdy była ona jeszcze jedynie żoną następcy tronu. Bez najniejszych skrupułów zdradza wiernego przyjaciela, gdy sądzi, że to przyśpieszy osiągnięcie wymarzonego celu, dla którego podporządkowuje się też wszelkim żądaniam Bopina. Po otrzymaniu korony^{12/} chętnie zrezygnowałby z trudów panowania na rzecz Czartoryskich, gdyby równocześnie mógł zostawić sobie wszystkie korzyści i splendory płynące z tytułu zasiadania na tronie, a zwłaszcza możliwość rozdawania wszelkiego typu faworów i uproszenia „sztuk przyjemnych”.

Cześcowski nie wspomina o wielkich zdolnościach i niepospolitej inteligencji Stanisława Augusta, mówi natomiast o jego uleganiu, nawet w młodości, wpływom cudzoziemskim. Pisarz ponija także udział stolnika litewskiego w życiu politycznym Rzeczypospolitej, nie

informując nawet, że w Petersburgu pełnił on najpierw funkcję sekretarza ambasady angielskiej, a następnie posła saskiego. Taka charakterystyka jest wyraźnie stronnicza i krzywdząca. Wprawdzie ostatni król polski należy do najbardziej kontrowersyjnych postaci w historii naszego kraju i Gąsiorowski miał w swoich poszukiwaniach materiałowych niejednokrotnie możliwość zapoznania się z absolutnie negatywną oceną jego działalności i jako króla i jako polityka, tym niemniej jednak zamieszczony w swych powieściach portret Poniatowskiego wyraźnie poczerpnął. Trzeba jednak zaznaczyć, że jest to portret niedokończony - oprócz małego fragmentu trzeciego tomu brak przedstawienia działalności Stanisława Augusta jako króla. Jest dość prawdopodobne, że w związku z jego próbami przeprowadzenia reform skierowanych do wzmocnienia Rzeczypospolitej, charakterystyka króla uległaby pewnemu złagodzeniu, na co zdają się wskazywać pewne zdania zachowanego fragmentu, nie mogłoby to jednak zmienić zarysowanych już zasadniczych rysów postaci. Współczesna nam historiografia ^{13/} prezentuje zupełnie odmienny pogląd na tę postać, oceniając na ogół pozytywnie rolę Stanisława Augusta jako inicjatora i realizatora reform ustrojowych, jako polityka i króla, działającego w wyjątkowo trudnych warunkach politycznych.

Wiele miejsca w „Pułackim” zajmuje przedstawienie działalności stronnictwa Czarternyjskich. Gąsiorowski przypomniał, że twórcami potęgi majątkowej i politycznej Familii byli: Aleksander August Czarternyjski, wojewoda ruski oraz jego brat Michał Czarternyjski, wielki kanclerz litewski. Małżeństwo Aleksandra Augusta z Zofią z Sieniawskich Denhoffową, najbogatszą kobietą Rzeczypospolitej, uczyniło go jednym z najmożniejszych magnatów ówczesnych, co zapewniło Familii niezbędne oparcie finansowe we wszystkich działaniach politycznych. Wprawdzie majątki Denhoffowej obciążone były szeregiem bardzo skomplikowanych procesów spadkowych, ale w powieści procesy

te prowadził Józef Pułaski aż do całkowitego uregulowania sytuacji prawnej i finansowej, i to w sposób bardzo korzystny dla Czartoryskich.

Natomiast Michał Czartoryski pełni w powieści funkcję rzeczywistego przywódcy działań politycznych Familii. Stronnictwo to dążyło do przeprowadzenia reform społeczno - politycznych, które miały doprowadzić do usdrowienia sytuacji w Rzeczypospolitej, oraz wzmocnienia władzy królewskiej. W powieści Michał Czartoryski uzależnia rozpoczęcie tych działań od zmiany panującego, w żadnym bowiem wypadku nie chce dopuścić do wzmocnienia władzy królewskiej za panowania Augusta III, gdyż utwierdziłoby to jedynie rząd Brühla, zdecydowanie niekorzystne dla kraju, i pogorszyło sytuację Familii, prowadzącej jawne działania opozycyjne w stosunku do partii saskiej. Dlatego Czartoryscy przyczyniali się do zrywania sejmów i starali się paraliżować wszelkie działania Brühla zmierzające do podporządkowania kraju. Jest to o tyle niezgodne z rzeczywistością historyczną, że program reform został po raz pierwszy ujasniony przez Czartoryskich w latach 1744-50, kiedy to usiłowali je przeprowadzić w przymierzu z Rosją i Austrią przeciwko Prusom; nie dało to jednak żadnych rezultatów i od tych właśnie lat datuje się stała opozycja Familii przeciwko partii saskiej.

W ostatnich latach panowania Augusta III Czartoryscy dążyli do detronizacji króla i osadzenia na tronie Adama Kazimierza, syna Aleksandra Augusta, zaręczonego z Izabellą z Flemingów, wacczą Michaiła. Zapewniłoby to Familii władzę w kraju i umożliwiło przeprowadzenie reform i unormowanie sytuacji w Rzeczypospolitej. Do detronizacji jednak nie dochodzi, gdyż czynione przez Czartoryskich przygotowania przerywa nagła śmierć Augusta III. Jako kandydaci do tronu polskiego występują teraz także synowie zmarłego króla oraz Jan Klemens Branicki, hetman wielki ^{Korony} Litewski. W zaistniałej sytuacji, nie chcąc

pogłębiać i zaostrzać rozdarcia kraju na partie i stronnictwa ani przedkładać okresu bezkrólowia, a częściowo także pod presją rosyjską, rezygnuje z zabiegów o koronę na rzecz Stanisława Augusta Poniatowskiego dotychczasowy oficjalny kandydat Familii, Adam Kazimierz Czartoryski. Zwolennicy osadzenia na tronie króla z dynastii Wettinów są zbyt słabi, aby trzeba było się z nimi poważnie liczyć. Czartoryskim pozostała zatem do pokonania jedynie silna partia hetmańska, do której należały także rodziny Pułaskich. Pray poparciem Katarzyny II i czynnej pomocy wojsk rosyjskich, dowodzonych przez Andrzeja Poniatowskiego, brata Stanisława Augusta, feldmarszałka austriackiego i księcia Rzeszy Niemieckiej, Czartoryscy sawiążają w Wilnie konfederację skierowaną przeciwko partii hetmańskiej, a zwłaszcza przeciwko jednemu z jej głównych przywódców, Karolowi Radziwiłłowi, wojewodzie wileńskiemu i odnoszą całkowite zwycięstwo. Partia hetmańska zostaje rozgromiona, Radziwiłł pozbawiony urzędów i majątków, a ponadto skazany na banicję. Gąsiorowski wypunktował tu bardzo mocno użycie obcego wojska przeciwko współrodakom dla zdobycia władzy w kraju, oraz surowe ukaranie przeciwników politycznych po osiągniętym zwycięstwie, jako główne przyczyny utraty wielu zwolenników przez Familję i narastającej niechęci ze strony ogółu szlacheckiego. Tymczasem naprawdę istotną była jedynie ta ostatnia przyczyna, ponieważ:

„Obca protekcja stawała się niezbędnym elementem działalności magnatów, wykrywane ją do rozgrywek sejmowych, trybunałskich, do walki o wakanse i starostwa, stanowiła też gwarancję przed „prześladowaniem“, to znaczy przed jakimkolwiek prakrymi konsekwencjami w razie niepowodzeń. Niepisaną bowiem regułą ówczesnych polskich gier wewnątrzpolitycznych było to, że jej magnaccy uczestnicy konsekwencji takich ponosić nie powinni, i że każdy ostry nawet konflikt winien kończyć się tzw. pacyfikacją zabezpieczającą interesy

obu walczących się stron. Tak właśnie zakończyła się konfederacja tarnogrodzka i dzikowska. Tak też pragnęli zakończyć sprawę pokonani w czasie ostatniego bezkrólewia „partiaci” i o to starali się ich zagraniczni protektorzy. Częstkowe tylko spełnienie tych pragnień było jednym ze źródeł goryczy i zapiekłej nienawiści do nowego panowania wśród „patriotów”, późniejszych przywódców Radomia i Baru. W szczególności casus Karola Radziwiłła, wobec którego Czartoryscy przyjęli najbardziej nieustępliwie stanowisko, uważany był za rzecz niesłychaną, za przejaw tyranii.”^{14/}

Zaufanie do Familii zniszczyła do reszty jej działalność reformatorska w pierwszych latach panowania Stanisława Augusta, a zwłaszcza ograniczenie liberum veto i władzy hetmańskiej, w czym widziano zagrożenie „szkotej wolności” szlacheckiej i jawny dowód zamiarów absolutystycznych, szczególnie przez szlachtę smienawidską. Tych posunięć ogół szlachecki nigdy Czartoryskim nie wybaczył: jeszcze w 1774 roku Wielhorski musiał odwołać swój memoriał, złożony na dworze francuskim bez poprzedniego uzgodnienia z członkami Generalności, ze względu na zbyt pozytywną opinię o Czartoryskich, tam zamieszczoną.^{15/}

W zachowanym fragmencie „Bodalis” sytuacja o tyle uległa zmiekształceniu, wynikaemu z przyjętej charakterystyki króla, że wszystkie działania reformatorskie przeprowadza właśnie Michał Czartoryski, co Stanisław August w zasadzie aprobuje, oburzając się jedynie na brak poszanowania i lekceważenie jego osoby przez księcia kanclerza. Bardziej wyraźnie natomiast zaznaczył Cęsiorowski, że działalność Czartoryskich prowadziła nie do umocnienia wpływów rosyjskich w Polsce, a wprost przeciwnie, do umocnienia i usamodzielnienia się Rzeczypospolitej. Było to w znacznym stopniu wynikiem rozczarowania się Familii do polityki Katarzyny II, która wystawił wysoki rachunek za pomoc okazaną w czasie walki o władzę, co całko-

wicie zaskoczyło nieprzygotowanych na taki obrót sprawy Czartoryskich:

„Z jednej strony interesy kateryjne utożsamiano, często w dobrej wierze, z ogólnymi interesami państwa, a drugiej strony wiercono, że inne państwa są bardzo zainteresowane sprawami polskimi i pozyskiwaniem sympatii i współpracy Polaków i dlatego też można je łatwo i bez większego ryzyka wpręgnąć w rydwan interesów polskich. Wiązało się to z rozpowszechnionym dogmatem, że słabe, ale równocześnie nietykalne państwo polskie jest niezbędnym elementem równowagi europejskiej, i że rywalizujące mocarstwa nie dopuszczą, by któreś z nich wzmocniło się jego kosztem. / ... / Od 1764 roku sytuacja uległa jednak zmianie. Katarzyna II przedstawiła do zapłacenia polityczny rachunek za swoją protekcję dla Czartoryskich, co niewątpliwie było dla nich zaskoczeniem. Uciążliwi więc sprawę przeciągnąć i wymanewrować się. Gdy jednak odrzucili ultimatywne żądania postawione im przez Panina w końcu 1766 roku, Katarzyna II - jak wiadomo - zwróciła się do ich przeciwników. Ci przersucili się skwapliwie na orientację prorosyjską w przekonaniu, że Rosja stanie się naczędkiem do spełnienia ich programu. Toteż wstrząsem dla nich było przekonanie się, że sytuacja jest wręcz odwrótne. Ten podwójny sawód, jaki od dworu petersburskiego donnali i Czartoryscy, i radomianie, oraz brutalna polityka Repnina stworzyły tważy grunt dla antyrosyjskiej orientacji zarówno wśród przywódców, jak i w szerokiej kołach społeczeństwa salacheckiego. Brodziło się przekonanie o niebezpieczeństwie prepotencji carskiego imperium, dającego do usalebnienia od siebie Rzeczpospolitej, i dostrzeżone, że dążenie to istnieje już od czasów Piotra I^{16/}.

Te sprawy nie znalazły już swojego odbicia w powieści, której akcja urywa się w drugim roku panowania Stanisława Augusta. W każdym razie ogólna ocena działalności Familii wypada wprawdzie w „Pulaskim”

bardzo krytycznie, ale nie negatywnie. Potrafią oni bowiem, pomimo niewłaściwego często doboru środków działania i egoistycznych pobudek, tak połączyć własny, koteryjny interes z interesem społecznym, że działalność ich rozwija się w kierunku korzystnym dla Rzeczypospolitej, czego nie można powiedzieć ani o partii saskiej, ani o hetmańskiej. Bruhl, dbający jedynie o zdobycie fortuny, przeciwdziałający wszelkim próbom przeprowadzenia reform, arywający sejny, zdobywał sobie stronników poprzez koterie dworskie i sprzedaż wakansów. Bez jego poparcia nie można było salawatwić na dworze najdrobniejszej nawet sprawy. Dla łatwiejszej realizacji swojej polityki utraczywał cały sztab płatnych szpiegów, zajmujących się śledzeniem działalności i życia prywatnego wybitniejszych osób królestwa, z synami Augusta III włącznie. Przy tak zorganizowanym stronnictwie, opartym jedynie na interesie poszczególnych osób, trudno mówić o jakimkolwiek działaniu, korzystnym choćby dla nieco szerszego ogółu. Gąsiorowski wielokrotnie przypominając, że dla Bruhla sprawy polskie nie miały najmniejszego znaczenia, w powieści planuje on nawet oddanie Rosji części granicznych terytoriów Rzeczypospolitej w zamian za poparcie swojej polityki. Partię saską popierają rody Krasińskich i Lubomirskich, po tajnym małżeństwie królewicza Karola z Franciszką Krasińską dążące do zapewnienia mu korony po ojcu, dla uzyskania przez Franciszkę władzy w kraju.

Wokół Jana Klemensa Branickiego skupia się wprawdzie spora grupa rzeczywistych patriotów, mających na celu przede wszystkim dobro Rzeczypospolitej i widzących w jego osobie jedynego odpowiedniego kandydata na tron polski, ale przywódcą tego stronnictwa brak zręczności politycznej, umiejętności szerokiego kaptowania stronników, a także wytrwałości czy nawet odwagi. Właściwie jedynym człowiekiem zdolnym do stawiania przez jakiś czas oporu wojskom rosyjskim okazuje się Karol Radziwiłł, ale i on musi w końcu ustąpić przed przeważającymi siłami. W ostatecznym rezultacie działalność tej partii, po-

zbawionej realnych szans zwycięstwa, pogłębia jedynie istniejące w czasie bezkrólowia zamieszanie i rozpręczenie.

Gasińskiemu udało się pokazać, że wyprawdzie ówczesna Rzeczpospolita zachowuje jeszcze na scenie wszelkie pozory mocarstwa, błyszczącego świetnością dworu królewskiego, cieszącego się czasami pokojem, ale są to jedynie pozory złudne. W rzeczywistości neutralna Rzeczpospolita nękana jest ustawicznie przez armie obcych, grabiących wojsk, biorących udział w wojnie siedmioletniej. Nieustanna rywalizacja partii i poszczególnych magnatów objawia się niejednokrotnie poprzez najazdy, pustoszące kraj, gwałty i nadużycia wyborcze. Uciekanie się do pomocy obcych wojsk i korzystanie z pomocy obcych potencji staje się niemal regułą ówczesnego działania politycznego. Ten stan zamętu i bezwładu pogłębia jeszcze panujący w kraju kryzys monetarny.

Przyczyną takiego stanu rzeczy były z jednej strony nieudolne rządy saskie, z drugiej jednak działalność magnaterii polskiej, przedstawionej w tym cyklu wyjątkowo krytycznie. Piars starał się zachować i możliwie wiernie odtworzyć wewnętrzne zróżnicowanie tej grupy. Wśród licznie pojawiających się na kartach powieści postaci tego typu mamy zatem zarówno najznamowitszych magnatów ówczesnych, jak Jan Klemens Branicki, hetman wielki koronny, Michał Kazimierz Ogiński, hetman wielki litewski, Franciszek Salezy Potocki, wojewoda kijowski, czy wspomniany już Aleksander August Czartoryski, wojewoda ruski; jak również ludzi o majątkach na osię sferę zupełnie przeciętnych jak Joachim Potocki, podczaszki litewski, Paweł Michał Mostowski, wojewoda pomorski, czy Michał Kossakowski, wojewoda bracki, nie brak nawet osób takich, jak Stanisław Poniatowski /ojciec Stanisława Augusta/, który pochodząc z niezamożnej rodziny, karierę nadzierał jedynie własnym zdolnościami i zręcznością polityczną.

Są wśród nich ludzie wykształceni, bywali w świecie, o zaintereso-

owaniach literackich czy filozoficznych, jak Michał Jerzy Hniszech, marszałek wielki koronny, Michał Kazimierz Ogiański, Wacław Rzewuski, hetman polny koronny, ale są i ludzie pozbawieni wykształcenia, ograniczeni i słynni z warcholskich wybryków, jak chociażby Karol Radziwiłł, który w pijackim zamroczeniu wjeżdża konno do teatru, gdzie wywołuje burdę, usiłując wynieść z sali jedną z kobiet, która przypadła mu do gustu.

Znajdujemy w tej grupie ludzi zasłużonych dla kraju, na których nie ciąży najmniejsza nawet plama, jak Jędrzej Zasadycki, kanclerz wielki koronny, późniejszy kodyfikator praw Rzeczypospolitej, Jan Jerzy Fleming, podskarbi wielki litewski, Franciszek Bieliński, marszałek wielki koronny, ale są to jedynie nieliczne jednostki. Ogół magnaterii skupia swoje zainteresowania na zdobywaniu wakanców i królewsczym dla swego rodu, odpowiednich związków małżeńskich poszczególnych jego członków, udziale w rozgrywkach sejmowych i sejmowych, opuszczaniu w porę przegrywającego stronnictwa, zapewnieniu sobie odpowiednich profitów za poparcie takiej czy innej rozgrywki politycznej.

Stąd do zupełnych wyjątków należą wśród nich ludzie, którzy nie popełniliby jakichś czynów niegodnych w naszym pojęciu obywatela i Polaka, choć nie zawsze pisarz o tym wspomina w powieściach. I tak Józef Massalski, hetman wielki litewski, należący do stronnictwa Czartoryskich, na sejmie konwokacyjnym 1764 roku protestował przeciwko reformom wojskowym, ograniczającym szkodliwą dla kraju nadmier- ną władzę hetmańską, ponieważ godziło to bezpośrednio w jego prerogatywy. Michał Jerzy Hniszech, marszałek wielki koronny, autor artykułów filozoficznych, pedagogicznych i historycznych, konisarz Komisji Edukacji Narodowej, przystąpił do Targowicy jako przeciwnik Konstytucji 3 Maja, a w latach późniejszych przyjął nominację na tego rosyjskiego radcę stanu. Spotykamy wreszcie w powieści nazwiska

takich osób jak Michał Brzostowski, podskarbi wielki litewski, słynny z nałudy i nieprawości, czy też Marcin Lubomirski, generał - lejtnant wojsk koronnych, który swój udział w konfederacji barskiej wykorzystał do wymuszenia kontrybucji i popełniania gwałtów, a po upadku konfederacji ofiarował swe usługi państwu sabsberszemu.

Cechą wspólną, charakteryzującą wszystkich tych ludzi, bez względu na stopień wykształcenia czy zasobności oraz posiadane tytuły i godności, jest pycha, nie pozwalająca im uznać nikogo, nawet z własnej sfery, za równego sobie. Była ona jedną z najważniejszych przyczyn powszechnej nienawiści magnaterii do Stanisława Augusta, ponieważ „... polscy magnaci zasadniczo nie mogą ścierpieć myśli, że muszą oddawać monarche honory nie książciu krwi, ale jednemu spośród siebie, tym bardziej zaś takiemu półperweniuszowi jak Poniatowski.”^{17/} To pycha właśnie powoduje nieustanną rywalizację magnaterii, a niekiedy staje się nawet przyczyną zbrodni - Franciszek Salezy Potocki, wojewoda kijowski, zamieszany był w morderstwo Gertrudy Komorowskiej, poślubionej wbrew jego woli sony syna, Stanisława Bącznego, ponieważ w jego pojęciu był to mezalians i hańba dla rodu. W jednym z pierwszych rozdziałów „Czarnego generała”, którego redakcja rozgrywa się w czasach saskich, uzupełniając niejako charakterystykę magnaterii zawartą w cyklu „Pułaskiego”, znajdujemy następujący fragment:

„Do wojewodzie krył się ze swym szczęściem i nieposłuszeństwem. A krył się nie dla wstydu lub ambicji pańskiej, nie dla małoduszności, lecz dla niepokoju o całe swoje dobro na ziemi, dla tych pomuranych gróbów które z ust ojca ku niemu się zrywały, ilekroć ciał imienia Komorowskich powstał w Tulczynie, dla tej nieugiętej dumy i pychy, która nie miała ani końca, ani początku w bardej postaci wojewody kijowskiego.

Wojewodzie nie miał złudzeń. Rozumiał, że starczyło, aby rodzic

dowiedział się o związku małżeńskim, aby ten związek był sdrugotany, aby wszyscy Koronowscy nieniem i krwią odpowiedzialni za śmiałość Gertyudy. I wojewódzie bać się tu musiał nie ojca, nie rogniewanego na syna życiodawcę, nie rodzica - lecz pana na Tulczynie, krajowego koronnego, magnata, przed którym nawet król jegoność respektować musiał, potentata mającego na jedno skinienie nie tylko mrowie klientów, zastępy wojska, tłum dworzan, ale bodaj i młazę z Rajnu - władzkę, do którego najpierw miała przystęp ambicja, a potem uciecie " 18/

Ta dusza i pycha sprawiały też, że magneci uważali się za ludzi stojących ponad prawem, których żadne sądy karać nie mogą. Stąd właśnie one cytowane już przez nas przekonanie, że magnat nie może odpowiadać za swoją działalność polityczną, nie może ponieść żadnych konsekwencji za swoje postępowanie. Umacniała ich w tych poglądach ówczesna rzeczywistość polska - jeśli tylko posiadał wystarczającą ilość pieniędzy, wojska i wpływów, każdy magnat polski mógł być właścicielem pewnym swej bezkarności. Dlatego tak powszechne oburzenie wśród magnaterii wzbudziła sprawa Karola Radziwiłła - był to zbyt niebezpieczny precedens, aby można było go tolerować. W tej sytuacji jedynym rygorem, którego konieczność uznawano, był rynek zachowywania pozorów. Kryjące się pod tymi pozorami nakłanianie, rozpusta, bezduszność, okrucieństwo, a niekiedy nawet i sadyzm nie obchodziły już nikogo. Charakterystycznym przykładem jest tu postępowanie pani Tymanowej, lubiącej się we własnoręcznym wymierzaniu surowych kar cielesnych.

Żnącą szlachetę reprezentuje w powieści Józef Fułaski, pisarz nadworny koronny, ojciec Kazimierza, którego majątek przewyższa już niejedną przeciętną fortunę magnacką. Pomimo to Fułaski nie zabiega o żadne godności, nie przywiązuje wagi do tytułów. Dom jego jest urządzony dostatnio i wygodnie, ale bez sztyku i luksusów, przes-

trzege się tam skrupulatnie starych szyczajów szlacheckich. Pałaski jest gospodarzy, oszczędny i zapobiegliwy, ale zawsze gotów poświęcić wielkie nawet sumy dla dobra publicznego. Utrzymuje w swych majątkach liczny dwór i wielu rezydentów, pochodzących ze zubożałej szlachty, mając oni jednak ściśle wyznaczony zakres obowiązków, które muszą wypełniać. Pałaski nie toleruje bowiem pieczeniary i próżniaków.

Starosta wawerski czynnie uczestniczy w życiu politycznym kraju, a jest przy tym jedną z tych nielicznych postaci w powieści, których największą troską jest dobro Rzeczypospolitej, nie zaś interes prywatny. Związany z Familją przez Aleksandra Augusta Czartoryskiego, którego liczne procesy dotyczące majątku sory rozwikłał, dzięki jego pomocy żeni się z ukochaną kobietą, nie dorównując jej wówczas ani majątkiem, ani urodzeniem. Te procesy i pomoc okazana przy zawieraniu małżeństwa uczyniły go na czas jakiś czynnym stronnikiem Czartoryskich, z ramienia których był nawet posłem na sejmy w latach 1744 - 50. Później zrażony opozycyjną działalnością Familii, a zwłaszczą nieustannym srywaniem sejmów, wycofał się z uczestnictwa w jej działalności politycznej. Wziął jednak udział w próbie nawiązania współpracy, zainicjowanej przez partię saską, w celu uchronienia przed serwaniem kolejnego, zbliżającego się sejmu. Jednakże mediacja nie dała żadnego rezultatu, gdyż Michał Czartoryski, któremu sejm ten kryłował plany polityczne, doprowadził do jego serwania przy pomocy Stanisława Augusta Poniatowskiego. Ta sprawa ostatecznie rozczarowała Pałaskiego do Czartoryskich, w okresie bezkrólowia współpracował zatem z partią hetmańską, po jej klęsce zdecydował się jednak na podpisanie elekcji Poniatowskiego.

W sumie Józef Pałaski jest typowym przykładem pozytywnego bohatera, wyraźnie zresztą przez autora wyidealizowanego, istnieją bowiem w życiu starosty wawerskiego pewne momenty mogące budzić

wątpliwości co do rzekome wyłącznie patriotycznych i obywatelskich motywów jego postępowania, których pisarz albo nie zauważył, albo tłumaczy na korzyść swego bohatera. Nie znajdujemy też w powieści żadnej wzmianki na temat stosunku starosty wareckiego do poddanych chłopów, których traktował jak prywatną własność, a w przypadku ucieczki ścigał i odbierał, w razie odnowy wydania zbiega grożąc procesem kryminalnym^{19/}. Pod tym względem był zatem typowym przedstawicielem ówczesnej szlachty, przestrzegającej nienaruszalności swych praw do poddanych. Gąsiorowski nie ukrywa jednak, że swą fortunę Pałaski nawiązuje w równej co najgłębiej mierze tak swym talentem prawniczym, jak i pomocy Czartoryskich, na skutek czego był zobowiązany do czynnego popierania ich polityki. To odsunięcie się od Familii przyłączyło go do partii hetmańskiej, gdyż jest to dla niego jedyna możliwość efektywnego działania politycznego - szlachta bowiem, nawet najwładniejsza, nie może działać samodzielnie, ale musi poprzeć na popieraniu tej partii magnackiej, z którą związane są jej interesy. W rezultacie o wewnętrznej polityce kraju decyduje ta koteria magnacka, która potrafi sobie zapewnić większą ilość głosów „braci szlachty” i odpowiednie poparcie szlacheckich dworów.

Przewagę w obradach sejmowych zapewniała sobie magnateria przez odpowiedni wybór posłów szlacheckich na sejmikach, kaptując w najromantyczniejszy sposób stronników wśród głoszących. Takich posłów reprezentują w powieści m. in. Feliks Trzaska, poseł łomżyński, Michał Szynakowski, poseł ciechanowski, Jeleński, poseł mazyrski, czy wreszcie Piasecki i Konarnicki.

Najliczniejszą grupę stanowi jednak w powieści szlachta w służbie dworskiej, od dworu królewskiego zaczynając, poprzez magnackie i półmagnackie, a na dworach szlacheckich kończąc. Mamy zatem kasztelanów radomskiego Kochanowskiego, rękodajnego królowej, który

po jej śmierci zostaje sufanym królewicza Karola; następnie Cieszelewicza, kuriera królewicza, czy Borsęckiego, starszego piasarsa dworu królewicza Karola. Dorch jest podkondrzym Brühla, Tokarszowski dworzaninem podskarbiego litewskiego Flemminga, Wuczyński sarszącą dóbr Czartoryskich, Przędziński referendarzem kancelarsa Michała Czartoryskiego, Esclutta sarszątkiem jego dworu, Radzusi sarszątkiem dworu wojewody litewskiego Karola Radziwiłła, Judycki jego faworytem, Kotuszewicz, stolnik brzeski, sufanym, Nicelkiewicz jest dworzaninem sarszątkiem wielkiego koronnego Bielińskiego, Lukowski dworzaninem księcia Marcina Lubomirskiego, Brauske dworzaninem podskarbiego litewskiego Potockiego, Hryniewiecki pierwszym sekretarzem wojewódziny lubelskiej, Lubomirskiej itp.

Dwór Józefa Pułaskiego ma już właściwie charakter półnagnacki. Do dworzan starosty wawerskiego należą m. in. kasztelan Walewski, późniejszy stronnik Stanisława Augusta, Sławoszewski, cześnik Kos jest jego rezydentem, podobnie jak Cygiernberg Krzyżanowski, a wśród klientów znajduje się nawet Suffenski, kasztelan czerski. Swoją dwór ma nawet komornikowa, Domicela Agata Grabka, itp. Ponadto prawie każdy szlachcic goszczący w służbie dworskiej ma przynajmniej jednego dworzanina, pochodzącego najczęściej ze szlacheckiej szlachty.

Cześnikowski nie ceni zbyt wysokie służby dworskiej. Poprzez losy swoich bohaterów pokazuje, jak wypacza ona charakter, wciąga w intrygi, uczy rozwiązanego życia, naraża na upokorzenia i zawiści, a niestety smutna także do współuczestniczenia w sajanach i gwałtach. W całym cyklu „Pułaskiego” znajdujemy jedynie dwa dwory, które mogą być dobrą szkołą życia dla młodzieży szlacheckiej: jednym z nich jest nagnacki dwór pani Kossakowskiej ^{20/}, drugim szlachecki Józefa Pułaskiego. Jeżeli się zważy, jak znaczną liczbę szlachty goszczących w służbie dworskiej, to naszkicowany obraz nabiera dość pesymistycznej wyrazy, w zasadzie zgodnej jednak z ówczesną rzeczywistością.

Pisarz nie pominął również szlachty pozostającej w służbie wojskowej. Mamy zatem w powieści Wojciecha Konopackiego, który jest oficerem saskiej gwardii królewskiej, Zabieźkę, porucznika petyherskiej chorągwi królewicza Karola, Grodzickiego, porucznika gwardii narodowej, Obniskiego, namiestnika husarskiej chorągwi hetmana Krasnickiego, Tokłocsky, rotmistrza janczarskiej chorągwi bułgarskiej hetmana, Trzeciaka, generała wojsk wojewody litewskiego Radziwiłła, Gwoździakowskiego, wachmistra milicji miejskiej w Warszawie i wielu innych. Umieszczając swych bohaterów w różnych formacjach wojskowych Gąsiorowski proponował jednocześnie, że obok saskich wojsk królewskich i wojsk Rzeczypospolitej istniały również magnackie oddziały wojskowe, które często były używane w wewnętrznych rozgrywkach politycznych.

Spero miejsce zajmują w powieści także szlacheccy przedstawiciele ówczesnego sądownictwa. „Gąsiorowski dobrze spostrzegł, że pioniactwo było dla Polaka jakby namiastką wojny, nigdy więc nie plemiło się tak, jak w czasie długotrwałego pokoju, exemplum na Sasów. Z upodobaniem oddaje „Interregnum” figury palestranckie, procesy, trybunały, sąjazdy. Trafi się tu czasem pobłądzenie, jak np. w sprawie pojcowania, czasem był „rejent” w naszej dawnej drebinie ustrojowej, ale duch palestrancki i duch pioniactwa mają tu swój rześisty, świeżysty kolor i wynagradzają nam drobne ustępki faktyczne”^{21/}.

Spotykamy zatem w powieści postać sędziego Dominika Kossakowskiego, patronów Drażbackiego i Tymoskiego, Cholewę Sawickiego, rejentów nieczawskich Chęcińskiego i Łukasewskiego, dependenta palestranckiego Andrzeja Wilka Mazowieckiego i innych. Na przykładzie procesu wspomnianej już komornikowej, Doniceli Agaty Grabkiej, o spadek po mężu ze szwagrem Paulinem Grabkim, Gąsiorowski pokazuje, jak pełnomocnicy powierzone sobie sprawy swoich klientów starali się prześledzić i skomplikować, aby możliwie najdłużej

ciągnąć z nich korzyści finansowe. Dlatego też wszelkimi środkami starali się nie dopuścić do polubownej ugody procesujących się stron. Wygranie procesu zależało zaś nie od tego, która strona ma za sobą rację i prawo, ale która ma odpowiednio silne wpływy w trybunale. Stąd Grabka nie ma żadnych szans na wygranie procesu w trybunale piotrowskim, ponieważ najsilniejsze wpływy na tam rodziną Dąbskich, spowinowacena z Pauliną Grabką, przeciwko któremu prowadzi ona proces. Wprowadzając zaś do akcji powieści postać młodego dependenta palestranckiego, Andrzeja Wilka Masowieckiego, pisarz przypomina, że dla subtelnej szlachty praktyka w palestrze była jedną z nielicznych możliwości osiągnięcia pewnej pozycji i stabilizacji finansowej.

Tym, którzy nie nadawali się do praktyki palestranckiej, pozostała jedynie służba wojskowa lub dworska, przy czym wstąpienie do jednej lub drugiej wymagało określonego wyposażenia, na które nie każdego szlachcica było wówczas stać. Historia Ludgarda Włoszka jest właśnie przykładem losów szlachcica doprowadzonego do tak skrajnej nędzy zajętymi złego sąsiada Komarnickiego i własnym brakiem gospodarności, że był on przedmiotem kpin co najmniej kilku okolicznych chłopów. Jego synowie zostają przyjęci w poczet dworzan Pułaskiego za jedynie dzięki interwencji Kazimierza, który informuje ojca, że obaj chłopcy mają do dyspozycji tylko jedną parę butów. Józef Pułaski wyposaża chłopców na własny koszt, zatrzymując jednocześnie Ludgarda Włoszka na swoim dworze i obiecując mu zajęcie się jego gospodarstwem. Gąsiorowski daje jednak wyraźnie do zrozumienia, że szczęśliwe rozwiązanie tej sprawy jest przypadkiem wyjątkowym: zupełnie subtelny szlachcic na ogół nie mógł nawet myśleć o zapewnieniu takiego losu swoim synom.

W cyklu „Pułaskiego” pojawia się także kilka nazwisk niemieckich i chłopskich. Znajduje się tam m. in. wzmianka o skandalu, jaki w sferach arystokratycznych wywołała wiadomość o ślubie wojewo-

dy krakowskiego Lubomirskiego z niemiecką Zakrystówną; wspomina się o pani Dudzie, niemiecko z Piotrkowa, ale pewną rolę w powieści odgrywa jedynie pani Anelia Ochmichenowa, roden z Gdańska, dostawczyni pałacu królewskiego w Dreźnie. Poznajemy również ulubionego rówieśnika Kazimierza, syna chłopkiego Wojtka Kity, którego młodcy Pułaski chce zabrać ze sobą na dwór królewicza, co nie dochodzi jednak do skutku, gdyż rodzice chłopca postanowili oddać go do seminarium duchownego. W ostatecznym rezultacie Wojtek zostaje powierzony opiece księdza Marka Jandałowicza, przyszłego bohatera konfederacji barskiej^{22/}. W związku ze staraniami Kazimierza, który próbuje wpłynąć na zmianę losów chłopca, pojawia się na kartach powieści postać energicznej, upartej, obdarzonej swoistym poczuciem godności osobistej, matki Wojtka, chłopki Kitowej. Wszystkie te postacie mają jednak charakter marginesowy i nie wnoszą do powieści prawie żadnych informacji o ówczesnym życiu i sytuacji społecznej tych warstw.

Wśród postaci występujących na kartach „Pułaskiego” nie brak oczywiście i przedstawicieli duchowieństwa. Są to przede wszystkim członkowie episkopatu, z racji pełnionych funkcji kościelnych zasiadający w senacie Rzeczypospolitej. Spotykamy tu zatem arcybiskupa Władysława Lubieńskiego, prymasa i interrena, który przez wyznaczenie odległego terminu elekcji przyczynił się do zwycięstwa Czartoryskich w walce o koronę. Pojawia się również Gabriel Jan Podolski, referendarz koronny, późniejszy organizator konfederacji radomskiej, który „był nie tylko nausznikiem ambasadora rosyjskiego i posobwozym skrupułów intrygantem politycznym, ale i biskupem ostentacyjnie lekceważącym swoje obowiązki. Sprawami diecezji interesował się jedynie od strony regularnego nadawania dochodów. Gorliwie za to zabiegał o pozabawienie tronu Stanisława Augusta na rzecz któregoś z Sósów. Otoczony ze życia pogardą i lekceważeniem, był marionetką w rękach Stackelberga.”^{23/}

Biskup kijowski i krakowski, Kajetan Sołtyk, to także przeciwnik reform i uczestnik konfederacji radomskiej, później jednak zajął wróg Repnina po przeżytych rozczarowaniu, szczególnie ostro zwalczający jego postulaty w sprawie równouprawnienia dydydentów. Popierali go wszyscy biskupi, wesłani do oporu specjalnym breve papieża Klementa XIII. Postulatowi temu przeciwstawił się zdecydowanie także ogół szlachecki, ponieważ widziano w nim „nie realizację postulatów tolerancji wyznaniowej”, lecz kapitulację wobec nacisku wrogich Rzeczypospolitej państw. N. in. dlatego instrukcje poselskie na sejm 1766 roku sprzeciwiały się stanowczo wszystkiemu, co byłoby „favorabile wszelkim dydydentom” i orientowano się, że „Rosja była zdecydowana nadać tej sprawie charakter polityczny: chodziło więc jej nie tylko o swobodę kultu dla protestantów, ale i o wprowadzenie ich do sejmu i stworzenie przez to stronnictwa stale pracującego na rzecz Petersburga”^{24/}. Stąd sprzeciw Sołtyka w tej sprawie miał nawet charakter patriotyczny.

W tej galerii postaci nie zabrakło również biskupa poznańskiego Teodora Kazimierza Czarboryskiego, brata Michała i Augusta, aktywnego uczestnika kolejnych sejmów; biskupów wileńskich Sienkiewicza i Ignacego Masalskiego, pierwszego prezesa Komisji Edukacji Narodowej, usuniętego z funkcji z powodu nadużyć finansowych, targowicianina; wreszcie biskupa kamienieckiego Adama Stanisława Krasińskiego, przez swoją krewną Franciszkę związanego z dynastią Wettinów, jednego z inicjatorów i przywódców konfederacji barskiej, oraz kanonika Antoniego Betańskiego, przybocznego kancelistę Jana Klementa Branickiego, w latach późniejszych biskupa przemyskiego i pierwszego rektora akademii lwowskiej.

Z przedstawicieli świątelnego, postępowego kleru należałoby wymienić przede wszystkim Stanisława Konarskiego oraz współpracującego z nim Gabriela Piotra Baudouin, misjonarza przybyłego z Francji,

tebrey ospitala, zakładu wychowawczego dla i ochronki dla nieowiat w Warszawie, oraz Antoniego Marię Portalupiego, testyna przybyłego z Wloch, zasłużonego pedagoga i przesłotonego testyńskiego kolegium nobilium, wraz z Komarckim i Śliwińskim należącego do grona tych księży, skupionych wokół króla, którzy pryncypali się w znacznym stopniu do laicyzacji ówczesnego życia publicznego. 25/

Obraz ten uzupełniają postacie księży znajdujących się na dworach magnackich lub szlacheckich, jak chociażby Kuczewski, ksiądz wojewody wileńskiego, czy Wojtalcki, ksiądz starosty wareskiego, oraz licznych zakonników, jak wspomniany już karmelita Marek Jankiewicz, jezuita Michał Kazowiecki, bernardyn ojciec Walenty, dominikanin ojciec Jacenty itp.

Wszystkie te postacie nie odgrywają jednak żadnej ważniejszej roli w pierwszych dwóch tomach cyklu. Gąsiorowski wrócił tam bowiem uwagę głównie na przedstawicieli wyższego kleru, biorących czynny udział w życiu politycznym kraju, przy czym ocena jego, poza nielicznymi wyjątkami, wypadła bardzo krytycznie. Nie odbiega ona jednak zbyt wiele od sądów badaczy, którzy twierdzą, że:

„ Zarówno prymas, jak i biskupi prowadzili w tym okresie swoją własną politykę i znajdowali się w różnych obozach i stronniectwach: magnaci zasiadający na stolicach biskupich popierali przede wszystkim własne rody. Podobnie jak ich świeccy koledzy, utrzymywali prywatnie wspaniałe dwory, własne wojsko /milicję biskupią/, mieli wreszcie olbrzymie dochody z biskupstwa, dające im nie tylko niezależność materialną, ale i poważne wpływy polityczne. /..../ Ich powiązanie bardziej z polityką świecką niż kościelną sprawiło, że trudno mówić o jednolitej postacie kościoła w tym okresie.” 26/

Gąsiorowski stara się również o możliwie dokładne odzwierciedlenie całej złożoności stosunków i zależności między Polską a innymi krajami. Dlatego też na kartach powieści pojawiają się często

nazwiska władców Rosji, z których warto wymienić choćby Annę Iwanowną, księżną kurlandzką, późniejszą carową, nieletniego Iwana VI, abdykowanego przez Elżbietę Pietrowną, czy też Piotra III i Katarzynę II. Przywołuje się także Marię Teresę, cesarową austriacką, Fryderyka Pruskiego, króla Francji Ludwika XV i jego żonę Marię Karolinę, córkę Stanisława Leszczyńskiego. Oprócz królewicza Karola wymienienia się także innych synów Augusta III, zwłaszcza zaś Fryderyka Chrystiana, elektora saskiego i jego żonę Marię Antoninę. Wspomina się nawet kilkakrotnie słodkiego chana tatarskiego, Kirym - Gireja. Nie brak również w powieści postaci ówczesnych dyplomatów innych państw. Są to sater Hermann Karol Keyserlinga i Nikołaja Rejzina, ambasadorów rosyjskich w Polsce, Augusta Franciszka von Eseniusa, przedstawiciela rządu elektorskiego w Warszawie, Karola Franciszka de Broglie, ambasadora i Paulny d'Argenson'a, posła francuskiego oraz Etienne Francois de Choiseul'a, generała i męża stanu, a także posła austriackiego Sternberga i wielu innych. Ze względu na szerokie przedstawienie w powieściach przemarszów i gwałtów dokonywanych na ziemiach polskich przez wojska rosyjskie, sporo miejsca zajmują również dowódcy oddziałów rosyjskich, wśród których przeważają pułkownicy, jak Rennenkampf, Krecetnikow, Sałtykow, Chomtow czy Iwow, ale są i niżsi rangą, jak choćby lejtnant Jegorów Cołowkin.

Stosunkowo najmniej miejsca zajmują w powieściach przedstawiciele świata literatury i sztuki. August III mówi o muzyce kompozytora niemieckiego Haendla, Michał Cgiński w sporze ze stolnikiem litewskim przywołuje wynalazcę porcelany Bötgera, a Francisek Pułaski cytuje częste infantylne powiedzonka księdza Beki. Gąsiorowski pominiął zatem zupełnie rozpoczynający się w owych latach stopniowy rozkwit twórczości w tej dziedzinie, nie wspominał nawet o istniejącej już wówczas literaturze politycznej, pro-

pagującej progres niezbędnych dla istnienia Rzeczypospolitej reform, choć wymienił naswiska niektórych jej twórców, jak chociażby Leszczyńskiego, Konarskiego czy Stassica.

W wyniku tych wszystkich zabiegów otrzymaliśmy obraz wewnętrznej i zewnętrznej sytuacji politycznej kraju, malowany nadzwyczajnymi barwami. Pisarze silnie podkreślili katastrofalną sytuację gospodarczą Rzeczypospolitej, usasadniając ją przede wszystkim nieudolnymi rządami saskimi, rabunkową polityką finansową Brubla, kryzysem monetarnym oraz konsekwencjami nieustannych przemarssów wojsk obcych. Winą za istniejący stan rzeczy Gąsiorowski obarcza także egoistyczną, a nawet wręcz szkodliwą dla kraju działalność przeważającej części magnaterii polskiej. Na w niej swój udział również i szlachta, zwłaszcza ta, która uległa deprawującemu wpływowi magnaterii, ale ogólnie szlachecki ocenia pisarz zbyt łagodnie. Skłonność do pewnej tendencji idealizującej pojawia się u Gąsiorowskiego szczególnie wyraźnie w charakteryzowaniu tych postaci, które w latach późniejszych uczestniczyć będą czynnie w konfederacji barskiej, a wynika z przyjętej przez niego oceny tej konfederacji. W pierwszych tomach „Pułaskiego” nie ma jednakże nie tylko obrazu sytuacji społecznej mieszczan i chłopów, co byłoby zrozumiałe ze względu na przyjętą przez pisarza koncepcję cyklu, ale również pełnego odzwierciedlenia uróbnicowania społecznego i majątkowego szlachty, zwłaszcza zaś prawie nie zostali uwzględnieni przedstawiciele drobnej szlachty - posesjonatów, zajmujących się przede wszystkim gospodarką na roli. Zbyt szeroko natomiast zostały przedstawione rozgrywki pomiędzy poszczególnymi partiami i koteriami magnackimi, tryb życia na dworach, plotki, intrygi, romanse i skandale towarzyskie. Można wprawdzie spodziewać się, że w tomach następnym proporcje te uległyby dość zasadniczej zmianie, choćby ze względu na to, że w konfederacji barskiej uczestniczyła przede wszystkim

średnia i drobna szlachta, ale przy braku tekstu są to tylko hipotezy. Ficarsowi udało się jednakże wyłobić te cechy mentalności ludzi ówczesnych, które sprawiły, że byli oni chwiejni, skłonni do zmiany orientacji i stronictwa, do posługiwania się krętackimi wybiegami i kroczeniem przemyślnie, że nawet najlepszy spośród nich nie byli bez skazy, a nowożytny pojmovanie patriotyzmu dopiero naczynale się kształtował w ich świadomości. Gąsiorowski pokazał także ograniczony udział i rolę kobiet w rozgrywkach politycznych, co „ Fryderyk Wielki ujął w pogardliwym powiedzeniu, że w kraju tym kobiety prowadzą politykę, gdy ich męzowie się upijają.^{27/} Doskonale zobrazował nie tylko skłonność ówczesnej szlachty do procesowania się i pieniężstwa, lecz także sytuację w sądownictwie tych czasów oraz prężące działanie wpływów i koligacji. Przedstawił następnie drogę dla przeciętnego szlachcika do zdobycia majątku i pozycji społecznej. W rezultacie ukazał przez ten obraz społeczeństwa szlacheckiego tej doby, choć niepełny i uproszczony, poza nielicznymi wyjątkami jest dość bliski nie tylko współczesnym nam, ale i naszym dzisiejszym poglądom na tę epokę, a w niektórych wypadkach niemal zupełnie z nimi zgodny.

Rozdział III. Pod znakiem Napoleona

Tematyka ostatniego tomu, setytulowanego „Króć królów”, w zamierzeniu pisarza miała łączyć powieści o Kasimierzu Pułaskim z cyklem napoleońskim, gdyż przedakoja „Czarnego generała”, jednej z powieści tego właśnie cyklu, rozpoczyna się około 1770 roku, w czasie trwania konfederacji barskiej, a w jednym z początkowych jej rozdziałów wspomina się i o ucieczce na granicę hetmana Cgińskiego, i o porwaniu króla przez konfederatów. Frywolana zostaje także postacią Kasimierza Pułaskiego, którą wspominają niejednokrotnie bohaterowie innych powieści tego cyklu.

„Czarny generał”, przedstawiający koleje życia generała Władysława Jabłonowskiego oraz historię sabiegów o utworzenie legionów polskich, kołczy się zawarciem pokoju lunewilskiego w 1801 roku oraz podziałem legii polskiej i wyjazdem Jabłonowskiego z częścią wojsk na San Domingo. Polacy giną tam masowo w czasie walk z powstaniem oddziałami tubylców, broniących się przed narzuceniem im niewolnictwa, oraz od zabójczego dla nich klimatu i gorączki febrzy, na którą umiera także Władysław Jabłonowski.

To zamorzenie legionów, wykręwienie ich w obronie nadbiegającej sprawy, które poważnie podurucio zaufanie Polaków do Napoleona, powracać będzie jeszcze wielokrotnie na łamy powieści Gajdrowskiego. Wypenni to z gorącą kwią Józef Poniatowski w rozmowie z Florianem Gotartowskim, byłym legionistą, znajdującym się jednak całkowicie pod znakiem Bonapartege. Florian Gotartowski, jeden z głównych bohaterów „Jhuragana”, wraca do Polski w 1806 roku, przywoząc listy generała Henryka Dąbrowskiego do księcia Józefa, w wyniku czego dochodzi do wspomnianej już rozmowy. Balasa akcja tej powieści

obejmująca lata od jesieni 1806 do jesieni 1809, przedstawia m. in. wkroczenie wojsk francuskich na ziemię polską i do Warszawy, zakończenie wojny pruskiej pokojem w Tylicy i utworzenie Księstwa Warszawskiego, sformowanie pułku szwoleżerskiej lekkokonnej gwardii Napoleona i udział szwoleżerów w wojnie z Hiszpanią, wybuch wojny z Austrią, wkroczenie wojsk austriackich na ziemię Księstwa oraz zdobycie Zamościa przez wojska polskie i francuskie.

„Rok 1809” przedstawia dokładniej sytuację w Księstwie Warszawskim przed wkroczeniem wojsk austriackich, bitwę pod Polentami, zawarcie rozejmu z arcyksięciem d'Este i opuszczenie Warszawy przez wojska Księstwa, które przenoszą działania wojenne na teren Galicji, wreszcie bitwę pod Wagram. Bohaterem powieści jest Tadeusz Zabielski, mąż Jenki Głuskiej, której siostra była narzeczoną Stanisława Gotartowskiego, młodszego brata Floriana. Obraz działań wojennych na ziemiach polskich w tej kampanii uzupełnia „Kajetan Stuart”, opisujący obronę Częstochowy.

Sytuację w Księstwie Warszawskim w ostatnich miesiącach przed wybuchem wojny 1812 roku oraz wkroczeniem wojsk polskich i francuskich na ziemię litewską ukazują „Szwoleżerowie gwardii”. Bohaterem tej powieści jest dąbny szwoleżer Stachnicki, przyjaciel Floriana, który naręcza się z jego siostrą, Ursulą Gotartowską. Powieść wyściłek z kampanii 1812 roku przedstawia również „Dobosz wołyżerów”, powieść napisana przez Gąsiorowskiego dla dzieci.

Podrót Napoleona po klęsce do Paryża ukazany został w „Pani Walewskiej”, która przypomina także odwiedzin szambelanowej na Elbie, informuje króciutko o przebiegu „Sta Dni” i kończy epopeję napoleońską władomością o uwięzieniu Bonaparte'go na wyspie św. Heleny.

Zatem powieści napoleońskie Wacława Gąsiorowskiego rozpoczynają się historią zabiegów o utworzenie legionów polskich, a kończą

ostatecznym zesłaniem cesarza. Bohaterem zbiorowym tych powieści jest ówczesne wojsko polskie, przy czym autor wielokrotnie podkreśla, że nie jest to już jedynie wojsko szlacheckie, gdyż liczną uczestniczą w nim reprezentanci pozostałych klas społecznych. Jednakże bohaterowie indywidualni to nadal, zgodnie z dotychczasową tradycją powieści historycznej, szlachta, i to na ogół szlachta - posesjonaci. Ponieważ zaś Polacy uczestniczyli we wszystkich niemal kampaniach napoleońskich, toczących się w różnych krajach, przeto obok nich spotykamy w tych utworach również Francuzów, Austriaków, Prusaków, Hiszpanów, Rosjan, Włochów, Anglików, Sasów, a nawet obywateli Haiti /San Domingo/. Obok zwycięstw odnoszonych na polach bitew równie ważne są sukcesy polityczne, stąd wiele miejsca zajmuje także przedstawienie różnorodnych działań i nabiegów w tej dziedzinie i to zarówno w aspekcie polskim, który był dla pisarza najistotniejszy, jak i międzynarodowym.

Legiony i organizowanie państwowości w powstającym Królestwie Warszawskim to przede wszystkim działalność Wybickiego i Dąbrowskiego, ale w tamtych latach nie było to takie zupełnie oczywiste; wiadomo, że walka polityczna między poszczególnymi obywatelami i ugrupowaniami polskich emigrantów toczyła się niemal od pierwszego dnia ich pobytu za granicą:

„Główne ośrodki emigracji wytworzyły się w Altonie /pod Hamburgiem/, w Wenecji i w Paryżu, przy czym dość szybko usnane Paryż stał się punktem centralnym ze względu na bliskość francuskiego rządu rewolucyjnego, na którego pomoc tak bardzo liczone. Emigracja wojskowa skierowała się natomiast w głównej swej masie na pogranicze tureckie do Wołoszczyzny i Mołdawii, licząc, że z pomocą Francji i Porty stamtąd rozpoczną działania w Galicji. / ... /

Na emigracji działały te same obozy polityczne co w czasie insurekcji w kraju. Prawica głosiła hasło ewolucyjnych zmian w duchu

Konstytucji 3 Maja, a więc godziła się na monarchię konstytucyjną. Skupiła się wokół dawnej „Agencji Kościuszkowskiej” Franciszka Barasa w Paryżu, zmieniając potem nazwę tę na „Polscy Uchodźcy”. Głównymi jej działaczami, obok Franciszka Barasa, byli Józef Wybiński, zastępca członka RNN, pełnomocnik przy korpusie gen. Jana Henryka Dąbrowskiego w czasie pamiętnej wyprawy do Wielkopolski, gen. Józef Wielhorski, wykastalczony we Francji, desygnowany przez Naczelnika Tadeusza Kościuszkę na dowódcę Legionów, które miało tworzyć we Francji, Karol Prozor, obywatel litewski, kontrkandydat Kościuszki do Najwyższego Naczelnikostwa. Sądzili oni, że Polskę przyczerzą układy dyplomatyczne i nacisk obywateli rewolucyjnego na rządy.

Dawna lewica insurekcyjna pragnęła przeprowadzić zmiany w kraju drogą rewolucji społecznej, naśladowując Francję. Chodziło przede wszystkim o zrównanie w prawach chłopów i oddanie im ziemi na własność. Kierownictwo tego obywateli objęła grupa radykalnych ziemian, generałów, inteligencji: kasztelan-generał Dionizy Eniewski, generałowie Romuald Giedrojc i Gabriel Tassowski, ks. Franciszek Dmochowski, zastępca członka RNN, Józef K. Szaniawski, filozof, przewodniczący „Klubu Warszawskiego”. Liczyli oni raczej na ponowne powstanie, próbując przygotować dlań wsparcie od strony Włochów. Późną przesadą dało temu obywateli opanowanie „Deputacji”, tj. tymczasowego rządu emigracyjnego, który jednak dość szybko zaczęła zwalczać prawica emigracyjna.” 1/

Partie te zgadzały się ze sobą tylko w jednym punkcie: wszystkie uznawały konieczność stworzenia na emigracji regularnych polskich oddziałów wojskowych. Zabiegi o ich utworzenie datują się od 1795 roku, kiedy to dawni generałowie kościuszkowscy, należący do weneckiego ośrodka emigracyjnego: Kałniański, Kełysko i Wyszowski rozpoczęli starania u rządu francuskiego, które wówczas nie dały jednak żadnych konkretnych rezultatów. W rok później tzw. „próbny

batalion polski", sformowany z jeńców z saboru austriackiego, zorganizował Józef Sułkowski, adiutant Bonapartego w stopniu kapitana, ponieważ chciał „uprzedzić analogiczne zabiegi paryskie Wybickiego i Dąbrowskiego, których uważał za rzeczników dawnej królewsko-szlacheckiej Polski”^{2/}. W tym samym bowiem czasie takie staranie podjął u Dyrektoriatu Józef Wybicki, członek „Agencji”, proponując na wodza legionów najpierw przeznaczanego przez Kościuszkę na to stanowisko generała Wielhorskiego, następnie zaś generała Józefa Bajęcza. Nie uzyskał jednak zgody rządu francuskiego na żadną z tych kandydatur, postanowił zatem wzwał do współpracy generała Jana Henryka Dąbrowskiego.

W tym właśnie czasie Władysław Jabłonowski, wspomniany już przez nas bohater „Czarnego generała”, zostaje wysłany do kraju jako delegat „paryskiego komitetu”, jak to nieszyt precyzyjnie określa Gąsiorowski. Takie obdarzenie bohatera misją polityczną pozwoliło autorowi na scharakteryzowanie, choć dość ogólne, rozmaitych orientacji emigracyjnych. Pisarz podkreślił przy tym, że ze względu na swą nieskompromisowość i bezinteresowność Jabłonowski nie był dobrze widziany w żadnym z obozów emigracyjnych, a ścisłejsze więzy przyjaźni łączyły go jedynie z generałem Kniewskim, z „którym był się major jeszcze w sztabie Marszałka poznał i zaprzyjaźnił”^{3/}, uważając go za wzór patrioty i obywatela. Pod jego właśnie wpływem powstała nieprzeswycięsiona niechęć do Dąbrowskiego, co z kolei umożliwiło Gąsiorowskiemu wprowadzenie do powieści większości zarzutów, wysuwanych na emigracji pod adresem generała.

Zadaniem Jabłonowskiego jest rozpropagowanie starań i zabiegów czynionych na emigracji oraz sorientowanie się w potencjalnych możliwościach kraju. Dlatego też major, który podobnie jak Kniewski i lewica emigracyjna był zwolennikiem wywołania powstania w kraju, obserwował ludzi i stosunki przede wszystkim pod tym

kątem, ale ta lustracja nie wypadła najpomyślniej. W dodatku przeor paulinów, do którego go skierowano, jest absolutnie przekonany, że jedynym możliwym kandydatem na przyszłego wodza wojsk polskich jest Dąbrowski. Rozgoryczony i pełen nieufności Jabłonowski postanawia za wszelką cenę temu zapobiec - wybiera się z Blumerem do Berlina, aby przy poparciu księcia Antoniego Radziwiłła uzyskać nominację do Magdeburga, co umożliwiłoby mu podjęcie próby ewakuowania Madalińskiego i Ciekłuda. Jest bowiem przekonany, że samym pojawieniem się na wolności usuną oni w cień znienawidzoną osobę Dąbrowskiego. Do realizacji tego pomysłu jednak nie dochodzi, gdyż z okazji ślubin Antoniego Radziwiłła z księżniczką pruską obaj generałowie zostają uwolnieni. A papiery wydarte przez Blumera Strzałkowskiemu, szafanemu generała, które miały zdemaskować Dąbrowskiego jako zdrajcę ojczyzny, okazały się dokumentami powołującymi do życia polskie legiony.

W ten sposób z podejrzanego o zdradę oficera, „jurgieltnika” pruskiego, przesłania się Dąbrowski w twórcę legionów polskich. Powołanie tych legionów zakończyło pierwszy etap walk politycznych emigracji, w Paryżu noszących charakter wprost nagonki na Dąbrowskiego, na którego w tym czasie waliła się „istna lawina zarzutów, oszczerstw i insynuacji”. Sądy Jabłonowskiego są dość wiernym odbiciem ówczesnych obiegowych opinii o generale. Znaczna część tych zarzutów straciła swoją rację bytu w chwili powołania legionów. Jednakże walka z Dąbrowskim trwała nadal, tyle że zmieniła w zasadniczy sposób swój charakter: teraz nie chodziło już o usunięcie generała od organizacji polskich legionów, bo w istniejącej sytuacji było to zupełnie niemożliwe, ale o jak najdalej posuniętą radykalizację tej formacji 4/.

Formowanie legionów oraz ich późniejsze dzieje aż do pokoju w Lunewille w 1801 roku nie zostało przedstawione bezpośrednio w

żadnej z powieści Gąsiorowskiego. Jednakże bohaterowie powieści napoleońskich to w znacznej mierze właśnie dawni legionści i przeszłość legionowa jest ciągle obecna w ich wspomnieniach i rozmowach. A postawa byłych legionistów, ich poglądy społeczne i stosunek do sprawy narodowej świadczą najdobitniej, że i w ocenie Gąsiorowskiego Legiony musiały być, jak to określił Brandys „szkołą postępowej ideologii”.

W następnej powieści z tego cyklu, „Huraganie”, w obliczu zwycięskiej wojny Francji z Prusami odżywa na nowo nadzieja na szczerne odzyskanie niepodległości. Po raz drugi Dąbrowski, teraz już jako ukochany przez żołnierzy i wielbiony przez lud były wódz Legionów, rozpoczyna na terenie Poznania organizowanie polskich oddziałów wojskowych. Odesza Dąbrowskiego i Wybickiego skierowane do narodu polskiego, przyjęta nieufnie a nawet wręcz lekceważąco przez arystokrację i samotną szlachtę, wywołała szalony entuzjazm wśród dawnych żołnierzy legionowych, Polaków zmuszonych do odbywania służby wojskowej w oddziałach pruskich czy austriackich oraz bezczynnej z konieczności młodzieży szlacheckiej. Ten entuzjazm młodzieży oddaje dobrze scena u generała Wojszyńskiego, kiedy to po przeczytaniu listów Dąbrowskiego „starszyzna” rozpoczyna obrady nad podjęciem niezbędnych poczynań, młodsi natomiast na wezwanie Wojszyńskiego, dawnego kapitana Legionów, odpowiadają decyzją natychmiastowego zaciągnięcia się do wojska. Nic tedy dziwnego, że Dąbrowskiemu w stosunkowo krótkim czasie udało się sformować całą dywizję. Jednakże, choć jego obecna sytuacja różniła się znacznie od tej, w której przystępował do organizowania Legionów, to w dalszym ciągu oceniono go i szanowano jedynie w ściśle określonych kręgach, gdyż:

„Dąbrowski, który najbardziej konsekwentnie ze współczesnych zabiegał o sprawę niepodległości, pozostał samotny, nie związany z żadnym środowiskiem politycznym: zajmował stale pozycję jakby zew-

netrzną w stosunku do wszelkich ugrupowań. Być może wpłynęła na to jego obca przeszłość, niedawne stosunkowo zaangażowanie się w sprawy polskie. W kraju, mimo nawet swego udziału w powstaniu kościuszkowskim, czuł się jeszcze ciągle obywatelkiem nowym, ale wrodziły tu w ojczyznę głębę."

Penaliter:

„Bardzo niemałą współczesni nie mogli ocenić wielkości patriotycznego czynu Dąbrowskiego, twórcy i bohatera Legionów. /.../ Wówczas zresztą, po niedawnej klęsce koncepcji legionowej, ten okres jego działalności nie mógł stanowić tytułu do kredytu zaufania. O wiele więcej znacząco wspomnienie powstania kościuszkowskiego, które Dąbrowski zorganizował na terenie Wielkopolski. Ale i wtedy napisal się raczej pracami organizacyjno-wojskowymi niż jako przywódca i współtwórca insurekcji. Krótko mówiąc - dla senatorów, wojewodów, kasztelanów Rzeczypospolitej, a także dla znacznej części szlachej, niedyktatorskiej szlachty, dwaj ci ludzie /Dąbrowski i Wybicki, przypis swój/ nie mogli stanowić autorytetu." 5/

Pozyskanie Polaków do wojny z Prusami było dla Napoleona szczególnie ważne w tej kampanii, która w znacznej mierze toczyła się przecież na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej. Komparto chciał wprowadzić Dąbrowskiego i jako wodza i jako organizatora, ale nie był pewien, czy jego imię będzie miało wystarczającą moc przyciągnięcia dla ogółu społeczeństwa. Wyjaśnienia, które w tej sprawie dał cesarzowi generał, nie ukrywając swojej dość skomplikowanej sytuacji, utwierdziły Napoleona w przekonaniu, że na naczelne go wodza wojsk polskich potrzebny jest arystokrata o historycznym nazwisku, obdarzony jednakże talentami wojskowymi. Stąd właśnie sterania o pozyskanie księcia Józefa Poniatowskiego, nie angażującego się o tym czasie w działania orientacji profrancuskiej.

Dąbrowski początkowo akceptował tę kandydaturę. W literackim

ujęciu Gąsiorowskiego zostało to zaznaczone w jednej ze scen „ Roku 1809 ”, kiedy to Dąbrowski niejako desygnuje Poniatowskiego na stanowisko naczelnego wodza. Oczywiście scena ta nie jest historyczna i w rzeczywistości nie miała miejsca, o czym pisarz doskonale wiedział. Chodziło tu jednak o silne podkreślenie tego, że istniejące między Dąbrowskim, Poniatowskim a Zajęckiem rozdrążeńki nie wywodziły się bynajmniej z sandreści byłego wodza Legionów o stanowisko księcia Józefa, ponieważ sam Dąbrowski nie był pewny, czy w poleceniu w jakim się znajdował, mógłby tę funkcję pełnić z równą dla sprawy narodowej karsyścią, co Poniatowski. Głęboko uraziło go natomiast pominięcie jego osoby przy powoływaniu Komisji Rządzącej, która miała stanowić centralną władzę ziem polskich. Wycofał się wówczas niemal zupełnie z życia publicznego, poświęcając się wyłącznie sprawom wojskowym. Ale i na tym terenie doszło wkrótce do poważnego starcia z Poniatowskim w sprawie dyscypliny żołnierskiej.

Na wniosek Poniatowskiego, jako dyrektora wojny, Komisja Rządząca uchwaliła przywrócenie dawnego „ proceduru prawnego wojskowego ”, który za jedną z głównych kar dyscyplinarnych uznawał bicie kijami, stosowane w równie okrutny co bezmyślny sposób: jedną z najłżejszych kar było w tym procedurze wymierzenie żołnierzowi 2400 rózeg. Wynikało to ze swoiście pojętej troski o żołnierza, książe obawiał się bowiem, że brak kar pośrednich doprowadzi do zbyt częstego stosowania kary śmierci. Jednakże w wojsku francuskim kary cielesne nie istniały od dawna, nie stosowane ich także w Legionach.⁶

Dąbrowski zaprotestował bardzo ostro, grożąc podaniem się do dymisji. Odniosł wprawdzie w tej sprawie zwycięstwo, ale stosunki między nim a Poniatowskim uległy wyraźnemu pogorszeniu. Nie poprawiło ich także nadanie najmłodszej, warszawskiej legii księcia Józefa numeru pierwszego, podczas kiedy najwcześniej utworzona legia Dąbrowskiego otrzymała dopiero numer trzeci. Ponadto Poniatowski

wcielił do swojej legii część oddziałów, zorganizowanych przez Dąbrowskiego, co było wprawdzie spowodowane koniecznością równomiernego podziału kraju na okręgi wojskowe, ale wywołało kolejne zadraśnienia. W rezultacie:

„Pomiędzy trzema generałami dywizji: Poniatowskim, Dąbrowskim i Zająckim, który dużej miał uprzedzeń i niezdrowej ambicji, a nie zgoda lojalności względem władz narodowych, panowały stosunki fatalne, paraliżujące tok służby i odbijające się szkodliwie na jednolitości młodej armii”⁷¹.

Gąsiorowski nie przedstawił w swoich powieściach przyczyn tego stanu rzeczy, dał jednak kilka bardzo charakterystycznych scen, doskonale obrazujących stosunki między tymi trzema ludźmi. Jedną z takich bardzo znamienitych, choć fikcyjnych scen, jest obraz rady wojennej u Poniatowskiego, na którą wesłany Dąbrowski przybywa bronić swego honoru z oddziałem uzbrojonych żołnierzy, co wywołuje szalone oburzenie wszystkich osób znajdujących się na sali.

W trakcie burzliwej dyskusji zaznacza się wyraźny podział uczestników Rady Wojennej na przyrąciół Dąbrowskiego, stronników Zająckiego, który tu został przedstawiony najkrytyczniej, oraz ludzi skupionych wokół Poniatowskiego lub gubernatora, pana de Saunier. Wypowiedzi poszczególnych osób ujawniają mnóstwo wzajemnych żalów i pretensji, nieufność, a w przypadku Zająckiego także nawiść i niechęć w stosunku do dwóch pozostałych. Wypadnie nam zatem zgodzić się ze zdaniem Skowronka, który scharakteryzował ten fragment wprawdzie dość swobodnie, ale na to niezwykle trafnie:

„Zresztą trzeba przyznać, iż ta scena wyróżnia się korzystnie swą swartością i dynamizacją. Spełnia też jedno ważne z punktu widzenia prawdy historycznej zadanie: w ostrym, przejawionym skrócie ukazuje głębokie konflikty, jakie istniały w łonie generacji Księstwa, a zwłaszcza między trzema prawie od siebie niezależnymi

nymi dowódcami - Poniatowski, Dąbrowski i Zajęcki^{2/}.

Następną sceną tego rodzaju jest obraz ciężko rannego, umierającego Cedebskiego, wieszanego po bitwie pod Raszynem do Warszawy i w drodze operowanego przez chirurga Przystańskiego, któremu pomagali dwóch cyrulików. Na brykę tę natknął się również wracający z pola bitwy Dąbrowski z Zajęckim i Sosni^eckim. Cedebski, na widok obu stojących ich razem zdołał jeszcze powiedzieć przed śmiercią:

„Wy razem ? Wy obok siebie ? ! Boże ! Więc ulitowałeś się, więc natchnąłeś tych najświeższych duchem miłości ... Słuchajcie ! Pieśń zwycięstwa gra mi w piersi, pieśń triumfu ! Słyszycie, jak w łonie jej jedno bije tętno ! Wy razem ! Toś od dziś nie powstanie u nas nieprzyjaciół, toś lec nasi ! Teraz nagrażdź ! Teraz do ataku, na bagnety ! Przebaczenie umierającemu ! Lecz niech sobą osę ! Podajcie sobie ręce ! Boże, Boże, czy ja śnił o takim szczęściu ! Teraz ... pójdę stąd ... z głową podniesioną ... a jeżeli przywołają do raportu rasyńskiego - to powiem mu ... jako wobec niebezpieczeństwa ... wobec nieprzyjacielskich zastępów - nie masz żadnej myśli naszej ... żadnej intencji naszej ! Jezu !^{2/}.

Dla historyczności powieści napoleońskich Gąsiorowskiego nie jest przy tym wcale sprawą istotną, czy scena ta w rzeczywistości miała miejsce. Ważne jest natomiast to, że jest ona nie tylko zupełnie prawdopodobna historycznie, ale ponadto w sposób niezwykle ekspresyjny ukazuje pojednanie się generałów w obliczu wspólnego niebezpieczeństwa - wojny z Austrią, pojednanie, które miało rzeczywiste miejsce w tym czasie i zostało odnotowane przez historyków zajmujących się czasami Księstwa Warszawskiego.

Na bitwie pod Raszynem Poniatowski podjął decyzję zawarcia rozejmu i opuszczenia Warszawy, aby osłabić wroga działaniami wojennymi w Galicji, gdyż słabo ufortyfikowana stolica nie dawała

niełiwości długotrwałej obrony, a wojska znajdujące się w Księstwie były zbyt mało liczne aby je można było podzielić. Było to wówczas najlepsze wyjście z trudnej sytuacji, w której znajdowało się Księstwo. Autorem takiej właśnie koncepcji walki czyni Gąsiorowski Dąbrowskiego, który ponadto uzyskuje od Austriaków najkorzystniejsze warunki rozejmu. Jest to wprawdzie dość prawdopodobne historycznie, ale nie można zapomnieć o tym, co pisze cytowany już w tej pracy historyk wojskowości Marian Kukiel „ że postanowił, brał na siebie odpowiedzialność, a zatem i zasługę poniósł Poniatowski.” 10/

W rezultacie tych wszystkich zabiegów pisarza Dąbrowski nie tylko całkowicie dorównuje Poniatowskiemu, ale pod wieloma względami nawet go przewyższa. A zamieszczona w „ Księżnej Lewickiej” scena śmierci starego wodza Legionów kreuje go wyraźnie na bohatera narodowego, który był kontynuatorem najświetniejszych polskich tradycji rycerskich. Świadczą o tym zgromadzone w komnacie wodza pamiątki żołnierskie, wśród których wyróżnia się czarna Jena Sobieskiego, złoty pałasz, będący podarkiem Kościuszki, sztandar Legionów i pistolety księcia Józefa oraz popiersie Czarnieckiego, Sobieskiego i Napoleona. Szczególnie znaczące jest tutaj zwłaszcza przysołanie Czarnieckiego i Sobieskiego, których nazwiska pojawiają się w każdej niemal powieści Gąsiorowskiego jako symbole zwycięskich tradycji polskiego oręża. Umieszczenie zaś w tym szeregu legionowego sztandaru i popiersia Bonapartego świadczy o tym, że udział Polaków w Legionach i kampaniach napoleońskich uważa pisarz za kontynuację tej tradycji. Zaś ostatnia wypowiedź generała serdeczna jest do następców, którzy mają przyjąć po nim, aby kontynuować jego dzieło i nie ustawać w drodze do wolności, ale działając razem, mocą całego, zjednoczonego we wspólnym wysiłku narodu. 11/

„General Kosiński ujął rękę Dąbrowskiego.

- Posiedź is ... powiedz, niech się łączą, niech łazą idą, niech na własne siły liczą ... niech ręk nie opuszczają !

Głos wódza spotęniał, wielkie, szare oczy jego zabłyszczały.

„Potracieś, potracieś, cóż nam przyniósł tyleletni przelew krwi ?
Kęsbwo żołnierza wstawiło wojsów, ale jakiś narodośi stąd ooco ?
Czegóś jeszcze notony się spodziewoś, a czegóś obawiaś więcej ?
Kaddy z was órty na los, który ostateczną toń gotuje ojczyźnie. A
możesz być inaczej, gdy nie masz wpała, który by wszystkich jedno-
czył ? Karnie straciliśmy z tej przyczyny najponyślniejsze sposob-
ności. Niech się zjawia nowe, przolejcie znova strumienie krwi,
wstawią się nowe pola walki, pomnoży się liczba ofiar, ale
niepodległości i swobody darownie będzie szukali. Słabi, bo nie
zjednoczeni, poddać się musicie przemocy ! Łączcie się w jedną
granadę, zgacie w sobie wewnętrzne rozsterki, ..spiseń jednego celu
się przebijcie - a godzina wolności wybije !^{12/}”

Takie ukazanie postaci Dąbrowskiego zostało spowodowane ewo-
lucją poglądów samego pisarza. W czasie pisania „Huragana” znajdo-
wał się on pod silnym wpływem legendy Poniatowskiego, co wyraźnie
zauwaczyło się w tekście powieści, ale w trakcie późniejszych swoich
studiów historycznych doszedł do wniosku, że najbardziej kon-
sekwentnym i ofiarnym bojownikiem o wolność ojczyzny okazał się
jednak twórca Legionów. Wprawdzie skłonność do pewnej idealizacji
księcia Gąsiorowskiego pozostała, ale równocześnie postać starego
generała nabrała znacznie większych wymiarów. I choć pisarz wyide-
alizował nieco Dąbrowskiego podważając go charakterystycznych dłań
wad i słabostek, jak np. ambicja, trochę próżności i wyraźna troska
o interesy materialne rodziny, oraz wyolbrzymił jego rolę w nie-
których wydarzeniach kampanii 1809 roku / odnotował to Skowronek w
cytowanej już prasie male przedwojnie / jednakże ogólna ocena tej

postaci i jej roli w latach kampanii napoleońskich jest skusna, co warte jest podkreślenia, gdyż ówczesna historiografia odmiennie traktowała postać generała, a monografia Skałkowskiego, zawierająca nowe, zbliżone do poglądów Gąsiorowskiego sądy o Dąbrowskim, ukazała się w dwa lata po opublikowaniu „Huraganu”.

Znaczenie mniej uwagi poświęcił Gąsiorowski Wybickiemu. W „Czarnym generale” wspomina o działalności Wybickiego na emigracji, ale są to jedynie nieliczne, drobne wzmianki, nie dające wyobrażenia o rzeczywistym charakterze i zasięgu tych sabiegów, choć określają dość wyraźnie stronnictwo, które reprezentuje były poseł Rzeczypospolitej. Działalność legionowa Wybickiego zostaje przypomniana w kilku króciutkich fragmentach retrospekcyjnych, pominięte zostało natomiast szalenie się Wybickiego, spowodowane rozwiązaniem Legionów, po którym na kilka lat wycofał się z życia politycznego i nawet wybuch wojny z Prusami oraz pierwsze poważne zwycięstwa Napoleona nie zmobilizowały go do powrotu. Przejechał do Berlina dopiero na bezpośrednie wezwanie Dąbrowskiego, aby „raz jeszcze saryzykować i wziąć udział w wojnie po stronie Napoleona.”^{13/} W dwa dni później był już w kwaterze głównej, rozmawiał z cesarzem i z jego upoważnienia wraz z Dąbrowskim pisał „Wezwanie do powstania narodowego.”^{14/} Tekst tego wezwania wraz z listem Dąbrowskiego przywiózł do Warszawy Florian Gotartowski, bohater „Huraganu”, a słowa Bonapartego w nim zawarte komentowane były wielokrotnie przez postacie powieści napoleońskich w zależności od ich nastawienia i orientacji, z szafaniem i nadzieją, rozczarowaniem i goryczą, lub nawet z oburzeniem i gniewem.

Następnie widzimy Wybickiego już w Poznaniu, gdzie położył ogromne zasługi przy budowaniu administracyjnych podstaw nowej państwowości polskiej. Przypomina także Gąsiorowski, że w przeciwieństwie do Dąbrowskiego Wybicki nie został pominięty przy mianowaniu

tympasowej Rady Rządzącej, nie wchodzi natomiast do później utworzonego rządu Księstwa Warszawskiego. Wraz z Kuratem nakładniał Poniatowski do opowiedzenia się po stronie Napoleona, a w okresie wojny z Austrią jechał z Dąbrowskim do Wielkopolski w charakterze cywilnego komisarza departamentu poznańskiego „aby zarządzić posolenie gwardii narodowej i zajęć się zbieraniem posiłków w Kaliszu”^{15/}. Wreszcie wśród osób, które zdążył podlegnąć przed Śmiercią Dąbrowski, znalazł się także „wojewoda Wybicki, poświęcały w jednym z wodzem zabiegach”^{16/}, które miały zawsze na celu odrodzenie niepodległej Rzeczypospolitej.

Pisarz pozostał zatem na podstawie najkonkretniejszych informacji bez których nakreślony przez niego obraz ówczesnej rzeczywistości byłby niepełny lub w pewnych fragmentach niespełnie zrozumiały. Nawet poznańskiej i warszawskiej działalności Wybickiego, tak ważnej dla Księstwa, poświęcił Gąsiorowski niesbyt wiele miejsca. Wynikło to z ogólnej koncepcji cyklu napoleońskiego, który w zamierzeniu pisarza miał być przede wszystkim ukazaniem orężnych zmagani Polaków, walczących „wybić się na niepodległość”, działalności politycznej zaś tylko o tyle, o ile było to niezbędne dla całości obrazu.

Do Dąbrowskim najwięcej uwagi poświęcił Gąsiorowski księciu Józefowi Poniatowskiemu. Przynajmniej się do tego nie tylko rzeczywista rola i zasługi królewskiego bratanka jako naczelnego wodza wojsk Księstwa Warszawskiego i ministra wojny, lecz także ranga i znaczenie jego legendy w tradycji polskiego oręża. Legenda ta wywarła poważny wpływ na powieściowe ujęcie postaci Poniatowskiego, „którego Gąsiorowski kreuje od początku swej powieści na bohatera narodowego, świadomego swej roli i gotowego poświęcić życie w pokornej służbie polskiemu ludowi”^{17/}. I to ludowi, który w tym czasie bynajmniej nie pała sympatią do księcia, widząc w nim przede wszystkim bohatera i organizatora hulank w pałacu Pod Blachą i w

Jabłonnie, budzących powszechne oburzenie mieszkańców Warszawy. Nie zapomniano mu również, mimo udziału w wojnie polsko-rosyjskiej 1792 roku i w insurekcji kościuszkowskiej, uprzedniej służby w wojsku austriackim. Niejednokrotnie był też podejrzewany, podobnie jak Dąbrowski, o konspirały z władzami pruskimi i austriackimi. Zaufaniem i dobrą opinią cieszył się książę jedynie u swych dawnych żołnierzy, pamiętających jego działania wojenne.

Cąsiorowski przypomniał ówczesną sytuację Poniatowskiego w „Huraganie”, w trakcie rozmowy dawnego generał - majora wojsk Rzeczypospolitej z jego byłym żołnierzem, Florianem Gotartowskim. Książę tłumaczy swą odmowę czynnego włączenia się w życie polityczne brakiem zaufania do Napoleona, który już raz zawiódł Polaków i nadal niczego konkretnego im nie przyszepta:

„ Tyle krwi przelanej, hen, na polach Marengo.... Co Marengo jedno ? Cała Italia nasiąkła krwią legionów i Egipt, i San Domingo! Jabłonowskiego wyrosnąć nie mogą: przez zgwałcenie biednego ludu, spokojnych wyspiarzy, chciał korsyćci, chciał wolności własnej sięmi dobywać ? Nie. Nie ufam ja temu nowemu słońcu ! Gdzieś zrosztą są gwarancje ? Pokażcie mi dokument. /...../ Napoleon jest wielkim politykiem, a myśmy nigdy politykami nie byli..... Idzie tu, do nas, bo go losy wojny do tego szusząją.... lecz przy zawarciu traktatu wymieni nas na uchwalenie jednego upokorzenia więcej dla nienaśistnej mu Anglii...” 18/

W ujęciu Cąsiorowskiego bierność Poniatowskiego jest zatem spowodowana obawą, wywołaną przez stratę Legionów, czy i ta ofiara krwi i wysiłek narodu nie będzie daremny, wysykanym przez Napoleona jedynie dla jego własnych celów politycznych, w których nie ma miejsca na sprawę polskiej niepodległości. Jest to zatem interpretacja zgodna z duchem legendy.

Wyraźnie legendowy charakter ma również opis konnat księcia,

dowództwo nad nowo powstającą armią polską, a następnie stanowisko dyrektora wojny w tymczasowej Komisji Rządzącej. Wszystkie te fakty przedstawia Gąsiorowski zgodnie z ówczesną rzetelnością historyczną. Ale już przyrzeszenie, złożone przez księcia Kuratowi, na wyraźnie scharwlenie legendowe:

„Książę Józef odrzekł nim:

- Panie marszałku! Racz zapewnić jego cesarską wość, że będę wiernym sługą ...

- Bóćci książę ... przyjaciele, sojusznikiem ...

- Nie! - przerwał z naciskiem Poniatowski. - Będę wiernym sługą niemi ojczyznej! „20/”

Zatem Poniatowski opowiada się wreszcie po stronie Napoleona jedynie dlatego, że uwierzył w możliwość skutecznego skłócenia ojczyzn na tej właśnie drodze, której posectanie wierny do śmierci.

W „Roku 1809” żywa i aktywna działalność Dąbrowskiego przybliżył nieco postać księcia. Szczególnie wyraźnie zaznaczył się to zwłaszcza w pierwszych dniach wojny z Austrią i wspomnianej już przeto nie sprawie mianowania naczelnego wodza, co o tyle różni się z faktami historycznymi, że Dąbrowski przybył do Raszyna dopiero 19 kwietnia wieczorem, i to na wezwanie Poniatowskiego, mianowanego już wcześniej przez Napoleona wodzem naczelnym, nie mógł więc mieć żadnego udziału ani w podejmowaniu pierwszych decyzji w sprawie wojny, ani tym bardziej decygowaniu wodza. Wyołbrzymienie roli Dąbrowskiego w tym okresie umniejsza rzeczywiste zasługi Poniatowskiego, który wówczas „wykazał spore inicjatywy”. Nie pomija jednak Gąsiorowski zasług Poniatowskiego, położonych w kampanii galicyjskiej, podkreśla jego talent żołniersko-organizatora, jego niewątpliwą wielki wkład w zwycięstwo polskiego oręża, osiągnięte w walce z przeważającymi siłami nieprzyjaciela. Pisarz nie przemilcza jednak i tego, że w 1809 roku książę w dalszym ciągu nie

cięży się szafuniam ludu Warszawy - opuszczającemu miasto po pod-
pięciu rozaju Poniatowskiemu towarzyszą nieustające okrzyki tłumy,
zarzucającego mu zdradę. Przyponina także nadmierą pobłażliwość
księcia dla wojska, a zwłaszcza własnych adiutantów, co powodowało
niejednokrotnie łamanie dyscypliny i szereg wykroczeń popełnianych
przez przesadnie pewnych siebie oficerów, poświęcających więcej
uwagi grze w karty i hulankom, niż służbie wojskowej.

Postać Poniatowskiego pojawia się następnie w opowiadaniach,
gawędach i raporach. Mamy tam m. in. obraz roznego, wycieńczonego
księcia, od dwóch dni pozbawionego zupełnie świadomości w czasie
tragicznego odrotu z Moskwy, który strzyżonego od oficerów szablami
oddaje Zajęckowski, swojemu najzjadliwsiemu przeciwnikowi, gdyż na
się to „z wieku” należało. Widzimy wahanie Poniatowskiego, któremu za
odstąpienie Napoleona sprzymierzoni ofiarują koronę, a który
pozostaje jednak wierny cesarzowi, gdyż nie chce swieżyć wstających
mu bezgranicznie żołnierzy. Jest to zatem znova ujęcie idealizujące,
przy czym Gąsiorowski nie podkreślił należyście najostrożniejszej
przyjętej decyzji księcia: wytrwanie przy Napoleonie było wówczas
jedyną możliwością ocalenia „rywalizowanego w poprzednich latach
okręgu polskiej państwowości, jakim było Królestwo Warszawskie”^{21/}
Żadne z państw koalicyjnych nie mogło w tym czasie niezego Polakom
zagwarantować poza powrotem do stanu porobionego, co równało
się rezygnacji z „ścisłej narodowej administracji, armii, sądownictwa,
szkolnictwa, postępowego przewodnictwa” i powrotem „do warunków
przemysłowych, społecznych i politycznych z roku 1795, po trzech
rozbiciach”^{22/}.

W rezultacie tych wszystkich zabiegów Poniatowski został
wyidealizowany na postać niezłomnego bohatera, do końca wiernego
sprawie narodowej, godnego następcę Czarnieckiego, Sobieskiego i
Kościuszki. Tenim takiego ulegania wpływem tradycji i legendy,

skonstruowany przez Gąsiorowskiego portret posiada szereg znamien-
nych rysów, które rzeczywiście cechowały księcia. Pisarska słusznie
podkreśla, że w przeciwieństwie do większości oficerów i żołnierzy
ówczesnej doby, Poniatowski nigdy nie uległ kultowi Bonapartego.
Jego późna decyzja opowiedzenia się po stronie Napoleona była spo-
wodowana zarówno pobudkami patriotycznymi, które Gąsiorowski wymie-
nia, jak i ambicjonalnymi, które przemileza, ale rzeczywiście na-
stąpiła dopiero wtedy, kiedy rozwój sytuacji w Europie postawił ce-
sarza przed koniecznością podjęcia konkretnych decyzji w sprawie
polskiej. Autor „Huragana” podkreśla i to, że ksiączę uważał się
zawsze za oficera polskiego, służącego przede wszystkim swojemu
krajowi^{23/}, co znajduje potwierdzenie w korespondencji Poniatowskie-
go, który na służbowe listy dawnych legionistów, piszących do niego
po francusku, odpowiadał „jak Polak do Polaka” - w języku polskim.
Nawet po otrzymaniu buławy marszałka Francji podpisywał ostatnie
dokumenty jedynie jako „wódz naczelny armii polskiej”, gdyż w jego
pojęciu był to najwyższy tytuł dla Polaka. Jest to cecha tym cen-
niejsza, że nie brakowało wtedy przykładów krańcowo odmiennych -
Zajączek np. wprost pisał księciu, że jest francuskim generałem,
a Polakami dowodzi tylko na rozkaz cesarza. Prawdziwą jest również
niłość żołnierszy do księcia, który przyczynił się do ustanowienia
dekretu o opiece narodowej nad dziećmi poległych, dekretu o
zaopatrzeniu wdowin, który troszczył się o los weteranów i inwali-
dów, dbał o należyte zaopatrzenie i umundurowanie żołnierzy. Gą-
siorowski nie pominął i tego, że choć Poniatowski zwykłe długo się
wahał przy podejmowaniu poważnych decyzji o charakterze politycznym
lub wojskowym, to jednak wszystkie one świadczą o dobrym rozozna-
niu w ówczesnej sytuacji, rozsądku i dużym poczuciu odpowiedzial-
ności księcia. Pisarska wydobyl również kilka drobnych słabostek i
ułomności ludzkich tej postaci, sacierając w ten sposób jej nieco

ponnikowy charakter. Dzięki wydobyciu tych wszystkich rysów sylwetka Poniatowskiego, mimo wyraźnej idealizacji, nie odbiega sbytnie od ówczesnej, a także i dzisiejszej wiedzy o jego życiu i charakterze.

Trzecim dowódcą wojsk Księstwa Warszawskiego był Józef Zajęczek pozostający wówczas, podobnie jak Dąbrowski i Poniatowski, w stopniu generała dywizji. Zajęczek był wysoko ceniony przez Napoleona, który wrócił się na niego uwagę w czasie kampanii włoskiej, jako na energicznego i sdiscyplinowanego dowódcę korpusu obserwacyjnego. Z tego względu umieścił go na liście generałów biorących udział w wyprawie egipskiej. Wyprawa ta wzmocniła jeszcze pozycję Zajęcza, który poważnie się zasłużył jako zarządca-gubernator kilku kolejnych prowincji egipskich. Natomiast Gąsiorowski zaprezentował go w sposób wyjątkowo krytyczny. Jest to o tyle zrozumiałe, że Zajęczek, który był niewątpliwie zdolnym, utalentowanym oficerem, odpowiedzialnym, energicznym i odważnym, dbającym o podległych sobie żołnierzom, choć nie zawsze najszczęśliwszym dowódcą, który jako jeden z nielicznych ludzi tamtej doby jeszcze w 1807 roku zwracał Napoleonowi uwagę na konieczność poprawienia losu polskiego chłopca, w pierwszych latach istnienia Księstwa Warszawskiego zaprezentował współczesnym także zupełnie inne cechy swojego charakteru. Nominacja księcia Józefa na naczelnego wodza armii polskiej dotknęła go do żywego, gdyż uważał, że jedynym, który od 1797 roku służył w armii francuskiej i cieszył się takim zaufaniem Napoleona, że zaczynał już narząć o buławie marszałkowskiej, był godnym tego stanowiska. Rozpoczął zatem kaptowanie stronników i anucie intryg w celu skompromitowania Poniatowskiego i pozbawienia go tytułu. Jego korespondencja z wodzem naczelnym z tego okresu jest ciekawa i grubiańska - Zajęczek posuwa się nawet do otwartego wypowiedzenia posłuszeństwa Poniatowskiemu, uważając się co najmniej za równego mu rangą.

W dodatku „Do służby polskiej przeszedł w r. 1806 niechętnie, wyłącznie wskutek rozkazu Napoleona i nie przestawał się uważać za generała francuskiego; ślepo oddany, wierny i posłuszny cesarzowi i jego marszałkom, w stosunku do zwierzchności polskiej stawał się największym warcholą, intrygantem i potwarą; /... / usiłował doprowadzić do przewrotu w rządzie warszawskim; inspirował francuskich marszałków i dyplomatów, wicherzył z zaciekleścią godną lepszej sprawy^{24/}.

Nie lepiej odnosił się także do Jana Henryka Dąbrowskiego. Nie chciał służyć praysięgi na wierność królowi saskiemu, ani zmienić francuskiego munduru na mundur generała wojsk Księstwa Warszawskiego; zmusił go do tego dopiero wyraźny i ostry rozkaz cesarza. Ułagodziło go nieco ostrzymanie od Napoleona w donacji Opatówka, nie przestał jednak intrygować przeciwko księciu i Dąbrowskiemu, korzystając przy tym z pomocy Davouta oraz bardzo niepopularnego w Warszawie pierwszego rezydenta francuskiego Vincenta^{25/}. Wszystko to wpływało wyjątkowo niekorzystnie na stosunki ^W młodej, tworzącej się wówczas armii.

Wichrzycielska i intrygancka działalność Zajęca zakończyła się dopiero po wkroczeniu wojsk austriackich na ziemie Księstwa, jednakże nawet wówczas nie chciał zbyt dokładnie usgadniać swoich działań z Dąbrowskim, gdyż obawiał się dzielenia z nim swoich sukcesami. Położył wprawdzie w tej wojnie dość znaczne zasługi, ale jego największe czyny wojenne przypadają na kampanię 1812 roku, z której w powieściach Gąsiorowskiego znalazły się jedynie ulankowe fragmenty, dlatego też w cyklu napoleońskim znalazła przede wszystkim odbicie ta najmniej chlubna część jego działalności - knowania i intrygi przeciwko Poniatowskiemu i Dąbrowskiemu.

Na ukształcenie postaci Zajęca jako szwastnego intryganta i potwarcy, choć dzielnego żołnierza, wpłynęła prawdopodobnie w znacz-

nym stopniu także jego całkowita uległość i ślepe podporządkowanie się Konstantemu w okresie sprawowania funkcji namiestnika w Królestwie Polskim. Wzbudziła ona taką nienawiść i wgardę współrodaków, że nawet znany ze swych konserwatywnych i lojalistycznych poglądów Kajetan Koźnian nie odmielił się wygłosić mowy pogrzebnej na jego pogrzebie.^{26/} Te ostatnie lata życia Zajęzka, o których wspomina Gasiorowski w „Księżnie Łowickiej”, na wiele lat wymazały z pamięci potężnych wszystkie jego uprzednie zasługi.

Oprócz tych trzech postaci na kartach powieści napoleońskich spotykamy wielu innych przedstawicieli ówczesnego polskiego wojska. Mamy tam zatem Stanisława Wojcyszkińskiego, gubernatora Torunia, od 1810 roku generała dywizji; generała Inydera Krasiańskiego, członka Rady Wojennej; generała jazdy Koniańskiego; generała Jana Weyszenhoffa; generała Tomasa Wawrzeckiego, byłego Najwyższego Naczelnika w powstaniu kościuszkowskim; generała Tadeusza Tysskiewicza, członka Rady Wojennej; generała Józefa Szymonowskiego, adiutanta marszałka Davouta; generała Michała Sokolnickiego; generała Franciszka Rynkiewicza, dowódcę II Legii Włoskiej; generała Aleksandra Roźnieckiego, inspektora jazdy, później znienawidzonego powszechnie organizatora tajnej policji w Królestwie; generała Stanisława Potockiego, adiutanta księcia Józefa; Michała Ludwika Paca, szefa szwadronu szwoleżerów; generała Józefa Niemojowskiego, członka Rady Wojennej; generała Antoniego Józefa Madalińskiego, uczestnika insurekcji kościuszkowskiej; generała Tomasa Lubieńskiego; generałów: Jana Krukowieckiego, Wincentego Krasiańskiego i Franciszka Koszeckiego; Karola Ottona Kniasiewicza, w 1812 roku mianowanego generałem dywizji; Łukasza Biegańskiego, członka Rady Wojennej; Stanisława Fissera, szefa estabu głównego i członka Rady Wojennej; Józefa Grzegorza Chłopickiego, generała brygady; Dedyderego Chłapowskiego, szefa szwadronu szwoleżerów; Maurycyego Hauke, członka Rady Wojennej;

Władysław Jabłonowski, generała brygady i dowódcę Legii Nad-
dunajskiej od 1804 roku; Ludwika Kamińskiego, adiutanta Ponio-
towskiego, od 1810 r. generała dywizji i wielu innych.

Wśród pułkowników spotykamy m. in. Wincentego Aleksandrowskiego,
komendanta Poznania i organizatora korpusu artylerii i inżynierii
w armii Księstwa; Ignacego Blumera, uczestnika insurekcji kościusz-
kowskiej, byłego legionisty; Jakuba Bogusławskiego, znanego z odwa-
gi i skłonności do pojedynków; Antoniego Gielguda; Pawła Jerzmanow-
skiego, dowódcę szwadronu szwoleżerów polskich, towarzyszącego Na-
poleonowi na Elbę, komandora Legii Honorowej; Berka Jozefowicza,
szefa szwadronu ułanów; Ludwika Kieckiego, adiutanta księcia Józefa;
Jana Kosietulskiego, dowódcę szwadronu szwoleżerów; Piotra Zagow-
skiego, później jednego z założycieli tajnego Związku Templariuszów
na Wołyniu; Andrzeja Niegolewskiego, pułkownika szwoleżerów i pos-
ła na sejm prowincjonalny w Poznaniu; Włodzimierza Potockiego, szef-
a szwadronu artylerii konnej; Ludwika Szanińskiego, ulubionego
adiutanta księcia Józefa, pamiętnikarza; Jana Skrzyneckiego, również
adiutanta Poniatowskiego; Romana Soltka, dowódcę baterii; Józefa
Sowińskiego, szefa szwadronu artylerii konnej; Wincentego Szeptyckiego;
Józefa Załuskiego, pamiętnikarza; Jana Sierawskiego, członka
Rady Wojennej; Brzechwę z III pułku ułanów; Antoniego Górskiego,
członka Rady Wojennej i wielu innych.

Stopień kapitana posiada m. in. Jakób Józef Sułkowski, adiu-
tant Bonapartego, odznaczający się wielkim talentem wojskowym; Ka-
jetan Baliński, kapitan szwoleżerów gwardii; dawny mecenas trybuna-
łu lubelskiego Józef Fedherodeński, oficer jazdy; Bukowski, adiu-
tant Jabłonowskiego; Jan Dalewowski, kapitan 3-go szwadronu szwo-
leżerów, który zginął z ran odniesionych pod Banozierrą; Gąsiorowski
z I-go pułku gwardii narodowej; Florian Gotartowski, kapitan strzel-
ców francuskich, szwoleżer; Grotowski i Hiś, kapitanowie grenadierów

rów: Aleksander Janicki z tymczasowej kancelarii Poniatowskiego; Piotr Krasiński z 7-ej kompanii szwoleżerów; Krause z I-go pułku gwardii narodowej; Franciszek Lubieński z I-szej kompanii szwoleżerów i Mehin z tymczasowej kancelarii księcia.

Porucznikiem szwoleżerów jest Antoni Jankowski, w II pułku legii służy Kaliński, Gnowski jest porucznikiem grenadierów, Piutowski szwoleżerów, Mateusz Bzura jest również w II pułku legii, Stanisław Będowski, adiutant generała Kamińskiego, służy w III pułku ułanów, Barański jest porucznikiem legii nadwiślańskiej, Burskowski - to porucznik grenadierów, Brocki - szwoleżerów. Gwalbert Makowski jest sierżantem szwoleżerów gwardii, Paliński, który sginął pod Zamócien, sierżantem ułanów, Dobrzański sierżantem 8-go pułku piechoty. Marcin Bielicki jest wachmistrem szwoleżerów gwardii, podobnie jak Wincenty Dobiecki i Dąbczeski, natomiast Barcikowski jest wachmistrem ułanów. Andrzej Babecki to brygadier szwoleżerów, zaś Kozakiewicz to kapral ułanów.

W szeregach żołnierskich obok szlachcica Bieńkowskiego jest dawny szolarz Andrejew, obok chłopca Bartosiaka, kanoniera z oddziału Soltyka, mieszczanin Braun, służyący w gwardii narodowej, obok szwoleżera Czerneckiego dobowca Chmielarczyk, z wolontarzem Czerno gwardziasta Dietrich, z gwardziastą Geislerem i Gaworem szwoleżer Czącowski, obok 12-tu Grabowskich i 11-tu Jaworskich szwoleżerzy Kasarek, Graczyk, Księżak, Kubiak, ułan Gross, gwardziści Hoffman, Janik, Krantz, Korkuć czy Mayer.

Mamy zatem tutaj przedstaicieli wszystkich stanów i nacji: arystokrację, bogatą, średnią i ubogą szlachtę, mieszczan polskiego i niemieckiego pochodzenia, chłopów i Żydów. Gąsiorowski wielokrotnie bardzo mocno podkreśla, że wojsko ówczesne nie było już wyłącznie wojskiem szlacheckim i panował w nim duch demokratyczny, o awansie zaś decydowała zasługa, a nie tytuł czy majątek. Jednakże

i w tym wojsku panowały określone reguły i prasa, które decydowały o rodzaju broni i określały granice sensu danego żołnierza.

Najbardziej elitarną formacją wojskową był niewątpliwie powołany przez Napoleona 6 kwietnia 1807 roku „ Pułk Lekkokonny Polski Gwardii Cesarzkiej ”, nie podlegający ogólnej organizacji wojskowej Królestwa. Nominacje na oficerów tego pułku otrzymali głównie dawni towarzysze Wincentego Krasińskiego z grona Przyjaciół Ojczyzny i Gwardii Honorowej Polskiej. Pułk ten wyróżniał się wyjątkowo pięknym umundurowaniem na który składał się wzbogacony nowymi elementami mundur dawnej Kawalerii Narodowej. Szeregowy szwoleżer musiał mieć dwa mundury: służbowy w kolorze granatowym i paradekny w barwach narodowych, biało-szarantowy, oficer natomiast musiał mieć dwa rodzaje munduru paradekiego. Koszty umundurowania ponosił wyłącznie ochotnik, w wyjątkowych wypadkach najmniej samotnym udziale pożyłki, którą musieli potem spłacać ratami z otrzymywanego żołdu. Przy tym:

„ Pułk szwoleżerów był pomysłany jako jednostka elitarna, ale miał to być elitaryzm na modłę francuską, podobnie jak w innych formacjach gwardii cesarskiej. Ochotników przyjmowano nie na podstawie szlacheckiego cenzusu urodzenia, lecz na podstawie burżuazyjnego cenzusu posiadania. Dekret cesarski wydany w Kamieńcu stwierdzał wyraźnie, że „ przypuszczonym do korpusu szwoleżerów może być tylko właściciel lub syn właściciela”. W warunkach francuskich - przy pełnym już zrównaniu stanów - zasada ta dopuszczała do gwardii przedstawicieli wszystkich warstw społecznych, jeśli tylko mogli wylegitymować się posiadaniem majątku nieruchomego; w warunkach polskich - wyłączała z zasięgu cały stan chłopski, który własności nieruchomej był pozbawiony. Dlatego też w praktyce szwoleżerskiej nowoczesny elitaryzm burżuazyjny przekształcał się automatycznie w tradycyjny elitaryzm szlachecki.

Autor „Wspomnień o Pułku Lekkokonnym Polskim”, generał Józef Żałuski /.../ stara się w swojej książce podważyć opinię o elitarnym charakterze pułku gwardii. „.... W pułku naszym - pisze Żałuski - nie pytano o wyznanie, o ród, majątek i tym podobne przedziały klas towarzystwa ludzkiego..... I tak w korpusie oficerskim widziano obok Radziwiłłów, Giedrojców, Kilińskiego, Kocha i innych synów miasta Warszawy, a w szeregach znaleźć można było stare sakonne cywilnych przykładem Berka majora i Tatarów mahometanów”.

Ale ta ponorna różnorodność składu osobowego pułku nie decydowała o jego obliczu. W rzeczywistości wśród szwoleżerów nie było ani jednego chłopca, a mieszczańskie stanowili znikomą mniejszość, gdyż synem patrycjatu warszawskiego o wiele bardziej odpowiadała tańsza i bliższa domu służba w formującym się równocześnie pułku Gwardii Narodowej. W rezultacie oficerski korpus szwoleżerów składał się prawie wyłącznie z młodzieży magnackiej bądź półmagnackiej, a w szeregach przytłaczającą większość stanowiło szlachectwo. Wystarczy przytoczyć nazwiska najczęściej powtarzające się w korespondencji Kosztulskiego. W pułku było trzech Krasiańskich, trzech Lubieńskich, trzech Radziwiłłów, dwóch Żałuskich, dwóch Rostworowskich, jeden arcybogaty Pac - a obok nich cała chmara przedstawicieli znanych rodzin wielko- i średnioszlacheckich: Jordanowie, Stadniccy, Dobieccy, Prażmowscy, Cetartowscy, Krzyżanowscy, Trzcinańscy... Wśród gwardziści polscy reprezentowali spolez areal ziemski, przetrastający obszarom kilka księstw niemieckich, pięciu z nich było synami aktualnych ministrów warszawskich, niektórych Napoleon traktował jak osobistych znajomych /do Tomasa Lubieńskiego jeszcze w Ostrołęce cesarz swracał się po imieniu, a przy każdym z nich spotkaniu wypytywał go o zdrowie rodziców i pięknej małżonki - Konstancji z Ossolińskich/.” 28/

Główni bohaterowie powieści napoleońskiej Gasiorowskiego w

znacznym stopniu rekrutują się właśnie z owego pułku szwoleżerów. Nie należą jednak ani do arystokracji ani do mieszczaństwa - są to bowiem przede wszystkim przedstawiciele średniej szlachty. Pisarz doskonale zdawał sobie sprawę z elitarnego charakteru tego pułku jazdy, uślawionego zdobyciem Samosierry i chlubnym udziałem w bitwie pod Wagram. Mówi o tym wprost Żakuski, kapitan szwoleżerów: „Co wasześci koniecznie do gardii? Macie dosyć pułków tutaj, gdzie was z otwartymi rękoma wezmą. U nas służba trudna ... i niespełnie dla każdego dostępna”^{29/}.

Stąd wielu oficerów rezygnowało nawet ze swej szarży, byle się dostać do upragnionego pułku. W „Huraganie” reprezentuje ich Florian Gotartowski, który mając stopień kapitana strzelców francuskich saciąga się jako prosty szwoleżer, gdyż wszystkie miejsca oficerskie były już wówczas obsadzone. Wśród kadry oficerskiej nie mało jest takich, jak kasztelan Żakuski, „rzetelny oficer, dobry towarzysz”, ale z góry, lekceważąco patrzący na wszystkich, którzy mu nie są równi urodzeniem i pozycją, nie widzący towarzysza broni w zwykłym szlachcicu, nawet jeśli posiadał on stopień oficerski.

W spisach pułkowych Gąsiorowski znalazł jednak i nazwiska mieszczańskie obok szlachty i arystokracji, a we wspomnieniach pamiętnikarskich liczne uwagi o duchu demokratycznej równości, panującym wśród szwoleżerów. Nie chcąc porzucić tego problemu, reprezentantem owych tendencji demokratycznych uczynił III-ci szwadron szwoleżerów, w którym:

„... nie tylko że Radek z Czarneckim w jednym stawał szeregu, nie tylko że Hokyński i Kossakowski jedną stanowili trójkę pochodową z Książkiem, ale i przepijali do niego i po imieniu nazywać się pozwalali, i ani rusz nie snawali, aby bodaj sam szef jakąś różnicę uczynił między szlachcicą rodu i za własny fundusz sprawie-

nym uniformem a agrzebną koczulą pod cesarskim mundurem i niekiedy pochodzeniem pospolicym^{30/}.

Przy takim prezentowaniu III-go szwadronu autor „Szwoleżerów gwardii” wprawdzie „mocno przesadził w akcentowaniu jego jakobinizmu i plebejskiego pochodzenia słuujących w nim żołnierzy^{31/}, ale równocześnie bardzo silnie zaznaczył jego wyjątkowość w tym względzie; demokratycznych poglądów III-go szwadronu nie podzielają nie tylko pozostali oficerowie pułku, ale nawet większość szeregowych szwoleżerów. To przeciwstawienie jednego szwadronu całemu pułkowi pozwoliło zatem pisarzowi na ostrzejsze, bardziej wyraziste wydobycie elitarnego charakteru tej formacji. Jest to więc raczej świadomy zabieg literacki dla unacznienia problemu posługujący się metodą wyolbrzymienia i kontrastu, niż poważniejszy mankament w charakterystyce środowiska żołnierskiego, jak to określa Skowronek.

Organizowanie całej, podzielonej na trzy dywizje armii Królestwa Warszawskiego opierało się na poborze rekruta w ściśle limitowanej ilości z każdego okręgu. W związku z tym w składzie tej armii znalazła się szlachta obok mieszczan i chłopów, którzy ze względu na pobór rekruta w zależności od ilości „dymów” stanowili przeważającą większość, choć nie szli zbyt chętnie do szeregów wojskowych: „Młodzież szlachecka i miejska z zapalem garnęła się do szeregu. Rekrut chłopski szedł często niechętnie i z oporem, nie rozumiejąc, za co biał mu się kasa, ale raz wcielony w szeregi stawał się zawsze dobrym żołnierzem i dobrym synem ojczyzny^{32/}. Inaczej natomiast przedstawiały się te proporcje w pułkach jazdy, która w znacznym stopniu rekrutowała się z ogłoszonego pospolitego ruszenia, w związku z czym w jej szeregach zdecydowaną przewagę liczebną miała szlachta. Kadry oficerskie tej armii miały się rekrutować przede wszystkim z byłych legionistów oraz oficerów i żołnierzy dawnych wojsk Rzeczypospolitej, których powołał do służby wojskowej generał

Dąbrowski w specjalnym rozkazie skierowanym do „bywaszego wojska polskiego”.

Ten skład socjalny ówczesnego wojska pokazał Gąsiorowski poprzez odpowiedni dobór nazwisk, charakterystyki poszczególnych postaci lub nawet bezpośrednie informacje odsauterskie, jak np. przy prezentowaniu kadry oficerskiej Gwardii Narodowej: „Kompaniami przewodzili kapitanowie: Schroeder - kupiec, Krauze - piwowar, Nafek - mieszczanin, Gąsiorowski - rymars i Orłowski - szewc. A porucznikami byli rozmaici żołnierze szczerzy, doświadczeni, którym nieraz przychodziło kopycie mienić na palasz, młot na karabin, a nożyce na szcnotkę armatnią”^{33/}.

Pisarz przybliżył również typowe ówczesne kariery wojskowe, wydobycząc te warunki, które decydowały o ich przebiegu i zasięgu. Podstawowym wymogiem było tu posiadanie przez żołnierza pewnych wiadomości z zakresu szkoły elementarnej, co w legionach osiągnano organizowaniem odpowiednich kursów, o których wspominali bohaterowie „Huraganu”, natomiast w armii Księstwa Warszawskiego opracowany przez Godebskiego „Dziennik podręczny dla oficerów i żołnierzy” wprost zalecał żołnierzom, aby każdy z nich „ćwiczył się w umiętnościach, potrzebnych do swego wyniesienia, jak to w czytaniu, pisaniu, rachunkach itp.”^{34/}. Zdobyte tych umiętności umożliwiało swemu każdemu żołnierzowi niezależnie od jego przynależności społecznej, ale swemu ograniczając się jedynie do stopni podoficerskich. Stąd najwyższym stopniem, jaki po wielu latach służby wojskowej osiągnali żołnierze pochodzenia chłopskiego, był na ogół stopień sierżanta. Żołnierze pochodzenia szlacheckiego lub mieszczańskiego, którzy z domu czy szkoły wynieśli pewien zasób wiedzy, bardzo często dosługiwali się stopni oficerskich, nawet jeżeli rozpoczynali służbę wojskową od prostego szeregowca i przechodzili kolejno przez wszystkie stopnie podoficerskie. Czynnikiem

niezmiernie przyspieszającym awans w wojsku napoleońskim było nieustanne uczestniczenie armii w kampaniach wojakowych, co powodowało ciągłą rotację na wszystkich szczeblach, wywołaną uchywaniem z szeregów zabitych, rannych i wziętych do niewoli.

Służbę wojakową w stopniu szeregowca rozpoczęli zazwyczaj chłopci, mieszczenie i szlachta „połowa”, szlachta uboga, szczególnie rzadziej już średniowieczna. Kandydaci na żołnierzy wywodzący się z arystokracji, szlacheckiej czy bogatego mieszczaństwa różnymi drogami starali się o uzupełnienie sobie patentu oficerskiego jeszcze przed wstąpieniem do armii, często nie mając nojenniejszego nawet pojęcia o służbie wojakowej. O takich właśnie oficerach mówi z goryczą Stadnicki, bohater „Buzalesterów Gwardii”:

„Generalikós ci sobie nakrebal, że choć okulary nadziewaj, a waga szukaj ! Reutenstrach generał, trząknij warkacz, a choćbyś był sierżantem, na pokoje do pułkownika cię zasadzi. Róźniecki, także generał, ba, nawet inspektor jazdy, tylko, sania do raportu do niego pójdziesz, przędzy pian sobie szmuru w ślepie, byś ładniej generałskie traktowanie polknął. Staś Kotocki generał, często na ucho swal, kartu nie szukaj, a już na awans zarobisz. Bótkowski generał, niby tego, ale piechur z piątego, nie lubię ! Książę Sułkowski, ordynat rydzynski, jużci generał także, rydzynk dwudziestopięcioletni ! Co tu gadac ! A te lala rozmaite, wzięte, opięte, wyccane, co po francuzkach instrumenty oficerskie wypracują ! A te sztaby, inżynierzy do kopania ziemniaków ! Ba, ajakie to sąjadło w gębie, jakie jurno, a niechże który „kanonenfieber” przebył w austriackiej kampanii, niechże przypadkiem wieszonym pałacikiem z alteracji zaciął, pbi !.... takiem ci binba się krzyż ta-ki, że go o milę dojrzym ! Tfy, niedojadki!”^{35/}

Otrzymana starza była zazwyczaj proporcjonalna do pozycji społecznej kandydata, jego konekcji i osiągnięć rodzinnych, usiątki

i znaczenia. Znaczną rolę w tych zabiegach odgrywały ustosunkowane i wpływowe damy z arystokracji oraz żony wyższych oficerów. Ponieważ zaś Napoleonowi zależało szczególnie na zdobyciu poparcia arystokracji polskiej, przede wszystkim przedstawicieli tej warstwy społecznej najszybciej, choć nie zawsze zasłużenie, otrzymywali awanse, krzyże i odznaczenia. I tutaj istniały jednak pewne charakterystyczne ograniczenia. Niepisaną, lecz dość ściśle przestrzegana w wojsku napoleońskim zasada było szybsze awansowanie żołnierza i oficera Francuza od najdzielniejszego nawet, ale obcej narodowości. Również najwyższe tytuły i zaszczyty zastrzeżone były niemal wyłącznie dla Francuzów. Wprawdzie kilku polskich oficerów otrzymało tytuły baronów cesarstwa, ale było ich stosunkowo bardzo niewiele, natomiast tytułu księcia nie otrzymał już żaden Polak. A buławę marszałka Francji książę Józef Poniatowski otrzymał dopiero w czasie bitwy pod Lipskiem, już w obliczu przegranej, kiedy każdy sojusznik liczył się niemal na wagę złota.

Wszystkie te problemy znalazły swoje odbicie w powieściach napoleońskich Wacława Gąsiorowskiego. Ciekawie i zgodnie z ówczesną rzeczywistością odmalował również autor codzienne życie żołnierskie. Pokazał oficerów i żołnierzy w chwilach odpoczynku, w przyjacielskich pogawędkach, momentach zwątpień, rozczarowań i buntu; pokazał różne rodzaje rozrywki żołnierskiej, od elitarnej do najbardziej prostackiej; animozje, burdy i satargi między żołnierzami różnych formacji, spowodowane przedstawionymi wyżej rozdźwiękami między Poniatowskim, Dąbrowskim i Zajączkiem; wiele uwagi poświęcił wreszcie różnorodnym kłopotom i niedolom, małym i dużym problemom zwykłego żołnierskiego życia.

W rezultacie, mimo wszystkich ograniczeń i nieskonsekwencji, obraz ten utwierdza w przekonaniu, że „w okresie istnienia armii Księstwa został dokonany olbrzymi krok naprzód na drodze demokro-

tyzacji wojska. W przeciwieństwie jednak do legionów nie polegał on na formułce tytułowania przełożonych „obywatelen” i wygłaszania rozmaitych deklaracji o równości, ale był niewątpliwie postępowy na tyle, na ile mógł nim być na tle panujących stosunków społecznych^{36/}.

Ówczesne wojsko polskie, podobnie jak prawie cała Wielka Armia, cechowało się fanatycznym niemal kultem Napoleona, który krzewiło i propagowało w najbliższym sobie otoczeniu i środowisku, co znakomicie uchwycił Gąsiorowski w swoich powieściach^{37/}. Ponieważ powieści te były źródłem popularnej wiedzy historycznej dla kilku pokoleń Polaków, zatem warto przyjrzeć się uważniej, jaki kształt przybiera w nich legenda napoleońska^{38/}, zwłaszcza że istniejące na ten temat opinie różnią się bardzo między sobą.

I tak Andrzej Zahorski^{39/} twierdzi, że powieści Wacława Gąsiorowskiego szerzyły i utrwały legendę napoleońską w Polsce. Barbara Grochulska sądzi^{40/}, że „Huragan” dostarcza argumentów zarówno do legendy jak i do legendy czarnej, natomiast Krystyna Kulickowska^{41/} za szczególny walor tych powieści uważa krytyczny stosunek pisarza do Napoleona i rezygnację z tradycyjnej legendy napoleońskiej. Ta rozbieżność ocen i sądów nie jest bynajmniej cechą charakterystyczną wypowiedzi z ostatniego dwudziestolecia. Pojawia się ona i w znacznie wcześniejszych głosach krytyki literackiej. Przytoczmy kilka znamienitych przykładów: „... A Napoleon? Tu Gąsiorowski stanął na wysokości zadania powieściopisarza historycznego. Młodość się odnosi do „legendy napoleońskiej”, z którą słęczyło się tyle ukochanego z pokolenia w pokolenie bohaterstwa ofiarnego, Napoleona ukazuje w świetle prawdy dziejowej. Ukazuje jako bezwzględne egoistę, demonicznego geniusza, wszystko i wszystkich swemu „ja” poświęcającego, a co do nas wysyskującego urok bohaterstwa z całym cynizmem dla własnych samolubnych celów^{42/}”.

Ala: „Odtworzył je /czas/ zgodnie z materiałem, którym rozporządzał. Materiał ten od tego czasu znacznie urósł. Posiadał go przede wszystkim świetne dzieło prof. Askenasiego „Napoleon a Polaka”, autor „Jurogama” dzieła tego jeszcze nie znał, brakło mu więc tu i ówdzie krytycyzmu w stosunku do obietnic i zamiarów cesarza. Nie brak mu było jednak tego uwielbienia i entuzjazmu, jaki Napoleon budził wśród żołnierzy. Nie brak mu było także wyznania tego Napoleona, jakiego stworzyła polska o nim legenda, pod niejednym względem piękniejsza od legendy francuskiej”^{43/}.

Skoro te same powieści dostarczyły argumentów do tak krótko różnych interpretacji, to wydaje się rzeczą oczywistą, że muszą one zawierać elementy zarówno legendy jak i legendy czarnej, że obras w nich zawarty nie da się jednoznacznie interpretować. Wiemy, że Gąsiorowski nie zbierał materiałów i opracował do swoich powieści w sposób tendancyjny, gdyż wykaz wykorzystanych przesąd pozycji, które omawialiśmy w pierwszym rozdziale, obok dzieł podtrzymujących legendę napoleońską czy nawet wprost gloryfikujących cesarza zawiera także utwory przedstawiające bardzo krytycznie, lub wręcz negatywnie postać wielkiego Korykianina. Znał zatem równie dobrze tak elementy legendy, jak i legendy czarnej. Którą z nich wprowadził do swoich powieści, w jakim świetle ukazał postać i działania Napoleona ?

Wacław Gąsiorowski był zwolennikiem poglądu uznającego twórcą, niezbędną dla biegu dziejów rolę jednostek wybitnych. Ale nie jednostek wybitnych w ogóle, a konkretnych indywidualności, określonych postaci, których roli historycznej nikt inny nie byłby w stanie wypełnić. Napoleon jest dla Gąsiorowskiego taką właśnie wielką indywidualnością, której działalność wpłynęła na ukształtowanie określonego biegu dziejów. Des Bonaparte nie tylko nie odchylił się epopeja napoleońska, ale nawet zasadniczy kierunek dziejów Francji

tego okresu nie zostałyby zachowane.

Pogląd ten, wynikający zarówno z doboru prezentowanych przez autora zdarzeń, jak i samego sposobu ich przedstawiania, w wielu partiach powieści został także dość wyraźnie sformułowany:

„Słuchacze siedzieli w niemym osłupieniu; ten Napoleon, drugiego królestwa, wyrzucający trony, znoszący armie, jeszcze niedawno oficer, dziś cesarz wszechwładny, na skinienie którego drżał Egipt, korszył się Ryn, a huk dział sięgał dalekich mórz i oceanów, wydawał się im nitem jakimś, legendowym bohaterem”^{44/}.

Powieści Gąsiorowskiego ukazują cesarza przede wszystkim jako genialnego wodza i polityka, który krok po kroku realizuje zamierzony cel. Celem tym było osiągnięcie hegemonii francuskiej w Europie oraz pokonanie Anglii. Napoleon uzależniał państwa od wpływów francuskich bądź bezpośrednio, jak Piemont czy Paryż, bądź pośrednio jak Królestwo Włoch czy Związek Reński, który w powieściach nosi nazwę Ligi Reńskiej, czy wreszcie przez osadzenie członków swojej rodziny na tronach królewskich. Nie był przy tym wolny od dumy wielkiego zdobywcy, śladu podbojów, które nakazywały mu nie tylko ze względów politycznych, lecz i czyste ambicjonalnych dążyć do zdobycia pozycji jedynego liczącego się władcy w Europie:

„Napoleon dumiał i wodził doskonale swym bystrym, przenikliwym wzrokiem. W kątach jego ostro zarysowanych ust błękał się uśmiech sadoczenia, z oblicza biła świadomość potęgi i siły.

Stało się więc, czego chciał! Prusy rozbite. Jutro z cesarzem Aleksandrem będzie zawarte przymierze. Dwóch tylko mocarstw będzie w Europie.

Dlaczego dwóch? Wszak on sam tylko powinien rozkazywać! /.../ Napoleon spojrział ku północno-wschodowi. Na teraz tu niechaj będzie kres. . . A potem, jak i dotychczas, śladnego nie zniesie oporu! Anglia - została! Lecz ona paść musi! W nowym traktacie on o niej

poniętał ! Czego nie dokonał oręż, to sprawi nakaz ! ^{A5/}

Ta śądza podbojów, śądza władzy absolutnej pchnęły Bonapartego do zaangażowania się w wojnę o utrzymanie kolonialnego imperium francuskiego, o utrzymanie niewolnictwa Murzynów, wojnę, którą usnał po latach za jeden z największych błędów swego życia. Oddziały polkich legionów, wchodzące wówczas w skład wojsk francuskich, pod dowództwem generała Jabłonowskiego zostały wysłane na San Domingo, gdzie ginęły od kul i żółtej febry, walcząc z powstaniem Murzynów.

Charakter brutalnej interwencji w sprawnierzoym wszak z Francją kraju nosiła również wojna hiszpańska, której Gąsiorowski poświęcił znacznie więcej uwagi, aniżeli sprawie San Domingo. A ponieważ powieści napoleońskie ukazują czasy „buraganu” dziejowego przede wszystkim od strony działań wojennych i politycznych, wspominając jedynie o problemach ustrojowych, społecznych i ekonomicznych, przeto w wyniku takiego ujęcia postać wielkiego Korsykanina nabiera tutaj wyraźnie czarnych barw:

„Jedno jest pewne: że wszędzie tam, gdzie Gąsiorowski maluje postać Napoleona na tle wojny hiszpańskiej - a jest to ogromna część książki - wszędzie tam będzie z pewnością czarna legenda. Napoleon widziany przez pryzmat spraw hiszpańskich wypada jednoznacznie źle, nie może wypadć inaczej. A trzeba przyznać, że Gąsiorowski ciemnej sprawy hiszpańskiej nie wybielił. Przeciwnie, nawet przeczernił, widząc w niej jedynie problem walki narodu hiszpańskiego o niepodległość. Pominął zaś całą dziedzinę problemów ustroju społecznego przednapoleońskiej Hiszpanii, bardziej chyba okrutnych niż w innych krajach Europy. I tu właśnie Napoleon miał pewne zasługi, wprowadzając swoim ustawodawstwem najbardziej podstawowe reformy. Nic to jednak nie mogło smaczyć dla ludzi, którzy ginęli na polach bitewnych Hiszpanii, i nic nie mogło zmienić obrazu okrutnej wojny ^{A6/}.

Obok tych, tak silnie zaznaczonych, elementów kontrlegendy, w powieściach Gąsiorowskiego nie brak i spojrzenia gloryfikującego postaci cesarza. Bonaparte to nie tylko genialny zdobywca, dążący do podporządkowania sobie całej Europy, ale także, a może nawet przede wszystkim spadkobierca wielkiej rewolucji francuskiej^{47/}. Tożsamość przez niego wojny upokarzają wprowadzając i podporządkowując mu mocarstwa europejskich, ale równocześnie wyzwalają cieniowane przez nich ludy, likwidują podziały i zabory, wprowadzając równość wszystkich obywateli wobec prawa. Cesarz zrzuca z tronu monarchów, lekceważy rządy, zawsze jednak odwołuje się do narodów, którym pragnie zapewnić pokój i bezpieczeństwo w Europie, wyzwolonej spod władzy tyranów.

Ta dwiistość spojrzenia pisarza szczególnie wyraźnie zaznaczyła się w przedstawieniu sprawy polskiej i stosunku do niej Napoleona. Powieści Gąsiorowskiego nie zostawiają żadnych wątpliwości co do oceny udziału Polaków w kampaniach napoleońskich. Wprowadzając ożywioną działalność dyplomatyczną prowadził w tym czasie książę Adam Czartoryski, który:

„... chciał wolności i niepodległości swego narodu, ale jako kierownik polityki caratu nie mógł wyrazić tego w realnych posunięciach a nawet projektach. Wszystkie znane nam źródła świadczą, że w sprawie polskiej widział jeden z ewentualnych atutów w walce z Napoleonem. W latach 1804 - 1805 wysunął ją jako najlepszy środek pokonania lub wciągnięcia Prus do koalicji. Ale osławiony „plan puławski” przewidywał głównie przyłączenie sejmiku pruskiego do Rosji, a nie tworzenie państwa polskiego pod jakąkolwiek postacią. Był on akcją zbyt koniunkturalną i osłoniętą tajemnicą, aby mógł rozbudzić wśród Polaków pragnienie uzyskania bytu narodowego^{48/}.”

Zatem Bonaparte był wówczas jedyną realną szansą odzyskania niepodległości, i to szansą, która szczytna się już realizować. Powstało przeciw, a następnie bardzo poszerzyło swe granice Księ-

two Warszawskie, posiadające pewne formy bytu państwowego, powstała polska armia. Żołnierze polski mogli znów walczyć pod polskimi sztandarami. A jeżeli nie chciał wstąpić do szeregów napoleońskich, to pozostała mu jedynie możliwość ochotniczego lub przymusowego wcięcia /o ile nie mieszkał na terenach Księstwa Warszawskiego/ do wojsk austriackich czy pruskich. W tekście „Roku 1809” jest pewna scena, wyrażająca tę prawdę bardzo wymownie. Przedstawia ona atak szwoleżerów Kosciuszki w bitwie pod Wagram na koluznę ułanów habsburskich, którymi są Polacy.

Wprawdzie „Księstwo Warszawskie był to twór słuszny z wykrętków z rozmaitych ziem dawnych a obwodów”, ale sam fakt jego istnienia oraz odwołania się Napoleona do Polaków już był przekreśleniem rozbiorów, stwarzał podstawę do odzyskania całkowitej niepodległości. Wacław Gąsiorowski sądzi, i opinię tę na kartach swoich powieści niejednokrotnie wyraża, że w ówczesnej sytuacji politycznej Bonaparte zrobił dla Polaki wszystko, co mógł. Odbudowanie pełnej niepodległości kraju nie było jeszcze wówczas możliwe. Dlatego całkowite rozwiązanie tego problemu cesarz odłożył do chwili uzyskania pełnej hegemonii w Europie, absolutnie z niego nie rezygnując.

Ten stosunek Napoleona do sprawy polskiej jest, zdaniem pisarza, tym bardziej godny podkreślenia, że nie cały naród polski zaangażował się czynnie i całkowicie w sprawę odzyskania niepodległości. znaczna część społeczeństwa pozostała wobec niej bierna i obojętna, jeżeli nie wręcz wroga, dbając jedynie o własny, prywatny interes. Cząść tej części społeczeństwa wypadł u Gąsiorowskiego bardzo surowo:

„Tak, bo wszystko co nie było z Księstwa Warszawskiego, wszystko co nie było z Mazowsza i Wielkopolski, to waliło się w gruzy, tuż po antykanarach rozbitych rządów, szczerzyło się do roz-

naitych beneficji, a rade było okupić się uległością.

Owoceśnai Polacy !

Tym, pijany własnym upadkiem, zdemoralizowany rozbiciem blasku tych, co ich miał na północ, na półbogie, na ojeś ojerzyny.

Tym, pływający na sobie śliną hańby, niegodny, oszłonięty loskoten, z jakim waliły się te wielkie na poster, a tak kruche w istocie mury swobód i przywilejów. / ... /

Tym, spódnocający się z dnia na dzień jakiejś manifestacji z Rzymu czy Stambułu, z Wiednia czy Petersburga, co załogi odwoła, Sasa na tronie osadzi i stany na limitowany Sejm naprosi. / ... /

Tym, z wściekłością poniewierający swój wszelką, aby jedna dla wszystkich napadła ustawa, aby brat mógł mu bratem być.

Tym, z szyderstwem przyjujący wyniki dziełnych swych synów, sarsucający im do ostatniej chwili senachy na swe odwieczne przywileje a równocześnie zginający potalnie kark przed słodką obcą.

Takim tłumem byli owoceśnai Sarmaci. Spopieleni, najczęściej strupieni, a niekiedy rozpłakani i łobuzący po świecie tego, co obowiązkiem ich było wyaleczyć^{49/}.

Z sądem tym nie możemy się dzisiaj zgodzić. Gąsiorowski miał niewątpliwie rację, kiedy twierdził, że ani w 1807, ani w 1809 roku polityczna sytuacja w Europie nie pozwoliła Bonapartemu na odbudowanie niepodległej Polski. Opinię tę podziałają i współczesni historycy. Natomiast tak całej części tej części społeczeństwa, która, staniem pisarza, zrezygnowała z czynnych starań o odzyskanie niepodległości i dla własnych interesów godziła się z wynarodowiającą polityką seborców, nie jest zgodny z prawdą historyczną. Zaangażowanie Polaków w kampanię napoleońską warstwą w miarę upływu lat, a w roku 1812 obejmującą w stosunku do tych spraw pozostała jedynie część arystokracji i bogatej szlachty, świadczyła w seborse rosyjskiej, ponieważ obawiano się też uniczenia poddaństwa chłopów przez Nape-

leona. Niemcy pozostawały także szerokie masy mieszczan i chłopów, których jednakże nie można o to winić, ponieważ nie stanowili one jeszcze wówczas „.... świadomego politycznie składnika narodu polskiego.” 50/

Z drugiej strony Gąsiorowski bardzo mocno akcentuje rezygnację Napoleona z włączenia Warmii do obszaru Księstwa Warszawskiego, na skutek nabięgów królowej pruskiej, Marii Luizy, w czasie podpisywania pokoju tylickiego. Pisarz przywołuje również ludzkie i materialne koszty istnienia Księstwa Warszawskiego, które tak ocenia współczesny nam historyk:

„ W kampaniach legionowych i w toku ich służb przy tępieniu oporu przeciwko Francuzom we Włoszech oraz w dalszych działaniach poległo około 10 tys. Polaków. Tylko do podpisania traktatu w Tylicy w 1807 r. z ziem zachodnich Polski w roku postania powołano pod broń 50 tys. rekruta. Lecz żołnierz ten zdobywał, przypominajmy, Pomorze, co reprezentowało najżywczejże interesy Polski, zdobył Gdańsk i stanął w nim garnizonem. Dorszuty drobny, sapemniany szereg. W r. 1810 przybył do Gdańska dla inspekcji polskich oddziałów Wódz Naczelny polskiej armii w Księstwie Warszawskim. Nawet chłodna i oficjalna „Danziger Zeitung” pochwalała go jako opróczonego sławą zwyciężcę w wojnie 1809 r. z Austriakami. Wizyta Naczelnego Wodza, który tymczasem przeszedł szlakiem drogi przemian - po organizatora armii i dowódcę: który umiał docenić zarówno plany Jana Henryka Dąbrowskiego, jak działania jakobinów i ich przydatność publiczną - i rewis na Rynku Brzeskim reprezentowała również, śmiało sądzić, państwowe prace rządu Księstwa. Reprezentowała polską obecność u ujścia Wisły. /.../

W toku kampanii 1809 r. tylko z samej Galicji zmobilizowano dla sprawy polskiej 25 tys. ludzi. /..../

W Hiszpanii w ciągu 4 lat służyło przeciętnie 16 tys. Polak-

ków, a w rzeczywistości ich liczba łączna była dwukrotnie wyższa. W 1812 r. posołano pod broń nose 34 tys. rekruta, chłopów przede wszystkim. Armia polska liczyła w obrębie „Wielkiej Armii” około 100 tys. żołnierza. Polacy dostarczyli największego kontygentu. Straty polskie wynosiły wówczas 70 tys. żołnierzy. Upojeni wiają niepodległości, polacy żołnierze ginęli w inswanji na ziemi rosyjskiej, podobnie jak ginęli nasowo wcześniej w Italii, na San Domingo, przechodząc tam jednak w część na rzecz czarnych insurgenów i republikanów, w Hiszpanii.

W nieszczęsnej bitwie pod Lipskiem z 30 tys. polskich żołnierzy straciło życie 20 tys., w tym 5 tys. oficerów.

Napoleon wyciągał również bez skrupułów z ziem polskich, co tylko one jeszcze dać mogły: gotówkę, zapaszenie w naturze, prace sbrojenicze. Świadczenia te objęły kontrybucję z 1806 r., sążycia wszystkich zasobów władz pruskich w Polsce, jak i wierzytelności pruskie lokowane na hipotekach w Księstwie, narzucone mu za 21 mln franków płatnych w 4 ratach. Do tego doszły dotkliwe skutki blokady i uprzywilejowanie francuskiego importu do Księstwa, od którego pobierano za ledwie 1 % cła. Do wyżywienia armii trzeba do dać bezużyteczne, jak się miało okazać, prace fortyfikacyjne.

Specyólnym obciążeniem Księstwa, większym niż innych analogicznych tworów państwowych, było rośdanie w postaci tzw. donacji, czyli majoratów, dóbr państwowych w Księstwie w r. 1807 i 1809, wartości łącznie 30 mln franków, na wyjątkowych prawach marszałkom i generałom, w tym za ledwie dwa Polakom - generałom Dąbrowskiemu i Zajęckowski. Donacje uszczupliły dochód państwowy z dóbr tego rodzaju o blisko 20 %. Uważani za „lenników cesarstwa” donatariusze, nowi arystokraci, byli wyłączeni spod praw i świadczeń kraju, na którego obszarze znajdowały się nadane im dobra. Z trudem uzgodniono, że płacić będą podatki.” 51/

W powieściach napoleońskich Gąsiorowskiego znalazły swoje odbicie niemal wszystkie z wymienionych przez Leśnodorskiego problemów. Pisarz zwrócił uwagę ponadto i na to, że wojska Księstwa walczyły głównie poza granicami kraju, na skutek czego zaledwie 15 tys. żołnierzy mogło wystąpić przeciwko wojskom austriackim w 1809 r., co skusiło Poniatowskiego do rezygnacji z obrony Warszawy. Rozkaz przymusowego wcielania Polaków - jeńców wojennych, którzy służyli w wojsku austriackim, do Legii Nadwiślańskiej i wyсылania ich do Hiszpanii również nie świadczył o szczególnej dbałości Napoleona o sprawę Księstwa.

Uważna analiza tekstów pozwala zatem stwierdzić, że powieści Wacława Gąsiorowskiego zawierają wiele elementów legendy napoleońskiej. Nie możemy jednak uznać jej za dominującą ton tych utworów, ponieważ pojawiające się tam równie często elementy legendy czarnej, powodują wyraźne rozbitcie jej jednorodności. Ponadto elementy obu legend występują zarówno w wypowiedziach postaci, jak i w narracji odautorskiej, nie mamy więc jednoznacznej akceptacji jednego, określonego stanowiska. Wszystkie te elementy składają się zatem na obraz krytyczny wprowadzie, ale bardzo wyważony, równie daleki od bezkrytycznego uwielbienia dla cesarza, co jego bezwzględne potępienie. Obraz ten wywołuje przekonanie, że sprawa polska była jedynie fragmentem europejskiej polityki Napoleona, i to fragmentem bynajmniej dla niego nie najważniejszym, choć w znacznym stopniu się w nią zaangażował. I nie mogło być inaczej, gdyż ówczesne dążenia wielkiego cesarstwa francuskiego i narodu polskiego sbiegały się ze sobą w niewielkiej tylko części. Stąd:

..... siara bez granic w Napoleona-ślawę, boga wojny i pokoju, zrosła u wielu żołnierzy i miłośników nadchodzącego Romantyzmu - od słynnej bitwy pod Arcole w r. 1796 począwszy i patetycznego gestu Bonapartego, który prowadził swoich żołnierzy do boju ze szatan-

darem Republiki w rękę /scena powtórzyła się ponieważ w przypadku księcia Józefa z karabinem w rękę w bitwie pod Rawką/ - była równie niedorzeczna, jak krytyka i pretensja współczesnych i potomnych, iż Cesarz Francuzów, a nie Polaków, tylko w części, i to niewielkiej, był skłonny odpowiedzieć na polskie pragnienia.^{52/}

Niewątpliwą zasługą, a zarazem i dowodem dużej wiedzy i intuicji historycznej Gąsiorowski jest przedstawienie całej złożoności tej problematyki, udowodnienie racjonalnym, choć w literackiej i nieco emocjonalnej formie przedstawionym, ^{lewn} rachunkiem strat i zysków, że wybrana wówczas przez Polaków droga dla polskich interesów narodowych i państwowych była drogą jedynie słuszną. Również ukazanie Napoleona wprawdzie z elementami obu tradycyjnych legend, ale przede wszystkim jako wybitnej jednostki wywierającej wpływ na bieg dziejów, wodza i polityka, realizującego konsekwentnie określony sobie plan działania, w którym sprawa polska jest tylko pewnym, zmieniającym się w zależności od układu sił w polityce międzynarodowej fragmentem, należy uznać za bezsporne osiągnięcie pisarza.

Chcąc przedstawić postać „małego kaprała” i jego stosunek do Polaków i sprawy polskiej, musiał Gąsiorowski nakreślić ówczesną sytuację kraju. Oparł się tu przede wszystkim na monografię Skarbka, zwracając uwagę głównie na stosunek saborców do ludności polskiej, prawie zupełnie pominał natomiast ówczesne problemy społeczne i gospodarcze. Mamy zatem na kartach jego powieści kilka informacji o położeniu obywateli dawnej Rzeczypospolitej w poszczególnych saborach, przy czym najwięcej uwagi poświęcił pisarz saborowi pruskiemu, podkreślając zwłaszcza różne przejawy prowadzonej tam konsekwentnie akcji wynaradawiającej oraz bezprawia i nadużyć pruskich urzędników. Wywołuje to powszechną nienawiść ku saborcom i pogardę dla tych Polaków, którzy dobrowolnie wstąpili na służbę pruską - w „Bureganie” reprezentantem takich „sprzedawczyków”, jak ich określa stary

Cetartowski, jest landrat Sobolesski. Gęsiorewski przyznał również o powszechnym korzystaniu przez szlachtę - posesjonatów z pożyczek hipotecznych, chętnie udzielanych przez władze pruskie, licząc na uzyskanie w ten sposób możliwości wyłączenia Polaków z ich majątków. Jedynym miastem, które nie poddało się powszechnemu nastrojowi przygnębienia, rozpacz i niemości, panującemu w tym zakresie, była Warszawa, w której basiono się i bulano jak we najlepszych czasach saskich.

Ta sytuacja spowodowana była trudnościami Prus, wynikającymi z zagarnięcia w trakcie rozbiorów ziem rdzennie polskich, dotychczasową całą powierzchnią obszarowi całego państwa pruskiego. Na skutek tego w granicach pruskich znalazła się „.... silna mniejszość narodowa stanowiąca około 40% ludności państwa i zagrożająca jego spójności. Pruska biurokracja, której przedstawiciele strzywali się darze lub na bezcen majątki zagarnięte przez rząd, pragnęła umocnić swartość monarchii przez intensywną, długofalową germanizację prowadzoną bardziej konsekwentnie i ostro niż w zaborze austriackim. Wywoływała to niechęć i przeciwdziałanie ze strony polskiego społeczeństwa. Kaptowanie Polaków, małżeństwo Antoniego Reżiwilla z cioteczną siostrą Fryderyka Wilhelma III i uprzejme traktowanie polskiej arystokracji przez władzę nie mogło umocnić przywiązania polskiej ludności do Prus. Wprawdzie arystokracja i bogate szlachectwo, zadowolone z pomyślnej koniunktury gospodarczej, bez żadnego sprzeciwu przyznawały władzę pruską, ale ich postawa nie była równoznaczna ze stanowiskiem całego społeczeństwa. Istotną rolę odgrywały tu średnia szlachta i inteligencja. Niektórzy przedstawiciele tych grup, wspierani przez deklamującą się szlachtę, podejmowali działalność spiskową.” 53/

Ugodowość arystokracji i bogatej szlachty zaboru pruskiego pokazał Gęsiorewski w „ Czarnym generale”, przedstawiając ją bardzo ostro postawie prawdziwych patriotów, nie mogących pogodzić się

z utratą niepodległości. Wśród tych ostatnich większość stanowiła szlachta średniozamożna i uboga, zwłaszcza zaś oderwana od roli, gdy dla niej upadek państwa i związana z tym likwidacja wojska, zniesienie urzędów, usuwanie polskich urzędników z królestwem, oraz znaczne ograniczenie systemu klienteli było katastrofą ekonomiczną, groźną prawną i społeczną deklasacją tej warstwy. ^{50/} Ten problem w powieściach Gąsiorowskiego się jednak nie pojawił.

Nie lepiej przedstawia się sytuacja w seborse austriackiej, którego władze zraziły do siebie ogół szlachecki nałożeniem wysokich podatków i częstym poborem rekruta, oraz szykanami niższych urzędników, traktujących Galicję jako zdobycz wojenną, z której należy ciągnąć jak największe korzyści. Stąd najczęściej ochotników do tworzącej się armii, organizowanej przez Dąbrowskiego, rekrutowało się ze szlachezki z ziem obu tych seborów, lub nawet z szeregów armii pruskiej czy austriackiej, co pisarz wielokrotnie w swych powieściach zaznaczał. Pokazał również różne reakcje społeczeństwa polskiego na wieść o wybuchu wojny francusko-pruskiej i nadzieje obudzone zwycięstwami Napoleona nad szczególnie znienawidzonym seborcą.

Przedstawiając wydarzenia, które doprowadziły do powstania Królestwa Warszawskiego, Gąsiorowski przywołuje również cause, jaką za istnienie tego skrawka polskiej państwowości musieli Polacy zapłacić. Stały deficyt skarbu Królestwa, spowodowany ograniczonymi wydatkami na wojsko, pogorszeniem monety, opóźnionym dopiero w 1810 roku, spłacaniem „sum bajonkich”, oraz skutkami blokady musiało rządy do ratowania sytuacji przez uzyskiwanie oprocentowanych pożyczek francuskich, co z kolei powodowało dodatkowe uzależnienie finansowe od Francji. Świadomość wysokich kosztów poniesionych przez Polaków na rzecz odzyskania niepodległości, która okazała się tak niepełna i ograniczona, nie mogła jednak wpłynąć na zmianę stanowiska Gąsiorowskiego, uważającego drogę obroną przez naród polski za

Jedynie słuszną, choć wiele posunięć francuskich w odniesieniu do sprawy polskiej oceniał zdecydowanie krytycznie. Świadomość ta ukształtowała natomiast w odpowiednim czasie nie tylko bardzo krytyczne, ale momentami wręcz negatywne, z elementami czarnej legendy, sądy Niemcewicza o cesarzu. 55/

Trudna sytuacja Księstwa wymagała wyjątkowo sprawnej działalności administracyjnej i urzędniczej. Administracja została w Księstwie zorganizowana na wzór francuski, przy czym niemal wszystkie kierownicze stanowiska zostały powierzone arystokracji, samożna szlachta zajmowała stanowiska poniżej ministerialnych, a dopiero niższe stanowiska urzędnicze obsadzone szlachtą pozbawioną majątków ziemskich. Możliwość otrzymania mniej ważnych stanowisk urzędniczych mieli również mieszczanie, liczni zwłaszcza w urzędach skarbowych i municypalnych.

Wiele osób z ówczesnej kadry administracyjnej, zwłaszcza kierowniczej, pojawia się często na kartach powieści napoleońskich. Spotykamy tam członków tymczasowej Komisji Rządzącej, wśród których znajduje się referendarz wielki koronny Stanisław Malachowski, pisarz wielki koronny Piotr Bieliński, wojewoda Krasny Szymon Dzianłyński, podkomorzy wielki litewski Ludwik Szymon Gutkowski itp. Z ministrów wymienić należy przywoływanego już wielokrotnie księcia Józefa Poniatowskiego, który jako minister wojny przyczynił się w znacznym stopniu do stworzenia nowoczesnej administracji wojskowej oraz szkolnictwa wojskowego. Do najzdolniejszych, najbardziej utalentowanych ministrów należeli niewątpliwie: prezes Rady Ministrów i Rady Stanu Stanisław Kostka Potocki, minister sprawiedliwości Feliks Lubieński i minister skarbu Tadeusz Matuszewicz. Stanisław Kostka Potocki, głowa polskiej masonerii, był członkiem Stronnictwa Patriotycznego i Rady Nieustającej, który brał udział w pracach ustawodawczych Sejmu Wielkiego, położył wielkie zasługi jako rzecz-

nik rozwoju oświaty, jeden z założycieli i czynnych członków Towarzystwa Przyjaciół Nauk, dyrektor Izby Edukacyjnej, recenzent nauki, literatury i sztuki oraz twórca jednego z pierwszych polskich muzeów.

Feliks Lubieński, uczestnik insurekcji kościuszkowskiej, zorganizował w Warszawie w 1807 roku kursy prawa dla urzędników sądowych, które w roku następnym zostały przekształcone w 3-letnią Szkołę Prawa, a następnie z jego inicjatywy połączone ze studiami z administracji, co doprowadziło do powstania Szkoły Prawa i Administracji, współpracował również z Najwyższą Komisją Egzaminacyjną dla urzędników państwowych, udzielał wydatnej pomocy przy tłumaczeniach i wydawnictwie dzieł z zakresu prawa i administracji. ^{56/}

Ponadto „Z przecienika niektórych francuskich urzędów, w szczególności Kodeksu Napoleona, przesunął się najrychlej na pozycje ich gorliwego zwolennika i rzecznika wprowadzenia w życie i poszerzenia także wówczas, gdy napotykały one naśl, jak w dziedzinie prawa karnego, procesu, organizacji sądów, opory szlacheckie /..../ zbecznik unowocześnienia kraju, lecz usgońnionego z interesami swej klasy skierwał Lubieński do „pchnięcia” ekonomicznego, inicjowanego przez państwo, do zapewnienia krajowi warunków korzystnej industrializacji, rozwoju komunikacji itp.” ^{57/}

Tadeusz Natusewicz, podobnie jak Stanisław Kostka Potocki, były członek Stronnictwa Patriotycznego i Rady Nieustającej, współzałożyciel Towarzystwa Przyjaciół Nauk, w dobie Księstwa Warszawskiego pełnił ogromne zasługi jako twórca startu i gorący zwolennik rozwoju ekonomicznego kraju.

Z innych przedstawicieli ówczesnej administracji państwowej na kartach powieści Gąsiorowski spotykamy m. in. postać Adama Tomasa Ostrowskiego, prezesa Senatu Księstwa, Stanisława Brazy, ministra-sekretarza stanu, referendarza Aleksandra Linowskiego;

Ignacego Lobolewskiego, radcy stanu i ministra policji; Aleksandra Potockiego, dowódcy pułku gwardii narodowej, a od 1807 r. także ministra policji; Michała Kochanowskiego, zastępcy ministra spraw wewnętrznych; Bokwaskiego, prefekta departamentu warszawskiego; Antoniego Głiszczyńskiego, prefekta departamentu bydgoskiego; prezydenta Warszawy Józefina Kaszyńskiego itp. Nie brak tam właściwie żadnego państwa z osób mających poważniejszy udział w ówczesnym życiu politycznym kraju, choć na ogół nie należą one do postaci pierwszoplanowych. Trzeba przy tym zaznaczyć, że zajęcane przez nich stanowiska, zakres ich działań a nawet poglądy polityczne zazwyczaj pokrywają się bardzo ściśle z rzeczywistością historyczną.

W powieściach Gąsiorowskiego znalazło się niejako i dla obrazów salonnego życia Warszawy z tych lat, i to zarówno przyjeżdżających o charakterze oficjalnym, które były właściwie formą spotkań dyplomatycznych, jak i ekskluzywnych zabaw i rozrysk w zamkniętym kręgu ówczesnej arystokracji polskiej, do którego nie dopuszczano nawet marszałków francuskich, jako ludzi niskiego pochodzenia. ^{53/} Wiele uwagi poświęcił pisarz lokalom warszawskim, od najpopularniejszych, pospolicie uczęszczanych kawiarni i winiarni racynając, a na podejrzanych awanturnach, głoszących wszelkiego rodzaju wyrrutki społeczeństwa, koczując. W powieściach tych lokale, i to nie tylko warszawskie, odgrywają szczególnie dużą rolę przede wszystkim jako miejsca spotkań i rozrysk, a także burd żołnierskich. W poro niejako sążują opisy ulicy warszawskiej i jej mieszkańców, zwłaszcza w chwilach szczególnie dla narodu ważnych, na które lud stolicy reagował radością i uniesieniem, lub gniewem i buntami. Są również, choć nieliczne, obrazki życia ówczesnego mieszczaństwa.

Nie zajęł się natomiast Gąsiorowski zupełnie problemami społecznymi, dlatego też w jego powieściach zabrakło miejsca dla sprawy chłopskiej. Pisarz postarał się jednak w kilku charakterystycz-

nych fragmentach pokazać rozpiętość stanowisk sąjnowanych przez reprezentantów tej klasy, od ludzi świadomie zaangażowanych w walce o niepodległość, jak chociażby rybak Karaś dostarczający informacji o ruchach wojsk austriackich, przez rekrutów chłopskich, którzy wprawdzie niechętnie szli do wojska, ale odpowiednio uświadomieni stawali się najwyższymi dzielnymi żołnierzami, i bierne masy ogółu chłopskiego, który nie był jeszcze wówczas świadomym politycznie, aż po zjadłych wrogów wojsk francuskich, które objawiły się chłopcom jedynie w roli grabieżcy nie mającego wglądów i litości. Reprezentantem tych ostatnich jest w „Pani Walewskiej” kurpiowski przewodnik Pawła Łęczyńskiego, który pomagał Prusakom w mordowaniu kurierów cesarskich, wierząc zapewniением satowego, że Francuzi chcą „.... cały dobytek zagarnąć, ludą bez werbunku i rekrutlisty w kamasze zapędzić, a co baby i dzieciaki głodem zamorzyć, aby dla Francuzów sieni więcej było.”^{59/} Na poparcie owych twierdzeń miał obraz swojej wsi doprowadzonej do ruiny, oraz ludzi wieszanych bez pardonu za łada przejaw buntu czy choćby obrony własnego nienia. Przy takim naświetleniu problem ten uległ znacznemu uproszczeniu, gdyż Gąsiorowski obarczył odpowiedzialnością jedynie wojnę i bezwzględność Francuzów, traktujących sienie należące do dawnej Rzeczypospolitej, a leżące poza obrębem Królestwa, jak terytoria podbite, które mają zapewnić wojsku łup i zdobycz. A za brak świadomości politycznej ówczesnego chłopstwa i jego sytuację społeczną, nie wojska francuskie ponosiły odpowiedzialność, ale „Tłum, z wściekłością poniewierający myśl wszelką, aby jedna dla wszystkich zapadła ustawa, aby brat mu bratem mógł być”^{60/} co wprawdzie wypowiedział gorsko szlachcisz Gąsiorowski w cytowanym już przeze mnie fragmencie, czego jednak nigdzie szerszej nie rozwinął.

Polacy uczestniczyli we wszystkich niemal kampaniach napoleońskich toczących się w różnych krajach, stąd obywatele tych krajów

na liście reprezentowani na kartach powieści Gasiorowskiego. Mamy tam przedstawiony bardzo wiernie dwór, dyplomatów, generalicję, oficerów, żołnierzy i urzędników Prus, Rosji, Austrii, jak również najwybitniejszych niemieckich przywódców powstań ludowych, walczących o niepodległość swego kraju. Przy przedstawianiu sytuacji w Hiszpanii pisarz szczególnie dużo uwagi poświęcił ludowi hiszpańskiemu, jednoczącemu się w guerillach i ochotach dla śmiertelnej walki z najcięższą „hasta la ultima topa” /aż do ostatniej zagrody/. Niejednokrotnie pojawiają się ministrowie, dyplomaci i generałowie Anglii, montującej nieustraszenie kolejne akcje dywersyjne skierowane przeciwko Francji. Licznie reprezentowana jest również Saksonia i państwa Włockie, nie zabrakło nawet nazwisk przywódców powstania murzyńskiego na San Domingo. Najczęściej obok Polaków występują w powieściach napoleońskich Francuzi, zwłaszcza ci, którzy wyrzekali czas jakiś na ziemiach polskich. Pisarz uwikłanie nakreślił obraz wzajemnych stosunków w rodzinie Bonapartych, sądzących władzy, splendorów i tytułów i wywierających w tym kierunku niestanną presję na Napoleona, co doprowadziło do obnażenia wielu tronów europejskich ludźmi zupełnie do tego nie predysponowanymi. Gasiorowski charakteryzuje także licznych przedstawicieli nowej arystokracji francuskiej i ich drogi do naszczytów i tytułów, przede wszystkim zaś przywołuje drogę do buławy marszałków napoleońskich, nie pomijając przy tym ich charakterów, poglądów a nawet ambicjonalnych pragnień, jak np. marnienie o koronie polskiej Jochina Murata. Sporo miejsca zajmuje również przedstawienie działalności ówczesnych dyplomatów francuskich, wśród których najbardziej eksponowaną postacią jest niewątpliwie Talleyrand. Najwięcej uwagi poświęcił jednak pisarz emalii francuskiej, stosunkom w niej panującym, a także psychice i mentalności ówczesnych żołnierzy i oficerów francuskich, oraz ich codziennemu, żołnierskiemu życiu. Wszystkie te problemy zostały przedstawione w

sposób zupełnie zgodny z rzeczywistością historyczną.

Nie znaczy to ucale, że w powieściach napoleońskich Wacława Gąsiorowskiego nie ma śladnych błędów ani nieścisłości historycznych. Te, które tam spotykamy, wynikają najczęściej ze zbytłego przesugerowania się materiałami pamiętnikarskimi /sprawa rzekomej zdrady ze strony oddziałów saskich w czasie wojny 1809 roku na ziemiach Księstwa Warszawskiego/ lub tradycją /Dąbrowski, Poniatowski/. Są tam także świadome odstępstwa od znanych pisarsowi faktów historycznych, wprowadzone dla wydobycia pewnego rysu epoki, lub po prostu dla uatrakcyjnienia fabuły /np. uczynienie z Kościuski organizatora polskiego wywiadu w północnej Galicji/. Nie zmieniają one jednak ogólnego charakteru powieści, w sposób bardzo wierny historycznie przedstawiających bogactwo ogólnej problematyki epopei napoleońskiej i losów Księstwa Warszawskiego. Podejmując to ostatnie zagadnienie, Gąsiorowski wyprzedził nie tylko powieściopisarzy, lecz także historiografów polskich, nie popełniając przy tym śladnych sąsiednich błędów, wprowadzając natomiast szereg własnych uściśleń, których słuszność w wielu wypadkach udowodniły niejednokrotnie późniejsze badania historyczne.

Rozdział IV. Solnierse Listopada

Fowieści napoleońskie z cyklem następnym łączą postacie byłych senatorów i dostojników Królestwa Warszawskiego, oraz oficerów napoleońskich, przede wszystkim zaś generała Henryka Dąbrowskiego, który przed śmiercią przypomina sobie odbyte bitwy i kampanie wojenne. Fosobał na po nich szereg peniętek żołnierskich, zgromadzonych w jego ulubionym pokoju w Winnogórze. Zgon i pogrzeb Dąbrowskiego opisany został w jednym z początkowych rozdziałów „Księżny Lewickiej”, która obok „Bena” i „Milii Flater” przedstawia dzieje Królestwa Kongresowego oraz wybuch i przebieg powstania listopadowego.

Akcja „Księżny Lewickiej” obejmuje 15 lat od 1818 do 1832 roku. Znajdujemy tam informacje o organizowaniu przez Łukasińskiego i Wierzbolowicza wolnomularstwa narodowego, które miało dążyć do odzyskania niepodległości kraju, wspomniany już opis śmierci Dąbrowskiego, ogólny rys sytuacji w Królestwie oraz charakterystykę Aleksandra i Konstantego. Następne rozdziały przynoszą historię kariery Joanny Grudzińskiej, która zostaje drugą żoną wielkiego księcia Konstantego i zamieszkuje z nim razem w pałacu Belwederskim. Od tej chwili do Joanny deciderają jedynie dalekie poglądy najżywniejszych wówczas dla narodu spraw, i te poglądy, którym nigdy nie daje ona wiary, będąc całkowicie przekonaną, że działalność Konstantego smierca jedynie do dobra kraju. Nicco szerzej został przedstawiony moment wybuchu powstania oraz obraz bitwy pod Gruchowem, a także ówczesna sytuacja Konstantego, który okrótce umiera na „cholery” w dość podejrzanych okolicznościach, narażających myśl o celowym przyśpieszeniu zgonu carewiczki.

Akcja „Bena” rozpoczyna się w czasie trwania bitwy pod

Ostreletką, kiedy to suchwały atak baterii Bona uratował oddziały polskie przed ostateczną klęską, na co jej doświadczenia strzymał stopień pułkownika i krzyż *Virtuti Militari*. W następujących rozdziałach pisarz przypomina najważniejsze wydarzenia roku 1831-go aż do chwili kapitulacji Warszawy, zwracając uwagę na szybkość, lecz zasłużone awansowanie Bona do stopnia generała, nadanego mu przez Krakowieckiego. Powieść nazywa obraz szarżowanej sylwetki Bona, opuszczającego Warszawę na lawecie armatniej. Pisarz nie przedstawił w niej zatem dalszych ostatecznych trzech tygodni powstania, w których generał odegrał ważną rolę jako konsekwentny przeciwnik kapitulacji, domagający się kontynuowania walki zbrojnej.

„*Railia Fiater*” opowiada o przebiegu powstania na Litwie. Mały tam historię spisku podchorążych z Dymenburga, sformowanie oddziału powstańczego w Dasiatkach, opis pierwszych potyczek pod Dowgielami, Doguciami i podczas zajmowania Jeziarowców, wreszcie rozbicie oddziału Fiaterówny, po którym wstępuje ona do szeregów „*frejszyców wileńskich*”. Radomne powitanie przybyłych na Litwę polskich oddziałów wojskowych i jedna po drugiej przegrane bitwy. Railia otrzymuje tytuł kapitana i zostaje odesłana „na zalogę” do Kowna, gdzie bierze udział w bitwie o miasto. Po wycofaniu się oddziałów powstańczych na terytorium Prus, chora i wyczerpana chroni się w domu Ablamowiczów i tam wieiera na wieść o ostatecznej klęsce powstania.

Przypatrując się zatem, jak przedstawił Gąsiorowski sytuację w Królestwie Polskim i przyczyny wybuchu powstania listopadowego. Jak wiadomo „... w toku traktatów podpisanych 3 maja 1815 roku między Rosją, Austrią i Prusami oświadczono wyrażnie, że Królestwo Polskie będzie „nieodwołalnie związane” z Rosją „przez swoją konstytucję” i że otrzyma ono „samostanowienie wewnętrzne” jako część rosyjski unia na stałe. Postanowienia te podciągnięte

w następstwie pod zbiórową gwarancją głównych państw uczestniczących w kongresie. / ... / Królestwo Polskie proklamowane uroczysto w Warszawie w dniu 20 czerwca; w listopadzie Aleksander odbył triumfalny wjazd do swej polskiej stolicy; w grudniu zaś ogłoszony został ostateczny tekst konstytucji. Zapewniała ona Królestwu odrębną, narodową administrację oraz odrębne wojsko; poręczała swobody obywatelskie, zasadę nullum in captivobus oraz wolność druku; stanowienie praw powierzała obieralnemu sejmowi. W ówczesnej dobie reakcji, jaka ogarnęła Europę po upadku Napoleona, konstytucja polska należała do najbardziej postępowych na kontynencie. Przynosiła ona prawo wyborcze 100 tysięcy obywateli, gdy 30 - milionowa Francja liczyła ich w tym czasie zaledwie 80 tysięcy^{1/}.

Polacy wdającymi Aleksandrowi za nadanie nazwy „Królestwo Polskie”, nawiązującej do wielowiekowego istnienia dawnej Rzeczypospolitej, na co nie zdobył się nigdy Napoleon, zdawali sobie sprawę z rangi i znaczenia ustanowionej przez cesarza konstytucji, która w znacznym stopniu gwarantowała autonomizmowi tego skrawka państwowości polskiej. Współcześni doceniali również postępowość tej ustawy, uważając ją za znacznie lepszą nie tylko od Konstytucji 3 Maja, ale nawet od tej, którą Królestwu Warszawskiemu nadał Napoleon^{2/}. Totem pierwsze lata panowania Aleksandra upłynęły pod znakiem nadziei i wiary w dobrą wolę i dyscyplinę dla Polaków cesarza rosyjskiego, kręcącego już niemal na kolejnego „wskrzesiciela” Rzeczypospolitej. Ten powszechnie panujący w Królestwie nastrój zaufania i optymizmu Gąsiorowski scharakteryzował w następujący sposób:

„... cesarz Aleksander, który król Kongresowski posiadał już osterykroć razy większą poleć ziemi polskiej, miał napomknieniami obudzić nadzieję, że pod berłem króla polskiego ajednoży i domnie; nabręno prowincje i tym samym płaszczen konstytucji i

przewodząca je osłoni". Dlatego też "..." pierwsze lata panowania nowego króla polskiego były dla tego ostatniego jedyną wyrazem hołdu ze strony Polaków, jedyną hymnem uwielbienia, wdzięczności i uroczania. Najskrajniejsi sceptycy wileseli, ambitni a pominięci w odnaczeniach nie odważyli się otworzyć ust. I ci nawet, którzy na pokawekowanie Polski skartylili się, nie mieli prawa okazywać Aleksandrowi niechęci za to, że przecieł on imię Polski wskrzesił, że on odrodzenia narodu będąc na skrawku pragnął. Gdzie tu kto śmiał okoniem stawiać, krzywić się lub malkontenta symulować, gdy król przemawiał tak, że jego zdaniem się było szlachetności monarchnej, gdy dla każdej służby był zachowanie, gdy nie baczył iż kraj legii zdobył pierś żołnierza za wyprawę na Moskwę, gdy każdej duszy patriotycznej się radował, a każdą polskiemu wyrazowi sprzyjał^{3/}.

Nastroje takie utrzymałyby się zapewne w Królestwie dość długo, gdyby nie działalność brata cesarskiego, wielkiego księcia Konstantego, który został mianowany^{4/} naczelnym wodzem wojsk polskich. Wyrodnie nominacja ta, podobnie jak i mianowanie Nowosilcowa kowczarem królewskim, wynika z najlepszych intencji Aleksandra, któremu należało nie tylko na postyciu się z Petersburga

"... znanego z dzikich wybryków i kompromitującego zachowania się oficjalnego następcy tronu, lecz zarazem i o ścisłej jego związaniu Królestwa z cesarstwem poprzez jego osobę. Wszak był to jeszcze okres „liberalnych urojeń” Aleksandra. Pobyt w Królestwie, sprzeczenie się praw do tronu, małżeństwo z Polką uważały z biegiem czasu osobistą politykę Konstantego od utrzymania odrębności Królestwa, uważając go do obrony polskich uprzedzeń narodowych, pojmujących przez niego dość ściśle jako „moralne zobowiązanie monarchy do rozwijania praw dla dobra swych poddanych”. Również i nominacja Nowosilcowa na nie przewidzianą konstytucją funkcję

królewskiego komisarsa przy rządzie Królestwa nie wynikała chyba z chęci stopniowego, a planowanego likwidowania nadanych uprawnień. Wydaje się, że Nowosilcow, podobnie jak i Konstanty miał odgrywać rolę łącznika między Polakami a Rosjanami. W chwili nominacji mógł on legitymować się przyjaźnią z A. Czartoryskim i opinią liberała, który chce przesunąć instytucję Królestwa na grunt Rosji. Ugrzeszniony i wykastalczony, samia odsłonił swe istotne oblicze, był chętnie widziany wśród polskiej arystokracji. Ale Nowosilcow - w przeciwieństwie do Konstantego - swej pozycji nie opierał na odgrywaniu roli w odrębnym od Rosji Królestwie, przeciwnie, wszelkimi sposobami popierał stanowisko reakcyjnych kół rosyjskich dążących do unifikacji cesarstwa z Polską. Był może, narzył o godności namiestnika w b. Królestwie przekastalconym na prowincję rosyjską^{5/}.

Jednakże Konstanty rozpoczął swoje rządy od zaprowadzenia w armii nieswycie surowej i bezdusznej dyscypliny formalnej, którą Gąsiorowski określa słusznie, choć ostro, nianem „bezryśnej troszki”; przywrócił również w wojsku kary cielesne:

„Był on zdecydowanym zwolennikiem tego środka, jego teoretykiem nawet, i już w drugiej połowie 1815 r. zakładał stosowania go w jak największej rozciągłości. Nacisk jego w tej mierze był tak stanowczy, że pułkownik, którego policja tajna saskarzyła przed W. Książem o niestosowanie się do tego, naraził się na jego prześladowania nawet wtedy, gdy stądina w pułku jego panował wzorowy porządek, a on sam był dla żołnierzy bardzo surowym i wymagającym. Doszło do tego, że w niektórych pułkach piechoty, których komendanci przystosowali się całkowicie do woli Konstantego, nawet podoficerowie wymierzali dość dobre kary cielesne, że za oddziałami, wyruszającymi w pole na ćwiczenia, para żołnierzy niesło pęki pałek, którymi bito na miejscu za nieczyśćność lub niewagę. Następnie W. Książę wymagał od oficerów i podoficerów surowego, grubiańskiego

postępowania z podwładnymi, wzbudzania w nich uczucia strachu^{6/}.

Pod bardzo ostrymi sankcjami zabronione również składania jakichkolwiek zażaleń i skarg na przełożonych, nie było więc żadnej możliwości uchronienia się od brutalnego, często wręcz bestialskiego traktowania. W rezultacie najniejśmielsze przekroczenia regulaminu, o moment spóźnione wykonanie komendy, stały się słabo wybity krok narazem wywoływały nie tylko upomnienia i nagany dla winowajcy, lecz także kary cielesne, a nawet okaleczenia, zniewagi i poniewierkę, tak szeregowych żołnierszy, jak i oficerów, zwłaszcza napoleońskich których Konstanty szczególnie szykanował i prześladował, wyczuwając w nich swoich potencjalnych przeciwników.

Wówczas rozpoczęło się składanie rezygnacji ze służby wojskowej. Pierwsi wystąpili z armii Kniaziewicz i Dąbrowski, po nich wielu innych generałów i oficerów, mających zabezpieczony byt. Pozostało jednak wielu takich, dla których służba wojskowa była podstawą utrzymania, oraz takich, do których Wielki Książę był zbyt przywiązany, aby mógł ich z szeregów zwolnić. Po tych zmianach poważny procent oficerów piechoty / gdyż w jeździe znaczna liczba dawnych napoleończyków sdołała się utrzymać /, stanowili albo służbiści, dla których najwyższym prawem był rozkaz przełożonego, albo też karierowicze, gotowi na popełnienie każdej podłości dla zachowania swoich dochodów. Kolejną formą protestu przeciwko nieludskiemu i hańbiącemu traktowaniu stały się samobójstwa oficerów, zwłaszcza niższych stopni. W ciągu pierwszych kilku lat najbardziej brutalnego traktowania armii przez Konstantego łącznie popełniło samobójstwa około 49 oficerów. Gąsiorowski wspomina m. in. o samobójstwie kapitana Wilezka, które było w Warszawie sprawą powszechnie znaną.

Kapitan Michał Wilezek dostał się, mimo bardzo młodego wieku / 15 lat / do pułku szwoleżerów gwardii dzięki protekcji Wincento-

go Krasiańskiego, który go znał od dziecka i z którego rodziną był spokrewniony. Po klęsce Napoleona Krasiański uczynił Wilczka swoim adiutantem w armii Królestwa. Po którymś kolejnym zwycięstwie, tym razem 3 pułku liniowego piechoty, młody kapitan wystąpił bardzo ostro przeciwko generalicji, która nie potrafiła zdobyć się na interwencję u Konstantego, naruszając jej bierność i przesadną uległość, a także postępowanie niezgodne z honorem oficera. Wilczek został wówczas ukarany aresztem domowym - a w trzy dni po aresztowaniu popełnił samobójstwo^{7/}. Wraz z nim na znak protestu popełniło samobójstwo czterech innych młodych oficerów, wśród których znajdowali się i ci dwaj, których publiczne zhańbienie zapoczątkowało całą tę sprawę. Historia ta przeraziła Wielkiego Księcia, który na jakiś czas złagodził nieco swoje postępowanie, ale potem tragiczne zajścia na Placu Saskim znów zaczęły się powtarzać.

Wielki Książę uważał również, że wyroki sądu wojkowego powinny być całkowicie zależne od jego woli. Aby nie były one zbyt pobłażliwymi, mianował członkami sądu wojennego jedynie tych oficerów, których uważał za zupełnie sobie oddanych, a przed rozpoczęciem rozpatrywania akt oskarżenia i odbył go dopiero po dokładnym określeniu śdanego przez siebie wyroku. Ponadto:

„Gdy wyrok nie podobał mu się, to zwolował on drugi i trzeci sąd o odmiennym składzie, aż uzyskał to, czego się domagał; gdy i to nie pomogło, to - albo przy stwierdzeniu wyroku, albo wprost w rozkazie dziennym - powiększał on lub zmniejszał wymiar kary. Niezależność sądnego, opór przeciw nakazowi z Belwederu, a często nawet i samo uznawanie okoliczności łagodzących - groziły wtedy przeniesieniem na reformę lub nawet dymisją; toteż udział w sądach wojkowych był wówczas poważną próbą dla oficerów, gdyż Konstanty łamał opierających mu się bez litości. W tych warunkach większość spraw sądowych kończyła się w ten sposób, że sędziowie

godzili się po prostu z wnioskami audytora^{2/}.

Kiedy Walerian Łukasiński, który był jednym z członków sądu wojakowego, przy rozpatrywaniu sprawy o charakterze politycznym nie podpisał przygotowanego przez księcia wyroku, to dotychczasowy faworyt Konstantego został nie tylko skreślony z listy oficerów wysuniętych do awansu, ale i odesłany do Krasnegostawu „na reformę”, czyli przymusowy pobyt w prowincjonalnym garnizonie z obniżonym do połowy żołdem i poddany nieustannej obserwacji szaszników i szpiegów cesarszewicza.

Sprawa armii, mimo całego współczucia społeczeństwa dla katowanych ofiar i oburzenia na bestialstwo wielkiego księcia, nie wystarczyłaby jeszcze do zburszenia polskich nadsiei, gdyby nie stawało się coraz oczywistszym, komu służy za parawan nazwisko księcia namiestnika, kto ma największy wpływ na decyzje rządu, gdyby wreszcie Konstanty nie miał jaśnie nie wtrącał się do cywilnych rządów Królestwa. W dodatku ciągle poszukiwania szpiegów i tajnej policji, widzącej w każdym obywatelu potencjalnego spiskowca i rewolucjonistę, a wtrącającej do więzienia na podstawie byle donosu, były nieustannym zagrożeniem dla każdego Polaka. Tajna policja wielkiego księcia w szeregu starannie opracowanych raportów donosiła m. in. :

„... o politycznie działających osobach, ich krewnych i znajomych, rozmowy z nimi, wiadomości o ich stosunkach, każdym ich kroku, ich stanowisku, przy tym wiadomości o nastrojach i poglądach, panujących w społeczeństwie, nie tylko Królestwa Polskiego, lecz Poznańskiego i Galicji, w poszczególnych towarzystwach i salonach. Tajna policja opanowała wszystkie dziedziny życia, dzięki czemu raporty poruszają wszystkie sprawy, po największej części odnoszą się do związków tajnych^{2/}.”

Tajna policja istniała stale nawet w armii. Gąsiorowski pisał z goryczą, że wprawdzie „Kongresówka miała i konstytucję, i jasność

sądów, i nieprzebraną ilość przywilejów, chroniących wolność osobistą, lecz te przywileje nie istniały tam, gdzie działali Lubowski, Gendre, Fanshawe, Makrot golibroda, Nowosilcow, Rótniecki generał i Skrobecki, szbir w mundurze kapitana. Tu znaczyły tylko pieniądze, kogo stać było na okup, mógł spać spokojnie^{10/}.

Równocześnie, na skutek nasilenia się tendencji reakcyjnych na terenie cesarstwa, nastąpiło w Królestwie jawne ograniczenie zawartych konstytucją uprawnień i swobód obywatelskich. W 1818 roku na wniosek Zajęzka, który uzyskał akceptację całej Rady Administracyjnej, wprowadzono w Kongresówce cenzurę^{11/}. Następnie wykorzystano skierowane przeciwko Stanisławowi Potockiemu ataki wyższego kleru polskiego, aby nastąpić go na stanowisku ministra oświaty i wysnać religijnych powszechnie znanych z klerykalizmu Stanisławem Grabowskim, który w stosunkowo krótkim czasie wspiął się na miano „ministra syciennienia publicznego”.

Prześladowanie i represje wywoływały bunt. Na sejmie 1820 roku zaczęła się formować opozycyjna partia kaliska, kierowana przez braci Wincentego i Bonaventurę Niemojowskich, idąca drogą legalnego oporu, choć wciąż jeszcze „... większość obywateli Kongresówki niechętnie poglądała ku kaliskim krzykaczom, którzy sejmowi opozycją grozili i bardziej wierzyła wapaniałości „anioła pokoju”^{12/}. Wierząc się na niednych wówczas teoriach parlamentarnych, swłaszcza teoretyka monarchii konstytucyjnej Beniamina Constanta^{13/}, partia ta dążyła do zorganizowania na kolejnych sejmach legalnej obrony wszystkich praw konstytucyjnych, w których widziała jedyną gwarancję politycznego i narodowego bytu Polaków. Helena Więckowska w swojej pracy określa ją w sposób następujący:

„Nie było to właściwie stronnictwo polityczne, nie może też być mowy o określonej taktyce i ściślejszej organizacji partyjnej, w żadnym razie przed 1821 rokiem. Oczywiście pewna organizacja

istniała, lecz raczej faktycznie, oparta na swojskich, tradycyjnych osłańskich metodach, na których Niemcewscy potrafili wnieść nowoczesną liberalną doktrynę, lecz nawet i ta organizacja, wobec usunięcia z widowni publicznej głównych działaczy i zatanowania prasy, nie mogła się rozwinąć^{14/}.

Równocześnie powstawały tajne związki o charakterze patriotycznym. Jednym z weseńniejszych było założone przez Łukasiewskiego i Szredera w 1819 r. Wolnomularstwo Narodowe, o którego organizowaniu wspominał Gąsiorowski w pierwszym rozdziale „Książki Łowickiej”, uważając za duchowego patrona tego związku generała Jana Henryka Dąbrowskiego. Wolnomularstwo Narodowe nie utrzymało się długo; Łukasiewski musiał je rozwiązać po rocznej saledwie działalności. Następną, założoną przez siebie w 1821 roku organizacją było Towarzystwo Patriotyczne. W powieści Gąsiorowskiego nie ma informacji o powstaniu i działalności tego związku, została natomiast przedstawiona historia uwięzienia i skazania Łukasiewskiego za konspiracyjną działalność patriotyczną. Został on aresztowany i postawiony w stan oskarżenia na skutek donosów swego byłego dowódcy, pułkownika Augusta Szajdera, dawnego uczestnika insurekcji kościuszkowskiej i wojen napoleońskich, który w ten sposób zapomniał sobie darowanie kary w grożącem mu procesie kryminalnym o biganię i afalszowanie aktu zgonu, oraz byłych oficerów: porucznika ^{402 et a} Jana Nagórskiego i kapitana Jana Karckiego. Autor „Bema” nie omawia szczegółowo śledstwa i procesu, przyypomina tylko że dwóch aresztowanych razem z Łukasiewskim członków organizacji w czasie śledstwa popełniło samobójstwo, proces trwał dwa lata, a wyrok sądu wojkowego, powołanego przez Konstantego niezgodnie z prawem, gdyż oskarżonemu o „odległą zbrodnię stanu” przyznawano sąd sejmowy, skazał Łukasiewskiego na 9 lat ciężkich robót, które na później w „drodze łaski” obniżono do lat siedmiu.

Gąsiorowski przypomina następnie, że od 1820 roku zaznaczył się bardzo wyraźny zwrot w liberalnej dotychczas polityce Aleksandra. Rozpoczęło się już nie ograniczanie, ale wręcz stopniowe likwidowanie swobód narodowych, praw i przywilejów obywatelskich, jawne łamanie konstytucji. Narodził się w ciągu lat 1817 - 1820 poważny deficyt finansowy, sięgającego do 50 % budżetu państwowego, wystarczyło, aby Aleksander w odeswie ministra sekretarza stanu Rady Administracyjnej podał w wątpliwość racje istnienia samodzielnosci politycznej Królestwa^{15/}. „Najlepszym zaś dowodem, jak gorąco wciąż troszczył się „król odnowiciel“ było, że gdy po powrocie z Lublany, okazano mu deficyt w budżecie Kongresówki, cesarz tak się smartwił, że miał lepszej gospodarki nie domagać, oświadczył oszerno na białym, iż taki rezultat budzi wątpliwość, czyli Polska na szczytach samodzielnego bytu politycznego, czy nie”^{16/}.

W 1822 roku wydano nakaz sankcji 164 wolnomularskich i skonfiskowania majątków zbyt gorliwych ich członków / Gąsiorowski podaje tu błędnie jako datę rok 1821 /. Był to poważny cios, gdyż wolnomularstwo polskie było wówczas nie tylko ośrodkiem racjonalizmu i liberalizmu oświeceniowego, lecz także polskich tradycji narodowych.

Następną sprawą, która wzburzyła opinię publiczną, było posalenie przywódców liberalnej opozycji sejmowej, Wincentego i Bonawentury Niemojowskich, prawa zasiadania w sejmie. Przy przedstawianiu tego wydarzenia Gąsiorowski popełnił poważny błąd historyczny, gdyż napisał, że na skutek ich ostrej opozycji na drugim sejmie 1822 roku i uporu Rady Wojewódzkiej Kaliskiej, która w dalszym ciągu utrzymała ich mandaty, Aleksander wyjął spod prawa całe województwo. Tymczasem drugi sejm Królestwa odbył się, jak już wspomnieliśmy, w 1820 roku, natomiast ani w 1822 ani w 1824 roku sejmu nie było, gdyż cesarz nie dopuścił do jego zwołania; kolejny sejm odbył

się dopiero w r. 1825. Aleksander zaś poczuł się obrażony wystąpieniami braci Niemojewskich na sejmie 1820 r. po którym kategorycznie domagał się uniemożliwienia im brania udziału w sejmach następnych, co nie mogło być przeprowadzone zgodnie z prawem, ponieważ ich mandaty poselskie były ważne aż do 1826 roku.

Za sprawę zgłoszenia na sejmie sprawy majora Radzińskiego, „aresztowanego w Kaliszu z powodu rzekomego współudziału w rewolucji neapolitańskiej”^{17/}, Konstanty zmusił Wincentego Niemojewskiego do podpisania zobowiązania, że nie znajdzie się nigdy w obecności cesarza, co pozwoliło mu wykluczyć jednego z braci z sejmu 1825 roku. Bonaventurę zaś spróbowano do obrócenia urzędnika sądowego, po czym, jako oskarżonego w procesie o „pokrzywdzenie czynne”, wykluczono ze składu poselskiego. Ponieważ sejmik powiatu kaliskiego wybrał obu Niemojewskich na członków Rady Województwa Kaliskiego, Senat na wniosek Zajęckiego unieważnił cały sejmik pod pozorem, że brały w nim udział osoby nie mające prawa głosu. Powtórne zwołanie sejmiku nie następowało przez dość długi okres czasu, wobec czego Rada, opierając się na swoich uprawnieniach, uzupełniła liczbę brakujących członków powołując Niemojewskich do swego składu jako następców członków. Pomimo uznania przez Senat prawomocności tej decyzji na wniosek Nowosiłcowa i Zajęckiego cesarz wydał dekret^{18/}, rozwiązujący całą Radę Województwa Kaliskiego i uznający wszystkie jej decyzje za nieprawne. Nigdy natomiast nie wyjmował z pod prawa województwa, jak to błędnie sformułował pisarz. Tym niemniej decyzja ta była poważnym naruszeniem gwarantowanych przez konstytucję swobód obywatelskich. Kolejnym, poważnym ograniczeniem praw obywatelskich było wydanie przez Aleksandra dodatkowego aktu do konstytucji Królestwa, który znosił jasność obrad sejmowych w izbach poselskich. W tym wypadku informacje podane przez Gąsiorowskiego były zupełnie ścisłe.

W dalszych partjach „Księżny Łowickiej” pisarz przypomina krótko

o procesie młodzieży wileńskiej, powstaniu dekabrystów i aresztowaniach w Warszawie związanych z dekabrystami spiskowców polskich. W więzieniach warszawskich znaleźli się wówczas także obywatele Wielkiego Księstwa Poznańskiego, aresztowani przez władze pruskie na śądanie rosyjskiego rezydenta i przekazani do stolicy. Znajdował się tam również Łukasiewski, który w tym czasie miał Xjuż za sobą wyrok śmierci za rzekome wywołanie buntu w twierdzy w Zamościu, który mu „w drodze łaski” zamieniono na dożywotnią katorgę. Torturowany w czasie śledstwa potwierdził istnienie Towarzystwa Patriotycznego i jego związki z tajnymi organizacjami rosyjskimi. Swoją rolę w nawiązywaniu kontaktów między spiskowcami polskimi i rosyjskimi potwierdził również Seweryn Krzyżanowski, smuszony do senna groźbą Konstantego, że opublikuje kompromitujące listy zakochanej w Krzyżanowskim Konstancji Zubieńskiej. Obszerne sennania służył także zastraszony przez Nikołaja, a nako odperwy psychicznie, książę Antoni Jabłonowski. Wśród aresztowanych znaleźli się m. in.: Stanisław Sołtyk, Konstanty Dembek, Wojciech Graynała, Ignacy Prądzyński, Roman Zakuski, Ludwik Sobalski, Gustaw Małachowski i inni. Konstanty powołał specjalny Komitet Śledczy, którego przewodniczącym został Stanisław Zamczyński, prezes Senatu Królestwa, a członkami Stanisław Grabowski, Ignacy Sobolewski, minister sprawiedliwości Franciszek Grabowski, generał Maurycy Hauke i generał Józef Rautenstrach, oraz Rosjanie: Nikołaj Nowosilcow, generałowie Sergiusz Krincow i Dymitr Kuruta, komander Kołszakow i baron Mohrenhein, sekretarz Konstantego. Wkrótce okazało się, że „rzeczywistym kierownikiem całej imprezy będzie sam wielki książę, a jej „duchem poruszającym” - senator Nowosilcow. Udział polskich członków Komitetu sprowadzał się w tych warunkach do roli figurantów. Ich autorytet społeczny miał przyczynić bezbarwność Komitetu i ułatwić Konstantemu przeprowadzenie całego postępowania w sposób równie niekonstytucyjny, jak przed dwoma

laty w sprawie Łukasińskiego^{19/}.

Wielki książę chciał wyznaczyć sąd wojenny, który zatwierdziłby ustalony przez wyrok, mimo tego, że oskarżonym, podobnie jak uprzednio Łukasińskiemu, przysługiwał Sąd Sejmowy. Zabiegi podjęte w tej sprawie przez ministra skarbów, księcia Krasowego Lubckiego, pomimo starań Konstantego i Nowosilcowa odniosły skutek: Nikołaj powołał Sąd Sejmowy^{20/}, z tym jednak zastrzeżeniem, że ci spośród oskarżonych, którzy byli obywatelami cesarstwa, nie zaś Królestwa, będą sądzeni przez sąd rocyjski w Petersburgu. Cezarski miał nadzieję, że dzięki wyrokowi Sądu uzyska „swego rodzaju potępienie przez społeczeństwo, ustąpi członków senatu, wszelkiej akcji konspiracyjnej i dążeń do odbudowy niepodległej Polski”^{21/}.

Stanisław Zamczyński, który z urzędu powinien został mianowany przewodniczącym Sądu, prosił o zwolnienie z tej funkcji z racji nasiedzenia w Komitecie Śledczym. Zamiast niego przewodniczącym został wyznaczony stary / 73 lata / i poważnie chory wojewoda Piotr Bieliński, zastępcą zaś generał Wincenty Krasiański, który już wielokrotnie dał się poznać jako lojalny i wierny sługa władzy carskiej. Pełny skład sądu liczył początkowo 42 osoby, z których do końca pozostało 40, gdyż jeden z członków zmarł / kasztelan Pius Kiciński / a drugi z powodu choroby nie mógł uczestniczyć w obradach / kasztelan Szymon Wiszniewski /. Trzeba przy tym podkreślić, że:

„Nominacja starego i oschowanego Piotra Bielińskiego na prezesa Sądu tylko pozornie była przejawem poszanowania praworządności przez Nikołaja i Konstantego. Jako najstarszemu wiekiem i godnością senatora - wojewody słusznie mu się stanowisko należało. Wybrany był jednak z ukrytą tyfłą, że wiek i choroby nie pozwolą mu na przewodzenie uciążliwym obradom i sprawadzą jego rolę do czysto tytularnej. Miejsce zaś jego w kierowaniu pracami Sądu Sejmowego zajmie o wiele młodszy, ulegający roztokom wielkiego księcia, generał

Wincenty Krasieński, mianowany zastępcą z pominięciem starszeństwa Adama Czartoryskiego. Stało się jednak inaczej. Bieliński nie tylko przyjął nominację cesarską, ale sjął się powierzoną sobie funkcją z wielką dokładnością, sumiennością, a przede wszystkim - wytrwałością, skrupulatnie przestrzegając prawości tak, że nie opuścił ani jednego posiedzenia Sądu. / ... /

Ogromny poczucie obowiązku, solidarnością, patriotyzmem i poszanowaniem prawa wzbudził podziw i szacunek wszystkich, przede wszystkim samego Konstantego, którego sądanom nie wahał się odwołać, jeżeli wchodziły w kolizję z obowiązującymi przepisami prawnymi. Jego pracowitość i postawa w czasie trwania Sądu Sejmowego wywarły tak silny wpływ na tok obrad i przebieg głosowania, że uwalniający od zarzutów sbrodni stanu wyrok Sądu był właściwie w rzeczywistości jego dziełem. W Sądzie Sejmowym stanowił postać centralną i od początku nie dał sobie narzucić nic, co nie wynikało by się z jego głębokim przekonaniem o słuszności sprawy^{22/}.

W trakcie ponownego śledstwa, przeprowadzonego przez Delegację Sądu Sejmowego, wszyscy oskarżeni odwołali swoje poprzednie zeznania. Z czterdziestu członków Sądu jedynie Wincenty Krasieński głosował całkowicie tak, jak sobie tego życzył Konstanty, uznając wszystkich oskarżonych winnymi zdrady stanu. Gąsiorowski przypomniał, że tym właśnie głosowaniem były generał napoleoński zapewnił sobie u współczesnych długie lata pogardy i niemiłości.

„Senatorowie zdradzili, wszyscy zdradzili, wszyscy za niewinnością sbrodniarstw się opowiedzieli. Jeden Wincenty Krasieński wytrwał, on jeden przestępstwo widział, on jeden przeciw wszystkim. I jemu tylko cesarskowie rękę uściskał, serdecznie uściskał. Krasieńskiemu, na tę uroczystą podziękę naczelnego sołdza, twarz oskarżonego zapalała, żyły wypęczniały na skroniach i aż ku białkom nadbiegła. A potem spłynęła nagle taką trupią blednością, jakby już

pozruk słowzogi tżumu sadyssaża, jakby już dostrzegła padalce, skradające się na satrucie na każdej chwili jasnej, każdej myśli obywatelskiej, jakby już dojrzała widno klątwy, która miała i jego porazić, i synowi ciarń zgotować a krew soń wysnąć^{23/}

Sąd Sejmowy uznał, że śledstwo prowadzone przez wysłanników przez Konstantego Komitet było nieprawne i dlatego nie korzystał z żadnych materiałów dowodowych i oskarżonych w trakcie tego śledstwa uzyskanych ograniczając się jedynie do dokumentów przedstawionych przez Delegację, które nie pozwalały na stwierdzenie zdrady stanu. W związku z tym wymierzone przez sąd kary były bardzo niskie: najbardziej obciążony materiałem dowodowym Seweryn Krzyżanowski został skazany na 3 lata i 3 miesiące więzienia, przy czym zaliczono mu na poczet kary czas odbytego już aresztu, mniej winnym wymierzono kary kilka miesięcy więzienia, a Stanisław Sołtyk, Stanisław Zabłocki i Roman Żakuski zostali uniewinnieni. Wielki książę nie pozwolił na ogłoszenie i wykonanie wyroku, do czasu nadejścia stwierdzenia z Petersburga zatrzymując w Warszawie członków Sądu.

Nikołaj, choć oburzony wyrokiem, tak odbiegającym od jego życzeń, zdawał sobie jednak sprawę z tego, że prawnych podstaw do surowego ukarania oskarżonych właściwie nie było^{24/}. Przesłał zatem akta sądowe Radzie Administracyjnej Królestwa, żądając odpowiedzi na pytanie: „czy wyrok Sądu Sejmowego był wynikiem czynnego wyobrażenia o istocie srodni stanu i zachęcenia do jej popełnienia, czy też wynikiem niedokładności przepisów prawnych?”^{25/} Po dwumiesięcznej debacie Rada Administracyjna stwierdziła, że wyrok był następstwem nieścisłości i braków w kodeksie karnym Królestwa. Ostateczne stwierdzenie wyroku przez Nikołaja nastąpiło jednak dopiero w marcu 1829 roku, po śmierci księcia Dembka, który nie doczekał się uwolnienia, a tuż przed śmiercią wojewody Piotra Bielińskiego, który

z Wersawy już do domu nie powrócił. Jego pogrzeb dał okazję do publicznego manifestowania uczuć patriotycznych mieszkańców stolicy.

W tym samym czasie, kiedy watyła się sprawa zatwierdzenia wyroku Sądu Sejmowego, cesarz Nikołaj, idąc za sugestią Lubeckiego, zajął dwóch dywizji wojska polskiego, które miały wziąć udział w prowadzonej przez Rosję wojnie z Turcją. Konstanty, rozpaczony takim zachowaniem na jego arnie, kategorycznie odmówił. Wyniana korespondencji między braćmi, pisana w dość ostrym tonie, ciągnęła się przez kilka tygodni, zanim Nikołaj nie zrezygnował i poprosił na powołaniu do armii rosyjskiej kilku oficerów i adiutantów. Ale stosunki między braćmi ochłodziły na długo, a w międzyczasie Konstanty, budzący się jeszcze nadzieją samowładnych rządów w Królestwie, otrzymał saviadomienie o terminie odkładanej dotychczas koronacji Nikołaja.

Zapowiedź koronacji została przyjęta w Królestwie z entuzjazmem: spodziewano się odsunięcia od rządów znajdującego się w niełasce / co było publiczną tajemnicą / Konstantego i jego doradcy i pomocnika Nowosilcowa. A Szkoła Podchorążych piechoty w najściślejszej tajemnicy przygotowywała zamach na całą rodzinę cesarską, nazwany później spiskiem koronacyjnym^{26/}. Nikołaj nie zdecydował się jednak na usunięcie brata z zajmowanego w Królestwie stanowiska, do wykonania zamachu nie doszło, gdyż podchorążowie dali się przekonać, że czyn taki spleniłby honor narodu, a po wyjeździe cesarza w stosunkowo krótkim czasie wróciły stare porządki, które utrzymały się do chwili wybuchu powstania listopadowego.

Zatem w „Księżnie Łowickiej” w zasadzie znajdujemy informacje o niemal wszystkich ważniejszych wydarzeniach, które miały miejsce w Królestwie w latach 1818 - 1830, ze szczególnym podkreśleniem roli wielkiego księcia i Nowosilcowa. Portret Konstantego, zamieszczony w tej powieści, jest wyraźną reminiscencją charakterystyki tej postaci, znajdującej się w pracy Fryderyka Skarbka^{27/}. Gąsiorowski

wypakilił przede wszystkim te cechy wielkiego księcia, na które Skarbek zwrócił szczególną uwagę. Wiele scen powieści przedstawia wybuchy wściekłego gniewu, brutalności i okrucieństwo Konstantego, jego skłonność do własnoręcznego wymierzania w pasji kar fizycznych, upokarzanie i znieważanie podległych mu oficerów i żołnierzy, a nawet cywilnych obywateli Królestwa, prześladowanie wszelkiej wydzi liberalnej i patriotycznej, lekceważenie i ustawiczne łamanie prawa i konstytucji, jako ustaw nadanych przez monarchę, a zatem podległych woli rządzącego, nie mogących ograniczać go w najmniejszym nawet stopniu.

Z drugiej strony pisarz bardzo mocno podkreśla, że istnienie odrębnego, autonomicznego państwa polskiego było dla Konstantego racją bytu, że zależało mu nie tylko na odrębnym, ale i dużym Królestwie - do końca miał nadzieję na połączenie go z Litwą, a jego największym marzeniem było samowładne nad takim państwem, Rosji podległym, panowanie. Z tą nadzieją arszkał się tronu cesarskiego na rzecz Nikołaja, choć rządził jedynie w Królestwie, szlachcisz, że od śmierci ojca panicznie obawiał się Petersburga, a wiedział, że w Polsce nie popełniono nigdy królobójczego samochwu. Stąd nie tylko nie miał zamiaru wynarodowienia Polaków i obalenia autonomii Królestwa, ale zaciękle o nią walczył z Nikołajem, a w wielu wypadkach starał się zdarczeń, mogących tej autonomii zaszkodzić, po prostu nie ujawniać, jak to było chociażby w przypadku Wolnościarstwa Narodowego czy Towarzystwa Patriotycznego. Te starania udaremniał jednak najczęściej Nowosilcow, który był zajadłym „polakołowcą” i przez cały czas pobytu w Królestwie dążył konsekwentnie do obalenia jego odrębności politycznej i prawnej. Ponadto Konstanty, który dręczył i maltretował armię, nie godził się jednak nigdy na użycie wojsk polskich w jakiegokolwiek wojnie prowadzonej przez Rosję i nie pozwolił na użycie wojsk rosyjskich do opowowania Warszawy i stłumie-

stłumienia powstania.

W przeciwieństwie do wielkiego księcia, postać komisarza rosyjskiego Nowosilcowa nie jest nigdzie przedstawiona bezpośrednio, mamy natomiast szereg wzmianek o jego działalności jako prześladowcy polskich ruchów wolnościowych, organizatora i kierownika tajnej policji Królestwa, konsekwentnego rusyfikatora i niszczydca nauki, literatury i sztuki narodowej.

Wielokrotnie pojawiają się w tekście utwory nazwiska innych dyplomatów i polityków rosyjskich tego czasu, jak chociażby Karola Hesselrode, ministra spraw zagranicznych, który był zwolennikiem ścisłego przymierza Rosji z Austrią i Prusami; Aleksiego Jermołowa, generała i dyplomaty, zwolennika orientacji antyniemieckiej; Platona Zubowa, ostatniego faworyta Katarzyny II, sąjadłego przeciwnika państwa polskiego; Aleksiego Arkaścejewo, fanatycznego zwolennika carskiego samowładstwa, sąsznika Aleksandra I, który poddał szkolnictwo kontroli policyjnej, rozbudował cenzurę, krwawo pacyfikował bunty chłopskie; czy też Aleksandra Benkendorfa, sąsznika Mikołaja I, szefa żandarmerii, który brał udział w stłumieniu powstania dekabrystów. Z postaciów rosyjskich Gajdorcewski wymienił tylko trzech: Kondratija Rylejewa, Pawła Pastela i Michała Riumina Bestużewa, nie dając jednakże żadnych bliższych informacji o ich działalności spiskowej i powstańczej.

Wiele uwagi poświęcił pisarz wybitniejszym postaciom ówczesnego polskiego życia politycznego. Mamy zatem sporo informacji o ostatnich latach życia Józefa Zajęckiego, dawnego jakobina i uczestnika wojen napoleońskich, który na wyraźne życzenie Konstantego został przez Aleksandra mianowany namiestnikiem Królestwa, a w 1818 roku nadano mu nawet tytuł księcia. Jako namiestnik Zajęcek dbał o rozwój gospodarczy poszczególnych województw, o stan i rozbudowę dróg, oraz rozwój budownictwa w Królestwie, równocześnie jednak

zasłużył sobie na głęboką pogardę i nienawiść rodaków swoją uległością i całkowitym podporządkowaniem się do woli Konstantego i Nowosilcowa, co sprawiło, że był często jedynie narzędziem parawanem dla ich antypolskiej działalności.

Wielokrotnie pojawia się postać Franciszka Ksawerego Lubieckiego, ministra skarbu, który zlikwidował deficyt budżetowy Królestwa, przyczynił się do rozbudowy przemysłu, powstania Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego oraz Banku Polskiego, a naraził Konstantemu, mimo całego swego lojalizmu, bezpośrednim odwoływaniem się do cesarza w sprawach spornych, zabiegami o powołanie Sądu Sejmowego oraz projektem wysłania polskich dywizji na front turecki. Są również wzmianki o działalności księcia Adama Czartoryskiego, prezesa Senatu Stanisława Zamoyńskiego, ministra oświaty Stanisława Kostki Potockiego oraz wyśliciele, pisarza politycznego, ministra stanu Stanisława Staszica i innych.

W obrębie tym nie zabrakło i „legitymistów”, którzy dla własnej kariery i uczestnictwa w rządach Królestwa gotowi byli całkowicie podporządkować się władzy carskiej. Należą do nich m. in. wymieniany już przez nas generał Wincenty Krasieński, Blumer, Rentenstrauch, dzierżawca monopolu warszawskich Nowachowicz i wielu innych, wśród których znaleźli się także przedstawiciele ówczesnego wyższego duchowieństwa polskiego, jak chociażby prymas Skarszewski. Wielokrotnie pojawiają się również na kartach powieści wzmianki o działalności tak powszechnie znienawidzonych postaci, jak Aleksander Róśnicki, generał jazdy i szef tajnej policji Królestwa; Mateusz Lubowidzki, wiceprezydent Warszawy i naczelnik policji niejakiej; kapitan Skrobecki i fryzjer Makrot, szpieg i prowokatorzy Konstantego.

Wszystkie te informacje, uwagi i wzmianki, choć na ogół dość ogólnikowe i bardzo swiżkie, czasami zdefornowane, bo oceniające

społeczeństwo i zdarzenia z punktu widzenia Konstantego, w sumie składają się na obraz ówczesnej rzeczywistości polskiej, w której panujący wszechwładnie terror policyjny sprawiał, że ludzie żyją w atmosferze ciągłego zagrożenia i strachu, a najmniejszy przejaw polskości traktowany jest niemal jak sbrodnia sterna. W ujęciu Gąsiorowskiego właśnie ta specyficzna atmosfera, prześladowanie patriotów, łamanie praw przysługujących obywatelom Królestwa, maltretowanie wojska, niszczenie polskiego szkolnictwa, nauki i literatury - sturzyły ostanie nadzieje i wzbudziły taką nienawiść do rządu carskiego, że musiała się ona wyładować w sbrojnym działaniu przeciwko cieniści. Zabrakło natomiast informacji o tym, że Nikołaj przygotowywał się do sbrojnej interwencji, aby przeszkodzić udzieleniu pomocy przez wojska francuskie rewolucji belgijskiej, w czym uczestniczyć miały także oddziały polskie.

„Posiało to niepokój wśród warszawskich spiskowców. Wzdrygli się na myśl brania udziału w tłumieniu rewolucji na Zachodzie. Rozumieli także, iż z chwałą wywarosu armii polskiej kraj znajdzie się pod okupacją rosyjską i zniknie ostatnia gwarancja jego niezależności w stosunku do caratu. Nie wykluczone - jakkolwiek nie ma na to konkretnych dowodów - że paryscy węglarze smucali się do Polaków o utrzymanie caratu przed antyfrancuską interwencją^{28/}”.

Pisarsz poniął również trudną sytuację gospodarską Królestwa w 1830 roku, która spowodowała bezrobocie i znaczny wzrost cen, co wywołało pogorszenie się sytuacji chłopstwa, ubożego mieszczaństwa i drobnej szlachty, a w dalszej konsekwencji narastanie niezadowolenia wśród tych grup społecznych. Zdaniem Dutkiewicza^{29/} była to jedna z ważniejszych przyczyn wybuchu powstania. Pewien wpływ miała również sama sytuacja w sprzążeniu Wysockiego, które w tym czasie tak się już rozwinęło i umocniło, że musiała to doprowadzić do sbrojnego wystąpienia jego członków^{30/}, obawiających się

dekonspiracji i aresztowań^{31/}, które zresztą wkrótce nastąpiły na skutek denuncjacji podchorążego Zagrobińskiego i studenta Kruselnickiego^{32/}.

Wybuch powstania przedstawił Gąsiorowski z punktu widzenia Konstantego, którego najpierw przerwał nieudany atak na Belweder, później zaś doszły wiadomości o zabiciu wiceprezydenta Warszawy Lubowidzkiego i rosyjskiego generała Gendre z jego świty, oraz o napaści Eskadry Podchorążych Piechoty na koszarę gwardii rosyjskiej. Piersz przypomniał dalej, że w chwili wybuchu powstania część wojsk polskich stanęła się na rozkazy Konstantego. Przedstawiając działalność cesarzwicza bardzo silnie podkreślił, że wielki książę nie zgodził się na natychmiastowe krwawe stłumienie powstania przy pomocy wojsk rosyjskich, jak tego domagali się znajdujący się przy jego boku rosyjscy generałowie, ale zarządził wycofanie się do Wierzbna. Konstanty uważał bowiem, że powstanie jest wewnętrzną sprawą Polaków, którą oni sami powinni między sobą załatwić. Następnie Gąsiorowski przytoczył wyroczyska kilku nazwisk generałów i oficerów, zabitych w czasie Nocy Listopadowej za „odwołanie żołnierzy od powstania”, pominał natomiast zupełnie to, że o szybkie i bezwzględne stłumienie „rewolucji” prosili usilnie cesarzwicza również generałowie i oficerowie polscy^{33/}, a także członkowie Rady Administracyjnej, jak chociażby Czartoryski i Lubbecki^{34/}.

Pierwsze tygodnie po wybuchu powstania zostały scharakteryzowane w kilkunastu sąleświe zdaniach. Piersz przypomniał, że to „Młódzień szła, młódzień zwyciężała, bo młódzień zapaliła ściegi rewolucji, bo jej to zabrakło polityki do znoszenia hańby, bo młódzień swym pierunowym porywem osiągnęła więcej, niż nógi co najtęplejszych mężów patriotów zdolały przewodzić, bo młódzień tej nocy była i lawiną i huraganem, i grmem.

/ ... / Młodzież w noc jedną opanowała Warszawę. Wojsko polskie mimo „poruszeń” swych dygnitarzów establiwych, ruszyło żem. Czerwoni uciekli. Rewolucja była dokonana^{35/}.

Ta rewolucyjna młodzież miała jednak zbyt mało smutnia we własne siły, aby chciała sama przeprowadzić narodowi w ulce o niepodległość kraju. Po nocy listopadowej ustąpiła zatem powszechnie szanowanym autorytetom i powagom, które miały kierować powstaniem, a robiły co mogły, aby sbytnio nie rozstrzelać „króla Nikołaja”. Podobnie postępował Chłopicki, który od początku nie wierzył w możliwość zwycięskiej walki z Rosją, a władzę przyjął, jako lojalny poddany cara, jedynie „dla uśmierzenia anarchii”. Kiedy stało się jasne, że nie uda mu się powstania opanować, a ultimatum cesarza nie pozostawiało żadnych nadziei na rokowania, po prostu zrzucił się dyktatury. Wodzem naczelnym został Radziwiłł, „sacry niedołęga” o „Anarchistwie pojęcia nie mający”. W dwa tygodnie później w granice Królestwa wtroczyły oddziały wojsk rosyjskich, dowodzone przez feldmarszałka Dybica. Chłopicki, ubiegany przez członków rządu i przedstawicieli sojmu, zgodził się „pomagać” Radziwiłłowi, co w rzeczywistości sprowadziło się do przejęcia przez niego faktycznego dowództwa / tyle że sprawowanego pod cudzym imieniem/, do którego w czasie tym nie miał prawa^{36/}.

Więcej uwagi poświęcił Gęsiarowski przedstawieniu bitwy pod Grochowem, która nie przyniosła wyraźnego zwycięstwa żadnej ze stron, a skończyła się o zmierzchu na rozkaz zamknięcia walki, wydany przez Dybica, mimo krytycznej już wówczas sytuacji armii polskiej. Działają natomiast uważa się, że bitwa ta musiała pozostać nierozstrzygniętą, ponieważ powstanie destabilizacja obydwu walczących stron^{37/}.

Po bitwie grochowskiej nastąpiła kolejna zmiana na stanowisku naczelnego wodza, którym został generał Jan Skrzynecki. Postać ta

zajmuje wiele miejsca w kolejnej powieści „listopadowej” Gąsiorowskiego - w „Jenie”, lecz scharakteryzowana tam jej charakterystyka nie jest zupełnie zgodna z oceną historyków. Warto tu przytoczyć opinię Łojka, który pisze wprost, że:

„Strzynecki nie tylko nie odznaczał się jakimś wybitnymi kwalifikacjami wojakowymi, ale był po prostu doniołym antytalentem. Brakowało mu elementarnego wojakowego wykształcenia, inteligencji, orientacji, samokrytycyzmu, odwagi podejmowania decyzji, naukania do współpracowników. Pożerała go natomiast ambicja, respekt ambicji. / ... / Był reakcyjną ideowym i politycznym tak zawziętym, że nawet na tle szanta i generalicji Królestwa Polskiego wyróżniał się jako swisto curiosa. / ... / Strzynecki był jednak dość zdolnym intrygantem, a wrodzone zamiłowanie do dramatycznych gestów uwidliwiało mu oddziaływanie na przedstawicieli sejmu i na krajową opinię publiczną. Korzystając z nożnej protekcji preessa rządu, który zasłaniał go i chronił nawet wówczas, gdy poufnie ganił jego postępowanie, mescalny wódm mógł przez kilka miesięcy prowadzić kapitulanczką działalność, polegającą przede wszystkim na upartym niedziałaniu na terenie wojennym przy jednoczesnym stykaniu swoich trzech grozy do polityki zagranicznej i pilnym zwalczaniu przejawów radykalizmu politycznego wewnątrz Królestwa.

/ ... / Przez cały czas swego „żiwodzenia” wykonywał on w obliczu nieprzyjaciela szumiewającą bestrockę; zabawiał się bankietami i towarzyskimi konwersacjami, posował do portretów, które miały spopularyzować jego oblicze w całej Europie, wykładał się z rządem o wysokość swego uposażenia. Natomiast w afereze czyste wojkowej objawiał krańcową benyfalność. Czasami posornie ulegał usilnym naleganicom swoich współpracowników, wydmwał podawane roszkany - które po godzinie cofał, podejmował decyzje

po to tylko, by dziesięciokrotnie je zmienił, wypychał dołżenie wojaka polskie w nieuchronną klęskę, z góry widoczną dla najmniej inteligentnego z oficerów polskiego sztabu^{38/}.

Skrzynecki pojawia się już w pierwszych scenach powieści, w czasie bitwy pod Ostrołęką. Gąsiorowski silnie wyekspozował jego zręczność i energię, niezważenie na niebezpieczeństwo w finalnej chwili bitwy, ale jednocześnie stwierdził, że było to działanie żołnierza, który nie ogarnia całości wydarzeń, nie potrafi działać planowo i logicznie, nie pamięta nawet o własnych rezerwach - krótko mówiąc, nie potrafi dowodzić. Jest to sąd bardzo zbliżony do sądu Tolstaja^{39/} o bitwie ostrołęckiej. Dalej rozdziały powieści wydobywają inne, niestety chwalebne cechy Skrzyneckiego: jego szaloną ambicję, ichną i próżność, małostkowość, samsiś i naciwość, skłonność do kłosew i intryg. W uwagach edytorackich mamy wzmianki o „nieopatrznych, gwałtownych rozkazach” naczelnego wodza, o smarnowaniu wyprawy na gardę. W rozmowie z Benem Brukowiecki przypomina, że bitwę pod Dębem Czarnowskim wygrał „obrem intencji naczelnego wodza”, a zwycięstwo pod Iganiami, wywołane przez Prądkyńskiego, jedynie dlatego nie stało się prawdziwym pogromem przeciwnika, że Skrzynecki, zamiast poścignąć z posiłkami, najpierw celebrował śniadanie, a potem odbywał poobiednią drzemkę. Kilkakrotnie została również podkreślona skłonność naczelnego wodza do urządzania „fest” i bankietów, krasomówczych wystąpień i demagogicznych chwyków dla utrzymania popularności.

Gąsiorowski przedstawił sztem Skrzyneckiego bardzo krytycznie, ale nawet takie ujęcie wydaje się zbyt łagodnym w zestawieniu x z ówczesną rzeczywistością historyczną. Rozkazy naczelnego wodza tak dokładnie ninoceżyły każdą możliwość szdania poważniejszego ciosu wojaka rosyjskiego, że już współczesnym nasunęły myśl o celowym działaniu na szkodę powstania, o zdradzie wynikającej z

tajennego poroczenia Skrzyneckiego z nieprzyjaciół. W dwa lata po upadku powstania pułkownik Żaliński w opublikowanej przez siebie pracy^{40/} twierdził nawet, że miał w ręku listy Skrzyneckiego do Orłowa, w których polski wódz nasylny ofiarowywał się doprowadzić do upadku powstania za określoną sumę pieniędzy. Sprawa ta nie została ostatecznie rozstrzygnięta, ponieważ owe listy Żaliński podobno zniszczył, natomiast żadne inne pisane dowody zdrady nie zostały nigdy ujawnione. Jednakże hipoteza ta przejawia się w naszej historiografii od czasu powstania, aż po prace najwspółczesne^{41/}, ponieważ jest to jedyna możliwość prawdopodobnego i logicznego wyjaśnienia ówczesnych decyzji Skrzyneckiego.

Wprowadzie w powieści Gąsiorowskiego pojawia się wątek tajnej korespondencji Róźnieckiego ze Skrzyneckim, znalezionej przez jednego ze starych winiarów z oddziału Bona w palącym się wozie cygańskim, ale wątku tego pisarz do końca nie doprowadził, nie zdecydował się na sformułowanie Skrzyneckiemu zdrady, choć nasygnalizował, że ta hipoteza jest mu znana. Szusnie też zawarła Łojek, że „Niezgodne z prawdą historyczną są wszelkie uparte poszukiwania przez nacjonalnego wodza szana zwycięskiej ofensywy w czerwcu 1831 roku”, choć nie dodaje, że w ujęciu pisarza Skrzyneckiemu chodziło jedynie o jakąś jedną wygraną bitwę, która pozwoliłaby mu utrzymać się na stanowisku nacjonalnego wodza, gdyż wyślano już wówczas o udziale go z dowództwa. Natomiast rzeczywiście „... nieprawidłowe jest użycie w całej postaci Skrzyneckiego w okresie ten, wyprawy żychoyckiej na korpus Rudigera / której klęskę przypisywane następnie stradzie generała Janikowskiego /, bowiem wypuszczenie z rąk rosyjskiego korpusu Rudigera było wistnie wynikiem poufnych rozmów generała Skrzyneckiego ...”^{42/} Wprowadzie w rozważaniach Bona o Janikowskim znalazło się twierdzenie, że „Wszak ci to Skrzynecki wydał go na śmierć haniebną, co, dla osłonięcia własnego niedołęstwa, Janikowskiego

aresztował. Krukowiecki mu dokumenty pokazał. Skrzynecki winien...^{43/} ale i tu mowa jest jedynie o niedołęstwie, nie zaś o złej woli nacelnego wodza.

Błędnie też interpretuje Gąsiorowski stosunki między rządem a Skrzyneckim w czerwcu 1831 roku, twierdząc, że już wówczas kładąc Adam Czartoryski chciał na tym stanowisku widzieć Bona, ale musiał zrezygnować z tego projektu na skutek ostrego sprzeciwu pozostałych członków rządu, zwłaszcza zaś Leliewela, nastawionego wrogo do Bona przez Adama Czartoryskiego. Tymczasem Skrzynecki był właśnie protegowanym Czartoryskiego, który uchronił go kilkakrotnie od usunięcia ze stanowiska i osłaniał nawet wówczas, gdy wódz nacelnym pisał do niego impertynenckie listy, starając się jedynie nakłonić go do nieco energiczniejszych operacji militarnych. A o kandydaturze Bona na stanowisko nacelnego wodza nikt jeszcze wówczas na serio nie myślał.

W pełni niezgodnie z prawdą zostało w powieści przedstawione Towarzystwo Patriotyczne. Wynikło to stąd, że sądy o Towarzystwie Patriotycznym wypowiedział najczęściej główny bohater powieści, generał Bon, „... zasłużony i wsławiony na polach wielu bitew, oficer o cechach charakteru predestynujących go do odegrania wielkiej roli w każdej kampanii - odwagi do szaleństwa, zdecydowany, nieugięty, szybko rozoznający sytuację, błyskawicznie podejmujący decyzje, uparcie trwający na posterunku nawet w chwili klęski...” ale równocześnie był on reprezentantem „... poglądów zdecydowanie prawicowych i konserwatywnych”^{44/}. W czasie powstania listopadowego Bon należał do zdecydowanych przeciwników Towarzystwa, Gąsiorowski prawdziwie przedstawił zatem jego poglądy, ale nigdzie w powieści nie dał obiektywnej oceny działalności i znaczenia tej grupy, co daje podstawę do domniemania, że się w pewnym stopniu z tymi, błędnymi przecież poglądami swego bohatera solidaryzował. Wprawdzie w VIII rozdziale Krukowiecki mówi do Bona: „Jnie, pułkowniku, do silnej

dłoni naważać nie trzeba. Lecz takie niedoszły czas, że w tych sa-
wierachach - burzycielach jedyna ucieczka. Ich jeszcze był się rząd.
Gdyby nie oni, to pan Chłopiński z fanfaronady i brawy pusegrałby
nas do Dybicy przy partii świka - albo by nas Weyssenhof rozpił na
świat. Rozpił taką „konoratkę” a zgasia ostatni płomysek. I wsa-
nie się Targowica, a note już się zaczęła, ności dobrodziej^{45/}.

Trzeba jednakże dodać, że obrona i popieranie Towarzystwa Patriotycz-
nego przez Krukowieckiego były jedynie sprytnym manewrem taktycznym
w jego walce o władzę; po objęciu stanowiska prezesa Rządu nie tylko
całkowicie stracił uprzednio wielokrotnie demonstrowany radykalizm,
ale wraz z generałem Chreśceniakiem rozpoczęł także konsekwentne zwal-
czanie wszelkich ugrupowań patriotycznych. Ten ostatni problem nie
zależał jednak od niego w powieści Gąsiorowskiego. Demonstrowanie Kru-
kowieckiego na cześć ślubu zwiędły Towarzystwo Patriotyczne, które
w chwili arestowania generała wystąpiło energicznie w jego obronie:
„Towarzystwo Patriotyczne biegało na alarm. Ostatniego sprawiedliwe-
go pogrzebano za to, że im przeszkadzało do czasu posiadania, że niedość było
im wytykać, że sprawy bronił, a nie rządzącej kiki, nie kunktatorów,
nie gubicieli! Krukowiecki im brudził, on trzymał na manastolu
rejonowej ambicje księcia Czartoryskiego, on pędził koczownic
dyplomatycznym, on wyznaczał stryżnackiemu prowadzenie natężony
cichych w Dybicy. Krukowiecki był jedynym, co po imieniu rzeczy
nazywał, nie pozwalał tłumnie obywateli, nie pozwalał fałszować
kłęsk na wygrane bitwy, nie pozwalał narodu oszukiwać. Krukowiecki
był tym ostatnim generałem, któremu Towarzystwo Patriotyczne mogło
ufać, że dowiezie świątek rewolucji, że porwie lud i na koniec jego
panowanie ustali...^{46/}. Są to jednakże jedne w powieści pozytywne
wypowiedzi o Towarzystwie Patriotycznym / naroden charakteryzujące
Krukowieckiego i przypominające sądy o nim, dominujące w pewnym okre-
sie powstania, choć trzeba przyznać, że generał został przedstawiony
przez pisarza stoczakowo najmniej wiernie i dokładnie /, nad

którzy zdecydowanie przeważają i ilościowo i zabarwieniem emocjonalnym nieskrytycznie krytyczne, a momentami nawet paskwilantkie sądy Dama utwierdzonego w tej niechęci animują osobistą do jednego z członków Towarzystwa, a znanego rycala generała do ręki Honoraty, porucznika Adama Gurowskiego. Ponadto znalazła się w tekście księżki przytoczona opinia władz powstańca, w której określa się nawet członków Towarzystwa mianem „burzycieli, demagogów, opętanych ideowców, niecierpliwych pisańców, wiechrzycieli i agitatorów”^{47/}, oraz wypowiedź odautorka, oskarżająca ich o podburzenie do mordów w nocy 15 sierpnia^{48/}, przedstawionej przez Gąsiorowskiego zupełnie fałszywie, jak to dobitnie ocenił Łojek w następującym fragmencie:

„Albowiem zupełnie inny był przebieg i sens wydarzeń w nocy z 15 na 16 sierpnia, niż dowiadujemy się z powieści Gąsiorowskiego. Zupełnie niesłuszna jest wiara „notochu” - „wyjącego z uciechy, że narodził się samordował si zhabili niewinnego człowieka”. Do ani generał Junkowski nie był tak niewinny, jak sądził Gąsiorowski, ani też postawa ludu Warszawy nie była tak bezmyślna, jak pisarz sugeruje. Ofiarami nocy 16 sierpnia nie byli przede wszystkim generałowie, ani kobiety i dzieci więzione w przekonaniu pisarza przez powstanie władz powstańczych. Ludowa sprawiedliwość szukała się przede wszystkim przeciwko agentom tajnej policji w. ks. Konstantego, szrajgom i kolaborantom, którzy przez dziesięć lat przed powstaniem tworzyli atmosferę terrorku w Królestwie Polskim, a uwięzieni na przełomie listopada i grudnia 1930 r. korzystali następnie przez wiele miesięcy ze odurzającej pobłażliwości tzw. „komitetu do przejrzenia papierów policji sekretnej” i komisji śledczej powołanej przez rząd powstańczy. Spośród 506 osób których sprawy badała ona komisja śledcza, do dnia 15 sierpnia nikt nie poniósł żadnej kary; większość została zwolniona, a w więzieniu zatrzymano spośród nich tylko dziesięć osób, ludzi najwinniejszych, co do których nikt nie

mógł mieć wątpliwości, że nie zasługują na żadną karę poza karą śmierci. W więzieniach byli również inni podejrzani - agenci sztabu rosyjskiego, napieczętany rosyjskiej kwatery głównej, generałowie, którzy z dużą niechęcią prowadzili jakichkolwiek działania przeciwko cesarzowi „najjaśniejszego pana” Nikołaja I. Nikt spośród tych ludzi nie został postawiony przed sądem; rząd narodowy zdecydował i czekał ... w przekonaniu opinii publicznej na skrócenie wojsk carskich do Warszawy. Otóż dzisiaj, w świetle o wiele bogatszego niż za czasów Wacława Gąsiewskiego stanu badań, nie mamy najmniejszej wątpliwości, że wszyscy uwięzieni pod zarzutem zdrady i kolaboracji z cesarzem byli rzeczywiście winni, jeżeli nawet nie w rozumieniu kodeksu karnego Królestwa Polskiego / bo i takie ścisłe kryterium uciążliwie wówczas stosować /, to w każdym razie z racyjnego - politycznego punktu widzenia. W nocy z 15 na 16 sierpnia z ręką ludu Warszawy poniosło śmierć 34 strajków, 74 osób odniosło rany. Podkreślić przy tym należy z całą stanowczością rozruchy w mieście trwały całą noc, uczestniczyło w nich łącznie kilkanaście tysięcy ludzi, a jednak poza kilku przypadkowymi drobnymi kradzieżkami nie zdarzyły się żadne zamieszki na ulicach publicznych czy prywatnych, żadne gwałty wobec osób niewinnych. / ... / Ludowy, rewolucyjny wymiar sprawiedliwości nigdy oczywiście nie jest siłą, ale trudno jednak nie dzisiaj się zapamiętania pisma, który nazwał tę noc grozy i chwały - „nocą chwały, nocą hańby, nocą samobójstwa” - choć nauka historyczna dowiodła już w jego czasach, że była to właśnie jedyna noc w ciągu całego powstania noc politycznej trzeźwości ludu Warszawy, jedyny moment, w którym plebs strząsał z siebie na chwilę ciężar nitu narodowego solidaryzmu i uświadomił pełną sprawę powstania w stronę rzeczywiście racjonalnego przełomu, który jedynie mógł zapewnić skuteczną działalność militarną przeciwko cesarzowi. Gąsiewski uświadomił również, że rozruchami tej nocy kierowały „siły”. To

również nieprawa. Przeważnie organizatorów wydarzeń sierpniowych skierował się potem szeroki gniazdo wszystkich którzy chcieli wziąć z siebie odpowiedzialność za klęskę powstania. Nic więc dziwnego, że chętnie stawiano oskarżenia. Wśród tłumicieli ruchu ludowego znaleźli się - to prawda - również uczceni patrioci o konserwatywnych poglądach, ofiarni żołnierze, jak na przykład właśnie generał Bem. ... Ale nie jest to dowodem, że racja moralna - polityczna była po stronie zwolenników „ładu i porządku”.

Zbyt łatwo prześlizgnął się Gąsiorowski nad faktem, że za noc z 15 na 16 sierpnia dyktatura kapitulantów - jakby uprzedzając i wyprzedzając carskie trybunały - wzięła na plebajmusach natychmiast krwawy odwet. Dla strajków i agentów carata sąków wojskowych w roku 1831 nie powołano. Natomiast już dnia 22 sierpnia rozstrzelano setki spośród uczestników niedawnych wiecesów. Inni uniknęli kary śmierci tylko wskutek zbliżenia się wojsk rosyjskich do Warszawy^{49/}.

Należy tutaj dodać, że Gąsiorowski, oceniając bardzo ostro i krytycznie wydarzenia tej nocy, rozróżnia jednak udział w niej różnych czynników. W jego ujęciu duży wpływ na nie miały takie postacie jak szpieg rosyjski Cydrik - Sikorski i jego kochanka Kościelniczka, którym należało na posyćciu się uwiecznionych przez rząd powstańczy byłych współpracowników, aby nie mogli niczego powiedzieć na śledztwie i dostarczyć dowodów ich zdrady. Podburzali i prym wiodli „spryszawie i szęty płci obojga”, dla których takie rozstrzelenia były okazją do wyładowania najgorętszych instynktów. Pierwszych i drugich Gąsiorowski potępia bezwzględnie, natomiast inaczej ocenia uczestniczący w tych wydarzeniach plebs, twierdząc że: „Lud warszawski tej nocy jak całowiek, co, przywieziony do rozpaczy krwawi własne członki, rany sobie sadaje śmiertelne, co ból duszy naglanyć pragnie bólem ciała. Lud warszawski zresztą nie tylko mordował, popełniał szbrodnie, ale ufał i wierzył święcie, iż wywie-

rac sprawiedliwość, iż kara tylko, iż tępi winowajców iż śnie se swego łona tych, co je osali, zatrawali, toczyli^{50/}. Cośnając zatem ludowy wymiar sprawiedliwości jako środek, pisarz sda je sobie sprasę z tego, że był to wybuch rozpaczy i protestu wobec wciąż pogarszającej się sytuacji powstańców, wobec nadchodzącej klęski. Rozumie również i to, że lud działał w najlepszej intencji uwadając, że w ten właśnie sposób uratuje powstanie i kraj. Przynajmniej sronstę, że kara dosięgła „nieświadomych szpiegów” i „letrów niechybnych”, choć dodaje, że także tych „co wyglądali na szpiegów” a nawet „saczych obywateli”, co już całkowicie mija się z prawdą. Gąsiorowski twierdzi też, że jedną z przyczyn czynnego udziału Towarzystwa Patriotycznego w tych wydarzeniach było rozpowszechnienie się w Warszawie pogłosek o przygotowywanym przez generała Dembińskiego, zbliżającego się z wojskiem do stolicy, zamachu stanu, oraz zamiarze rozprawienia się z klubistami i plebeem przy pomocy szubienic i kartaczy. Ponadto przeciwdziałając osamemu samochowi i czynnej rozprawie z ludem, a pomagając w krwawym ukaraniu zdradców członkowie Towarzystwa Patriotycznego byli przekonani, że w ten sposób umożliwią również objęcie władzy „przewodnymi bojownikami”, którzy mają jeszcze znaczne ocaczenia narodu, a że których należeli także i klubisci. Zatem potępiając bardzo ostro ich działania, uwadając dążenia za utopijne, pisarz docenia jednak czystość ich intencji, patriotyczne pobudki czynne. Nie zmienia to jednak faktu, że ogólna ocena owych wydarzeń jest u Gąsiorowskiego z gruntu fałszywa.

Trudno natomiast zgodzić się z poglądem Łojka, że Gąsiorowski „nie widzi w ówczesnej sytuacji żadnej drogi ocaczenia, winy w nikim się nie dopatruje, ostateczną klęskę powstania przypisuje szbiegowi obiektywnych okoliczności, których tak czy owak nie można było unikać^{51/}. Wadna analiza trzech powieści „listopadowych” pozwala na postawienie hipotezy, że pisarz był świadomy znaczonej części

rzeczywistych przyczyn, które spowodowały klęskę powstania, i te przyczyny w rozmaitej formie czytelnikowi sygnalizuje. Kierowniczą toną pisarza w rozważaniach o powstaniu jest twierdzenie „... że Polacy na przełomie roku trzydziestego i trzydziestego pierwszego nie mieli w rzeczywistości nic, krom tego wojska i wojska bez wodza” bez „wodza zdecydowanego, wodza rozumiejącego się na swobodzie żołnierskiej „kursem lub zwyciężym” ...^{52/}. Nie był nim bowiem Chłopicki, który nie chciał się bić z wojskiem rosyjskim „bo nie na cym” a naże wszystko pragnął pozostać „wiernym swemu monarche”, nie był i Radziwiłł, którego Czapłowski nazwał „autentycznym potwarzającym niechcinalnie to, co mu ubłagany przezeń nieoficjalny wódz Chłopicki podpowiadał^{53/}. Takim wodzem nie był również Skrzynecki, który znarował wiele możliwości doniosłego rozbicia wroga, przyczyniając się bezpośrednio do klęski powstania, ani Dembiński, który sprawnie nie doświadczył od bezplanownego odroczenia. Ten brak naczelnego wodza z przedniego szeregu jest w ujęciu Czapłowskiego jedną z ważniejszych przyczyn klęski powstania^{54/}. Wyniknął zaś z błędu, popełnionego przez bezpośrednich sprawców wybuchu powstania, którzy porzucając naród do walki zapomnieli o wyłonieniu odpowiedniej do okoliczności władzy i powierzyli ster rządów autorytetom, pogodonym całkowicie z rządami carskimi i nie wierzącym w możliwość jakichkolwiek zmian. Z rządów tych nieodpowiednich ludzi, których pisarz określa mianem „nieodlegów”, wyniknął szereg tragicznych dla powstania konsekwencji, takich właśnie, jak mianowanie na stanowisko naczelnego wodza ludzi zupełnie się do tego w 1830 roku nie nadających. W dodatku każdy z pięciu członków rządu prezentował inną orientację, inne poglądy, był zwolennikiem innych metod działania. W rezultacie „korne słów wylowano potrzebie utworzenia uszczuplenia władzy, o silnym ramieniu, rozpaczalnych terminach, o sobie ludu, o tym gdzie, kiedy i jak która rewolucja, która Rzeczpospolita, które państwo w

podobnych terminach bywało i jak się z nich dobyć mogło lub dobyło^{55/} nie podejmując jednak żadnego wspólnego, energicznego działania, a biernie ulegając sytuacji i naciskowi chwili.

Odpowiedzialnością za klęskę obciąża również Gęsiarowski sejm w którym „trośczone się nie tylko o życie, ale i triumf stronnictw, pogwałcenie przecisników”, i „procesowano się jeszcze, jeszcze spierano o wyższość, o czystość swej bezbrzeżnej ku ojczyźnie miłości”^{56/}, odpowiadając na grożące niebezpieczeństwa, rozpaczliwe położenie armii i kraju nie energicznym i skutecznym przeciwdziałaniem które można było jeszcze wówczas podjąć, ale „arsenałem retorycznych figur”, a zdobywając się na jakkolwiek decyzję jedynie z lęku przed narastającym gniewem ludu, który groził porachunkiem.

Do klęski przyczyniło się także smarnowanie tej samej sprawy związania znacznej części armii rosyjskiej, jaką dawał wybuch powstania na Litwie. Oddziały wojskowe zostały wysłane tam zbyt późno, podczas gdy w pierwszej fazie powstania rząd carski nie dysponował wystarczającą siłą, aby powstrzymać polską ofensywę w kierunku wschodnim^{57/}. Ponadto na ich czele postawiono generałów, którzy potrafiliby jedynie prowadzić bezpłodne spory „o strategiczne racje”, a jedyną zgodną decyzją, jaką podjęli, była decyzja ... o przejściu pruskiej granicy.

Nie poprawiła sytuacji ani powzechana wiara we wazecność zabiegów dyplomatycznych, ani rokowania podejmowane na swoją rękę przez każdego niemal z kolejnych wodzów naczelnych, oraz oczekiwanie na interwencję mocarstw, wypowiedzenie Rosji wojny przez Turcję, a nawet opowiedzenie się narodu rosyjskiego po stronie Polaków ze względu na pamięć o bohaterstwie i poświęceniu dekabrystów, do której odwoływano się w kilku odeswach skierowanych do żołnierzy rosyjskich^{58/}. Wprawdzie ludy mocarstw demonstrowały w rozmaity sposób swoją sympatię dla powstania listopadowego^{59/}, ale na jakkolwiek działalność ich rządów można było liczyć jedynie w przypadku poważnych sukcesów militarnych

armii polskiej^{60/}, czego do końca nie mógł zrozumieć ani rząd, ani sejm.

W rezultacie wskazane przez Gąsiorowskiego przyczyny klęski powstania listopadowego są wprawdzie niepełne, uproszczone i złagodzone, ale zgodne z ówczesną rzeczywistością. Nie ulega jednak wątpliwości, że w cyklu powieści listopadowych spotykamy kilkakrotnie nieczłusną, subiektywną interpretację faktów historycznych, oraz pomyłki i błędy. Złożyły się na to kilka przyczyn.

Gąsiorowski pisał swoje cykle powieści historycznych w myśl sienkiewiczowskiego hasła „ku pokrzepieniu serc”: „... chciał umocnić wiarę społeczeństwa w siły moralne narodu, w niekazitelną dziedzictwa historycznego, z którego wywodziły się w początkach XIX wieku coraz żywniejsze idee walki o pełną niepodległość. Miał wszelako przed sobą zadanie trudniejsze. Sienkiewicz ukazywał wypełniającą wstępną epokę, w której skolataną Rzeczpospolitą wychodziła jeszcze zwycięsko z dramatycznych opresji; Gąsiorowski pisał o XIX wieku, czasach wielkości, ale przede wszystkim klęsk narodu polskiego, pisał o salamunniu się wszelkich nadziei, które wstąpiły nał Wiań wojny napoleońskiej, a potem powstanie listopadowe^{61/}. Pisarz był przekonany, że powieści te spełnią przeznaczoną im rolę jedynie w tym wypadku, gdy wydobędą z przeszłości te wydarzenia, które świadczą o patriotyzmie, poświęceniu, ofiarności i odwadze narodu, przypominają sukcesy militarne wywołane potęgą przewagi nieprzystęciela i nieprzystających okoliczności, dowodzą nieustannego dążenia Polaków do odzyskania niepodległości. Równocześnie zaś Gąsiorowski miał pełną świadomość, że przeszłość powinna być nie tylko wzorem do naśladowania, ale i ostrzeżeniem przed popełnieniem tych błędów, które wówczas przywiodły naród do klęski. Z tych przekonań wyrosły wielokrotnie przejawiające się na kartach powieści wezwania do wspólnego działania zjednoczonego narodu, jako jedynej drogi rokują-

cej nadzieje na zwycięstwo; stąd pochodzi bezwzględne potępienie przez pisarsa wszelkich wewnętrznych rozgrywek, gierki i intryg, zmierzających do pokonania politycznych czy też osobistych przeciwników; wyrazy oburzenia i wgardy dla lojalistów i ugodowców, dbających jedynie o własną karierę; wskazanie, że podstawową siłą wszelkich działań militarnych jest młodzież, która może porwać do czynu cały naród, jeśli tylko będzie miała odpowiednie, nieugięte, prężne i zgodne dowództwo.

Gąsiorowski nie potrafił jednak wyzwolić się całkowicie z silnego nacisku rozpowszechnionego wówczas poglądu o konieczności solidaryzmu narodowego i cenzury wewnętrznej, z których wynikał dla pisarsa zakaz „szargania świętości”, zohydzenia tradycji narodowych przez jakie wskazanie, w jakim stopniu klęski polskie spowodowane były takim świadczym działaniem poszczególnych osób oraz grup społecznych, broniących swoich interesów indywidualnych i klasowych. Dlatego właśnie problem zdrady, ugodowości i lojalizmu został w powieściach listopadowych jedynie zaszyfrowany, a niektóre fakty historyczne zinterpretowane w sposób subiektywny. Ścisłość pisarska nie pozwoliła jednak Gąsiorowskiemu całkowicie ich poznać. Błędy zaś wyniknęły głównie z faktu, że przy przedstawianiu pewnych wydarzeń pisarsz służył popularnym opracowaniem historycznym i swojej znajomości epoki. Pomimo tych niewątpliwych braków i usterek powieści „listopadowe” przynoszą jednak spory zasób wiedzy o dziejach Królestwa Polskiego oraz „spaniałą, barwną, dramatyczną panoramę wydarzeń militarnych i politycznych w roku 1831”^{62/}

Rozdział V. Bohaterowie i zdarzenia

Niemal wszyscy bohaterowie powieści historycznych Wacława Gąsiorowskiego są transpozycjami rzeczywistych postaci historycznych^{1/}, które żyły i działały w opisywanej przeszłej epoce, jednakże ich losy powieściowe nie zawsze są zgodne z losami historycznymi, ponieważ wtopienie ich w akcję powieści wymagało niejednokrotnie wprowadzenia pewnych korekt i modyfikacji. Spróbujmy obecnie pokazać, w jaki sposób pisarz konstruował biografie literackie swoich bohaterów.

Punktem wyjścia takiej konstrukcji były zawsze prawdziwe dzieje danej postaci. Wierność tym dziejom jest u pisarza na ogół wprost proporcjonalna do rangi i znaczenia historycznego przedstawianego bohatera. Gąsiorowski wzorował się tutaj na Sienkiewiczu, który w „Trylogii” „... szedł tropem wyznaczonym głównie przez nurty prozy historycznej, które do typowości i reprezentatywności postaci historycznych przywiązywały istotne znaczenie”^{2/}. W związku z tym można odróżnić kilka sposobów postępowania pisarza, w zależności od rangi historycznej danej postaci oraz jej roli w powieści i powiązań z postaciami wątku fabularnego.

Wiele nazwisk historycznych pojawia się w powieściach Gąsiorowskiego jedynie w analitycznych rejestrach, zawierających kompletny lub częściowy, lecz reprezentatywny wykaz osób uczestniczących w danym wydarzeniu, jednakże bez żadnych dodatkowych informacji, które pozwoliłyby na określenie odegranej przez nich roli. Typowym przykładem może tu służyć opis Rady Nieustającej:

„Za czym generał Wojezyński wystąpił i, wędząc okiem po zebranych, nazwiska co przedniejszych wymieniał, do ubocznej sepraszając ich. I szli: marszałek Stanisław Małachowski, Michał Kochanowski, minister Joachim Koszyński, pułkownik Siemionowski, Aleksander

Potocki, Gutkowskij, Giełgud, książę Woroniec, Stanisław Ledóchowski, Świdziński, Protowski, Szydłowski, księżę Ludwik Radziwiłł, Kalinowski i Samuel Bronikowski^{3/}.

Niektóre z wymienionych tu postaci, takich jak np. Stanisław Małachowski czy Joachim Koszyński, pojawiają się jeszcze kilkakrotnie na kartach powieści Gąsiorowskiego, co pozwoli na sprecyzowanie ich roli i rangi historycznej. Większość jednak dla przeciętnego czytelnika, który nie musi być sorientowany, kim był Protowski czy Szydłowski, pozostała tylko pusto brzmiącym nazwiskiem, nie zawsze opatrzonym nawet imieniem, obciążającym tekst powieści. A nie jest to w powieściach autora „Huraganu” przypadek odcobniony. W taki sposób prezentuje on również Radę Wojenną Poniatowskiego, delegację polską witającą wjeżdżające do Warszawy wojska francuskie, skład ambasady francuskiej w stolicy Księstwa Warszawskiego itp. Ta sama metoda, bardzo zbliżona do praktyki pisarskiej naturalistów, pojawi się w „Popiołach” i innych utworach Stefana Żeromskiego^{4/}.

W powieściach Gąsiorowskiego istnieją jednak i takie rejestry nazwisk historycznych, opatrzone swiętym komentarzem odnotowania, które oprócz funkcji informacyjnej posiadają określony wymiar ideologiczny:

„Prócz Prusaków w Warszawie przebywały setki bogatych rodzin niemieckich, które łącząc z Prusakami stanowiły już wielką potęgę. Rozpuszczono więc agentów, aby Nieniec do pobratymstwa nakłonić i wraz z nimi stronę ukraść. Trafiono stali na szkodliwą nieopodzieloną przeszkodę: Niemcy ci już w roku dziewiętnastym czwartym dali wyraz swemu przywiązaniu do ziemi, która ich przyciągnęła i żywiła.

Wojska Księstwa, oddziały Gwardii Narodowej rozłożyły się już od Winterów, Stalsmanów, Roselerów, Neumannów, Halbichów, Kurtsów, Hoffmannów, Dietrichów, Fryzów, Geislerów i Rossmannów.

Krew niejednego już Müllera i Meyera okupiła sobie obywatelstwo polskie.

Prusaków spotkała odnowa i to tak ostra, że na bezpieczeństwo nie mogli się musieli, by uniknąć dotychczasowego sędu nieszczęścia^{5/}.

To wymienienie nazwisk Niemców do tego stopnia spolonizowanych, że poczuli się do obowiązku obrony przybranego kraju w chwili niebezpieczeństwa, z jednej strony świadczyło o atrakcyjności i sile przyciągania polskiego stworza kulturalnego, z drugiej zaś miało kompromitować tych, którzy będąc nie tylko z obywatelstwa, ale i z urodzenia Polakami, nie uznawali żadnych względów ojczystych zobowiązań.

Niekiedy rejestr historycznych nazwisk oficerów i żołnierzy, z dodaniem powodu wyprawianego przed zaciągnięciem się w szeregi, określał skład socjalny prezentowanego rodzaju wojsk, zaznaczając np. niemiecki charakter Gardii Narodowej. W pewnych przypadkach wyliczenie nazwisk wraz z komentarzem typu: „zabity na baterii”, „kontuzjowany”, „zaginiony” - na wystawie czytelnikowi cenę krwi, płaconą przez żołnierzy za każdą wygraną potyczkę czy bitwę, każdy sukces wojenny. Bardzo charakterystyczna jest pod tym względem scena dokonywania kontroli w kompaniach, które brały udział w zdobyciu Sanofierry. Wreszcie wykazy takie służą często do wywołania wrażenia masowości, ogromu czy rozległości przedstawianego zjawiska. Dotyczy to zwłaszcza tych scen, w których Gąsiorowski opisuje ruchy wojsk w czasie bitew, tworzenie się kolejnych koalicji antynapoleońskich czy też elbrzyński zasięg narodowego operu hiszpańskiego przeciwko francuzkiemu najazdowi, w którym biorą udział wszystkie klasy i warstwy społeczeństwa.

Oba te rodzaje rejestrów nazwisk występują w narracyjnych partiach powieści, charakteryzujących te historyczne przedstawienia wydarzeń. W partiach narracyjnych samą pisarz także infor-

nacje o takich postaciach historycznych, które albo mają bardzo nisko, albo nie mają żadnych powiązań z bohaterami wątku fabularnego. Gąsiorowski stosuje kilka sposobów prezentowania czytelnikowi tego typu postaci. Może to być swięta, subiektywna charakterystyka, pozbawiona jakiegokolwiek interpretacyjnego komentarza, tak jak w przypadku gubernatora Warszawy, Kohlerus

„Niekiedy i Kohler, pociągnięty wiron, brał udział w piknikach i polowaniach. Przyjmowano go chętnie. Lubiano powzecznie. W drogę nie wchodził nikomu, w towarzystwie był gładkim, uprzejmym, dobrym kompanem, wyrozumiałym na wybryki słodkości. Od kielicha nie stronił, śmiać się umiał”^{6/}

Czasami postać jest prezentowana w taki sposób, w jaki widzieli ją w danym momencie współcześni:

„I może by Nikołaj na wódr Aleksandra pościł sobie rus na szaszłyki „całą Warszawę”, może by ją szjednął sobie do estatku, gdyby nie blade, ledowate spojrzenie jego stalowych oczu, które mroziły uśmiechy cesarskie, które przeczyły słowom, co gorzkie, gdyby nie małżonka cesarza, księżniczka pruska.

Polacy bowiem szklistą powłoką oczu Nikołaja radzi by poczynać za sznamię najestatu, nawiązkę wszystkie widzieć, o wszystkim decydować, nawiązkę być i papieżem, i głową państwa, i ponaszać botym, i zastępcą Boga na ziemi i bogiem. Ale za to ani rusz nie umieli się poznać na najestacie Charlotty, karnej, białej jałoski, powagę i godność swoją stressesjącej w leninych ruchach i miarowym chwianiu polnymi wymionami, ani rusz nie potrafili przekonać się do szaszłyki spótnionych komplemenców, do niej francuszczyzny, do odynania policków i do wydychanego z piskiem okrzyku „jha”^{7/}

Równocześnie odpowiedni dobór określeń pozwala na zaznaczenie dystansu autora w stosunku do prezentowanych postaci i jego oceny.

dokonywanej tak z historycznego, jak i etycznego punktu widzenia, która pozwala czytelnikowi na wyrobienie sobie o nich jednoczesnego sądu. Idąc za przykładem Sienkiewicza pisarz wprowadza także paralelne charakterystyki porównawcze, od określenia wyglądu scenotrzemnego przechodząc do ogólniejszych rozważań:

Aleksander lubił filozofować, odrywał się od korony, w chwilach wolnych rwał, egzaltował się; odlicował dzień porzucił swoją duszę i przechodził nawet w tym swoją babkę, Konstanty na wytchnienie czy nudę miał ceratową kanapę do spania, dwie małpy i kilka buldogów do zabawy.

Aleksander, gdy karał, skazywał na pałki lub katortę, to zawsze wdychał, zawsze szumił się, co zresztą nie wpływało, aby sobie chciał tych westchnień i szumów odnowić. Konstanty nie tylko, że rógami kasał sieć, ale i pilnował, aby rógi sikały bez litości. Widokiem skruszonego przestępcy cieszył się, radował, ale i potem jakby ustawał, jakby łagodniał, jakby ciężki w pochopności do karania.

Aleksander strzegł pilnie pozorów, nie czynił nic, co by mogło obniżyć urok cesarskiego majestatu, przeciwnie, urok ten powiększał, potęgował. Konstanty nie wahał na żadne pozory, w najuroczystszej chwili zdolen był wybuchnąć gniewem, sdradzić każdą swą najniższą pobudkę, obrzucić kogoś najniestosowniejszymi wynóskami, co gorsze, najniewinniej potępić. / ... /

Aleksander i Konstanty, wychowani w jednym i tym samym blasku dworu Katarzyny, kształceni przez tych samych profesorów, odepchnięci potem zerwane przez ejca - cesarza i dalej pojeni tym samym odgłosem Rewolucji Francuskiej, tym samym huraganem napoleońskim nietani - duchowo ku dwóm przeciwnym stoczyli się krańcom. To, co Aleksandra trzymało w wątku, to, co czyniło go lepszym, przeczorniejszym, mniej despotycznym, toż same w Konstan-

tym wzmagają zaufanie do przemocy, wiarę w pięść i niechęć ku matactwu ...^{3/}

Ten typ narracyjnej charakterystyki postaci w odniesieniu do twórczości Sienkiewicza określa Bujnicki „jako portrety historyczne o interpretacyjnym sensie, które wyodrębniają się z toku narracji odmiennością stylu i zaprezentowanego w nich odległego dystansu”^{2/}. Sądzę, że to określenie można zastosować i do portretów Gąsiorowskiego, konstruowanych według tych samych metod, tyle że opartych na odmiennym materiale historycznym.

Więcej uwagi poświęca pisarz postaciom historycznym występującym w epizodach. Przesuwa się w nich koronód postaci najróżnorodniejszego autoramentu: magnaterii, duchowieństwa, zamożnej, średniej i ubogiej szlachty, a nawet mieszczaństwa i chłopstwa, choć ci ostatni pojawiają się najrzadziej, jedynie w sporadycznych przypadkach. Dwory królewskie, książęce i magnackie, a nawet szlacheckie, przedstawiciele rządu, administracji państwowej i sądownictwa, generalicja i kadry oficerskie oraz szeregowi żołnierze. Wszystkie te postacie występują we właściwym sobie historycznym „hic et nunc”, przedstawiającym wykonywane w danym okresie czasu zadanie, sprawowaną funkcję lub zajmowane stanowisko, czasami nawet poglądy polityczne odpowiedniego bohatera, jeżeli jest to w określonym momencie niezbędne dla właściwego zrozumienia działań tej postaci. Nie ma natomiast żadnych dodatkowych informacji dotyczących jego dziejów, związków uczuciowych, dążeń itp. Powieściowa prezentacja takiego bohatera ogranicza się zatem do niezbędnego minimum wiadomości, służącego jedynie do dokładnego określenia jego roli w przedstawionym epizodzie.

Do tego typu postaci epizodycznych należy zaliczyć m. in. Michała Kaninierza Cgińskiego, Franciszka Salezego Potockiego, Antoniego Rodziwiłła, arcybiskupa Władysława Lubieńskiego, karnelity

Marka Jandolowicza, młojonarsa Gabriela Piotra Boudouin, Tadeusza Kościuszkę, generała Amilkara Kosiańskiego, saskiego generała Follenta, awoliera Jordana, podoficera Dionizego Zarzyckiego, Danieleszenka, dawnego konfederata barskiego i insurgenca, Wincen- tego Krasiańskiego, pruskiego szpiaga Karłowicza i dostarczającego informacje polskim wojskom rybaka Karasia i innych. Postacie te składają się na szeroko zakrojony obraz ówczesnego społeczeństwa polskiego, odzwierciedlają mentalność poszczególnych klas i grup społecznych, bywają uosobieniem patriotyzmu i postawy obywatelskiej lub wręcz przeciwnie: karierowiczostwa, ugodowości i lojalizmu. Awanturnika i ryzykancka, czasami nawet przestępcza, sbrodnicza działalność niektórych bohaterów epizodycznych dodatkowo untraktacyj- nia fabułę powieści. Postacie tego typu prezentuje autor czytelniki- kowi esąćiej przez ich działania i wypowiedzi, a nie komentarze narzeczajne.

Ważne postacie historyczne spełniają najczęściej w utworach Gąsiorowskiego rolę bohaterów drugoplanowych, zgodnie z regułą odsiedziowaną po powieści walterscotowskiej. Przy prezentowaniu takich bohaterów, którzy w zasadzie funkcjonują w ramach zakreśle- nych przez dostępne autorowi materiały historyczne, najczęściej spotykanym odstępstwem od rzeczywistych ich losów jest pewne wyolbrzymienie roli danej postaci w niektórych z przedstawionych wydarzeń historycznych, z drugiej zaś pominięcie czy też esąćie- we pominięcie charakterystycznych dla niej wad i słabostek, co w sumie składa się na określony rodzaj idealizacji, kreowanie nieco pomnikowego typu „bohatera narodowego” niemal bez żadnej skazy, takiego jak Poniatowski, Dąbrowski, Wybicki, Turno, Gołobski i inni. W przypadku Dąbrowskiego zaznaczyło się to w przesadnym wyeksponowa- niu jego roli w niektórych wydarzeniach kampanii 1809 roku oraz kreowaniu go na duchowego przywódcę narodu w pierwszych latach

istnienia Królestwa Polskiego z jednej strony, z drugiej zaś w stosowaniu tak charakterystycznych dla generała ułomności ludzkich, jak np. stała i wyraźna troska o interesy materialne rodziny, a także ambicja i sporo próżności. W podobny sposób zostaje pokazany w powieściach Gąsiorowskiego książę Józef Poniatowski, wielki patriota, gotowy do największych ofiar dla dobra ojczyzny, czuły na ludzkie cierpienia i niedolę żołnierza. Jedną z jego niewielu wad, które pisarz wymienia, jest słytnia pobłażliwość dla oficerów ze świty książęcej. Nie ma natomiast niemal żadnych informacji o ambicjonalnych motywach pewnych decyzji księcia, jego pańskiej durnie, hulawczym trybie życia itp. Ta idealizacja tego typu postaci historycznych jest następstwem dążenia pisarza, za przykładem Sienkiewicza, do stworzenia w obrębie powieści pewnych wzorców osobowych o określonym zespole cech, z których najważniejszą jest patriotyzm bohatera, wyrażający się w uczestniczeniu we wszelkich działaniach, które miały na celu odzyskanie utraconej niepodległości. A ponieważ Gąsiorowski uważał, że Polska może odzyskać niepodległość jedynie na drodze walki szlacheckiej, stąd ten typ bohaterów modelowych składa się niemal wyłącznie z reprezentantów ówczesnej armii lub polityków z armią związanych.

Przeoceniństwem takich bohaterów są ważne postacie historyczne potraktowane przez pisarza bardzo krytycznie, z przesadnym nawet czasem wyekspozowaniem ich stron ujemnych czy popełnianych błędów. Zawarty w cyklu „Pułaskiego” negatywny portret Augusta III jest niemal zupełnie zgodny z materiałami historycznymi, którymi mógł dysponować Gąsiorowski. W tym wypadku pisarz poszedł więc po prostu za wskazaniem historyków, niczego od siebie nie dodając, a jedynie odpowiednio grupując i interpretując posiadane wiadomości. Wyraźnie natomiast przeoczernił portret Stanisława Augusta Poniatowskiego,

podkreślając przede wszystkim takie jego wady, jak próżność, zniechęcałość, wyrachowanie, tchórzostwo i bezwzględność, dążenie do honory za pomocą wszelkich dostępnych mu środków, poniżając całkowicie jego udział w politycznym życiu kraju, sprawowane funkcje, próby przeprowadzenia reform zmierzających do naprawy Rzeczypospolitej. W podobnie negatywnym świetle, jako wprowadzając dzielną żołnierską ale szwastkę intrygant i potwora, który swoją działalnością wprowadził wiele niezgody i smętu do powstającej wówczas armii Księstwa Warszawskiego, w latach późniejszych zaś jako ślepy wykonawca antypolskich zarządzeń Konstantego i Nowosilowa, został przedstawiony generał Józef Zajęzdek. Taką oceną tych postaci była wynikiem przekonania pisarza o odgrywaniu przez nich negatywnej roli w określonych wypadkach dziejowych. Szczególnie ujemnie, momentami wręcz odrażająco przedstawił Gąsiorowski takie postaci, jak Aleksander Róźniecki czy Mateusz Lubowidzki, uważał ich bowiem za zdradców narodowych, a do ludzi tego pokroju nie stosował zasady sprawiedliwości epickiej: w ich portretach nie można się dopatrzeć najdrobniejszej nawet pozytywnej cechy charakteru, jednego ludzkiego odruchu. Takie ujęcie miało równocześnie wyrobić w czytelniku przekonanie, że zdrada jest jedną z największych zbrodni, jakich może dopuścić się Polak, tak że w historii kraju zdradcami mogli być jedynie ludzie całkowicie pozbawieni wartości etycznych i moralnych.

Prezentacja obu tych typów bohaterów dotyczy prawie wyłącznie ich roli w opisywanych przez autora wydarzeniach, mających ściśle określony zasięg czasowy. Wcześniejsze lub późniejsze losy bohatera Gąsiorowski przywołuje jedynie w tych wypadkach, gdy zapoczątkowują one jakieś zdarzenie o poważnym znaczeniu historycznym / np. utworzenie Legionów /, lub umożliwiają zamianę określoną postawą narodową / np. śmierć i pogrzeb Dąbrowskiego, pogrzeb

Bielińskiego /. Postacie te zazwyczaj nie mają również nakreślonego losu „prywatnego” : swoich osobistych odczuć, dążeń i prądów, nie związanych bezpośrednio z ich rolą w opisywanych wydarzeniach dziejowych. O tym, że jest to zamierny zabieg autorki, a nie po prostu brak odpowiednich materiałów i informacji, przeskonuje chociażby przykład portretu Jana Henryka Dąbrowskiego. W swoim prywatnym archiwum Gąsiorowski posiadał odpisy listów generała do drugiej żony Barbary, pisanych w języku polskim, francuskim i niemieckim, z których jasno wynika, że był on tak bardzo do żony przywiązany, że wysyłał do niej listy przez specjalnych posłańców z każdego niemal miejsca postoju, niekiedy i dwa razy dziennie, troszcząc się o najdrobiazgowo donoszące sprawy. Niejednokrotnie również sprowadzał żonę na miejsca dłuższych postojów wojska, starając się o wybór najodpowiedniejszej trasy przejazdu i zabezpieczenie przed wszelkimi możliwymi przypadkami. W żadnej powieści pisarska informacja ta nie została wykorzystana; nie pasowały do autorskiej koncepcji pełnikowego, pełnego patriotyzmu, ofiarności i wyrzeczeń, portretu bohatera narodowego.

Ten typ powieści historycznych spełnia zazwyczaj ważną rolę w kontaktach z postaciami wątku fabularnego, z którymi łączy go zazwyczaj braterstwo broni; bohater historyczny pełni rolę wodza, pod którego rozkazami odbywa służbę i uczestniczy w kampaniach wojennych bohater wątku fabularnego. Łączy ich również wspólny ideał patriotyczny: bezwzględna wierność ojczyźnie i nieustanne, wytrwałe służenie jej na miarę możliwości danej postaci. Ta ważna rola bohatera oraz jego ranga historyczna sprawia, że Gąsiorowski wiele uwagi poświęca odpowiedniemu wprowadzeniu go do akcji powieści. Wprowadzenie pisarskie nie kontynuuje scottowskiej zasady wprowadzenia wątków historycznych postaci dopiero po odpowiednim zarysowaniu konfliktów epoki, tym niemniej jednak ich pojawienie się poprzedzają zazwyczaj

powne informacje wprowadzające. Rozpatrzmy to na przykładzie postaci księcia Józefa Poniatowskiego. Już w drugim rozdziale „Juregumu” stary Gotartowski mówi wnukowi o Poniatowskim:

„Ja. Jak to ksiądz. Wychuchano, wynuskanę, wypienuszone. Zabawy w głowie! ... Żeby to miał choć inny przykład! Ha! Właśnie podsędek Psaraki, jak tu występował, wracając z Warszawy, powiadał mi o nim. Uciechy jego, z Prusakami co nożniejszymi na pan brat. Miszerne paniątko, sepsute i tyle! „10/”

Wypowiedź starego Gotartowskiego ma zapoznać czytelnika z obiegowym sądem ówczesnej patriotycznej szlachty na temat Poniatowskiego. Ta „opinie communis” zostaje dodatkowo wzmocniona w następnym rozdziale szeregiem poważnych argumentów, przytoczonych przez Barbarę Dzienanowską:

„Wszystko mi daruję, jego nie owej dworszczyzny a zruszenia się. Żołnierzka to szanó honorowy, jakiej szanó pani swojej służby należą. A ten ci pułkownikował najpierw Austriakon i aż krew w wojnie z Turkami przelał za nich, później uciarał się pod Dubienką, to szanó wylciał w obce kraje i licha wie komu przewodził, a potem krowniakowi memu, Mokronowskiemu, był przydany. I cóż teraz? Nie tak dawno z Petersburga wrócił, gdzie generał - porucznikiem został. No i teraz lata, jak opętany, z Jabłonaj pod Błochę i z powrotem, a z Prusakami się sadaje. Feunie i in jaki regiment wymusztruje. Kede nieprawda? „11/”

Zatem przed bezpośrednim wprowadzeniem na scenę postaci księcia Józefa czytelnik zostaje zapoznany z dość powszechną, negatywną oceną postępowania Poniatowskiego, spowodowaną przede wszystkim jego kontaktami z dworami zaborskimi oraz hulacczym trybem życia. Ani opinia porucznika Florianego Gotartowskiego o wojskowych talentach księcia, wyrażona z pełnioną pod jego rozkazami służbą w czasie inwazji kościuszkowskiej, ani przeoko-

nonie Zofii Dziewonockiej, córki Barbary, której „ubrdzało się widzieć w kałęczu bohatera”, nie może być wystarczającą przeciwwagą dla tej, na poszr bardzo zasadnej i podbudowanej rzeczowyimi argumentami oceny Poniatowskiego. Te dwie wypowiedzi umyślnie dla jednych czytelnikowi istnienie środowisk, inaczej oceniających postępowanie księcia: należą do nich przede wszystkim jego dawni żołnierze, a następnie młodzież szlachecka.

Dopiero teraz, w kolejnym rozdziale powieści, wprowadza Gąsiorowski na scenę postać Poniatowskiego, dając w partii narracyjnej zwięzły i krótki opis jego wyglądu zewnętrznego. Nie przeprowadza natomiast pisarz odautorckiej rehabilitacji księcia: oczyszczenie się z zarzutów i stopniowa idealizacja Poniatowskiego następuje w miarę rozwijania się dalszej akcji utworu, przynoszącej jego kolejne wypowiedzi i unocznione działania, pozwalająca czytelnikowi pomału „przeanalizować” motywy jego postępowania i stosunek do kraju, w wyniku czego nawet ów bulaszczy tryb życia zostaje oceniony jako swego rodzaju „szlachetna dywaga” dla szlacheckich Prusaków. I dopiero kończąca partia kolejnej powieści przyniesie bezpośrednią, odautorcką, narracyjną ocenę księcia Józefa:

„Pomad wszystkim był książe Józef, może więcej rycarski niż wódz, prędzej bohater hardy, gotów życie oddać za lud, niż ludu tego przeciwnik, raczej wojownik uważający śmierć na strategik i statystyk. Z karabinem w ręku stanął na czele batalionu, i w odstęp bitwy go poprowadził, koniem na baterie szarżował, pod gradem ołowiu rozmawiał jak na rozmowie u księżnej generalowej, a potem na postoju przez szpary spoglądał na bulaszcze wytryki swojej świty i nie odczuwał rozluźnienia się węzłów samodyscypliny — te były najwybitniejsze rysy księcia ministra wojny. Obok nich, głębiej ukryte, były jeszcze inne, wyrosłe ze stryjockiej korony: z dumy, z ambicji, lecz graniczyły one tak blisko z sercem, z poświęceniem, że w każdej cięższej potrze-

bie nikły, ginęły, ustępowały"^{12/}

Ze względu na powieściową i historyczną rangę tej postaci pokazał zatem Gąsiorowski Poniatowskiego „w kilku różnych ujęciach o zmiennej fabularnej perspektywie"^{13/}; w ocenie niechętnej kąpieli opinii publicznej, w oczach ludu warszawskiego / „strajca” i „sprzedawcyk” /, w środowisku żołnierskim i wreszcie w świetle własnych działań. Podsumowaniem tych kontrastowych ujęć jest oczywiście autorska ocena postaci, mająca posory subiektywnego, rzeczowego sądu, a w rzeczywistości zaś idealizująca bohatera w myśl ogólnych założeń powieści.

Takie wielostronne spojrzenie na postać historyczną z punktu widzenia różnych środowisk i grup społecznych stawia Gąsiorowski w odniesieniu do niemal wszystkich postaci, które mają w powieściach odegrać rolę wzorca osobowego, dać przykład wiernej służby ojczyźnie, bohaterstwa, poświęcenia się i wyrzeczeń. W zasadzie pisarz kontynuuje zatem metodę zastosowaną szeroko przez Sienkiewicza w Trylogii, z tą jednak różnicą, że nad całą oceną postaci dokonywaną przez różne grupy społeczne dominuje nie komentarz narratora, ale wywoda odpowiednio dobranych, unocznionych działań samego bohatera. Pozwalają one czytelnikowi na dokonanie jednoznacznie pozytywnego określenia bohatera, a komentarz narratorski jest niejako zebraniem i podsumowaniem wiadomości uzyskanych w trakcie czytania powieści.

Nieco odmiennie traktuje Gąsiorowski postacie pełniące w powieściach rolę bohaterów drugoplanowych, ale o mniejszej randze historycznej, należące jednak niewątpliwie do kategorii bohaterów „pozytywnych”. Jako przykład może tu posłużyć postać „białego” pułkownika Deschamps. W tym przypadku działania bohatera niejako weryfikują i potwierdzają wiedzę narratora, zaprezentowaną we wstępnej, obszerniej charakterystyce postaci, wydebywającej niemal wszystkie niezwykle cechy charakteru pułkownika. Wielostronne

spojrzenie na postać następuje różnica w ocenie polskich oficerów, zwłaszcza zaś nieprawywykłego do bezwzględnej, ostrej dyscypliny Wosińskiego, narzekającego na „piekielną służbę”, a uwielbieniem strzelców francuskich dla swojego pułkownika, którego „każde skinięcie ... rozmieli”. Nowym elementem w potraktowaniu postaci jest jednak przede wszystkim to, że spełniając rolę „opinio communis” legenda Deschamps, szerząca się w środowisku żołnierskim, nie tylko siewera bańniczo nawiązaną historię jego służby wojskowej / „jako ciało pułkownika jest tak gęsto podsiurawione kulami, że kule przeszły niby przez rzeszotę przelatując, żadnej krawędy na już nie mogąc wyrządzić” / 14/, ale i dramatycznie zakończoną historię jego wielkiej, jedynej w życiu miłości, która spowodowała, że w ciągu jednej nocy oświatł, a uśmiech na zawsze znikł z jego twarzy. Włącza tu zatem pisarz „prywatne” dzieje postaci, dla których nie ma miejsca w przypadku ważkich historycznie, a „podełowych” w powieści bohaterów.

Inaczej przedstawia się sprawa przy prezentowaniu postaci historycznych, pełniących funkcję głównego bohatera powieści /np. Władysław Jabłonowski, Maria Walewska, Józef Bem, Emilia Plater, Joanna Grudzińska itp. /. Wprowadzie właściwa skala utworu przedstawia najczęściej zaledwie kilka lat, czasem nawet jeden rok z życia danej osoby, ale we wspomnieniach samego bohatera, oraz postaci z nim związanych znajduje się zwykle sporo wiadomości o jego losach wcześniejszych, tak że umożliwiają one dość dokładną rekonstrukcję i dotychczasowych dziejów tej postaci. Prezentacja autorska obejmuje przy tym nie tylko szczegółową charakterystykę bohatera, tak zewnętrzną jak i wewnętrzną, przedstawienie i ocenę jego działania wraz z określeniem zasięgu, rangi i znaczenia tych dokonań, lecz także dość wierne odtworzenie jego poglądów politycznych i społecznych / np. Joanna Grudzińska, Józef Bem /.

Wiele uwagi poświęca ponadto pisarz dokładnemu scharakteryzowaniu życia wewnętrznego swoich bohaterów, podkreślając i rozbudowując zwłaszcza wątek miłosny, z reguły oparty albo na własnym pomysle autora / miłość Grubeckiego do Emilii Piater, Kajetana Stuarta do pięknej i przewrotnej Włoszki Beatrycze / a zatem całkowicie fikcyjny, albo zaczerpnięty z tradycji literackiej i rozbudowany elementami fikcyjnymi / miłość Pałaskiego do Franciszki Krasiańskiej, Lukasińskiego do Joanny Grudzińskiej, Emilii Piater do Dallwiga itp. /, więc sądzicie prawdopodobny. Trzeba jednak podkreślić, że wątek miłosny jest jedynym wątkiem w tych powieściach, w których zdecydowanie dominują elementy fikcji literackiej.

Przykładem takiej postaci historycznej, pełniącej rolę głównego bohatera powieści, może być choćby Emilia Piater, której losy przedstawił autor w powieści, noszącej w tytule jej imię. Zajął się on głównie tym okresem życia Piaterówny, który uczynił z niej bohaterkę narodową. Akcja utworu rozpoczyna się we wrześniu 1830 roku poznaniem się dwojga bohaterów, Emilii i Juliusza Grubeckiego. Gąsiorowski bowiem dla utrącenia fabuły wprowadza fikcyjny wątek^{15/} miłości Grubeckiego do „grafianki z Likszy”, w wyniku której z kochliwego i trochę lekkomyślnego młodzieńca wyrasta świadomy swych obowiązków patriota, jeden z pierwszych uczestników powstania na Żmudzi. Miłość ta wreszcie staje się przyczyną jego zaręczania z Marią Raszewiczówną, która wstępuje w szeregi powstańców, aby swoim bohaterstwem zdławić słasę rywaliki i odzyskać serce ukochanego. Wbrew swoim zamiarom, poznawszy bliżej Emilię zostaje jej adiutantką i wierną przyjaciółką, prawie równocześnie zakochując się w jakimś panu Rajewskim, roz tylko wymienionym na kartach powieści.

Swoją bohaterkę obdarzył autor typem urody według najpopularniejszej, choć wyidealizowanej^{16/} litografii Z. B. Stęczyńskiego. Emilia jest w powieści smukłą blondynką o złote - popielatych

włosach, ciemnych, szeroko „rozluczonych” brwiach i wielkich, smutnych, sadzanych oczach. Pisarz ukazuje ją najczęściej w „czarnej anasonce”, „powłóczystej sukni”, czy wreszcie „granatowej, smarantem smarzonej świtce” i „konfederatce”.

Znaczną więcej uwagi poświęcił Gąsiorowski wysłowości hrabianki. Przewymniał jej rozległe studia historyczne, biegłą znajomość języków francuskiego i niemieckiego, zamiłowanie do matematyki / lekcje z Dallwigiem /, zajęcie się i pomoc okazaną okolicznanemu ludowi. Nie pominął również „anasonskich upodobań” Emilii do długich wycieczek konnych, szermierki i władania bronią palną, opisał jej dziecięce zabawy z bezrękim żołnierzem Muraszką w sypanie szachów i staczenie bitew. Znalazło się także miejsce dla owej, choć przytoczonej jedynie w relacji, tak ulubionej przez wszystkich monografistów sceny, kiedy to dumna dziewczyna odpowiada na oświadczenia rosyjskiego generała Kabłukowa: „Nie. Jestem Polką.”. Kabłukow nie był zresztą jedynym oficerem rosyjskim, z którym Emilia utrzymywała stosunki towarzyskie. Gąsiorowski tłumaczy tę jej chęć zdobywania wiarogodnych informacji o istniejącej sytuacji politycznej w Polsce i w Europie.

Wprawdzie właściwa sfera powieści nie obejmuje dzieciństwa i lat młodzieńczych bohaterki, jednakże z osób występujących osób, wspomnień jej siostry i podkomorzyny Zybergowej dowiadujemy się o rozszkwaśnięciu się rodziców Emilii oraz kilkunastoletnim pobycie Platerówny z matką w Likonie, majątku podkomorzyny leżącego w gubernii witebskiej. Doń ten wybrała Anna Platerowa, matka bohaterki, ze względu na to że Michał, mąż Izabeli Plater-Zybergowej był młodszym bratem jej męża Franciszka Komarowa a stryjem Emilii.

Bardzo mocno zaznaczył autor silną więź uczuciową między matką a córką, więź potwierdzoną zresztą zachowaniem do dziś listami

hrabianki do matki^{17/}. Śmierć Anny Platerowej była dla Emilii tak ciężkim przeżyciem, że spowodowała nie tylko jej chorobę / poniniętą zresztą w akcji powieści /, ale i pewne zaburzenie psychiczne, o którym informuje nas Gąsiorowski poprzez murt rozważań bohaterki.

Emilia zwraca się wówczas do ojca, jako najbliższego swego krewnego, z prośbą o pomoc i opiekę. Kazimierz Plater, który zawarł już postórny związek małżeński, a w powieści Gąsiorowskiego jest nawet ojcem kilkuletniej dziewczynki, nie zgadza się na przyjęcie do swego domu córki z pierwszego małżeństwa^{18/}. Istnienie w owym czasie drugiego dziecka hrabiego Platara jest jedyną nieścisłością, jaką popełnił autor przy prezentowaniu licnie rozrodzonej na Litwie rodziny swej bohaterki. Nie na żadnym pomysł przy podawaniu nazwisk krewnych Emilii, zachowany został właściwy stopień pokrewieństwa między występującymi osobami, autentyczne są nazwy majątków. Nawet przypisanie winy za rozpad małżeństwa rodziców hrabianki Kazimierzowi Platerowi zgodne jest z wersją pozostawioną przez jej krewnych^{19/}.

Pewnemu wyolbrzymieniu uległa natomiast rola Platerówny w akcji przygotowującej wybuch powstania na Litwie, gdzie autor uczynił ją właśnie jego główną inicjatorką^{20/}. Równocześnie jednak sformowanie dużego oddziału powstańczego w Dusiatkach jest w powieści raczej wynikiem ogłoszenia z ambony pisma, w którym Cezary Plater i inni panowie litewscy uwalniają z pańszczyzny i oddają na własność uprawianą dotąd ziemię wszystkim chłopom, którzy wzięli udział w powstaniu, niż wystąpienia Emilii, przedłożonego zresztą przez autora. A obecność w oddziale powstańczym Marii Pruszyńskiej, rzeczywistej pierwszej adiutantki hrabianki, uzasadnił pisarz nie tylko przyjaźnią córki litwańskiego zarządcy do Emilii, lecz także, a może głównie, jej uczuciem do Cezarego Platara.

Zdolności wojskowe Platerówny, jej uniejętność wydawania rozkazów, dowodzenia oddziałem poznajemy z barwnych opisów pierwszych

potyczek pod Dowgielami, Deguciami czy też podczas zajęcia Jenio-
rosów. Po rezbiciu dowodzonego przez nią oddziału Emilia przediera
się lasami do Poniewieża, gdzie chce zostać adiutantem strażniczym
w srobie Załuskiego, który był w tym czasie marszałkiem oddziałów
federacyjnych. Gąsiorowski wiernie zrelacjonował szeroką odprawę
Załuskiego / udzieloną Flaterównie za pośrednictwem Strassewicza /
i nie omieszkał wspomnieć, że w konsekwencji tej odprawy hrabianka
saciągnęła się do szeregów frejzyców wilkowińskich^{21/}. Nie wyjaśnio-
ne dotąd rozstanie Emilii z Pruskią u motywował ciężką chorobą tej
ostatniej i koniecznością odesłania jej z tego powodu do Antuzowa,
jednego z majątków rodziny Flaterów. Podkreślił odwagę i dzielność
Flaterówny, okazaną choćby w czasie tragicznej bitwy pod Prystowia-
nami, nie ukrywając wszakże jej słabej konstrukcji fizycznej i najej
odporności na trudy wojenne.

Dalszy udział Emilii w powstaniu przedstawiony został w ogromnym
skrócie, choć pisarz nie pominął ani nadania jej przez generała De-
zyderygo Chłapowskiego szary kapitana I kompanii 25 pułku wojsk pol-
skich i odesłania wraz z tym pułkiem „na służbę obserwacyjną” do Koo-
na, ani wrotowania przez pułkownika Kiekiernickiego trwającej do
ostatka na pozycji hrabianki w czasie zakończonyj klęską Polaków
bitwy o Koono. Sam Kiekiernicki został wówczas ciężko ranny i wzięty
do niewoli. Wyczerpana i ciężko chora Emilia znalazła schronienie
w domu Abłamowiczów. Śmierć jej, zgodnie z legendą o „pokniętym
sercu” nastąpiła tam prawie natychmiast po przypadkowym usłyszeniu
o ostatecznej klęsce powstania listopadowego.

Zatem Gąsiorowski nie pominął żadnego z ważniejszych wydarzeń
życia Flaterówny prócz odbytej z matką w 1829 roku podróży do
Królestwa Polskiego, uwzględnił również wszystkie znane mu cechy jej
charakteru. Z szerokiej zainteresowań Emilii nie wymienił tylko
jednego: prowadzonych przez nią badań folklorystycznych i prób

tworzenia stylizowanych pieśni ludowych^{22/}.

W ten sposób powstał portret bohaterki narodowej, wyraźnie podkreślający wszystkie jej zalety, niekiedy nawet trochę podkoloremane, równocześnie jednak nie pomijający spras samych nie ekspanowanych, jak chociażby uczucie Flaterówny do młodego, utytułowanego oficera saskiego pochodzenia, kapitana inżynierii Dallwiga, zatrudnionego przez władze carskie przy przebudowie Dyrnburga. O pięknych cechach charakteru Emilii świadczą także jej nieustanna troska i dbałość o los i bezpieczeństwo najbliższej rodziny, potwierdzona nie tylko relacjami krewnych, ale i pozostałym po niej dość osobliwym dokumencie, którego celem było uchronienie krewnych przed możliwymi konsekwencjami jej kroku^{23/}.

Zbyt silnie natomiast zaakcentował Gąsiorowski wyjątkowość motywów, które skłoniły Flaterównę do osobistego uczestniczenia w powstaniu, gdyż kobiet, walczących w oddziałach powstańczych, zarówno w Polsce, jak i na Litwie, było wówczas znacznie więcej^{24/}. Spowodowało to w konsekwencji przypisywanie nie tylko patriotycznych, ale i osobistych pobudek takim samym decyzjom obu jej adiutantek, oraz dość znaczne, a niezgodne z rzeczywistością pomniejszenie ich roli w opisywanych wypadkach. Dla większego uprawdopodobnienia wyjątkowej i niezwykłej postawy Emilii pisarz zamieszcza w powieści szereg rozważań i wydarzeń, które świadczą o wielkiej ofiarności i patriotyzmie rodziny Flaterów. Należy do nich m. in. udział w akcji przygotowującej wybuch powstania na Litwie, wspomniane już uwłaszczenie chłopów oraz historia Michała Flatera, rówieśnika i przyjaciela hrabianki^{25/}.

Zatem ograniczając właściwą akcję powieści do stosunkowo niedługiego okresu czasu, samych nie przekraczającego jednego roku / z wyjątkiem „Czarnego generała”, „Pani Walowskiej” i „Księżnej Łowickiej” choć i w tych utworach dłuższe przebiegi czasowe są raczej referowane w partiach narracyjnych, smuteli unocznione

fabularną prezentacją zdarzeń /, stara się autor o zaprezentowanie niemal wszystkich ważniejszych wydarzeń z życia bohatera. Te zdarzenia, które miały miejsce przed rozpoczęciem akcji powieści, zostają wprowadzone do utworu w partiach retrospekcyjnych rozważań bohatera i osób bliskie z nim związanych / w przypadku Emilii będą to najczęściej rozważania podkomorzyny Piater - Zybergowej /. Postać bohatera zostaje pokazana czytelnikowi w różnych ujęciach: Emilia w oczach zakochanego w niej Grubeńskiego, głosu ekologicznego chłopstwa o „naszej hrabiance z Likary”, niepokoje podkomorzyny Zybergowej, głosu młodych Piaterów na temat spiskowych planów Emilii itp. Wszystkie te ujęcia mają jedną cechę wspólną: wyraźne, silne powiązanie emocjonalne o charakterze dodatnim z postacią głównej bohaterki. Jedyną próbą odmiennego widzenia bohaterki jest wprowadzenie do powieści sądu Marii Raszewiczówny o Emilii, wywołanym zmianą stosunku do niej Grubeńskiego z powodu zakochania się w hrabiance. Ale i Raszewiczówna, poznawszy Emilię, ulega w zupełności jej urokowi. Pod tym względem postać Piaterówny jest nietypowa dla twórczości Gąsiorowskiego, który zazwyczaj starał się o wprowadzenie ujęć kontrowersyjnych, aby na tle opinii negatywnych tym silniej wypunktować wyjątkowe walory i zasługi przedstawianego bohatera. Bardzo wyraźnie zaznaczy się to przy prezentowaniu postaci Władysława Jabłonskiego, Józefa Bana, a nawet Marii Walewskiej.

Dzieje postaci serykują się w zasadzie w ramach wyznaczonych dostępnym piarstwi materiałem historycznym. Jedynym poważniejszym odstępstwem jest wprowadzenie wątku miłowego, w części opartego na własnym pomysle autora / miłość Grubeńskiego do Emilii /, w części zaś wywodzącego się z tradycji literackiej / miłość Emilii do Dallisiga /. Wątek ten wprowadza Gąsiorowski do wszystkich powieści, poświęconych dziejom jednej postaci historycznej / „Czarny generał”, „Kajetan Stuart”, „Ben”, „Emilia Piater”, „Pani Walewska”, „Księżna

lowicka" /, najczęściej rozbudowując i wzbogacając wątek zaczerpnięty z tradycji literackiej; w dwóch jedynie przypadkach wątek taki jest wytworem fantazji autorskiej. Obecność wątku romansowego, nie zawsze spełniającego określoną funkcję kompozycyjną w utworze, wyraźnie ukierunkowanym biograficznie / choć pojęcie biograficznej powieści historycznej jeszcze wówczas nie istniało /, wynika najprawdopodobniej z podparzątkowania się autora wszech tradycyjnej, XIX-wiecznej powieści historycznej, która z powieści sentymentalnej przejęła silnie wyeksponowany wątek miłosny.

Najważniejszym kryterium oceny postaci jest i tutaj jej stosunek do problemu walki narodowowyzwoleńczej. Uoczniony udział poszczególnych postaci w rozmaitych etapach tych walk, oraz odpowiednie wyeksponowanie ich zasług, poświęcenia i ofiarności pozwala Gęsiorowskiemu kreować i ten typ postaci na wzór „bohatera narodowego”, tyle że ze względu na nieco mniejszą rangę historyczną i biograficzną ukierunkowanie powieści zostaje on w znacznym stopniu obdorzony indywidualizowanymi rysami, wśród których nie brakuje typowo ludzkich przywar i słabostek. Są to nadal albo reprezentanci ówczesnej armii / Jabłonowski, Stuart, Ben, Emilia Plater /, albo osoby związane z nią więzią uczuciową / Walewska / lub związkami małżeńskimi / Grudzińska /. W tym ostatnim przypadku sprawa się nieco komplikuje, gdyż działania bohaterki nie są jednocześnie pozytywne. Jednakże autor stara się rehabilitować Walewską, odpowiednimi doborami wydarzeń wskazując na rozmiar wysieranej na nią presji, pozostawienie samej sobie, wreszcie niemyślnie intencje patriotyczne. Przypomina również wszystkie pozytywne cechy charakteru bohaterki, podkreślając zwłaszcza jej bezinteresowność. Zaraca także uwagę czytelnika na to, że romans taki nie był śladym ocenionym na tle dość swobodnych obyczajów tych czasów. Inaczej natomiast traktuje Joannę Grudzińską, która jest jedyną główną bohaterką powieści, nie będącą

równocześnie postacią zdecydowanie pozytywną. Bowiem pomimo swoich najlepszych chęci i wielkich planów naśladowania królowej Jadwigi, Joanna nie pojmaje niczego z najważniejszych problemów politycznych Królestwa, w każdej sprawie konfliktowej staje po stronie męża, Konstantego, i bezwzględnie potępiając patriotyczną działalność spiskową współrodaków.

Zupełnie odmiennie traktuje Gąsiorowski te postacie swoich bohaterów, które wprawdzie istniały w rzeczywistości historycznej, ale nie odegrały poważniejszej roli w wypadkach dziejowych i były znane czy nawet popularne jedynie w pewnym, niesbyt szerokim kręgu. Pisarz uważał bowiem, że w tych wypadkach nie obowiązuje go zbyt daleko posunięta wierność prawdziwym losom takich postaci^{26/}, a zatem może sobie pozwolić na dość znaczne rozbudowanie elementów fikcyjnych. Jedną z takich postaci jest główny bohater „Roku 1809”, szlachcic Zabielski, którego losy opisał Kajetan Koźmian w swoich pamiętnikach^{27/}. Młody Zabielski, ożeniony z Janiną Głuską, był burmistrzem w Ostrowie. Tam sprzyjał się z pułkownikiem austriackiego garnizonu, stacjonującego w miasteczku do 1809 roku, w którym nastąpiły przegrupowania wojsk austriackich. Wkrótce potem polskie wojsko wkroczyło do Ostrowa w drodze na Sandomierz, przed wymarszem zostawiając Zabielskiemu pisemny rozkaz uwięzienia i przekazania oddziałom polskim pojedynczych żołnierzy austriackich, którzy znaleźliby się w miasteczku. Zabielski rozkaz ten wykonał, a w niedługim czasie Ostrow został ponownie zajęty przez ten sam, cofający się garnizon austriacki, którego generałowi doniesiono o „sdroście” burmistrza, o czym powiadomił młodego szlachcica sprzyjający mu pułkownik. Generał wydał rozkaz aresztowania Zabielskiego i postawienia go przed sądem wojennym, który skazał go na śmierć przez rozstrzelanie. Ułaskawienie nadeszło w ostatnim momencie, kiedy skazaniec klęczał już na placu kaźni z zawiązanymi oczami, oczekując śmierci. Wystara-

za się o nie łona Zabielskiego, która zdołała przedrzeć się do obozu polskiego w Sandomierzu i wyprosić interwencję u księcia Józefa Poniatowskiego. Napisał on list do srocyksięcia Ferdynanda, proponując uwolnienie kilku jeńców austriackich w zamian za życie młodego szlachcica. W wyniku tej interwencji kara śmierci została Zabielskiemu zamieniona na długą służbę w charakterze prostego żołnierza w wojsku austriackim.

W niedługim czasie pułk, do którego został wcielony Zabielski, opuścił Ostrów, udając się przez Kraków do Wiednia, a po wzięciu udziału w bitwie pod Wagram na czas zawieszenia broni został rozlokowany na Węgrzech pod Pezsten. Tam jakiś wieśniak węgierski pomógł Zabielskiemu w ucieczce i przedostaniu się do oddziałów francuskich. A ponieważ w tym czasie obowiązywał już rozkaz Napoleona, dotyczący przymusowego wcielenia Polaków - jeńców austriackich do legii polskiej walczącej w Hiszpanii, został tam pod konwojem odesłany. Uwolniono go z wojska dopiero w 1811 roku, gdy na skutek kilkakrotnie odniesionych ran był już niezdolny do służby wojskowej. Po powrocie do kraju został przez ministra Juszczyńskiego mianowany podprefektem w Końskich.

Jerzy Skowronek wprowadza do tych informacji pewną poprawkę, twierdząc że w raporcie generała Sokolnickiego, wysłanego z Sandomierza do księcia Józefa Poniatowskiego, znajduje się wzmianka o propozycji wymiany Zabielskiego za dwu oficerów austriackich, ucywnionej przez generała na skutek prośby przybyłej do niego zrospechno nej łony skazańca^{28/}. Wynikałoby stąd, że Zabielska dotarła nie do Poniatowskiego, którego w tym czasie w Sandomierzu nie było, ale do Michała Sokolnickiego i on właśnie w tej sprawie interweniował. Szkoda tylko, że Skowronek nie zapatrzył tej informacji przypisan podającą lokalizację owego raportu generała.

Z tego niesłychanie barwnego życiorysu Gąsiorowski wykorzystał

najważniejsze wydarzenia, umiejętnie komponując je w akcję powieści i poszerzając o kilka dodatkowych, fikcyjnych epizodów. Przede wszystkim obdarzył siostrą Zabielskiego siostrą, narzeczoną ze Stanisławem Gotartowiczem, bratem Floriana i Harcelego, wiążąc w ten sposób „Rok 1809” z „Huraganem” i innymi powieściami napoleońskimi, w których występują postacie Gotartowiczów oraz osób z nimi związanych. Następnie, wykorzystując motyw rzeczywistej przyjaźni młodego burmistrza z pułkowniczką austriacką, umieścił w powieści scenę, w której Zabielski dowiadyuje się od niego o zbliżającym się terminie wkroczenia armii austriackiej w granice Księstwa Warszawskiego. W ten sposób wprowadził do życiorysu swojego bohatera dwa dodatkowe, fikcyjne wątki, przy czym:

„Punktem wyjścia pierwszego z nich jest dążenie Zabielskiego do poinformowania dowódców wojsk Księstwa Warszawskiego o wojennych przygotowaniach Austriaków w początkach 1809 roku. Rychło przeradza się ono w swoistą walkę z wywiadem austriackim w Warszawie, w dramatyczny pojedynek z „arcyspiegiem” austriackim Rudzkiem. Tutaj podjętą dla literackiej fantazji autora były prawdopodobnie fragmenty wspomnień Józefa Krasieńskiego. Znalazł w nich Gąsiorowski nieco danych o Warszawie w 1809 r. oraz wzmianki o schwytniu przez Krasieńskiego szpiega austriackiego i wyczynach rybaka Karasia, który w czasie okupacji austriackiej w Warszawie wieloletnie przepływał Wisłę z sadnymi melonnikami dla wojsk polskich stojących na Pradze. / ... /

Drugi wątek stanowi służba Zabielskiego w szeregach wojsk Księstwa Warszawskiego w pierwszych tygodniach wojny 1809 roku. I tutaj nasz bohater zaznał wielu „mecznych urażeń”: udział w bitwie pod Raszynem na najbardziej wysuniętych pozycjach, uczestnictwo w ewakuacji stolicy i krótkotrwały pobyt wśród załogi umocnień praackich^{29/}.

Do scen fikcyjnych należy również zaliczyć uosobienie Zabiel-
skiego / uwięzionego przez policję na skutek oskarżenia Rudzkiego /
przy pomocy oddziału żołnierzy z armii generała Dąbrowskiego, oraz
składanie przez niego wyjaśnień Radzie Wojennej, kiedy to wezwany na
nią Dąbrowski wprowadził na salę obrad młodego burmistrza Ostrowa
wraz z uzbrojonym oddziałem swoich żołnierzy.

Wprowadzenie tych fikcyjnych epizodów znacznie wzbogaciło bio-
grafię bohatera, pozwalając pisarzowi uczynić go świadkiem lub nawet
bezpośrednim uczestnikiem niemal wszystkich ważniejszych wydarzeń
1809 roku. Następną zmianą, wprowadzoną przez Gąsiorowskiego, było
zastąpienie ucieczki byłego burmistrza Ostrowa z szeregów austriac-
kich przy pomocy węgierskiego chłopca - wzięciem go do niewoli przez
Marcelego Gotartowskiego, brata Stanisława i Floriana, w czasie
bitwy pod Wagram. Umożliwiło to pisarzowi nie tylko uczynienie Za-
bieleckiego uczestnikiem bitwy pod Wagram, co usasadniało wprowadzenie
obrazu tej bitwy na karty powieści, ale i przypomnienie raz jeszcze
o jego związkach z rodziną Gotartowskich. Ponadto przedstawienie tych
scen pozwoliło również Gąsiorowskiemu na silne podkreślenie tragicz-
nego losu narodu polskiego, który sprawiał, że polscy żołnierze z
armii napoleońskiej musieli niejednokrotnie walczyć z Polakami ucie-
lonymi przemocą w szeregi armii koalicyjnych, wśród których znajdowa-
li się niekiedy ich powinowaci czy krewni. Zakończenie powieści
w czasie marszu przez Francję jeńców austriackich prowadzonych pod
konwojem do Hiszpanii i spotkanie w Berwille z Kościuszką, który
wśród konwojowanych rozpoznaje nie tylko spotkanego uprzednio Zabiel-
skiego, ale i Michała Kuczyńskiego, swego dawnego żołnierza z pułku
Mycielskiego, ukaranego przez władze austriackie za udział w insu-
rekcji najpierw więzieniem, a potem wieloletnią przymusową służbą
wojskową, zaś po wzięciu do niewoli przez Francuzów skazanego z
kolei na przymusową służbę wojskową w Hiszpanii za udział w wojnie po

stronie austriackiej, jeszcze silniej podkreśla dramat ówczesnych losów polskiego żołnierza.

W podobny sposób traktuje Gąsiorowski tego typu postacie historyczne, które w powieściach pełnią rolę bohaterów drugoplanowych. Za przykład może posłużyć tu konstrukcja biografii literackiej Macioja i Joanny Żubrów, bohaterów „Huragana”. Z dziejów małżonków, opowiedzianych w powieści, wynika, że pisarz przeczytał fragment pamiętnika Joanny^{30/}, zapoznał się też prawdopodobnie z notatką Tynoteusza Lipińskiego^{31/} i wzmiankami pamiętnikarzy, wspominających dość popularne w wojsku polskim postacie nieswykłego małżeństwa. W „Huraganie” przeprowadził jednak dość znaczną korektę ich prawdziwych losów. Przede wszystkim uczynił ich starszymi o około 20 lat, znacznie równocześnie pomniejszając odczyte przez nich kampanie wojenne. Wprowadził w powieści spotykany Żubrów po raz pierwszy dopiero w 1806 roku, ale z licznych wzmianek samej Joanny oraz Floriana Gotartowskiego dowiadujemy się, że ich służba wojskowa trwa nieprzerwanie od chwili uciągnięcia się do legionów polskich w 1796 roku, w czasie kampanii włoskiej, a zatem mają już za sobą około 10 lat trudów wojennych.

Temat powiększenia losów tej pary małżeńskiej z życia Floriana Gotartowskiego nasunęła Gąsiorowskiemu informacja o przyjeździe niedawno do kapitanem 17 kompanii, Grzegorzem Flucińskim, nawiązaną w czasie wojny 1812 roku. Na skutek powierzenia Żubrom przez Floriana opieki nad jego narzeczoną, Zofią Dziewanowską, obydwójce małżonkowie zostają uwikłani w szereg fikcyjnych przygód w związku z porwaniami przez pruskiego szpiega Karłowicza obu pań Dziewanowskich, matki i córki. W rezultacie następuje dramatyczne rozdzielenie się małżonków, z których każde było przekonane o tragicznej śmierci drugiego. Odtąd Żubrowa towarzyszy Zofii, która udaje się do Hiszpanii, aby odszukać narzeczonego; tam uczestniczy w zdobyciu Saragossy, gdzie dowoduje

się o miłości Hiszpanki Dolores de Florian, zrozpaczona wraca zatem do kraju z zamiarem wstąpienia do klasztoru. W drodze powrotnej Joanna bierze udział w szturnie Zamościa / co jest jedynym poświadczonym historycznie faktem tego wątku /, w którym uczestniczy również Maciej, następuje zatem szczególne połączenie się małżonków.

Do fikcyjnych przygód Żubrów należy zaliczyć także towarzyszenie Napoleonowi w nocnym wjeździe do Warszawy, w wyniku którego za udzielenia udziału w zdobyciu nieprzyjacielskiego standardu Joanna została odznaczona Legią Honorową, oraz udział w porwaniu z klasztoru Sofii przez przyjaciela Floriana, szwoleżera Steśnickiego. Wprawdzie Żubrowa rzeczywiście została odznaczona Legią Honorową, ale okoliczności, w jakich to się stało, są zupełnie nieznanymi, pisarz wypełnił zatem tę lukę zdarzeniem całkowicie fikcyjnym.

Nakreślony przez Gąsiorowskiego charakter Joanny, „kobiety niesłychanie wojowniczej, odważnej, niekiedy może grubiańskiej i zawadiackiej, ale przecież ogrośnie sympatycznej ...”^{32/} wydaje się dość prawdopodobny w świetle istniejących dokumentów i wspomnień. Poważnej korekty dokonał natomiast pisarz przy przedstawianiu charakteru Macieja Żubra, zmieniając wesołego, towarzyskiego hulaka, unikającego niekiedy nawet dość ostro rozprawić się z żoną za zaniedbania służbowe w odważnego wprawdzie, ale mrukliwego i zahukanego furiera, który długie perory małżonki usiłował przerywać szeptem „Janis nie gadaj”. Dla silniejszego wyeksponowania zasług wojennych Żubrowej Gąsiorowski dokonał również zmiany ich stopnia: to Joanna zostaje mianowana porucznikiem i to ona śąda od męża szacunek dla swojej osoby.

Zatem punktem wyjścia są nadal autentyczne dane danej postaci, ulegają one jednak znacząco poważniejszemu zmianom, w większym stopniu zostają nasycone elementami fikcji i fantazji autorskiej. Najczęściej spotykanym w powieściach Gąsiorowskiego rodzajem zmian przy tym typie

postaci historycznych jest albo wzbogacenie biografii bohatera w zupełnie nowe wątki / Zabielski, Stańczyk, pani Vamban /, albo wielokrotnienie przeżytych przez bohatera kampanii wojennych / Hienowdowski /, lub też wyrowadzenie obu tych elementów łącznie / Florian Gotartowski, Joanna i Maciej Żubrowie itp. /. Celem tych modyfikacji jest najczęściej uczynienie bohatera powieści obserwatorem lub nawet uczestnikiem tych ważnych wydarzeń historycznych, które Gąsiorowski chce przedstawić czytelnikowi. Wydłużenie lat służby wojskowej postaci czyni żołnierzy napoleońskich kontynuatorami tradycji insurrekcji kościuszkowskiej i legionów, pozwalając jednocześnie autorowi na wprowadzenie we wspomnienia lub opowiadania bohaterów pewnych epizodów z przeszłości. Na tej zasadzie pojawiają się w powieściach informacje o kursach legionowych dla żołnierzy i oficerów, wspomnienia z bitwy pod Marengo itp. Wprowadzenie wydarzeń o charakterze awanturkowym i sensacyjnym / działalność polskiego i obcego wywiadu wojskowego, porwania, bandy opryszków, motyw zemsty itp. / zgodnie z tradycją powieści historycznej, wywodzącą się od Waltera Scotta, pozwala autorowi na sdynamiczowanie i untraktowanie fabuły, obfitującej w nagłe zwroty i szokujące sytuacje, które utrzymują w nieustannym napięciu uwagę czytelnika. Wprowadzony zaś wątek miłosny pełni tradycyjną rolę elementu konstrukcyjnego w utworze.

W każdym przypadku zasadniczym kryterium oceny postaci jest ich stosunek do sprawy narodowej. Pozwala ono autorowi na podzielenie bohaterów na dwie zasadnicze grupy: bohaterów pozytywnych, bezwzględnie wiernych ojczyźnie, służących jej wytrwale w rozmaity sposób, na miarę swoich możliwości, oraz lojalistów, ugodowców i zdrajców, przy czym zwłaszcza ci ostatni przedstawieni są całkowicie negatywnie, bez uwzględnienia jakichkolwiek ich zasług czy dodatnich cech charakteru.

Bohaterowie pozytywni nie zostają jednakże określani raz na

zasadę: autor wielokrotnie niejako „sprawdza” ich patriotyzm, stawiając w sytuacjach, które wymagają poświęcenia ambicji, własnych interesów lub nawet szczęścia osobistego w imię bezinteresownej służby ojczyźnie. Dopiero właściwy wybór bohatera czyni z niego wzór poświęcenia i patriotyzmu, a jednocześnie przykład do naśladowania dla czytelników powieści. Gąsiorowski chciał bowiem przy pomocy swoich utworów rozbudzić patriotyzm czytelników, uświadomić im ich obowiązki względem ojczyzny, a przede wszystkim konieczność kulturowania tradycji narodowowyzwoleńczej oraz uczestniczenia w narodowym czynie zbrojnym, jako jedynej możliwości odzyskania niepodległości, jeżeli tylko zaistnieje możliwość chwycenia za broń. Z tych samych względów w tak negatywnym świetle przedstawiał zdradców, chcąc wyrobić w czytelnikach przekonanie, że zdrada jest jedną z najgorszych zbrodni, jakich mógłby dopuścić się Polak, oraz z pasją i pogardą oskarżał lojalistów i ugodowców o wielokrotne zaprzepaszczenie szans wyzwolenia, był bowiem przeciwny jakiegokolwiek próbom porozumienia z rozbiorcami.

Podobne przedstawia się sprawa konstruowania opisywanych przez autora wydarzeń. Ważne fakty historyczne na ogół przedstawiane są ściśle według współczesnego autorowi stanu wiedzy historycznej. W wyjątkowych, zaznaczonych w poprzednich rozdziałach wypadkach, Gąsiorowski dokonał subiektywnej, czasami konserwatywnej interpretacji wydarzeń. Natomiast zdarzenia o niewielkiej stosunkowo randze historycznej wzbogacane są elementami fikcji i fantazji autorskiej, przy czym można tu wyróżnić kilka charakterystycznych metod postępowania. Stosunkowo najrzadziej mamy do czynienia z wtopieniem w tekst powieści obszernego fragmentu pamiętnika jednego z głównych bohaterów, przy zachowaniu konstrukcji powieści z wszechwiedzącym narratorem, pisanej w trzeciej osobie („Pan Walęcha”). Znaczenie częściej spotykany się z rozbudowaniem ściślejszej informacji

historyka czy pamiętnikarza w obszerny, szeroko zakrojony epizod powieściowy, przybierający niekiedy nawet charakter niemal odrębnej całości / zdobycie Częstochowy przez Wonińskiego, zdobycie Smoleńska, wizyta Napoleona w domu rodziców wachmistra Babeckiego na Litwie itp. /. Niejednokrotnie jest to pewne rozbudowanie i poszerzenie znanej z pamiętników, dzienników czy wspomnień sceny / np. demonstracja siły fizycznej Stądnickiego, opowiadanie Dąbrowskiego o kuli austriackiej, która w czasie bitwy pod Nowi utknęła w noszonej przez generała w kieszeni historii wojny 30 - letniej /, wymienionej i przytoczonej do wtopienia w odpowiedni fragment tekstu. Bardzo często wydarzenia są konstruowane w oparciu o kilka różnych źródeł / np. losy Emilii Plater /. Zderza się również pisarzowi włączanie informacji źródłowych w wydarzenia o charakterze fikcyjnym / walka Zabielskiego ze szpiegiem /, lub „ahistorycznianie” fikcyjnej sceny wprowadzeniem do niej pewnych elementów potwierdzonych źródeł.

Natomiast zupełnie wyjątkowo zdarza się ilustrowanie przez pisarza jakiejś rzeczywistej istniejącej sytuacji przy pomocy całkowicie fikcyjnej sceny powieściowej. I tak np. scena stracenia Dąbrowskiego z oddziałem żołnierzy, którzy mają bronić jego honoru, na Radę Wojenną, oraz scena pojedynku Stądnickiego z Zakuckim są ilustracją rozdziałów w gronie generalicji Księstwa Warszawskiego, a zwłaszcza między Poniatowskim, Dąbrowskim i Zająckim, wraz z ich reperkusjami w środowisku żołnierskim^{33/}.

Czajkowski niejednokrotnie posługuje się również metodą ukazywania wydarzeń historycznych z punktu widzenia określonego bohatera, który będąc zwykłym żołnierzem czy też oficerem niższego stopnia nie ogarnia całej złożoności i wielostronności zjawiska, dostrzegając i interpretując jedynie pewne jego aspekty / Cotartowski, Stądnicki, Babecki, Dzierżanowski, Zabielski, Żubrowie i inni /,

lub też z racji zajmowanego stanowiska i prezentowanych poglądów politycznych w określony, czasami nawet antynarodowy sposób interpretuje zachodzące wypadki / Joanna Grudzińska, wielki książę Konstanty Panłowicz /. Ponadto zdarza się także pisarzowi modyfikowanie wypadków historycznych według istniejących ówczesnych wzorów polskiej powieści historycznej, przy czym mistrzem dla niego w tym względzie był najoszczędziej Sienkiewicz / np. wprowadzenie na wzór Potopu atmosfery cudowności przy zdobywaniu przez Wosińskiego Częstochowy /.

Narrator występujący w powieściach Gąsiorowskiego posiada główne cechy typowego narratora dziesiętnastowiecznej powieści historycznej: jest obdarzony nieograniczoną wiedzą o rozgrywających się wydarzeniach, zachowuje w stosunku do nich wyraźny „historyczny” dystans czasowy, dla przybliżenia czytelnikowi przedstawionego świata, który nie jest światem narratora, wprowadza do narracji elementy wiedzy potocznej oraz „opinie communis”^{34/}. Ze względu na to, że znaczna część wydarzeń historycznych jest przedstawiona głównie w narracji, Gąsiorowski idąc za przykładem Sienkiewicza dokonuje jakby pewnego „swiadekrotnienia” roli narratora, wprowadzając bardzo zróżnicowane wzory narracyjne. Nie brak przy tym ujęć bezpośrednio wzorowanych na sytuacjach narracyjnych Trylogii. Oto pierwsze zdania „Juragana” :

„Dziwną była jesień roku 1506. Już w sierpniu zapowiadano przez srogi wicher, a silne dądo, rozplynęła się nagle w lamach pogodnego nieba, łagodnym tonieniem szifirów otuliła lasy i równiny, okrzydlatych gości odlot opóźniając, latowierne drzewa do młodych suchnącąją pędów, w starcach będącą wspomnienia.”

„Młody książę podejrzliwym spoglądał okiem na ruf zieloną osiarych obłą, która sęczyła już pokryć ledwie obsianą rolę, wróżyć szukał w rozkwitłej nagle osieroci, kłopot wieczny bociana niecił

w nim lęk sabobony. A w przesroczach łagodnych przemieni pańdzelnikowego słońca smuły się tymczasem nieprzerwanym pasmem pajęcze nici babiego lata, jedną niesmierzoną prądą ogarniając słońca i miasta, góry i doliny, stopy a puszczę, bory i pola, skały a piaski lotne, salscheckie sąćcisaki i pańskie sądyby." ^{35/}

W bardziej niewielkim stopniu różni się ten fragment od zdań, którymi rozpoczyna Sienkiewicz „Ogniem i mieczem” :

„Rok 1647 był to dziwny rok, w którym rozmaite smaki na niebie i ziemi swinstowały jakosć klęski i nadzwyczajne zdarzenia.

Współcześni kronikarze wspomniają, iż z wiosny szarafała w niesłychanej ilości wyrosła się z Dzikich Pól i zniszczyła szaławy i trawy, co było przepowiednią napadów tatarskich. Latem zdarzyło się wielkie zaciemnienie słońca, a wkrótce potem kometa pojawiła się na niebie. ...”

W opisie Gąsiorowskiego zostaje zachowana rzetelność perspektywy historycznej wraz z dokładnym oznaczeniem momentu dziejowego, natomiast dystans narratora opiera się nie na sądach „współczesnych kronikarzy”, ale „starość” i „kniecia”. Daje to taki sam typ podobnego uogólnienia: obrazu owej jesieni / zamiast sienkiewiczowskiego roku / i ukazania „mentalności ówczesnej”, która staje się podstawą dla wyrowadzenia ocen, za które narrator nie bierze odpowiedzialności, ale przez które pogłębia o wyobrażenia ówczesne obraz epoki” ^{36/}

W tym typie narracji mamy do czynienia z łączeniem dystansu narratora z punktem widzenia ludzi przedstawianej epoki, nie natomiast zamienną dla Sienkiewicza stylizacją epopeiczną. Do otwarcia „Fotopu” nasiągnął pisarz w początkowych partiach „Milii Piater”, wprowadzając narrację stylizowaną na salschecki herbarsz; zaś rozlega otwierająca „Pana Wołodyjowskiego”, którą Bujnicki określa jako „typową narrację romanu obyczajowo - historycznego”.

pozbawioną zarówno elementów oceny narratora jak i przejawów mentalności przedstawianej epoki, zostanie odzwierciedlona w „Swoleżerach guardii”, gdzie, podobnie jak u Sienkiewicza, jest ona równocześnie nawiązaniem do wcześniejszych powieści cyklu, w tym wypadku do „Juragamu”.

Stosunkowo często stosuje Gąsiorowski kronikarski typ narracji, w subiektywizowany sposób przedstawiającej zarys sytuacji ogólnej:

„Noy w Toruniu, Burat z Davoustem stanęli nad Bugiem, Soult czekał się pod Wyszogrodem, Angerem między Utratą a Zakroczyńskiem, Marszałek Bessieres z dywizjami kawalerii Grouchego, Sabrusa i Hautpoulta, przeprowadził się, ocierając się o Noya, Lefebvre dobywał Gdańska, A środkiem generał Chasselup - Lebat z saperami i pontonierami stawiał już most na Narwi”^{37/}

Ta relacja pozbawiona jest zupełnie elementów oceny autorskiej, które szczególnie wyraźnie zaznaczają się w partiach narracyjnych o pełnym zabarwieniu ironicznym, podkreślającym krytyczny stosunek narratora do przedstawianych wydarzeń:

„Młodzież polska otoli, naszyt szpawioną do czci dla liźnego następu żyjących bohaterów napoleońskich i w zasługach dla ojczyzny poświęconych nóg, nie pojęła, że „nie leje się nowego wina w stare statki” i powąga ustąpiła przewołu.

Ludzie sacni uszynili wszystko, na co niedołęgów stać, obrali dyktatora, uspokoili wstarczenie manifestami, ukłótyli się z Konstantynem, aby sobie poszedł z wojskiem rosyjskim i działając w „inieniu króla Nikołaja”, posłali deputację do „cesarza Nikołaja”, stawiając warunki. A podczas, w osobie dyktatora Chłopińskiego, nie wierzyli w powodzenie wojny z Rosją”^{38/}

W powieściach Gąsiorowskiego nie brak również narracyjnych „portretów” poszczególnych postaci, a nawet zbiorowości / np. ludu

Waruszy, ludu śląskiego, piechoty napoleońskiej, starej gwardii cesarskiej, polskich szwoleżców gwardii itp. / : pojawiają się także partie narracyjne przedstawiające wewnętrzne rozważania i stany psychiczne postaci. Zatem Gąsiorowski przejawia / z pewnymi modyfikacjami, oraz odmiennym doborem określeń i bardziej „rozwichrzoną” budową zdań / niemal wszystkie typy narracji stosowanej w Trylogii przez Sienkiewicza, zaznaczając we wszystkich typach ujęć „panowanie narratora nad światem przedstawionym”, prowadząc „od historycznego kronikarskiego dystansu, poprzez próby ujęć w konstrukcje nowy zależnej i posornie zależnej, po bezpośrednią relację dotyczącą stanów wewnętrznych postaci. Narrator posiada nie tylko pełną wiedzę o przedstawionych faktach, lecz także arbitralnie ustaloną znajomość ich sensu^{39/}. Jest to zatem narracja typowo epicka, tyle że o bardzo zróżnicowanym kształcie, przy pomocy której autor nie tylko przedstawia i opisuje, ale równocześnie ocenia, zaznacza odpowiednim doborem środków narzucając czytelnikowi swój punkt widzenia.

Rozdział VI. Spojrzenie na historię

Powieści historyczne Wacława Gąsiorowskiego w szerszym zakresie miały być obrazem polskich walk narodowowyzwoleńczych XIX wieku, ujętych według „rewanżystycznej periodyzacji dziejów Polski odradzającej się”^{1/}; rozpoczynają je konfederacja barska, dalszy etap stanowi insurekcja kościuszkowska, później działalność legionów^{2/} i wojsk Księstwa Warszawskiego, wreszcie powstanie listopadowe będące ostatnią fazą tych bojów.

To uwrócenie się pisarza ku owym okresom historycznym, zwłaszcza zaś ku czasom epopei napoleońskiej, nie było w pierwszych latach XX wieku zjawiskiem wyjątkowym. Znaczący wzrost zainteresowań problemami kampanii napoleońskich i ich politycznych konsekwencji dał się wówczas zaobserwować niemal w jednakowym natężeniu na terenie Francji i Polski. W przypadku Francji sprawa była dość prosta: obliżająca się rocznica pozwalała powrócić do czasów francuskiej dominacji w Europie, lat największego rozkwitu potęgi Pierwszego Cesarstwa. Przypomnienie tych czasów dawało otuchy, pozwalało wierzyć, że klęska 1870 roku, która tak poważnie podkopła znaczenie Francji, jest do odrobienia, że nadejdzie jeszcze moment rewanżu. Zamierzano również wykorzystać w przyszłej wojnie z Niemcami zdobywcę Napoleona na polu batalistykis. „Dannal i Foch dokonali gruntownej analizy sztuki napoleońskiego dowodzenia, czyniąc plany wojenne”^{3/}. Ponadto „Ideał Napoleona, obrońcy ładu i porządku w walce z anarchią, przeciwnostawiano potężniejącemu ruchowi socjalistycznemu. Po konunie już po raz drugi wykorzystywano w tym celu pamięć cesarza”^{4/}.

W Polsce podłoże tej „nowej fali bonapartyzmu” było nieco bardziej złożone. W pewnym stopniu oddziaływał tu niezapłakany

przykład Francji i okoliczności rocznicowe. Znaczenie istotniejszym był jednak fakt, że walki narodowowyzwoleńcze XIX wieku łącznie z epopeją napoleońską stanowiły najbliższą, najbardziej urosuniałą metaforę historyczną „dla dążeń niepodległościowych, które na przełomie wieku znów wznowyły się wśród podstawowych nas narodu, zmuszając jednocześnie klasy posiadające do rewizji lub zamaskowania ugodowej polityki wobec saberców”^{5/}

Tematykę tę w literaturze okresu Młodej Polski zainicjował obok Wyspiańskiego Żeromski swymi opowiadaniem „Rozdzielą nas kruki, wrony” / 1894 / i „O żołnierzu tułaczem” / 1896 /. Dodatkową pobudką do zajęcia się w ramach tej problematyki zwłaszcza czasami epopei napoleońskiej był fakt, że rygory cenzury rosyjskiej, której podlegał Żeromski publikujący swe utwory w Warszawie, w odniesieniu do tego okresu historycznego były stosunkowo najłagodniejsze^{6/}

W tym samym niemal czasie dokonał się podobny zwrot w polskiej historiografii. Zainicjował go Tadeusz Kerson^{7/}, ostro protestujący przeciwko pacyfistycznej postawie krakowskiej szkoły historycznej, która odpowiedzialnością za rozbiory i utratę niepodległości obciążała jedynie naród polski. Wystąpił on z twierdzeniem, że odpowiedzialność ponoszą przede wszystkim sabercy, którzy nie dopuścili do wprowadzenia w życie reform ustrojowych, uchwalonych za czasu Stanisława Augusta, a dających możliwość reorganizacji i przeobrażenia wewnętrznego Rzeczypospolitej. Kersona poparł Władysław Smoleński w swej pracy „Szkoły historyczne w Polsce”, drukowanej na łamach „Ateneum” w 1886 roku, będącej generalną rozprawą o podstawowych założeniach szkoły krakowskiej. Przy tym :

„Ataki kierowały się nie tylko przeciwko tendencjom politycznym i ideologicznym szkoły krakowskiej / Kerson zarzucał jej proselityzm katolicki, lojalność wobec dynastii, monarchizm itp. /, ale także przeciw niesnajomości historii powszechnej i metodologii

historii, pragmatycznemu utylitaryzmowi, straconości / Korszen,
Snelenski /, bezkrytycznemu naśladowaniu niemieckiej metody
„historycznej”^{8/}.

Tezy Korszena podjął na krakowskim zjeździe historyków w 1900
roku Szymon Askenazy, przeciwstawiając się jedynie generalnemu
potępieniu przez badacza polskiego udziału w kampaniach napoleoń-
skich. Uważał on, że taki sąd Korszena spowodowany był poważnymi lu-
kami w historiografii polskiej, która nienależnie nie interesowa-
ła się okresem historii nowożytnej. W związku z tym zwracał uwagę
na konieczność podjęcia długotrwałych i wszechstronnych badań nad
wiekiem XIX, zapowiadając równocześnie podjęcie własnych prac
poświęconych tej problematyce^{9/}.

Prace te, wraz z pracami uczniów Askenazego, stały się na
serię monografii z dziejów nowożytnych, które dotyczyły przede
wszystkim pierwszego trzydziestolecia wieku XIX, zwłaszcza zaś
epoki napoleońskiej. Na tym polu literatura piękna wyprzedziła
jednak znacznie historiografię, bowiem opowiadanie Żeromskiego
„O żołnierzu talerczu” ukazało się na osiem lat przed opublikowa-
niam pierwszych prac naukowych z tego zakresu, którymi były m. in. s
monografia Askenazego „Książę Józef Poniatowski” i Skalkowskiego
„Jan Henryk Dąbrowski”, obie opublikowane w roku ukazania się
drukami „Popiołów”, o dwa lata poprzedzonych „Huraganem” Gąsioro-
skiego.

Należy przy tym podkreślić, że pisarze Młodej Polski przy
przedstawianiu problematyki polskich walk narodowowyzwoleńskich XIX
wieku nie musieli nawiązywać bezpośrednio aż do tradycji romantycz-
nych, bo i proza pozytywistyczna poruszała niejednokrotnie ten
właśnie temat, szczególnie chętnie powracając do okresu napoleoń-
skiego^{10/}. Najdobitniej uwiódowała się ta tendencja w twórczości
Elizy Orzeszkowej, wyprzedzającej twórców młodopolskich poglądów,

że „Wojny napoleońskie, legiony polskie, podobnie jak Bar czy insurekcja kościuszkowska, wreszcie obydwie powstania tworzyły podstawowe ogniska tradycji niepodległościowej, która będzie musiała doprowadzić do odzyskania wolności”^{11/}. Są one, sakasuflowany ze względu na cenzurę, niemniej jednak wystarczające kryterium, zawiera zarówno „Nad Niemnem”, jak i „Dwa bieguny”, oraz inne utwory i listy pisarki.

Specyficzną cechą pisarzy neoromantycznych była natencnost chęć pokazania niemal całokształtu owych polskich bojów o niepodległość. Tak zamierzał swoje cykle powieści historycznych Wacław Gąsiorowski, dążący do pokazania polskich tradycji powstańczych od chwili ich wykrystalizowania się w latach konfederacji barskiej aż do klęski powstania listopadowego, przy czym wiadomości zawarte w powieściach „napoleońskich” starał się uzupełnić i poszerzyć publikacją materiałów źródłowych, pamiętnikarskich^{12/}. Szerzej jeszcze pragnął przedstawić te dzieje Stefan Żeromski, który po latach w następujący sposób określił swoje ówczesne plany pisarskie:

„Popioły stanowią jak gdyby przedmowę do wykładu obrazu życia duchowego Polski pod obcym panowaniem w XIX stuleciu. Zamierzenie autora polegało na przedstawieniu najpierw owej pierwszej przemiany dusz i sumień w czasie wojen napoleońskich, a następnie na wydotnieniu jej skutków w rewolucjach, emigracji, buntach, powstaniach, i wygnaniach. Niektóre rozdziały tego rozległego wykładu, pod różnymi tytułami i w różnej literackiej formie — powieści, dramatu, fantastycznego poematu — zostały już napisane, wydane i przeczytane w Polsce...”

Wykończenie innych tego łańcucha utworów wojna europejska szczęśliwie przerwała. Olaniewające piękny finał zagłuszył wszystkie skargi, wdeptał w sienie ście, ośmieszył wszelkie wywoły i wszelkim nogilon dał sadośćuczynienie”^{13/}.

Podobny zamiar twórczy, odnotowany przez Wasilewskiego na podstawie rozmów z pisarzem, wyrażał nieco później Władysław Stanisław Reymont: „Pamiętam, było to w roku 1810 ... Pytałem go, co po „Chłepach” zamierza pisać. - Powieść historyczną - ośrodek ... Pytałem, co to będzie. Miała to być trylogia taka: rok 1794 - 1830 - 1863 ... Miały to być dzieje powstania nowoczesnego społeczeństwa polskiego. Pociągał go w tę stronę / ... / cały proces ruchu narodowego jako trójkąt dramatycznego wysiłku życia”^{14/}. Istnienie takich planów pisarskich Reymonta potwierdzają również badania Z. Skwarenyńskiego^{15/} nad listami Jeon'a Paul'a d'Ardeschach Kaczkowskiego, tłumacza utworów pisarza na język niemiecki.

Żadne z tych zamiarów nie zostało całkowicie zrealizowane. Reymont porzucił na „Roku 1794”, pracę Wacława Gąsiorowskiego nad cyklem poświęconym Kazimierzowi Pułaskiemu i konfederacji barskiej przerwała śmierć. Żeromski sam zmodyfikował swoje plany twórcze, uważając że w obliczu odzyskanej niepodległości straciły one swoją aktualność. Jednakże wśród jego utworów, które miały ukazać się na ów obszerny cykl historyczny, znajdują się trzy przedstawiające okres napoleoński od powstania legionów Dąbrowskiego po rok 1812. Należą do nich dramaty „Sułkowski”, wspomniane już opowiadanie „O żołnierzu pułasku” i powieść historyczna „Popioły”. Ten ostatni utwór jest dla autorki niniejszej rozprawy niewątpliwie najistotniejszy ze względu na możliwość przeprowadzenia konfrontacji między powieściowymi ujęciami głównych procesów historycznych epoki napoleońskiej.

Zarówno powieści Wacława Gąsiorowskiego, jak i „Popioły” Żeromskiego są odzwierciedleniem historii militarnej i politycznej owych czasów, w której najistotniejszą siłą sprawczą są działania wojenne, nie są konflikty klasowe, problemy społeczne czy ekonomiczne epoki. Mimo to ujęcia obu autorów różnią się od siebie dość

poważnie.

Stefan Żeromski ekspozuje głównie stronę militarną polskich walk narodowowyzwoleńczych, do tego stopnia, że Wyka twierdzi nawet iż „Wysiłek odrodzeniowy narodu jest w ujęciu Żeromskiego wysiłkiem przede wszystkim militarnym, a nie politycznym. Pisarz z pola akcji usunął całkowicie jego podłoże polityczne”^{16/}. Tęzę sądu nie można powtórzyć w odniesieniu do Gąsiorowskiego. Wprawdzie w jego powieściach działania wojenne wysunięte zostały także na plan pierwszy, ale pisarz poświęca wiele uwagi i problemom ówczesnej polityki, tak w aspekcie polskim, który interesuje go najbardziej, jak i międzynarodowym. Natomiast w „Popiołach” mamy silnie podkreślone „procesy walki z feudalnym i szlacheckim systemem”^{17/} oraz bogaty i wszechstronny, realistyczny obraz cierpień i niedoli mas ludowych, podczas gdy powieści Gąsiorowskiego są niemal zupełnie pozbawione tej problematyki.

Dalsze istotne różnice uwiadcniają się w momencie wyboru wydarzenia historycznego, które ma zapoczątkować akcję powieści. Zgodnie z tradycyjnym ujęciem, datującym się od czasów Sejmu Wielkiego i insurekcji kościuszkowskiej^{18/} za początek polskich walk o niepodległość narodową uważał Gąsiorowski konfederację barską. Uświadomiła ona bowiem ówczesnemu społeczeństwu konieczność czynnego, zbrojnego przeciwstawienia się obcej ingerencji, uświadomiła rozmiar grożącego niebezpieczeństwa, rozbudziła świadomość narodową i uczucia patriotyczne zwłaszcza wśród drobnej i średniej szlachty oraz mieszczaństwa.

Natomiast Żeromski nawiązał wprawdzie postacią Kardaszewskiego do tradycji konfederacji barskiej, ale przedstawił ją nie jako początek polskich walk narodowych, a „... jako patriotyczny odruch dołów szlacheckich, które w porywie szalonego są porwać się broń w obronę kraju, lecz niczego nie pojmują z przemian gospodarczych i

społecznych, bez których obrona ta daleko nie szła. Do takim osobnikiem jest Nardzewski. Zginie broniąc własnego dętru przed austriackim żołdnikiem, ale z oporną furją przyjaie zarządzenia austriackie ograniczające jego samowolę pańszczyńnianą. Cenna konfederacji barskiej poprzez taki typ społeczny i taką psychikę indywidualną przeprowadzona została w sposób, który świadczy o doskonałym zrozumieniu przez Żeromskiego, gdzie były błaski a gdzie cienie tej konfederacji^{19/}. Przy takim potraktowaniu tego problemu przez pisarza nie mogła oczywiście pojawić się w „Popiołach” skłonność do idealizacji owego świata konfederackiego, tak charakterystyczna dla pierwszych dwóch tomów „Pulaskiego”.

Dalszą konsekwencją takiego ujęcia konfederacji barskiej było przesunięcie przez Żeromskiego procesu krystalizowania się świadomości narodowej i patriotycznej, charakteryzującego ostatnie lata panowania Stanisława Augusta, na czasy legionowe. W „Popiołach” przeobrażenie to dopiero powoli się dokonywa, a egoizm i martwość ogółu przypominają pierwsze lata panowania Stanisława Augusta^{20/}. Było to wynikiem poglądu Żeromskiego, że właściwie, całkowite odrodzenie się narodu polskiego dokonało się dopiero w czasach napoleońskich, gdyż przeobrazić naród może jedynie udział w walkach narodowych, nie zaś działalność reformatorską. Pogląd ten został przez pisarza wyraźnie sformułowany w cytowanej już w tej pracy przedmowie do szwedzkiego wydania „Popiołów”.

„W dobie napoleońskiej stary naród polski przerodził się w nowoczesny swoim odzieniu na inne społeczeństwo, na żywy i twórczy organizm, który pod obcym panowaniem zaczął być własnym, intensywnym życiem i nabierał siły duchowej na całe następne stulecie ... Gdy ten okres czasu, o którym tu mowa, przeminał, na kongresie wiedeńskim w roku 1815 władcy i dyplomaci Europy innych ogółu ujrzeli Polaków niż ci, którzy przeszli zgubę swojej politycznej

nieszaleńczości^{21/}. Jest on zupełnie zgodny z esąsem samych legionistów, dla których dopiero Legiony rozpoczynały dzieje polskich walk narodowowyzwoleńczych. Żeromski miał możność zapoznania się z tym esąsem, wyrażanym wielokrotnie na kartach pamiętników oraz w poezji legionowej Godebskiego. Jest zatem bardzo prawdopodobne, że wpłynął on na ostateczne ukształtowanie się takiego poglądu pisarza.

Wacław Gąsiorowski przy konstruowaniu akcji swoich powieści posługiwał się scottowską metodą kompozycyjną, polegającą na dramatycznej koncentracji i intensyfikacji fabuły utworu, poprzestając na przedstawieniu istotnych, charakterystycznych dla epoki epizodów, zrezygnował zatem całkowicie ze stosowania techniki ekstensywnej, dążąc do odtworzenia całości wydarzeń historycznych przedstawianej epoki^{22/}. Bardzo znamienne jest przy tym zasada wyboru esych charakterystycznych dla epoki epizodów, które nie tylko muszą posiadać walor reprezentatywności pod względem indywidualnym i narodowym, ale powinny również świadczyć o jakimś polskim zwycięstwie, bohaterstwie lub poświęceniu. Wynikiem przyjęcia takiej zasady wyboru była konieczność bądź w miarę możliwości pomijania, bądź też przybliżania w bardzo zwięzłej, skrótowej formie najbardziej tragicznych dla narodu wypadków. Znacząco się to bardzo wyraźnie już przy przedstawianiu przez Gąsiorowskiego dziejów legionowych.

Zresztą sama decyzja pisarza dotycząca bezpośredniego przedstawienia nie insurekcji kościuszkowskiej, która była przecież kolejnym ogniwem walk narodowych po konfederacji barskiej, a zabiegów o utworzenie polskich formacji wojskowych na emigracji wiązała się prawdopodobnie z tym, że Legiony były tą kontynuacją walk narodowowyzwoleńczych, która w efekcie przyczyniła się do powstania Księstwa Warszawskiego, a zatem jakiejś namiastki dawnej polskiej państwowości, zaś żołnierz - legionista należał nie tylko do naj-

Insurekcja kościuszkowska była wprost bezpośrednią kontynuacją konfederacji barskiej, kolejnym ogniwem polskich walk wyzwolenczych, ale była kontynuacją zakończoną klęską i ostateczną utratą niepodległości kraju. Wielu Polaków utraciło wówczas wiarę w możliwość odzyskania Rzeczypospolitej, wielu dość łatwo pogodziło się z istniejącym stanem rzeczy, dbając jedynie o własny, prywatny, jednostkowy interes, gdyż wśród większości polskiej szlachty - jak stwierdził później historyk - „solono obce jarzmo, nie-ludzkie przyłączenia zapewniające, jak ojczyznę, która by choć cęstkę ciężarów ludowi ujęła”^{25/}

Znaleźli się w społeczeństwie polskim i tacy, którzy odwołali się nawet na gloryfikowanie rządów sabskich, jak chociażby wierszokłeta Marcin Kołki, który w panegiryku poświęconym Kohlerowi wysłał gubernatora dawnej stolicy Polski za to, że „nie zacierać pamięć dawniejszego bytu ...”^{26/}

W tej sytuacji zabiegi o utworzenie polskich formacji wojskowych za granicą, mimo wszelkich rozdźwięków i różnych orientacji politycznych w łonie ówczesnej emigracji polskiej^{27/}, były dowodem, że naród polski nie pogodził się z rozbiorami i nie zrezygnował z ostatecznej, stromej walki o swą niezawisłość. Dlatego właśnie największą wagę poświęcił. Cesarowski sprawie zabiegów o utworzenie Legionów, poznając prawie zupełnie ich późniejsze dzieje, z których w „Czarnym generale” znalazła się przede wszystkim jednodniowa wzmianka o niszczącej polskie nadzieje traktacie pokojowym z Campo Formio w 1797 roku, oraz dość oberwana relacja z sytuacji Legionów po zawarciu pokoju lunewilskiego w 1801 roku.

Tragiczne zakończenie historii legionów przekształceniem ich w trzy półbrygady francuskie i wyłanianie jednej z nich na San Domingo musiało znaleźć swoje odbicie w powieściach pisarza z tego względu, że sprawa ta miała poważny wpływ na stosunek ówczesnej

części ówczesnego społeczeństwa polskiego do Napoleona, przedstawiony przesąd w utworach poświęconych powstaniu i dalszym Księstwu Warszawskiemu. Nie chciał natomiast Gąsiorowski dokładnie relacjonować losu legionów, gdyż musiałby wtedy opisać również udział Polaków w kampaniach nie mających zbyt wiele wspólnego z saskimi hasłami wolności, braterstwa i równości.

Rezygnacja z bezpośredniego przedstawienia właściwych dziejów tych polskich oddziałów wojskowych w służbie francuskiej pozwoliła pisarzowi pominąć milczeniem bardziej drastyczne momenty tej nie zawsze saskiej służby, wyeksponować zaś i podkreślić jedynie zdarzenia świadczące o tym, że Legiony, które w czasie swego trwania przekształciły około 33 tysięcy żołnierzy^{28/} „...” przedłużyły dalej historię Polski starożytnej, zachowały wszystko, co w niej było żywe, a narazem nosiły w sobie zaród jej przyszłości. Legiony pierwsze poczęły rozstrzygać sprawy, o których rozprawiano na Sejmie Czteroletnim. Historia ich wyjaśnia po raz pierwszy znaczenie wyrazów: patriotyzm, prawa obywatelskie, równość^{29/}, zaś żołnierze i oficerowie legionowi nie tylko stali się dla następnych pokoleń przykładem ofiarnej, pełnej poświęcenia a jednocześnie karnej i zdyscyplinowanej / co było szczególnie trudnym dla polskiej szlachty / służby ojczyźnie, ale w latach późniejszych ponieśli postępowe i demokratyczne hasła Legionów do tworzącej się wówczas armii Księstwa Warszawskiego. Szczególnie mocno zaznaczył Gąsiorowski z jednej strony owe tworzenie się nowoczesnej dyscypliny wojskowej, do której żołnierze szlacheccy przywykli z wielkim trudem, z drugiej zaś ciągłość tradycji narodowo-wywoleńskich, która sprawia, że żołnierze napoleońscy, podobnie jak później uczestnicy powstania listopadowego, są spadkobiercami tradycji legionowych, które z kolei były kontynuacją tradycji insurekcji kościuszkowskiej i konfederacji

barskiej.

Zatem zasada wyбору odpowiednio reprezentatywnych dla przewodniej idei pisarza momentów historycznych w przypadku Legionów doprowadziła do pominięcia właściwych dziejów tych formacji wojskowych w niemiejszym stopniu odbijając się również na sposobie przedstawiania kampanii napoleońskich i powstania listopadowego.

Stąd przy opisywaniu wojny hiszpańskiej najwięcej uwagi poświęcił Ciesiorowski zdobyciu Sanosierry i udziałowi Polaków w oblężeniu Saragossy; w kampanii 1809 roku obronnej bitwie pod Raszynem jako niezatępliwemu sukcesowi Polaków, którzy nie pozwolili się rozgnać przeważającym znacznie wojskom nieprzyjacielskim, podpisaniu korzystnej dla Królestwa konwencji z Austriakami oraz zwycięskiej wyprawie galicyjskiej Poniatowskiego i zdobyciu Zamościa. Wiele miejsca zajęło również obszernie przedstawienie sytuacji w Królestwie Warszawskim na wiosnę 1812 roku i wybuchu powszechnego entuzjazmu na wieść o proklamowaniu przez cesarza „drugiej wojny polskiej”, odebranej przez społeczeństwo jako zapowiedź przywrócenia niepodległości wszystkim ziemom dawnego Rzeczypospolitej. Natomiast z całej tragicznej kampanii rosyjskiej, która stała się początkiem końca epopei napoleońskiej w powieściach pisarza znalazł się przede wszystkim opis zdobycia Smoleńska / a i to w powieści dla dzieci / oraz kilka drobnych epizodów z odzrotu spod Moskwy w nowelach i opowiadaniach.

Podobnie relacjonując przebieg powstania listopadowego w kilku zaledwie zdaniach przypominał okres dyktatury Chłopickiego, w bitwie grechowskiej podkreślił przede wszystkim „pęstwo fanatyków siary w hańbę walki za ojczyznę, / ... / poświęcenie bez granic żołnierzy i bohaterstwo oficerów”^{30/}, z bitwy zaś pod Ostrołęką przypominał jedynie jej końcowy fragment, w którym niespodziewany, brawurowy atak baterii Bena uratował Polaków przed ostateczną klęską, zmuszając Dybica do wydania rozkazu zaprzestania walki, na skutek czego

bitwa pozostała nierozstrzygniętą. Nie pokazał również ostatecznej klęski powstania, przedstawiając na przedstawieniu kapitulacji Warszawy, po której zrozpaczony Bem zdobywa się jeszcze na słowa nadziei „Półki tyjony ...”^{31/}

Wszystkie opisane przez Gąsiorowskiego wydarzenia świadczą o patriotyzmie, poświęceniu, ofiarności i odwadze polskiego żołnierza, przyczyniając sukcesy militarne wywalczona w niesprzyjających okolicznościach, mimo przewagi nieprzyjaciela, są obrazem nieustannego dążenia „prawych synów ziemi” do odzyskania niepodległości. Przy tym to bohaterstwo i poświęcenie jest zawsze płodną konfederacja barska rozbudziła świadomość narodową; Legiony przyczyniły się do powstania Królestwa Warszawskiego, które było wprawdzie niepełnym i ułomnym, ale jednak odrodzeniem niepodległości narodowej; dzięki istnieniu Królestwa zamiast kolejnego rozbioru w roku 1815 mogło powstać Królestwo Polskie; powstanie listopadowe wzmocniło świadomość narodową, wolę walki i przetrwania.

Tak w powieściach Wacława Gąsiorowskiego, jak i w „Popiołach” Stefana Żeromskiego wyjątkowo przeważyła jest przekonanie o moralnej słuszności i pozytywnych historycznie rezultatach polskich bojów o niepodległość, jak również o słuszności opowiedzenia się po stronie Napoleona. Jednakże Żeromski, z jednym tylko wyjątkiem, nie posługuje się zasadą wyboru odpowiednio świątecznych i chlubnych momentów z dziejów walk narodowowyzwoleńczych. Wprawdzie, podobnie jak i autor „Juragana”, idąc za przykładem Mickiewicza urywa akcję powieści wiosną 1812 roku, gdyż w ten sposób najłatwiej można było „wydebyć z dziejów Legionów i Królestwa Warszawskiego stosunkowo największą liczbę akcentów optymistycznych i dowodów skuteczności walk niepodległościowych”^{32/}, ale jest to jedyny przypadek zastosowania tej metody.

Krytycznie oceniając konfederację barską nie mógł Żeromski

uczynić jej pierwszym ogniwem bojów wywoleńskich. Rolę tę pełnią w „Popiołach” Legiony Dąbrowskiego, które u Gąsiorowskiego są już trzecim kolejnym etapem, po konfederacji i insurekcji kościuszkowskiej. Natomiast w powieści Żeromskiego nie znajdujemy żadnych bezpośrednich informacji ani o Sejmie Czteroletnim i działalności obozu reform, ani też o powstaniu 1794 roku, choć pisarz zdawał sobie doskonale sprawę z jego rangi i znaczenia. Było to skutkiem generalnego zakazu cenzury rosyjskiej, dotyczącego tych właśnie czasów. Aby nawiązać do jakichkolwiek wypadków historycznych owego okresu autor „Popiołów” musiał uciekać się do skomplikowanego „języka esopowego”, właściwie odczytanie patriotycznych treści zostawiając doświadczeniu czytelnika. Dlatego też Kościusko na kartach powieści zostanie wymieniony tylko dwukrotnie, a i to w bardzo zakamuflowany sposób, bo po raz pierwszy dzięki jękaniu się Micholika, który w trakcie egzekucji krzychał o swojej służbie „pod Ka ...”, postórnie zaś przy przedstawianiu długoletniej służby Wosińskiego, kapitana jeńca z „Naczelnikowskich czasów”.

Znalazło się jednak w „Popiołach” miejsce dla dwóch byłych przedstawicieli obozu reform, reprezentujących różne ugrupowania tego obozu: Piotr Olbromski jest przedstawicielem radykałów, tak głęboko wierzących w głoszone poglądy, że stając w ich obronie w sporze z konserwatywnym obozem naraża się na wygnanie z rodzinnego domu, do którego już nigdy nie będzie mógł powrócić. Jego dawny kolega z korpusu kadetów, książę Gintult, jest przedstawicielem ugrupowania umiarkowanego. Tym, co ich łączy, jest przede wszystkim wspólna, bardzo ostro postawa antysarmacka. Zatem, mimo ostrych rygorów cenzury, nakreślone przez Żeromskiego tło historyczne poprzedzające właściwą akcję powieści jest nie tylko bogate i zróżnicowane, ale zawiera również ważne historyczne rysy przedstawianych sjanisk^{33/}.

Publikujący we Lwowie Gąsiorowski nie podlegał cenzurze

rosyjskiej mógł więc dość swobodnie wypowiadać się o działalności Sejmu Czteroletniego. Mimo to ta problematyka w żadnej z jego powieści nie jest bezpośrednio obecna, być może z tego względu, że chciał ją przedstawić w estetycznych ramach „Pułaskiego”. Cenny to, wraz z insurekcją kościuszkowską, najczęściej są sygnalizowane przy pomocy peniątek i relikwii żołnierskich, powracają w ulaskowych wspomnieniach poszczególnych postaci, w kilku powieściach pojawia się także w drobnych epizodach postać Haczelnika.

Wielu legionistów na ponadto za sobą udział w insurekcji kościuszkowskiej, podobnie jak niemalże żołnierszy armii Księstwa Warszawskiego rekrutowało się z byłych legionistów. Podobna łączność zachodziłaby prawdopodobnie między uczestnikami konfederacji barskiej a powstańcami 1794 roku, w niektórych wypadkach sięgając nawet do Legionów, gdyby pisarz zdążył przed śmiercią ukończyć cykl „Pułaskiego”. Wśród bohaterów jego wcześniejszych powieści nie brakuje bowiem postaci, które brały bezpośredni udział w konfederacji barskiej oraz insurekcji kościuszkowskiej. Należy do nich m. in. wspomniany kilkakrotnie na kartach „Czarnego generała” i „Huragamu” Medaliński, pod którego dowództwem walczył w powstaniu późniejszy legionista i szwoleżer gwardii cesarskiej, jeden z głównych bohaterów cyklu napoleońskiego, Florian Gotartowski, jego ojciec zaś brał czynny udział w konfederacji barskiej, a po wydestaniu się z dziesięcioletniej niewoli tureckiej również zaciągnął się do legionów i sgnął z ran odniesionych w bitwie pod Friedlandem. Jako młode „pachołę” wraz z ojcem brał udział w obronie Baru Stądnicki, główny bohater „Szwoleżerów gwardii”. Konsyliarzem i pułkownikiem konfederacji barskiej, a w czasie powstania 1794 roku zastępcą radcy RHM i pełnomocnikiem rządu przy dywizji J.H. Dąbrowskiego był również późniejszy współtwórca Legionów Józef Wybicki. Do dawnych insurgen-tów należał się także generał Dąbrowski i wielu innych oficerów napoleońskich. Stwarzało to więc pomiędzy tymi poszczególnymi cyklami

historycznych Gąsiorowskiego, równocześnie podkreślając przejmownie tradycji narodowoszwaleńczych przez kolejne pokolenia.

Wśród postaci historycznych występujących na kartach powieści pisarza nie brak także przedstawicieli różnych skrzydeł oboru reform, tak szlacheckich, jak i mieszczańskich, jednak mimo znacznie bogatszego materiału powieściowego nie ma żadnych prób nie tylko przedstawienia, ale nawet oceny ich ówczesnej działalności. W odniesieniu do tego okresu, mimo znacznie większej możliwości wypowiedzenia się, informacje historyczne są uboższe w kilkutomowym cyklu napoleońskim, sniteli w „Popiołach”.

Inaczej przedstawia również Żerowski dzieje Legionów. Przede wszystkim nie ma w „Popiołach” historii sabiegów i starań, które doprowadziły do powstania tych formacji wojskowych. Było to w pewnym stopniu wynikiem dokonanego przez pisarza przesunięcia procesu krystalizowania się świadomości narodowej i patriotycznej. W rezultacie mamy u Żerowskiego nakreślony z rozmachem obraz pogodnego i dostatecznego bytowania szlacheckiego na peryferyjnych ziemiach dawnej Rzeczypospolitej, do których nie docierają jeszcze żadne wiadomości „ze świata”, których spokoju nie zakłóca żaden problem narodowy, choć legionści już kilka lat przelewają krew w służbie francuskiej. A skoro nie ma wiadomości, to nie ma i obrazu nie tylko powstania, lecz i pierwszych lat działalności legionowej, którą przypomniał znacznie później w swej opowieści Włoczek Ojczyński, pełniący w „Popiołach” rolę nickiewiczowskiego „dziada”^{34/}.

Wybrane przez pisarza epizody z życia legionowego, w przeciwieństwie do metody stosowanej przez Gąsiorowskiego, bynajmniej nie cechą optymizmem. Znalazł się między nimi i niemiły casus wenecki, kiedy to żołnierze polscy na rozkaz francuski pomagali w rabowaniu dzieł sztuki, nie zabrakło także / w opowiadaniu Ojczyńskiego / historii okrutnego i krwawego „pacyfikowania” Kuruzynów na San

Domingo, walczących przeciwko narzucanemu sobie niewolnictwu. W epizodach tych tak wyraziście została pokazana „tragiczna sprzeczność w sytuacji wojsk polskich, które walcząc o niepodległość niosły niewolę i krzywdy innym narodom”^{35/}, że historyk Wacław Tokarski^{36/} recenzując „Popioły” uznał nawet samą ocenę Legionów za negatywną.

Z istnienia owej „tragicznej sprzeczności” zdawali sobie doskonale sprawę sami legionieści, którzy w swojej korespondencji bardzo krytycznie oceniali nie tylko szereg odbytych kampanii wojennych, lecz także sam proces powstania młodego cesarstwa francuskiego^{37/}. Sprzeczność ta bardzo wyraziście zaznaczyła się również w poezji legionowej Cypriana Godebskiego, zwłaszcza w niektórych fragmentach „Wiersza do Legionów Polskich”^{38/}, oraz w jego powieści „Grenadier - filozof”.

Te sądy legionistów, wraz z wpływem Korzona i Smoleńskiego, przyczyniły się najprawdopodobniej do ukształtowania krytycznego, niemal negatywnego stosunku Żeromskiego do działalności legionowej, stosunku, który uległ zmianie dopiero w trakcie pisania powieści. Zmiana ta została spowodowana krakowskim zjazdem historyków z 1900 roku i nawiązaniem przez pisarza bliskich kontaktów z Szymonem Askenazyńskim. Rezultatem jej była w powieści inna od pierwotnie planowanej trasa podróży księcia Gintaulta oraz wprowadzenie dwóch zupełnie nowych rozdziałów: weneckiego i wiedeńskiego. Wprowadzić nie mogło to zmiany w treści istniejących już wcześniej partii powieści, ale pozwoliło na dokonanie konfrontacji dwóch przeciwstawnych stanowisk w sprawie Legionów, przy czym autor przyznaje rację nie opozycjonistom, reprezentowanym przez księcia Gintaulta, ale twórcy i wodzowi Legionów - generałowi Dąbrowskiemu^{39/}.

Do końca XIX w. w literaturze polskiej postać Dąbrowskiego pojawiała się niezwykle rzadko, gdyż dominowały nad nią zdecydowanie

postacie Tadeusza Kościuszki i Józefa Poniatowskiego. Rola Dąbrowskiego została podkreślona sześćkrotnie: w utworze Cypriana Godebskiego pt. „Wiersz do J. W. Dąbrowskiego” / napisany z okazji zwycięstwa wodza Legionów z Barbarą Chłapowską / oraz w „Pamiętniku Tadeusza”, gdzie Jankei dał wyraz „roczącej się właśnie legendzie Dąbrowskiego i legionów”^{40/}. Jednakże w latach późniejszych legenda ta uległa niemal całkowitemu zapomnieniu. Przypomniał ją dopiero Wacław Gąsiorowski w „Huraganie”.

Zatem kreując w „Huraganie” Dąbrowskiego na postać niezłomnego bohatera narodowego, wykazał się Gąsiorowski znakomitą intuicją literacką i historyczną, gdyż wyprzedził podobne ujęcie tej postaci dokonane w dwa lata później przez Żeromskiego / który jednakże kierował się już pewnymi sugestiami Askenazego / w „Popiołach” i 31 lat później przez Berenta w „Hurcie” / będącym zbiorem opowiadań biograficznych, które „umieszczają się na linii między biografistyką naukową a powieścią historyczną”^{41/}. Pisarz wyprzedził jednak nie tylko ujęcia literackie postaci Dąbrowskiego, lecz także idące w tym samym kierunku najnowsze badania historyczne, których wynikiem była choćby monografia Skalkowskiego, opublikowana w dwa lata po „Huraganie”, będąca pierwszym dziełem z szeregu ówczesnych prac poświęconych Legionom i kampaniom napoleońskim. W badaniach tych orientował się dzięki Askenazemu Żeromski, swobodnie mógł z nich korzystać Berent; dzieła dostępne Gąsiorowskiemu prezentowały jeszcze krytyczny lub nawet zupełnie negatywny stosunek tak do działalności legionowej, jak i do samej postaci Dąbrowskiego. „Huragan” zapoczątkował zatem literacką i historyczną rehabilitację generała i postórne / po Mickiewicza / kreowanie go na postać bohatera narodowego.

Odmianą jest również ocena społeczeństwa polskiego dokonana przez obu pisarzy. W ujęciu Żeromskiego udział w kampaniach napo-

leńskich przeobraził społeczeństwo, budząc w nim świadomość narodową i patriotyczną, która wyraziła się potem w konsekwentnej działalności narodowowyzwoleńczej, trwającej przez cały niemal wiek dziełny.

Gęsiorowski dokonuje osobnej oceny dla każdego przedstawianego okresu. W najczarniejszych barwach zostało przedstawione społeczeństwo polskie z ostatnich lat panowania Augusta III i pierwszych lat po wstąpieniu na tron Stanisława Augusta Poniatowskiego. Nieudolne i szkodliwe rządy saskie doprowadziły do zamętu i bezładu w całym kraju, działalność Stanisława Augusta w niewielkim tylko stopniu polepszyła tragiczną sytuację Rzeczypospolitej, przy czym w ujęciu Gęsiorowskiego były to nie tyle rządy Poniatowskiego, ile próby reform podejmowanych przez „Familie”. Nie mogły one dać jednak istotnej poprawy sytuacji, ponieważ były skutecznie torpedowane przez inne partie i stronnictwa magnackie, którym odpowiadała taka sytuacja kraju, pozwalająca na osiągnięcie tytułów, przywilejów i pieniędzy z rozmaitych źródeł / ze względu na konieczność zdobywania stronników przez króla, przedstawicieli obcych potencji czy nawet inne partie magnackie chcące uzyskać przewagę nad pozostałymi /, oraz dająca możliwość bezkarnego dokonywania prywatnej zemsty, porachunków, gwałtów i nadużyć wyborczych. Działalność Czartoryskich także nie wpływała wyłącznie z patriotyzmu; dążyli oni do wzmożenia Rzeczypospolitej, aby przedstawiciel ich rodu, siedzący na tronie i zapewniający tym samym całej „Familii” panowanie w kraju, miał możliwość rzeczywistego rządzenia i nie musiał bać się złego humoru każdego magnata, dysponującego wojskiem i wpływami. Jednakże ocena ich działalności wypadła stosunkowo najłagodniej, ponieważ jest to jedyne stronnictwo magnackie, umiejące łączyć interes prywatny z interesem ogólnym.

Nie lepiej wypada ocena ówczesnej szlachty, uwiecznionej u „klaniki

pańskiej" i poprzestającej na popieraniu tej partii magnackiej, z którą związane są ich interesy, co powoduje, że decydujący głos w polityce wewnętrznej kraju na ta partia magnacka, która potrafi skaptować większą ilość głosów „braci szlachty" i zapewnić sobie poparcie szlacheckich dworów. Właściwie jedyną, wyróżniającą się pozytywnie grupą na tle powszechnego zdemoralizowania i przytępienia są przysiali konfederaci barscy - stąd ewa skłonność pisarza do ich idealizowania, zaznaczająca się w cyklu „Pulaskiego".

I konfederacja barska, i insurekcja kościuszkowska zakończyły się klęską, przy czym znaczny procent ich uczestników wyemigrował z kraju w obawie przed prześladowaniami. Dlatego w ujęciu Gąsiorowskiego, podobnie wresztą i u Żeromskiego, w czasach działalności legionowej ludzie naprawdę oddani sprawie narodowej znajdują się poza krajem, choć i na terenach dawnej Rzeczypospolitej nie brakuje patriotów, prowadzących działalność spiskową i utrzymujących kontakty z emigracją. Jednakże Legiony, będące symbolem możliwości odrodzenia się Polski a zarazem jej niejako jedyną oficjalną reprezentacją, powstały poza granicami kraju.

Powrót tysięcy legionistów wraz z odessą Napoleona do Polaków poruszył kraj mobilizując obywateli do ofiarnych działań na rzecz wyzwolenia kraju. Ale i w czasie kampanii napoleońskich, zdaniem Gąsiorowskiego, nie cały naród zaangażował się po stronie Napoleona, przy czym szczególnie ostro podkreślił pisarz ugodowość i lojalizm arystokracji i bogatej szlachty zaboru rosyjskiego i pruskiego. Największą ofiarnością i patriotyzmem wykazali się natomiast obywatele Księstwa Warszawskiego, których udział w kampaniach napoleońskich był niewątpliwie najpoważniejszy.

Żołnierze i oficerowie napoleońscy stali się dla następnego pokolenia wzorem patriotyzmu i ofiarności, co pośrednio przyczyniło się do klęski powstania listopadowego, ponieważ radykalna i patric-

tyczna młodzież, która spowodowała wybuch powstania, „ustąpiła po-
wogem przewodu”, zgodzając się na objęcie władzy przez ludzi, którzy
wprawdzie wnieśli się bohaterstwem i odwagą, ale było to przeszło
dwadzieścia lat wcześniej, zaś w czasach powstania listopadowego z
racji wieku i piastowanych stanowisk nie tylko stracili dawną
energję życiową, ale zdążyli nawet pogodzić się z utratą niepodle-
głości, nie wierząc w możliwość wygrania wojny z Rosją i nie
pragnąc żadnych zmian. A przy braku szalonego i wierzącego w sły-
cięstwo wodza oraz wspólnego działania całego narodu odwaga, bo-
haterstwo i poświęcenie żołnierzy nie mogły uratować powstania.

Gąsiorowski wskazuje zatem wyraźnie, że począwszy od konfede-
racji barskiej, w czasie której brała udział w walce z „Moskalami”
stosunkowo najniejważniejsza ilość ludzi, tradycje walki narodowowyswo-
leńczej były przejmowane przez kolejne pokolenia, w których stopnio-
wo wzrastało zaangażowanie się w sprawę narodową, osiągając swoje
apogeum w czasach Królestwa Warszawskiego i powstania listopadowego.
Określając ich działalność, pisarz podkreśla jednak przede wszystkim
rolę „szabli”, pełniąc rolę niemal zupełnie rolę „pióra”, silnie
wyeksponowaną później przez Berenta. Ograniczenie to wynika z
militarno - politycznego ujęcia dziejów w powieściach Gąsiorowskie-
go. Zubała ono jednak informacje historyczne w nich zawarte,
zwłaszcza w odniesieniu do czasów porostwierowych, w których litera-
tura odgrywała poważną rolę w życiu narodu.

Bardzo mocno zaznacza również Gąsiorowski, że najliczniej
uczestniczyła we wszystkich etapach walk narodowowyswoleńczych
młodzież oraz ówczesna zawodowa armia. Jedną z ważnych przyczyn po-
porzonych klęsk był brak wspólnego, sjędnoczonego działania całego
narodu: w tym względzie powieści Gąsiorowskiego są wyraźnym wezwa-
nieniem do solidaryzmu. Z tego powodu, ze względu na nadrzędny, naj-
ważniejszy cel, jakim jest dla pisarza odzyskanie niepodległości,

którego nie można osiągnąć bez wspólnego działania, nie wprowadza on do swoich utworów problemów społecznych i klasowych, odkładając ich rozwiązanie do czasów odzyskania niepodległości, a w swoich powieściach chcąc dać jedynie wstępną działalność militarną, obejmującą możliwie najszersze kręgi społeczeństwa. Rozumiał jednak wagę tych problemów i ich wpływ na sprawę walki narodowowyzwoleńczej, o czym świadczą sasygnalizowanie ich w tekście „Huraganu” oraz powiązanie liczebności chłopów litewskich uczestniczących w powstaniu listopadowym z wysokim stopniem ich świadomości narodowej i ogłoszeniem właszczenia połączonego z nadaniem ziemi dla tych, którzy wezmą udział w walce.

I Żeronski, i Gąsiorowski traktują epokę napoleońską jako swoisty „huragan” dziejowy, na ukierunkowanie którego pojedynczy człowiek nie ma żadnego wpływu, znaczenie mają jedynie działania mas. Wyjątkiem od tej reguły są jedynie jednostki wybitne, do których należy postać Napoleona. Jednakże historyczne znaczenie takiej wybitnej jednostki jest zawsze wynikiem działania idei, tendencji i dążeń danej epoki^{42/}. Żeronski bardzo mocno podkreśla przy tym, że kierunek owych sił jest wyznaczony przede wszystkim przez działania mas ludowych, co nie zostało dość wyraźnie zaznaczone w powieściach Gąsiorowskiego.

U obu pisarzy ówczesna armia cechuje się fanatycznym nienawistnym kultem cesarza, przy czym Gąsiorowski świetnie przedstawia jej rolę krzewiciela i propagatora legendy napoleońskiej^{43/}. Tak powieści Żeronskiego jak i Gąsiorowskiego cechuje charakterystyczna dwistość spojrzenia na postać Napoleona, spowodowana obecnością w tekstach utworów zarówno elementów legendy białej, jak i legendy czarnej. Rezultatem takiego ujęcia w powieściach autora „Huraganu” jest bardzo wyważony, choć krytyczny obraz cesarza jako wybitnej jednostki wywierającej określony wpływ na bieg wypadków historycznych,

dyplomata, polityka i żołnierza, realizującego własny plan działania, w którym sprawa polska jest tylko pewnym, zmieniającym się zależnie od międzynarodowego układu sił, fragmentem. W „Popiołach”, przy podobnym ujęciu ogólnym, znacznie dobitniej zostało wyeksponowane burzenie przez Napoleona starego, feudalnego porządku na okupowanych terytoriach, z równoczesnym zaznaczeniem negatywnych stron tej okupacji.

Odziany jest natomiast stosunek obu pisarzy do wojny. Obaż rezygnują z tradycyjnego, sienkiewiczowskiego schematu batalistycznego, malarskich opisów i efektownych pojedynków, w których zwyciężają nasze mistrzowie polskiej szabli. W ich ujęciu wojna przestaje być „... wspaniałym widowiskiem gwoli rozwinięcia talentów epickich. Od strony naszy żołnierskiej i bojowego oddziału jest ona krwawym i ciężkim trudem. Od strony dowodzących - niemiejszym trudem myśli, odpowiedzialności, nieprzespanych nocy, bolesnych szagać o decyzję i słuszny rozkaz^{100/}. Jednakże Gąsiorowski, wierny dewizie „krzepienia serc” oraz tradycji literackiej, upamiętniającej świetne zwycięstwa polskich rycerzy, eksponuje w swoich powieściach momenty takich sukcesów militarnych, jak chociażby zdobycie Samosierry, dla których nie będzie już miejsca w „Popiołach”: zastąpi je obraz długotrwałych, okrutnych, krwawych i bezszlędných bojów o Saragossę.

Na kartach powieści historycznych autora „Roku 1809” zostały ukazane tragiczne następstwa i koszty wojny, ponieszone przez poszczególne jednostki i grupy społeczne. Huragan dziejowy jest przyczyną dramatycznych komplikacji w losach bohaterów powieściowych, niedoli ludności i pustoszenia kraju. Szczególnie tragiczną wymowę posiada przy tym niemożliwość w dziejach kampanii napoleońskich fakt spotkania się Polaków na polach bitew w szeregach wrogich armii. Zdarsza się, że przy takim ataku żołnierz rozpoznaje brata, szwagra czy powinowatego, ale czasem rozpoznanie to następuje zbyt

późnie ...

Gąsiorowski nie ukrywa i nie tussuje ceny, jaką zapłacili Polacy za udział w kampaniach napoleońskich. Pokazuje ogrom zniszczeń wojennych, rujnację rodzin, pustoszenie domów, nieodwracalne tragedie ludzkie, śmierć, kalectwo, a także przypadki obłąkania, które spowodowała wojna. Jego realistyczna, czasem nawet o pewnym naturalistycznym zabarwieniu opisy sprawiają, że wizja wojny „staje się niekiedy brutalna, odarta z całego patosu, zbliżona w konkretach do tej, jaką wspaniale rozwinie w „Popiołach” Stefan Żeremski^{45/}. Opisy te nie mają jednak tak charakterystycznego dla „Popiołów” ostrza antymilitarnego, gdyż dominuje w nich całkowicie przekonanie o słuszności historycznej i patriotycznej polskich walk narodowo-wyzwoleńczych, bez względu na wielkość ponoszonych w nich ofiar. Natomiast w powieści Żeremskiego ostro wymowa antywojenna utworu naciera niekiedy jego nadrzedną ideą: konieczności czynu zbrojnego tamtych lat. Nie ma także u Gąsiorowskiego tak silnego podkreślenia, że brzoń wojny odczuwają najmocniej warstwy ludności najuboższej, przede wszystkim chłopów. Obrazy ich trudu wojennego i niedoli, spowodowanej wojną, są ciągle obecne, choć nie na pierwszym planie, w tkance powieściowej „Popiołów”. Natomiast w powieściach Gąsiorowskiego ta obecność zaznaczona jest znacznie rzadziej i mniej dobitnie.

Ważne jest przy tym przekonanie Żeremskiego o szubnym oddziaływaniu wojny na ludzi szlachetnych, wrażliwych i myślących, których wojna moralnie niszczy i deprawuje, przyswycasając do bezwzględności i okrucieństwa, pozbawiając normalnych, ludzkich odruchów litości czy współczucia. Zjawisko to dostrzega i opisuje również Gąsiorowski, ale niemal wyłącznie na przykładnie żołnierzy i oficerów innych narodowości: nawet w tragicznych chwilach odrotu spod Moskwy żołnierze polscy, w przeciwieństwie do pozostałych z francuskimi

włącznie, w większości nie ulegli ani rozpręśnieniu, ani zdemoralizowaniu, nie wystąpiły u nich tak charakterystyczne choćby dla narodów francuskich objawy zdrętwienia i bestialstwa. Pełnili swą służbę do końca, nie szukając łupów wojennych i w najcięższych nawet sytuacjach nie porzucając sztandarów pułkowych. Dotyczy to nie tylko oficerów, którzy i u Żeromskiego są w mniejszym stopniu zdemoralizowani wojną, ale i prostych żołnierzy, do ostatniego tchu wiernych żołnierskiemu honorowi. W powieściach Gąsiorowskiego nie pojawi się ani razu, tak charakterystyczny dla „Popiołów”, oddział żołnierski złożony ze „starych wilków, lwów, hien i dzików - pojedynków”, czy też „nieubłaganych kondotierów i sztych z ślepych żołdaków”, ponieważ w ujęciu autora „Huraganu” polski żołnierz tamtych lat nie był ani zwykłym najemnikiem, ani awanturniczym kondotierem w obcej służbie. Był natomiast świadomym, bohaterkim i wytrwałym, choć nie zawsze zdyscyplinowanym, bojownikiem o niepodległość Rzeczypospolitej.

To wyraźnie legendowe ujęcie polskiego żołnierza, który jest bohaterem zbiorowym powieści Gąsiorowskiego, ze szczególnym podkreśleniem jego patriotyzmu, bohaterstwa, szlachetności, odwagi i bezgranicznego poświęcenia charakteryzuje wszystkie powieści Wacława Gąsiorowskiego. Jedynie wizerunek konfederata, insurgenckiego, legionisty, żołnierza Księstwa czy wreszcie powstańca 1831 roku utrzymany jest konsekwentnie w wyłącznie jasnych barwach, nie ciąży na nim najmniejsza nawet skaza. To ten żołnierz właśnie, który „umiał umierać” na polach bitew całej Europy, wywalczył utworzenie Księstwa Warszawskiego i umożliwił wytworzenie się w świadomości narodowej przekonania o konieczności walk wyzwolenczych.

W powieściach legenda ta ma pełnić dwójaką rolę: z jednej strony „krzepić serca” obrazami owocnego historycznie nęstwa naszych przadków, z drugiej zaś dowodzić jednocześnie, że odzyskanie niepodległości może nastąpić jedynie na drodze ogromnego, solidarnego wysiłku

całego narodu, ale nie w działaniu pokojowym, które w warunkach
resbiornych deprawuje charakter, prowadząc do ugody, lojalizmu
czy nawet zdrady, a właśnie militarnym, w drodze walki zbrojnej.
Polaki żołniersz takich lat ma tu spełniać rolę przykładu i wzoru
do naśladowania, ma uświadamiać pokolenia czasu pokoju i dorabia-
nia się ich obowiązki narodowe, obrazami swego poświęcenia i
cierpienia na poruszyć ich sumienia i przypomniać, że i oni są w
równym stopniu odpowiedzialni za obecne i przyszłe losy kraju.

Rozdział VII. Nigdy Sienkiewiczem i Żeronskim.

Pierwsza powieść historyczna Wacława Gąsiorowskiego, „Huragan”, została opublikowana najpierw na łamach warszawskiego „Dziennika dla Wszystkich” w 1904 roku, a w rok później ukazała się we Lwowie w wydaniu książkowym. W latach tych święciła triumfy Trylogia Sienkiewicza ukończona w 1888 roku, a uważana wówczas za przykład wzorcowej powieści historycznej. W tym czasie pracował już nad swoim dziełem Żeronski: „Popioły” ukazały się drukiem w 1904 roku, kiedy drukowano jeszcze prace krytyczne poświęcone „Huraganowi”, opublikowanym dwa lata wcześniej. I ta, i następne powieści Gąsiorowskiego znalazły się zatem w orbicie wpływów dwu kierunków literackich, reprezentowanych z jednej strony przez Trylogię Sienkiewicza, z drugiej zaś przez „Popioły” Żeronskiego. Oba kierunki wpłynęły w znacznym stopniu na ostateczny kształt powieści autora „Roku 1809”, ale wpływy pierwsze były wyraźniejsze, łatwiejsze do uchwycenia, co pozwoliło krytyce na sformułowanie zarzutu o braku ambicji literackiej i ... oryginalności pisarskiej Gąsiorowskiego.

„Sienkiewiczowski jest przede wszystkim zamierzenie, aby spokojnym, nieszczęśliwym, obojętnym czasem przybliżyć polską legendę patriotyczną; by owym czasem ciszy politycznej początku wieku pokazać obraz wojny i wojen, łatwie zmieniających mapę Europy; materialnej trosce o swój dzień dzisiejszy przeciwstawić ideał bezinteresownego czynu, spełnionego w imię szczęśliwego jutra”^{1/}.

Zamierzenie to daleko wykraczało jednak poza plany Sienkiewicza. Gąsiorowskiemu nie chodziło jedynie o przypomnienie minionych zasług dla kraju określonej klasy społecznej; wprowadzić bohaterem zbiorowym jego powieści jest wojsko polskie pierwszej połowy XIX

wieku, ale nie jest już ono wyłącznie wojskiem szlacheckim, choć bohaterem wątku fabularnego pozostaje tradycyjnie żołnierz szlachecki. Dlatego też powieści pisarza miały nie tylko w rył sienkiewiczowskiej dewizy służyć „ku pokrzepieniu serc” przypomnieniem polskich tradycji narodowyzwoleńczych, ale równocześnie miały umyślnie czytelnikowi, że odzyskanie niepodległości możliwe jest jedynie na drodze walki zbrojnej, w której powinien uczestniczyć każdy uczciwy Polak. Stąd eseny cisy politycznej w Europie, nie sprzyjające jakkolwiek zmianom, powinny być dla Polaków okresem oczekiwania na czas sposobniejszy do chwycenia za broń, do kontynuowania odziedziczonych po przodkach tradycji, które będą obowiązywały aż do chwili odzyskania niepodległości. Powieści te miały zatem służyć jako wyraźna zachęta do utrzymywania nieustannej gotowości bojowej.

Gąsiorowski kontynuował również sienkiewiczowski wzorec XIX-wiecznej powieści historycznej, w której:

„Znaczeniu uległo nastawienie poznawcze, zarówno twórcy, jak i czytelnika. Stąd też wznoszące znaczenie sądów o charakterze historiofobicznym, dla których nie ma dostatecznego uzasadnienia w samym świecie przedstawionym. Mówiąc o „autorytecie” narratora należy zwrócić uwagę na jego podwójną rolę w powieści historycznej. To nie tylko autorytet moralny i światopoglądowy, lecz również autorytet taki, jaki posiada historyk. Pamięje on nad światem, o którym wie, iż jest odległy w czasie; posiadając prawo manipulacji zdarzeniami i postaciami historycznymi, nie może przekroczyć pewnej granicy prawdopodobieństwa, zwłaszcza tam, gdzie w rachubę wchodzi zdarzenia i postacie wątkie i znaczące w dziejach. Nie dotyczy to zastrzeżenie problemów interpretacyjnych i notycacyjnych, lecz faktów, które, uwzględniając oczywiście poziom ówczesnej wiedzy, mogą podlegać weryfikacji, konfrontowane ze źródłami czy opracowaniami^{2/}”

Owe „nastawienie poznawcze” było szczególnie wyraźne u Gąsiorowskiego, który niejednokrotnie „na szkodę dla fabuły” starał się o możliwie najwierniejsze przedstawienie wydarzeń historycznych, respektując nie tylko niemienność „wielkiego” planu historii, typową i dla powieści XIX-wiecznej, ale rzadko kiedy wprowadzając poważniejsze zmiany w obręb faktów o mniejszym znaczeniu historycznym. Nawet sceny całkowicie fikcyjne, które jedynie wyjątkowo zamieszczał na kartach swych powieści, ilustrowały rzeczywiste nastroje czy konflikty w określonych grupach ówczesnego społeczeństwa. Z tego powodu nie ma również w jego powieściach postaci fikcyjnych; ich rolę spełniają transpozycje odpowiednich, autentycznych postaci o mniejszym znaczeniu historycznym.

Te różne próby określenia Trylogii Sienkiewicza jako opierającej się przede wszystkim na zasadzie epopejskości^{3/}, jako baśni na tle dziejowym^{4/}, jako powieści ludowej^{5/}, historycznej powieści przygody^{6/} wykazującej wyraźne pokrewieństwo z amerykańskimi westernami^{7/}, coraz częściej pojawiają się obecnie głasy o synkretyczności^{8/} tego cyklu powieści historycznych, stanowiącego w pewnym sensie „sumę gatunków”^{9/} literackich:

„Synkretyczności Trylogii krystalizującą funkcję posiada wzorzec powieści historycznej, któremu są podporządkowane także narwy współczesnej powieści realistycznej, eposu / honoryfik / i epiki rycerskiej, model baśni i eposu ludowego, schematy powieści awenturniczo - przygodowej, wreszcie korzysta także z kompozycyjnych wzorców nowelistyki oraz piśmiennictwa publicystycznego i historycznego. W splątanych zależnościach nie sposób często dostrzec się właściwego porządku. Dostrzec można niejednorodność inspiracji bądź jej pośredniość. Zasadniczo jednak Trylogia była swoistą syntezą literacką, wyrastającą z gatunku powieści historycznej”^{10/}.

Przyjmując sienkiewiczowski wzorzec powieści historycznej Gąsiorowski przejął także i wprowadził do swoich utworów typową dla niego syntezyzm, tym bardziej, że nie była ona zjawiskiem zupełnie nowym w strukturze powieści historycznej, już w modelu waltercottoskim ujawniającej wyraźne powiązania z powieścią sentymentalną i awenturniczo - przygodową, w latach późniejszych zaś także związki z powieścią obyczajową a nawet wielkimi powieściami tego okresu realizmu krytycznego. Jednakże nie wszystkie wzorce i schematy, które można wyróżnić w obrębie powieści Sienkiewicza znajdujemy w cyklach historycznych autora „Kuraganu”.

Nie ulega wątpliwości, że tak dla Sienkiewicza, jak i dla Gąsiorowskiego najistotniejszym był wzorzec powieści historycznej, któremu zostały podporządkowane wszystkie inne wzorce i schematy powieściowe. Wzorzec ten łączył w jedną całość wątek historyczny, zawierający pewną ilość odnoszących się do przeszłości, sprawdzalnych wiadomości oraz relatywne sądy ogólne i interpretacje wypadków dziejowych, z nadrzędnym wątkiem fabularnym, opierającym się na wydarzeniach fikcyjnych^{11/}, przy czym „postacie wykreowane nabrały rangi istnień historycznych, postacie zaś historyczne przerosły w pewnym sensie w sferę wykreowaną”^{12/}. Równocześnie jednak, zgodnie z zasadą powieści waltercottoskiej, mentalność i działania bohaterów warunkowane są charakterem epoki, w której przyszło im żyć^{13/}. Fabuła powieści prezentowana jest zazwyczaj przez wykorzystującego narratora^{14/}, lekującego zdarzenia na szeroko zakrojonym tle, bogatym w realia, o rozległej perspektywie historycznej^{15/}.

Temu wzorcowi podporządkował Sienkiewicz, a za jego przykładem i Gąsiorowski, szereg odmiennych schematów powieściowych. J. Kryżanowski^{16/} wyróżnił w Trylogii 10 loci communes z 12 podanych przez Żirniańskiego a typowych dla dzieł epicko - bohaterkich w średnio-wiecznych literaturach romańskich, germańskich, słowiańskich i

skandynawskich, oraz kaukaskich i środkowosyberyjskich. Należą do nich m. in. : „nierówność” bohatera; cudowna broń i rumak odznaczający się nadzwyczajnymi przysiotkami; pobratymcy pomagający bohaterowi w trudnych sytuacjach życiowych; ukochaną bohatera jest zazwyczaj dziewczyna o skłonnościach rycerskich; zdobycie jej ręki wymaga pokonania wielu przeszkód; pojedynki epickie; bohaterka śmierć na powierzonych placówce, wreszcie mądry doradca towarzyszący bohaterowi. Zdaniem Krzyżanowskiego, owe tradycyjne motywy epiki bohaterkiej oddziaływały na powieść historyczną, przetwarzając je w najrozmaitszych ujęciach mniej lub bardziej szablonowych. Pojawienie się ich w takiej ilości w Trylogii świadczy zaś o tym.

„Iż Sienkiewicz, dobrze odczytany w prasie dawniejszej, nie gardził siłkami utartymi, wywodzącymi się ostatecznie z epiki ludowo - bohaterkiej, i w ten sposób nawiązywał do niej bezwiednie, tak jak Świdoniec szukał nawiązań do epiki greckiej, zwłaszcza do ulubionej Odyssei. Czynnikiem wreszcie rozstrzygającym była tu niezawodna intuicja urodzonego epika, instynktownie uderzającego w te struny, którymi posługiwali się pisarze od Homera po Mickiewicza i w które dźwiękli anonimowi twórcy eposu ludowego, zarówno europejskiego, jak azjatyckiego”¹⁷¹.

W powieściach Gąsiorowskiego znajdują się niemal wszystkie motywy występujące w Trylogii, oraz dwa ze wskazanych przez Żirmunskiego a nie pojawiających się u Sienkiewicza, dotyczące narodzin i dziecięcych czynów bohatera. Ten ostatni fakt wydaje się świadczyć o tym, że pisarz nie tylko wzorował się na twórczości autora „Potopu”, ale i sam sięgał do tradycyjnych motywów epiki bohaterkiej, oddziaływanych przez powieść historyczną, musiał zatem, podobnie jak Sienkiewicz, być odczytany w dawniejszej prasie historycznej.

Narodziny bohatera przedstawia Gąsiorowski tylko w jednej ze swych powieści - w „Czarnym generale”. Zgodnie z tradycją owe narodzi-

ny otoczono są atmosferą tajemniczości, ale przyczyna owej tajemniczości jest bardzo prozaiczna i zgodna z charakterem opisywanej epoki: po prostu bohater jest nieprawym synem magnatki, sony księcia Nikołaja Rodziwiła, i jej lokaja Murzyna. O dziecięcych czynach bohatera opowiada natomiast pisarz w „Emili Flater”. Nie są to wprawdzie sukcesy myśliwskie czy pierwsze zwycięstwa wojenne, ale dziecięce zabawy bohaterki o wyraźnie wojskowym charakterze: Emilia bawi się z beczką żołnierską Murazką w wypane szaleńców i stacjonnie bitew. W „Doboszu waltyńców” natomiast 12-letni Jacek bierze udział w prawdziwej bitwie, w czasie której zostaje ranny, uczestniczy bowiem w zdobyciu Smoleńska w wojnie 1812 roku. Motywy te nie pojawiają się w prozie historycznej Sienkiewicza, ponieważ bohaterowie jego powieści są samymi ludźmi pełniącymi już służbę wojskową, a zatem dorośli, choć niechybnie samowolnymi w latach. Z tych samych powodów nie występują one również w innych powieściach Gąsiorowskiego. Pojawienie się ich w „Czarnym generale” i „Emili Flater” zostało spowodowane silniejszym nachyleniem biograficznym tych powieści, natomiast w przypadku „Dobosza waltyńców” zdecydował o tym adres czytelnicy, książka pisana była bowiem dla dzieci, zatem i bohater musiał być w odpowiednim wieku.

„Nierówność” charakteryzuje wszystkich niemal bohaterów powieści Gąsiorowskiego, wychodzących obronną ręką z najniebezpieczniejszych sytuacji i najkrewawszych nawet bitew. Jedynie Emilia Flater i Joanna Grudzińska ze względu na swoją płeć odznaczają się słabą kondycją fizyczną i umierają w młodym wieku, a i to bardziej z psychicznych, niżeli fizycznych przyczyn. Z mężczyzn ginie tylko Władysław Jabłonowski, który szczęśliwie przeżył szereg kampanii wojennych, nie przeżywał natomiast malarzysego klimatu San Domingo.

Ekwipunek wojskowy odgrywa w utworach pisarza pewną rolę, nie pojawia się w nich jednak żaden odpowiednik grunwaldskiego Zerwi-

kaptura rycerza Longina Podbipięty. Żołnierze tych czasów posługują się najczęściej pałaszem, który u szlachetniejszych niewa niekiedy klingę angielską, ale nie odznacza się nigdy nadzwyczajnymi przymiotami. Przymioty te może posiadać jedynie ulubiony koń wychowany od źrebca, koń - wierny przyjaciel i towarzysz. Koniec tego rodzaju jest „swojabłkowy” źrebię Floriana Gotartowskiego, przedmiot podziwu całego pułku szwoleżerów gwardii.

Bohaterowie powieści Gąsiorowskiego na ogół nie występują samotnie, lecz w otoczeniu przyjaciół i towarzyszy broni, którzy są świetnymi odpowiednikami pobratymów epiki ludowej. Natomiast sama instytucja pobratymstwa, znana Sienkiewiczowi, gdyż pojawia się w Trylogii dwukrotnie^{18/}, w powieściach autora „Huraganu” już nie wystąpi.

Przyjaciele pomagają bohaterowi w trudnych momentach życiowych, a zwłaszcza w perypetiach związanych z „syprawą po tonę”. I tak Żubrowie łapią Zofię Dzienanowską z rąk bandy wyrysków, potem wraz ze Stańnickim porywają ją z klasztoru, do którego chciała się schronić po rozczarowaniach hiszpańskich, i odwołują na ślub z Florianem. Wybrana dziewczyna powinna posiadać rycerskie przymioty; zatem Zofia najpierw wraz z Heleną Kurdszówną chce sforsować kobiecy oddział wojskowy, a następnie z opiekującą się nią Żubrową wyrusza na Florianem do Hiszpanii. Nawet łagodna i cicha Janka, żona Tadeusza Zabielskiego, w decydującym momencie zdobywa się na czyn bohaterki dla ocalenia męża: przediera się samotnie do głównej kwatery wojsk polskich przez tereny na których stacjonują wojska austriackie.

Rzadko natomiast pojawiają się w powieściach Gąsiorowskiego tak charakterystyczne dla Sienkiewicza pojedynki; mamy jednak starcie Stańnickiego z Żaluskim, zgodnie z tradycją poprzedzone przechwałkami tego ostatniego; szwoleżerowie biją się w karczmie frankfurckiej z atakującymi ich wieszczanami niemieckimi; kapitan Niewoźowski

walczy z kilkoma na raz sztabowcami króla wirtenberskiego, napastującymi jego żonę Dolores itp.

Odpowiednikiem bohaterkiej śmierci, którą w powieściach Sienkiewicza ponosi Longinus Podbipięta z rąk nieprzyjaciela oraz Michał Wołodyjowski w Kamieńcu z rąk własnych, jest śmierć Władysława Jabłonowskiego na San Domingo, powieściowym odpowiedniku straconej placówki, śmierć spowodowana zabójczym klimatem tej wyspy.

Zdaniem Żirunskiego istnienie wyżej wymienionych motywów w dziełach epicko - bohaterstkich przyczyniło się do tego, że:

„epos heroiczny widzi wiarę spraw ludzkich w obronie idealnego bojownika, bohatera obdarzonego męstwem, dzielnością, siłą fizyczną, obrodcy swych krewnych, narodu i ojczyzny, który w walce pojedynkowej zwycięża potwornego wroga gwałtownika albo sam jeden unicestwia niezliczone gromady innoplemiennych najeźdźców. Będąc idealnym wcieleniem męskiej urody i siły, bohater zachowuje równocześnie heroiczny wygląd człowieka, który w eposie - inaczej niż w bardziej starożytniej bajce bohaterstkiej z jej fantastyczną hipertolisacją - stopniowo sprowadza się do pomnikowych wymiarów heroicznego członkostwa”^{19/}

Podobną rolę spełniają owe motywy także w powieściach Sienkiewicza, nadając im bohaterom wymiary heroiczne, typowe dla epiki bohaterstkiej, z której wywodzi się również sienkiewiczowski kult tężyzny fizycznej oraz siły moralnej. Powoduje to monumentalizację bohaterów i ich czynów, a niekiedy także i innych elementów świata przedstawionego^{20/}. Równocześnie przedstawiają rolę bohatera i jego działań w życiu narodu, który znalazł się w niebezpieczeństwie. Ponieważ zaś owe „zabiegi ustrojowe” dość dokładnie określają najważniejsze wydarzenia w życiu postaci od narodzin aż do śmierci, wytwarzają one przede wszystkim stereotyp rycerza i jego czynów. W ujęciu Sienkiewicza jest to nie tylko żołnierz - bohater, ale

przede wszystkim żołnierz - patriota, zdolny do najwyższych poświęceń w chwili zagrożenia ojczyzny, w obronie której dokonuje znakomych czynów, rozśławiających jego imię na cały kraj, sprawiających, że należy on do „pierwszych rycerzy” Rzeczypospolitej.

Gąsiorowski wykorzystuje te motywy w tym samym celu, ponieważ jednak równocześnie eliminuje z nich to wszystko, co mogłoby się przyczynić do nadmiernej, a pozbawionej realistycznej motywacji, heroizacji bohaterów, nabierają oni zatem bardziej realistycznego, „ludzkiego” wymiaru. Tak więc wprowadzając do swych powieści typowe pierwiastki epickie, wywodzące się z eposu ludowego - heroicznego, Gąsiorowski przekształca je zarazem w taki sposób, aby prezentowane przez nich postacie bohaterów i ich czyny nie nabierały cech monumentalnych, nadludzkich, / jedynym wyjątkiem jest tu postać Napoleona /, ograniczona działalność bohaterów ich możliwościami psychofizycznymi oraz warunkami zewnętrznymi. Równocześnie silnie podkreśla, że w przedstawionej przez niego epoce wszelkie działania jednostek mają bardzo ograniczony zasięg a znaczeniej poważniejszą rolę mogą odegrać jedynie działania zespołowe. Stąd nawet sławę rycerską o nieco szerszym zasięgu niż własny pułk żołnierz ma szansę zdobyć dopiero wtedy, gdy osiągnie już stopień oficerski, bo dopiero dowodząc oddziałem odgrywa rolę na tyle istotną, że może zostać zauważony.

Rezultatem tych zabiegów pisarza jest niemal zupełne pozbawienie powieści tak charakterystycznego dla Trylogii patosu epickiego oraz atmosfery cudowności, pojawiającej się jedynie w nielicznych epizodach, wyraźnie nawiązujących do wydarzeń przedstawionych przez Sienkiewicza. Należy do nich przede wszystkim opis zdobycia Częstochowy przez Wościńskiego^{21/}.

W związku z tym w jego utworach nie będziemy mieli do czynienia z przekształceniem realistycznego zespołu cech rzeczywistości

historycznej w świat baśni i legendy^{22/}, nie pojawi się w nich również baśniowe ujęcie winy i kary, zasługi i nagrody. Bohaterowie poświęcający życie dla ojczyzny rzadko kiedy zostaną nagrodzeni, choćby szczęściem w życiu osobistym, natomiast zbrodnia i zdrada często ujdzie bezkarnie, a niekiedy nawet będzie sownie opłacona. Kategoria baśniowości, tak istotna dla Trylogii, nie odnosi się zatem do powieści Gąsiorowskiego.

Nie brakuje natomiast w tych utworach elementów powieści sensacyjnej. J. Krzyżanowski w cytowanej już przez nas pracy^{23/} zwraca uwagę na istnienie w powieściach Sienkiewicza elementów nowszej odmiany tego typu, a mianowicie powieści detektywnej. Pojawiają się one w „Ogniem i mieczem”, kiedy Rzędzian poszukuje kryjówki porwanej przez Bohuna Keleny, w „Kryżakach”, gdy Sanderus odnajduje Zbyszkowi ślad i wreszcie w „Quo vadis”, gdzie rolę detektywa odgrywa Chilonides, któremu udało się wytropić schronienie Ligii na Zatybrzu. Badacz podkreśla, że o świadomym posługiwaniu się przez pisarza tymi elementami świadczy choćby fakt, iż Sanderus i Chilonides dokonują poszukiwań nie z pobudek osobistych / jak Rzędzian /, ale za pieniądze, co jest typowym pomysłem powieści detektywnej.

Także w utworach Gąsiorowskiego elementy powieści sensacyjnej pojawiają się kilkakrotnie. W „Juraganie” rolę detektywa odgrywa małżeństwo Żubrów, poszukujące porwanej przez bandę pruskiego szpiega Karłowicza Zofii Dalcwanowskiej. W „Benie” Sieraszewski poszukuje Antoski, ukrytej przez rosyjskich szpiegów; w „Pulaskim”, zgodnie z postawionym przez pisarza planem III-go tomu^{24/}, miało nastąpić porwanie i poszukiwanie Wałkówny. W większości przypadków elementy te wiążą się z działaniami obcego wywiadu na terenach polskich; najsilniej widoczna się to w „Roku 1809”, w którym młody burmistrz Zabielcki stacza dramatyczną walkę z „arcyszpiegiem” austriackim Rudzkiem. Nie ma właściwie takiej powieści historycznej

Gąsiorowskiego, w której nie pojawiłaby się choćby na dalszym planie postać szpiega, starającego się dotrzeć do polskich tajemnic wojskowych. Zatem pisarz wprowadza do swoich utworów obok motywów powieści detektywnej także elementy innej odmiany powieści sensacyjnej - anieli Sienkiewicza, nawiązuje bowiem wyraźnie do pomysłów powieści szpiegowskiej. Zostało to prawdopodobnie spowodowane faktem, że w powieściach których bohaterem głównym była ówczesna armia, nie mogło zabraknąć informacji o działaniach wojskowego wywiadu, posiadzonego dokumentami historycznymi, świadcza że działania one było stosunkowo łatwo włączyć do fabuły powieściowej i uzasadnić przy pomocy realistycznej motywacji. Ponadto w znacznym stopniu utrafiły one fabułę, przyczyniając się do rozbudzenia ciekawości czytelnika.

Powieść detektywna i szpiegowska nie są jedynymi odmianami powieści sensacyjnej, do których nawiązuje Gąsiorowski, gdyż w jego utworach pojawiają się również wymienione przez Bujnickiego „schematy powieści awanturnicze - przygodowej”. J. Trzynałowki zwraca uwagę na to, że u Sienkiewicza „... do łańcuch przygód wiąże się najściślej z podstaawym wątkiem nurtu „anegdotycznego”, mianowicie z wątkiem miłosnym - co ma odwieczne tradycje w literaturze europejskiej, a przy tym stanowi wypróbowany zabieg emocjonalnego skontaktowania się z czytelnikiem. „Miłość z przeszkodami” jest najbardziej konwencjonalną formą tego wątku, co pozwala - warto w tym miejscu podkreślić - zarówno znacznie łatwiej związać go z tokiem spraw historycznych, jak i ... wypełnić nim potrzebne do ukazania spraw historycznych odpowiednie ramy czasowe. Możliwość powstania poszczególnych przygód oraz ich przebieg warunkowane są charakterem i kierunkiem rozwoju zdarzeń historycznych”^{25/}.

W Trylogii schemat wątku miłosnego jest stosunkowo prosty: oto dwóch rywali, najczęściej z wrogich obozów, ubiega się o rękę jednej

dziewczyny, zakochanej oczywiście w „pozytywnym” bohaterze. Powstało to autorowi nie tylko na odpowiednie skomplikowanie „szturmu romansowego”, ale również na wprowadzenie na karty powieści obu przeciwnych obozów i scharakteryzowanie ich działań, w które włączeni są dwaj rywale. Taki schemat wątku miłosnego wprowadził Gąsiorowski do „Kajetana Stuarta”, równocześnie jednak poddając go pewnym modyfikacjom, ponieważ w jego ujęciu heroina nie jest postacią pozytywną. Zakochany Stuart nie orientuje się wcale, że jego narzeczona Beatrycze przybyła do Częstochowy w misji szpiegowskiej, chce przyspieszyć poddanie się twierdzy wojskom austriackim, co przyniosłoby sławę i szanse jednemu człowiekowi, którego naprawdę kochała, austriackiemu pułkownikowi Cressmontowi. Nastąpiło tu zatem połączenie wątku romansowego z wątkiem szpiegowskim oraz ciągłym przygodowym, ponieważ działania Beatrycze wywołują szereg komplikacji w życiu Stuarta / który zostaje nawet obojętnie i wrzucony do lochów znajdujących się pod twierdzą, aby tam ponieść śmierć głodową / i innych obrońców Częstochowy. Włoska Beatrycze, obdarzona przez autora znieczalającym urokiem, pozwalającym jej rozkochać w sobie niemal każdego mężczyznę, z którym się zetknie, jest równocześnie kobietą bezlitosną i okrutną, zdolną do najgorszych sbrodni. Bohaterka tego typu, który nie pojawi się więcej w powieściach Gąsiorowskiego, jest najprawdopodobniej reminiscencją kobiety - szpiega z powieści Aleksandra Dumasa, gdyż pisarz obdarzył ją nie tylko zbliżonymi cechami charakteru, ale i takim samym typem urody, niezbyt typowym dla Włochki.

Zbliżony do sienkiewiczowskiego schemat wątku romansowego pojawia się również w powieściach o silniejszym ukierunkowaniu biograficznym. Różnice polegają tu albo na umieszczeniu rywali po jednej stronie barykady / Maria Walewska - Gorajski - Ornano - Napoleon; Honorata - Bon - Gurowski /, albo na ustawieniu bohatera od początku

na straconej pozycji, bez żadnej szansy na zdobycie uczuć bohaterki / „Emilia Flater” ; „Księżna Lewicka” /. W każdym przypadku jednak owe uczucie przyczynia się do wplątania bohatera w szereg nie zawsze niłych, a często niebezpiecznych przygód.

W innych powieściach Gąsiorowskiego następuje odwrócenie siewkiewieckiego schematu: o względy jednego mężczyzny rywalizują ze sobą dwie kobiety, czasami należą do wrogich obozów. W „Juraganie” rywalką Zofii Dniekanowskiej autor uczynił Hiszpankę Dolores, co pozwoliło mu na ukazanie niejako „od wewnątrz” obrotów Saragossy, a równocześnie spowodowało wprowadzenie szeregu przygód z tym wątkiem związanych: Dolores naraża się na straszliwe niebezpieczeństwo, ukrywając w Saragossie Floriana, gdyż jej ojciec, pewny sąrody córki, usiłuje kilkakrotnie zamordować i ją, i Gotartowskiego; Zofia przekonana o miłości narzeczonego do Hiszpanki, wstępuje do klasztoru, którego nie chce opuścić; trzeba się porwać w wigilię obłuczyn, aby doprowadzić do jej ślubu z Florianem.

Zatem w powieściach Gąsiorowskiego mamy do czynienia z tradycyjnym połączeniem wątku miłosnego z szeregiem przygód, przy czym miłość jest zazwyczaj przedstawiona w sposób bliski romansom sentymentalnym, powstałe od pierwszego spojrzenia na postać heroiny i jest jedyną miłością w życiu bohatera. Jednakże nie we wszystkich utworach pisarza pojawia się wątek miłosny. Nie istnieje on oczywiście w powieści dla dzieci, której bohaterem jest 12-letni chłopiec, gdyż w jego sercu nie ma jeszcze miejsca na inne uczucie, niż miłość do rodziny i miłość do ojczyzny. Nie pojawi się jednak i w „Roku 1809”, co wynika z cyklicznego układu powieści; ponieważ Gąsiorowski w jednym z poprzednich utworów ośmił Zabieleckiego, który jest głównym bohaterem „Roku 1809”, zatem, zgodnie z zasadą jedyności prawdziwej miłości w życiu bohatera, po rozłączeniu z żoną nie może pojawić się na jego drodze inna kobieta. Dlatego też wątek miłosny

w tej powieści zostaje zastąpiony wątkiem espiegooska, walką ze szpiegiem austriackim Rudzkiem.

Ważnym do tematyki powieści obyczajowej jest dążenie pisarza do ukazania codziennego życia tamtych lat, od dworu i salo-
nów arystokracji poczynając, a na spelunkach gromadzących wszelkie-
go rodzaju wyrzutki społeczeństwa, kończąc. Obraz ten nie jest peł-
ny: w stosunkowo szerokim zakresie przedstawia życie magnatów,
szlachty i wojska, najmniej uwagi poświęcając mieszczaństwu i chłopom.

Początki polskiej powieści historycznej lokuje się zazwyczaj w
czasach stanisławowskich^{26/}. Już wówczas, w początkowym etapie rozwo-
ju powieści historycznej, zaznaczył się wyraźnie jej związek z dzieje-
m literatury^{27/}, związek, w którym „obeszło o najbardziej wewnętrzne
powiązania i zależność od źródeł w ustosunkowaniu do przeszłości,
spowodowanych bodźcami społecznymi, politycznymi i światopoglądowy-
mi”^{28/}. Dlatego też znamioną dla tego typu powieści „cechą
wewnętrzną jej struktury była charakterystyczna „nierównowaga”
składników powieściowych i kronikarskich”^{29/}, występująca również w
utworach Sienkiewicza, Gąsiorowskiego i Żeromskiego. Należy jednak
zaznaczyć, że Gąsiorowski, ujmując znacznie większy krytycyzm w
stosunku do źródeł historycznych, aniżeli Sienkiewicz, wykorzystywał
jednak piśmiennictwo historyczne w sposób zbliżony do autora
Trylogii. Dotarczało mu ono nie tylko odpowiednich informacji,
wykorzystywanych w najszerszym stopniu w narracji edytorskiej / przy-
czyn relacjonując fakty o charakterze ogólniejszym, charakteryzując
ważne wydarzenia posługiwał się przede wszystkim opracowaniami
historycznymi, natomiast materiały aktowe, korespondencja i pamiętni-
ki z epoki były pomocne przy konstruowaniu poszczególnych scen i
epizodów /, ale także „tekstu źródłowego dla postyki powieści w za-
kresie kompozycji i stylistyki”^{30/}.

W obrębie wszech powieści historycznej Wacława Gąsiorowskiego

nożony zatem wyróżnić tradycyjne motywy epickie, wprowadzające określony stereotyp bohatera - żołnierza, mającego za zadanie służyć ojczyźnie, poszanowanego jednakże wymiarów nadludzkich, monumentalnych, tak charakterystycznych dla eposu, a także dla prozy historycznej Sienkiewicza. Obok tych motywów pojawiają się również elementy znane dla różnych odmian powieści sensacyjnej, zwłaszcza zaś powieści awanturniczo - przygodowej i powieści szpiegowskiej, oraz, znacznie rzadziej, elementy powieści detektywnej. Powieść ta nawiązuje do tematyki powieści obyczajowej, wykorzystuje pewne reguły powieści realistycznej oraz „kompozycyjne wzory piśmiennictwa historycznego”.

Z wszystkich wzorów i schematów, którymi posługiwał się Sienkiewicz w Trylogii, Gąsiorowski nie wykorzystał zatem jedynie modelu baśni, a także sprowadził do realistyczniejszych, bardziej „ludzkich” wymiarów epicki typ bohatera - żołnierza. Sam natomiast wprowadził dodatkowo elementy powieści szpiegowskiej, nie występujące w Trylogii. Jednakże wpływ Sienkiewicza na autora „Juragama” ujawnił się nie tylko w skonstrowaniu przez tego ostatniego bardzo zbliżonego wzorca powieści historycznej. Pisarz przejmując bowiem, jak to już zaznaczyłem w V rozdziale, niemal wszystkie typy narracji epickiej, stosowanej przez Sienkiewicza, wprowadzając jednak do nich pewne modyfikacje oraz odmienny dobór określeń i nieco inną budowę zdań. Ponadto Gąsiorowski wykorzystuje te same składniki techniki powieściowej, dynamizujące fabułę utworu i wywołujące nie spodziewane zwroty w akcji, oparte na zasadzie nagłych katastrof i nagłych ratunków, oraz ciągłej zmiany miejsca pobytu przez bohaterów / który nie wynika jednakże z posługiwania się typowymi dla Trylogii motywami pochodu, pościgu i ucieczki, ale z dyslokacji oddziałów wojskowych zgodnie z wyznaczonymi im zadaniami /. Pisarz stosuje również zasadę zawieszania wątku w momencie szczególnie niebezpiecznym

dla bohatera, przyśpieszeń i zwolnień tempa wydarzeń oraz inwersji czasowej^{31/}.

Należy również pamiętać, że wprowadzenie owych epickich loci communes przyczyniło się do stworzenia bardzo sblizonego typu bohatera żołnierskiego, odznaczającego się tak typowo sienkiewiczowskimi cechami postaci jak dzielność, ofiarność i bezinteresowność, wraz z gronem przyjaciół i towarzyszy broni, jego wybranką podobnym, choć przetworzonym szeregiem przygód. Uczynienie zaś tego bohatera przede wszystkim bojownikiem o odzyskanie niepodległości kraju wprowadziło do powieści pisarza tak znamienne dla Trylogii, tradycjonalistyczną, narazem jednak ogromnie patriotyczną atmosferę.

Nie tedy dziwnego, że krytyka literacka stosunkowo szybko zwróciła uwagę na liczne pokrewieństwa utworów Gąsiorowskiego z prozą historyczną Sienkiewicza, co wywołało szereg ostrych zarzutów pod adresem pisarza, aż do odwołania mu oryginalności pisarskiej właśnie, i przyczyniło się do zaliczenia go w poczet epigonów twórcy „Potopu”. Nie zwrócono natomiast uwagi na to, że Gąsiorowski korzystał z osiągnięć Sienkiewicza w zakresie techniki powieściowej, naraz, wzorów i schematów w sposób twórczy, przekształcając je i modyfikując odpowiednio do swajego ujęcia dziejów, zasady prawdopodobieństwa historycznego, warunków epiki i realnych możliwości bohaterów; ponadto wprowadzał również do swych powieści elementy zaczerpnięte z tradycji powieści historycznej, a nie pojawiające się w Trylogii. Krytyka literacka nie zwróciła również uwagi na nowe, zupełnie oryginalne zjawiska w twórczości Gąsiorowskiego. Warto tutaj przytoczyć dłuższą wypowiedź Barbary Grochalskiej, która znakomicie uchwyciła ich istotę:

„Jednak, mimo całej wierności tradycjom mistrza, „Juragan” nosi wyraźne znamię czasu, w którym powstał. Chcąc czy nie chcąc, napisał Gąsiorowski tę powieść językiem swajego pokolenia, owych

„słodych”, suntuowanych przeciw racjonalizmowi pozytywizmu, sięgających do wzorów i ideałów romantyzmu.

W historii polskiego modernizmu nazwisko Gąsiorowskiego prawie że nie figuruje. Nie był ani jego teoretykiem, ani wyrafinowanym reprezentantem, ani nawet jego świadomym propagatorem, z wyjątkiem może krótkiego okresu pracy redakcyjnej w roku 1904. A przecież wystarczy przytoczyć jakiś fragment jego tekstu, by spostrzec, że jest to już inny sposób pisania niż ten, do jakiego przyzwyczaiła czytelnika prosa pozytywizmu; inny język.

Oto opis wjazdu Kurata do Warszawy:

„Późnigo, elastyczna, muskularna jego postać, rysująca się na tle chwiejących się nad jego głową sztandarów i orłów rycerskich, dyssała ambicją, biła dumą, wionęła potęgą krwawej wstęgi honorowej i chwałą zwycięstw, a równocześnie pociągała ku sobie żaskawym uśmiechem, jednala sobie tłum przywilającym ukłonen, buławą marszałkowską oparcowysala go, ujarmsiala”.

Zdanie to trudno byłoby sobie wyobrazić w tekście Trylogii, natomiast można by je było od biedy wpisać w tekst „Popiołów”. Jest tu już ta sama, co w języku Żeronskiego, obfitość i rozrzutność słowa, ta sama skłonność do gromadzenia określeń, do stosowania ich bez ostrożnego umiaru, kojarzenia w dalszych na posób nonsensownych zestawieniach, do używania słów zbyt wielkimi, wszystko po to, by uzyskać efekt spiętrzenia nastroju, stworzyć napięcie chwili i zająć tą chwilą jedną, niepowtarzalną, tak długo, żeby została w pamięci jak satyryczny кадр filmu. Nie tu nie ma z sienkiewiczowskiego poczucia symetrii i umiaru, z jego umiejętności rozpinania obrazu i inspirowania refleksji. Jest to ten sam sposób oddziaływania na czytelnika, jaki w „Popiołach” do mistrzostwa doprowadził Żeronski.

Odmienność rzemieśla pisarskiego wyraźniej jeszcze widać w kompozycji dzieła. Sienkiewiczowska ciągłość opowieści, która na

początku „Huraganu” wydaje się być programem pisarza, zwie się później, z wolą czy bez woli autora, rozpada na fragmenty, z których każdy na swoją wewnętrzną logikę, własny ośrodek akcji i mógłby, na dobrą sprawę, stanowić odrębne opowiadanie.

Jest wreszcie u Gąsiorowskiego i to, z czego Żeromski stworzył zupełnie nową wartość historycznej powieści, mianowicie pokazanie sytuacji od wewnątrz, ukazanie zdarzenia widzianego oczyma tych, co je przeżywają. „Popioły” stały się początkiem nowej ery w powieściopisarstwie historycznym, ale jej zapowiedzi można dostrzec już w „Huraganie”, w tymiarce, rzecz jasna, o tyle mniejszym, o ile mniejszy jest talent Gąsiorowskiego i o ile mniejszy jest format jego powieści. Nino to jednak słowa Stanisława Brzozowskiego, które w roku 1905 poświęcił „Popiołom” można by odnieść do Gąsiorowskiego także, pamiętając oczywiście o odpowiednim zmniejszeniu proporcji.

„Przyzwyczajono nas do oglądania przeszłości w operowym oddaleniu, przyzwyczajono nas do powieści historycznej o smokowicie i niesłychanie konsekwentnie przeprowadzonej perspektywie historycznej — tu mamy zaś zupełnie coś innego ...” / S. Brzozowski: „O Stefanie Żeromskim”. Warszawa 1905; s. 106-7 /.

Je krytyka współczesna nie zauważyła elementów nowego stylu w powieści historycznej Gąsiorowskiego, trudno się dziwić. Wszystko to, w nieporównanie doskonalszej formie, zaprezentował Żeromski w trzy niespełna lata po publikacji „Huraganu” i wtedy wszelka nowość znikła w blasku jego dzieła, stała się dla krytyki całkowicie niedostrzegalna. Wydaje się też, że w osobliwej miarze wpływ przeobrażały sienkiewiczowskie, a w każdym razie były z pewnością i łatwiej dostrzegalne, i efektowniejsze. Do tego, że Gąsiorowskiego zaliczano jednocześnie w poczet epigontów autora Trylogii przyczynił się i sam Sienkiewicz, który w jakiś sposób przynosił się do niego i używał go jako argumentu w polemice literackiej. Walcząc z tym, co uznawał

za dziaactwa nowego kierunku, powoływał się na Gąsiorowskiego jako na dobry przykład, który miałby nieco mitygować „młodych” i sprowadzić ich na grunt rozsądku^{32/}.

Owa fragmentaryczność, tak znamiona dla kompozycji „Popiołów”, a dostrzeżona przez Grochulską w „Juraganie”, występuje we wszystkich niemal powieściach Gąsiorowskiego, z wyjątkiem „Dobosz woltierów”, który ze względu na swój adres czytelnicy musiał odznaczać się ciągłością akcji. Znajduje ona dodatkowe potwierdzenie w fakcie częstego drukowania różnych fragmentów powieści pisarza jako oddzielnych opowiadań, przy czym najczęściej chyba był przedrukowywany fragment „Juraganu”, przedstawiający zdobycie Sanzalerry.

Z elementów nowego stylu warto przypomnieć / omówić już przede mnie w V rozdziale / skłonność Gąsiorowskiego do umieszczania w powieściach szeregu erudytyjnych rejestrów, zawierających najczęściej wykaz nazwisk, czasami również nazw geograficznych, zbliżoną do praktyki pisarskiej naturalistów, a występującą także w prozie Żeromskiego.

Szereg sibiżności ujawnił się ponadto w ideologicznym planie powieści. Wspomniałem już, że typowo młodopolską była owa chęć Gąsiorowskiego ukazania całokształtu polskich bojów o niepodległość, pojawiająca się i u Reynolda, i u Żeromskiego. Charakterystyczne nie tylko dla autora „Juraganu”, ale i twórcy „Popiołów” było ujmowanie historii w aspekcie militarnym i historycznym, z równoczesnym uznaniem za najistotniejszą siłę sprawczą działań wojennych, nie zaś konfliktów klasowych, problemów społecznych czy ekonomicznych epoki. Znamienne dla obu pisarzy było także przekonanie o moralnej słuszności i pozytywnych historycznie rezultatach polskich walk narodowowyzwoleńczych, oraz o konieczności opowiedzenia się po stronie Napoleona. Obaj przedstawiają epokę napoleońską jako swoisty „Juragan” dzisiejszy, na którego ukierunkowanie nogą nieć wpływ

Jedynie działania nas. I uznają ważną historycznie rolę jednostek wybitnych, do których zaliczają Napoleona, warunkując jednakże ich znaczenie działaniami tendencji i doświadczeń danej epoki.

Pisarze zwracają również uwagę na fanatyczny nienal kult cesarza, szanienny dla ówczesnej armii. Powieści obydwu autorów cechuje charakterystyczna dwistość spojrzenia na postać Napoleona, spowodowana równoczesnym występowaniem w tekstach tak elementów legendy, jak i legendy czarnej. I Gąsiorowski, i Żeromski rezygnują całkowicie z sienkiewiczowskiego schematu batalistycznego, ujmującego wojnę jako szereg „wrygód”, dających bohaterom możliwość wykazania się odwagą, pomysłowością o odwagą. Ich obraz wojny jest tragiczny, krwawy i brutalny, niosący z sobą klęski, zniszczenie i nieodwracalne tragedie ludzkie.

Ponadto „W splątanych losach Zabieleckiego i swoistym „pojedynku” bohatera powieści z Rudskim tkwi powiem / nie podejmowany przez autora / element fatum, ciągnącego nad życie człowieka. Niektórzy twórcy Młodej Polski będą zafascynowani tym pierwiastkiem; można go dostrzec np. w powieści historycznej Kazimierza Przerwy-Tetmajera „Koniec epopei”. Należy też podkreślić, że podobnie jak i Żeromski, Gąsiorowski „stara się nasycić sceny batalistyczne swoistą ekspresją. Dobry przykład tego znajdujemy w jednym z epizodów bitwy rozsyńskiej: „Żołnierz ginął w skłębionym dymie. Już tylko jakieś jedno wielkie cielsko chrzącało, dzwoniło, darło ze sgrzytem szpów pakowy ładunków ...”³³⁷.

Wpływ epoki, w której Wacław Gąsiorowski pisał swoje utwory, zaznaczył się również w wyraźnym nachyleniu biograficznym kilku z jego powieści. Są to przede wszystkim: „Pani Walewska”, „Księżna Łowicka”, „Ben” i „Emilia Flater”. Dwie z tych powieści, „Pani Walewska” i „Księżna Łowicka” zostały nawet określone jako „powieść biograficzna”³³⁸, przy czym Maria Jasińska przyznaje, że tak „Księżną

łowicką", jak i „Syna Jasnosa" Kraszewskiego, można uznać za dość bliskie powieści biograficznej „avant la lettre"^{35/}. Taka klasyfikacja pozwala zaliczyć oba wyżej wymienione utwory Gąsiorowskiego, oraz „Bena", odznaczającego się podobnym nasileniem elementów biograficznych, do poprzedników właściwej powieści biograficznej, swego rodzaju przejściowych form powieści między romansen historycznym a powieścią biograficzną, ponieważ:

„Największe różnice między nimi a właściwą nieco późniejszą powieścią biograficzną dotyczą pozycji bohatera w strukturze całości, gdyż nie zasługuje on tu w pełni na przyznanie mu funkcji tematycznej - kompozycyjnej dominandy. Przeszkadza bowiem temu z jednej strony nacisk na element obyczajowy bądź przygodowy, z drugiej - przy ówczesnym braku poczucia odrębności nie istniejącego przecież gatunku zupełnie sromniała troska o doświadczenie do schematu fabularnego, do aktualnych konwencji historycznego romansu. Stąd biorą się istniejące z reguły „podpórki kompozycyjne" w rodzaju fikcyjnych postaci o dużym, większym niż w powieści biograficznej, znaczeniu konstrukcyjnym, powiększenie roli postaci realnych, lecz w istocie epizodycznych czy marginalnych w życiu bohatera lub pomijanie ich, aby swym przelotnym wystąpieniem nie burzyły ciągłości wątków. Przed popularyzacją bowiem powieści biograficznej schemat biograficzny wyraźnie nie przystawał do schematu historycznego romansu"^{36/}.

Dość poważna trudność wylania się natenczas przy próbie określenia „Kajetan". Tytuł sugeruje wprawdzie taką samą interpretację, jak w przypadku poprzednich powieści, jednakże w polskiej prozie, zwłaszcza XIX-wiecznej, można bez trudu znaleźć szereg przykładów, że wybór postaci historycznej na bohatera tytułowego nie wpływał w najniższym nawet stopniu na budowę powieści, pozostającą w dalszym ciągu typowym romansen historycznym; w twórczości Gąsiorowskiego za przykład takiej powieści może służyć „Kajetan

Stuart".

Tymczasem „Emilia Plater”, przy bardzo wiernym przedstawieniu życia litewskiej bohaterki, ma jednak mniej cech właściwej powieści biograficznej, aniżeli np. „Księżna Łowicka”. Zdecydowały o tym te zabiegi autora, przy pomocy których usiłował pogodzić historyczną biografię swojej bohaterki z konwencją powieści historycznej. Wprowadzony w tym celu wątek miłości Juliusza Gruteńskiego do Emilii rozbudował nadmiernie wstępną część powieści i niepotrzebnie powiększył liczbę występujących postaci o szereg osób bardzo luźno lub nawet wcale nie związanych z postacią głównej bohaterki. Doprowadziło to do wyraźnego schwnięcia kompozycji powieści, gdyż przez prawie dwie trzecie akcji utworu mamy do czynienia z dwoma niemalże równorzędnymi bohaterami, a nawet miejscami postać Juliusza wybija się wyraźnie na plan pierwszy. Nie było to celowym zamierzeniem autora, gdyż z chwilą sformowania oddziału ochotników w powiecie roziedskim Gruteński ginie czytelnikowi z oczu, pojawiając się już tylko sporadycznie w końcowej scenie powieści, a Emilia odgrywa rolę głównej bohaterki i funkcję dominanty kompozycyjnej.

Ten błąd, ta poważna wada w konstrukcji powieści, zauważona już przez pierwszych recenzentów książki^{37/}, decyduje o niemożności zaliczenia jej w poczet utworów najbardziej zbliżonych do późniejszej powieści biograficznej. Należy więc chyba pozostać przy określeniu „powieść historyczna o nachyleniu biograficznym”, poprzedzająca w twórczości Gąsiorowskiego ów przejściowy typ między romanssem historycznym a powieścią biograficzną, do którego możemy zaliczyć „Panią Waleuską”, „Księżną Łowicką” i „Bona”. Istnienie owego typu, nie tylko zresztą w prozie historycznej Gąsiorowskiego, umożliwiło późniejsze, bo w latach 30-tych, pojawienie się właściwej powieści biograficznej, na twórców której na gruncie polskim uważa się m. in. Farandowskiego, Berenta i Świdorską^{38/}.

Zatem powieści historyczne Gąsiorowskiego należy umieścić między Sienkiewiczem i Żeromskim, gdyż pisarz, wykorzystując sienkiewiczowski schemat powieściowy i wprowadzając przetworzony, tym niemniej jednak sienkiewiczowski typ bohatera, wprowadził równocześnie do swoich utworów szereg nowych, odmiennych od tradycyjnych elementów w zakresie ideologii, kompozycji i stylu powieści, elementów podjętych przez późniejszych twórców tego gatunku. A znamienne dla prozy historycznej Młodej Polski i wyraźnie zaznaczająca się w powieściach Gąsiorowskiego tendencja biograficzna wykrystalizuje się ostatecznie dopiero w latach 30-tych w odmianę historycznej powieści biograficznej.

Z tych powodów nie można zaliczyć Gąsiorowskiego do grona epigonów Sienkiewicza i wypadnie zgodzić się ze zdaniem Grochulskiej, która podkreśla, że „Jego powieść wytrzymała próbę czasu, znalazła swoje miejsce, w znacznej co prawda odległości od obu mistrzów, ale za to coraz bardziej swoje własne, wyróżniające ją spośród twórczości wyraźnie epigońskie”^{39/}.

Rozdział VIII. Powieść popularna

Powieści historyczne Wacława Gąsiorowskiego od chwili opublikowania cieszyły się nieśląbnącym zainteresowaniem czytelników i bardzo szybko stały się ogromnie popularne. Niemal każda^{1/} z tych powieści była wielokrotnie wznawiana; kolejne ich wydanie, dokonane przez Ludową Spółdzielnię Wydawniczą, miało miejsce w latach 1969 - 1971. Za życia autora były one również wielokrotnie przedrukowywane w prasie krajowej i zagranicznej, nie zawsze z wiedzą i zgodą autora. Popularność tę potwierdzają ponadto liczne listy czytelników, tak do redakcji czasopism, drukujących powieści, jak i do samego pisarza. Część tych listów zachowała się do dziś w zbiorach materiałowych Gąsiorowskiego.

Przyczyną tej popularności leży w syntezy powieści historycznych Gąsiorowskiego, sprawiającej, że zawierają one w sobie szereg elementów, rozbudzających ciekawość czytelnika. Należy do nich zarówno tradycyjny wątek nielosny, przedstawiany jako „walka z przeszkodami”, co pozwala połączyć go z ciągiem przygodowym, często powiązanym z pomysłem powieści szpiegowskiej i detektywnej. Nawiązanie do tradycyjnych motywów epiki bohaterkiej pozwoliło na stworzenie interesującego bohatera, który nie tylko odznacza się pomysłowością, odwagą i dzielnością, ale jest ponadto zdolny do najwyższych poświęceń w siernej służbie ojczyźnie. Nawiązanie to przyczyniło się także do powstania pewnego podobieństwa między tym typem powieści a amerykańskim westernem, posługującym się również niektórymi z tych motywów, dzięki czemu wytworzył on zblizony typ bohatera, służącego prawu i sprawiedliwości^{2/}. Wszystko to przyczynia się do wzmocnienia efektu obrazowości powieści.

ci, dzięki czemu okazały się one tak podatne na wszelkiego typu zabiegi adaptacyjne i doczekały się szeregu przeróbek teatralnych i filmowych, a ostatnio także i telewizyjnej.

Ciekawość czytelnika rozbudzały również te składniki techniki powieściowej, które dynamizują fabułę utworu i wywołują niespodziewane zwroty w akcji, oparte na zasadzie nagłych katastrof i nagłych ratunków oraz nieustannego ruchu bohaterów, spowodowanego albo wykonywaniem powierzonych sobie zadań wojakowych, albo uczestniczeniem w przemarszach armii. Do utrzymania w ciągłym napięciu uwagi czytającego przyczynia się ponadto stosowana konsekwentnie przez pisarza metoda przyśpieszeń i zwolnień tempa wydarzeń oraz zawieszania wątku w momencie szczególnie niebezpiecznym dla bohatera.

Wszystkie wymienione wyżej elementy nadają utworom pisarza charakter powieści popularnych, powieści masowych. J. Krzyżanowski stwierdził nawet, że pisząc powieść popularną, nieznaczając się w normach ustalonych przez wzór sienkiewiczowski, Gąsiorowski dał w „Baraganie” i „Denie” doskonałe, popularne wizje czasów napoleońskich i powstania listopadowego ...^{3/}, odznaczające się plastyką i żywością.

Powieści te zaciękawiły również czytelnika swoją tematyką historyczną. Powstawały one w momencie nasilenia się zainteresowań dziejami polskich walk narodowowyzwoleńczych, zwłaszcza zaś czasami kampanii napoleońskich. Legenda napoleońska bowiem, wraz z legendą kościuszkowską w pierwszych latach XX wieku służyła jako „argument polityczny w dyskusji nad sposobami odzyskania niepodległości i kształtem jej przyszłego ustroju. W ten sposób ocena czasów napoleońskich stała się problemem dnia dzisiejszego, dyskusją polityczną współczesnego społeczeństwa”. Ponadto „niezależnie od racji politycznych interesowane się tą epoką również i dlatego, że była

jeszcze w pamięci ludzi żywa, istniała w tradycjach rodzinnych, wspomnieniach, listach, pamiątkach^{4/}.

Ten ostatni powód w czasach dzisiejszych stracił rację bytu; natomiast za życia Gąsiorowskiego listy potonków bohaterów powieści wystarczająco poświadczały jego aktualność. Nie znaczy to jednak, że obecnie czasy napoleońskie nie budzą żadnego zainteresowania. Wynownym argumentem może tu posłużyć dyskusja, jaka wywiązała się po dokonanej przez Wajdę ekranizacji „Popiołówo”, dotycząca przede wszystkim zawartej w filmie czarnej legendy Napoleona, którą wielu dyskutantów uważało za sprzeczną z wyznawą powieści. Dyskusja ta, przybierając niespotykane, niemal ogólnonarodowe wymiary, raz jeszcze potwierdziła żywotność owej problematyki w czasach dzisiejszych.

Dla współczesnego czytelnika, odznaczającego się silnym nastawieniem poznawczym, ważna jest także historyczna wiarygodność powieści Gąsiorowskiego, opierających się na źródłowych materiałach przedstawianej epoki. Wiarygodność tę tak określa historyk czasów napoleońskich „Konfrontacja wypada bardzo dobrze, bardzo porywliwie dla autora „Huragana”. Odnajduje się w nim wytrawnego znawcę historii Polski w burzliwych latach jej dziejów, który umie lokować zdarzenia i sylwetki ludzkie w miejscach, gdzie naprawdę mogłyby się znaleźć, umie nadać im właściwe proporcje i sobarski właściciwym kolorytem. Niektóre fragmenty są pod tym względem wręcz odmiennujące. Do takich historycznie najlepszych partii należy opis skomplikowanej sytuacji w Warszawie, zaraz po wkroczeniu wojsk francuskich, kiedy Józef Wybicki organizował rząd cywilny wyzwolonych ziem i kaptował ludzi do orientacji pronaapoleońskiej^{5/}.

Z tych powodów można przypuszczać, że powieści historyczne Wacława Gąsiorowskiego przez długie lata jeszcze cieszyć się będą szalowaną popularnością wśród czytelników. Równocześnie jednak coraz wyraźniejszą staje się stopniowa zmiana adresu czytelniczego

tych powieści; obecnie, podobnie jak większość utworów tego gatunku, należących do klasycznego wzorca, który w literaturze polskiej do mistrzostwa doprowadził Sienkiewicz, coraz częściej stają się one powieściami dla dzieci i młodzieży. Zbadanie przyczyn owego zjawiska wymagałoby osobnego studium, poświęconego sagadnieniu recepcji tego typu powieści historycznej, problem ten nie mieści się zatem w ramach niniejszej pracy.

Należy jednak zaznaczyć, że powieści historyczne Wacława Gąsiorowskiego spełniają jeden z najważniejszych wymogów literatury dla dzieci i młodzieży, którym jest postulat interesującej fabuły, barwnie i żywo przedstawionych losów bohatera. Równocześnie spełniają one też ujawnione w pracy o Kulika^{6/} pragnienie obcowania z bohaterem Polakiem, który służąc ojczyźnie daje sobie radę w najtrudniejszych okolicznościach i który w toczonych przez siebie walce odnosi zwycięstwa. Jest to zatem domaganie się patriotycznej - optymistycznej wymowy utworów o tym adresie czytelnicy; domaganie się „pokrzepiania serc”, zasady realizowanej przez pisarza we wszystkich jego cyklach historycznych.

Wacław Gąsiorowski zdawał sobie sprawę z poważnej roli, jaką w procesie wychowania może odegrać powieść historyczna, odznaczająca się nie tylko atrakcyjnością fabuły i ciekawie skonstruowanymi losami dzielnego bohatera - patrioty, ale również i walorami poznawczymi, co było szczególnie istotne przed odzyskaniem niepodległości, gdyż powieść ta w pewnym stopniu uzupełniała luki w wykształceniu historycznym, spowodowane brakiem polskiej szkoły, dając w ciekawej i przystępnej formie „najbardziej potrzebne elementy wiedzy o dziejach i o współczesnej sytuacji ojczyzny”^{7/} oraz kształtując zaangażowaną w sprawy narodowe, patriotyczną postawę dzieci i młodzieży. Dlatego też nie tylko napisał powieść historyczną przeznaczoną dla dzieci / „Dobosz waltylerów” /, ale

dokonał również starannej adaptacji do percepcyjnych możliwości młodego czytelnika kilku najbardziej pożytecznych, adresowanych do dojrzałego czytelnika utworów historycznych. Adaptacje te miały kilka wydań^{8/}, jednakże po zaleceniu przez ministerstwo^{9/} pełnego tekstu jego powieści, jako odpowiednich dla młodzieży szkolnej, Gąsiorowski zrezygnował z ich wznawiania.

Praktyka czytelnicza dowiodła, że młodzież często sięgala, tak jak to robi i dziś jeszcze, po pełny, nie okrojony tekst „Huraganu”. Przyposnijmy zatem wspomnienie jednego z recenzentów tej powieści:

„Książki tego pisarza uczyły nas, pokolenie spacyfikowane, wychowane na pozytywizmie, miłości dla żołnierstwa. — Zapewnie i Sienkiewicz wywarł na nas swój czarodziejski wpływ. Ale Gąsiorowski był dostępiej, bliższy dla wyobraźni naszego chłopczyka. „Huragan” czytałem na lekcji łaciny, nie wypuściłem książki i przy wykładzie religii. Czytałem tę powieść przez wszystkie lekcje tego dnia. A i teraz utwór ten nie stracił dla mnie swojej atrakcyjności, choć mam wszystkie usterki i niedociągnięcia historyczne, choć wiem, gdzie są usterki kompozycyjne, choć mogę wskazać na szerepytowane pomysły. / ... /

Gdy dojrzały czytelnik otwiera „Huragan” wie dobrze, że kapitan Florian Gotartowski poślubi pułkownikównę, Zosię Dalcwanowską. Panięta, iż tej pani drabnować będzie sam książę Józef. Ale młodzieńca zainteresują wszystkie przygody tej wojennej pary. Do ileż przeszkód, okoliczności, powikłań rzucił na drodze do ich szczęścia autor, motywując wszystko okrucieństwem wojny. Rozwój tych uczuciowych wydarzeń jest jednak tylko łącznikiem spraw, jakie działy się u nas przed utworzeniem Królestwa Warszawskiego. Zgiełk, zamieszanie, chaos wojenny saluje Gąsiorowski ręką pełną, choć nie sięga po żadne czynniki tłumaczące to zjawisko. Wojna — to wojna.

A bić się trzeba, bo tego wymagają losy kraju. Polska musi się podźwignąć z rozbiarów^{10/}.

Wspomnienie to jest szczerem wynownym hołdem złożonym pamięci pisarza, który jako twórca popularnej, masowej powieści nie tylko umiał budzić ciekawość dorosłego i młodego czytelnika, nie tylko dostarczał mu w przystępnej formie spory zasób wiedzy o dziejach walk wyzwoleńczych naszego kraju, ale kształtował również jego postawę narodową i uczył poczucia odpowiedzialności na teraźniejszość i przyszłość los ojczyzny. Z tych właśnie względów, mimo swych braków i niedociągnięć, i dziś jeszcze zasługuje na wrócenie nam uwagi.

Przypisy

Rozdział I.

1. Wacław Gąsiorowski był synem kupca Stanisława, autora „Historii handlu”, oraz stryjecznym wnukiem dra Ludwika Gąsiorowskiego, autora kilku cennych prac dotyczących historii medycyny w Polsce.
2. Świadczy o tym n. in. zaedykowanie wydanych przez Gąsiorowskiego „Pamiętników wojskowych” Grabowskiego Antoniomu Małeckiemu: „J. Wielmożnemu Panu Antoniomu Małeckiemu, cocigodnemu pisarzowi i obywatelowi pracę tę składać dla upamiętnienia tej głębokiej a serdecznej miłości, jaką wpoił we mnie ś.p. ojciec mój dla imienia swego profesora w Poznaniu, a wielkiego pracownika na niwie polskiego piśmiennictwa”.
3. Wydawał je pod pseudonimami „Wacek”, „Gąsior” i „Wacek Gąsior”. Estreicher podaje n. in.: „Chochlik, wesoły kalendarzyk na 1900 rok”, W-wa, druk Lepperta i sp., ss. 59 i 5 nrb.; „Jezioro śniechu, wesoły kalendarzyk na 1889 rok”, W-wa, druk Lepperta i sp., ss. 96; „Mądrala. Powiastka”, W-wa, St. J. Zaleski i sp., druk Towarzystwa Konand., 1900, ss. 24.
K. Kolińska w mieszkaniu nauczyciela Stefana Kondrackiego we wsi Socze odnalazła jeszcze jeden nie drukowany utwór tego typu. Jest to humorystyczny, wierszowany opis mieszkańców Warszawy z 1892 roku, zatytułowany: „Pantheon Fermentacji Móggowskiej. Cz. I. Wiersze o treści humorystycznej oraz wiersze okolicznościowe.” Rękopis ten znajduje się obecnie w bibliotece Casolineum we Wrocławiu. Por. K. Kolińska, Co znalazłam ? /w:/ Tajemnice na sprzedaż, W-wa 1968, s. 159 - 172.
4. Prapremiera tej V-cio aktowej komedii odbyła się w Warszawie, w Teatrze Romantyki, 7 listopada 1892 roku. Wydana drukiem nie była.

5. Źródło motywu reinkarnacji, jak się wydaje, doszukiwać się należy we wpływach modnej wówczas filozofii wschodu.
6. Kolekcja ta, ukryta w Konstancinie przez Nonikę Żerenską, została odkryta przez Niemców już po śmierci Gąsiorowskiego, tuż przed wybuchem powstania warszawskiego. Por. K. Kosiłowska, Ostatnie dni Wacława Gąsiorowskiego. Tygodnik Polski 1967 nr 23 s. 5.
7. Należały do nich m. in. : Archiwum Heraldyczne /1937/, Biblioteka Polska /1926/, Biesiada Literacka /1904-1905/, Bluszcz /1902/, Bulletin Polonais Litteraire Scientifique et Artistique /Paryż 1910/, Czas /1903-1904, 1909-1910/, Czytelnia cod. Kraju /1902/, Dziennik Chicagowski /1904, 1908, 1911-13/, Dziennik dla Wszystkich /1899, 1901-1905/, Dziennik Powszechny /1906/, Dziennik Poznański /1901-1905/, Echo Leśne /1933/, Film /1937-38/, Gazeta Narodowa /1901/, Gazeta Polska /Chicago 1902/, Gazeta Polska /Dąbrowa Górnicza 1916/, Gazeta Polska /W-wa 1905/, Gazeta Warszawska /1903/, Głos Narodu /Kraków 1902-1903/, Głos Narodu /Jersey City 1924/, Głos Rzeszowski /1899, 1901-1902/, Goniec Częstochowski /1919/, Goniec Krakowski /1919/, Górnik /Wilkes-Barre 1922-1929/, Gwiasta Polarna /Stevens Point 1929/, Ilustrowany Kurier Codzienny /1938/, Inwalida /1929/, Iskra /Sosnowiec 1922/, Kłosa /1901/, Kłosa Ukrainkie /1919/, Kolce, Kraj /1901-1903, 1905, 1908-1909/, Kurier Księgarski /1930/, Kurier Łódzki /1920/, Kurier Nowojorski /1924/, Kurier Warszawski /1902-1905, 1908, 1912-1914, 1919, 1933-1936, 1938/, Kurier Wileński /1911/, Kurier Zagłębia /1921/, Jan Hłodziński /1908/, Nowiec Polski /1901/, Orzeł /1937/, Naprzód /1927-28/, Nasz Głos /1901/, Niedziela /Częstochowa 1927-1928/, Niva /1892, 1898, 1904/, Nowa Reforma /1927/, Nowe Mocy /1896/, Nowe Słowo Polskie /1902/, Nowości Ilustrowane /1911/, Pionier Kolonialny /W-wa 1939/, Pobudka /1908/, Polacy za Granicą /1934, 1936/, Polak w Brazylii /Kurytyba 1904-5, 1909/, Polnische

Post /Wiedeń 1908-1909/, Polonia /Paryż 1914-18/, Polskie
Universum /Lódź 1914/, Poradnik Językowy /1907/, Postęp /1919/,
Praca /1902-1904/, Prawda /1919/, Przedświt /1902-1903/, Prze-
gląd Polityczny, Społeczny i Literacki /1901-1902, 1906/, Prze-
gląd Księgarski /1933/, Przegląd Tygodniowy /1899/, Rola /1899-
1902, 1909/, Romans i Powieść cod. Świata /1909/, Satyr /1893/,
Słowo /1910/, Słowo Polskie /1901-1904, 1915/, Strumień /1900-
1901/, Syrena /1893/, Świat /1906, 1909-1912/, Tygodnik Ilustro-
wany /1902, 1912-1914/, Tygodnik Kół i Powieści /1902/, Wądro-
wicz /1902, 1905/, Wieczory Rodzinne /1902, 1908/, Wiek /1901-
1904/, Wiek Nowy /1902/, Wielkopolanin /Pittsburg 1910/,
Wychodźca /N-wa 1935-39/, Zgoda /Chicago 1901, 1903, 1905/, Ziar-
no /1901-1902/, Ziemia Radomska /1934/, Złoty Róg /1911-12/,
Życie i Powieść /1919/.

8. Była to naturalistyczna powieść współczesna. Historycy uważają, że dziś jeszcze ma ona wartość źródłową dla badań nad psychą społeczną zawodu farmaceuty u schyłku XIX wieku. Za głoszą Bohdana Baranowskiego w dyskusji nad referatem Krzysztofa Dunin - Wąsowicza „Literatura jako źródło historyczne”. Oddział Łódzki P.N. 11. IV. 1970 r.
9. Por. S. Dunin. Wspomnienia dziennikarskie. Wrocław-Warszawa-Fraków 1963, s. 113.
10. Powieść ta w tonie pamphletowym przypominała machinacje polityczne procarskich kół społeczeństwa polskiego, związane z przyjazdem do Warszawy Mikołaja II. Gąsiorowski umieścił tam także Bolesława Prusa, choć nie wymienił jego nazwiska.
11. Tym pseudonimem Gąsiorowski podpisywał wszystkie swoje utwory antycarskie i antylojalistyczne.
12. Listy czytelników musiały być dość liczne, skoro redakcja czuła się zobowiązana do opublikowania fotografii listu Gąsiorowskiego.

w którym pisarz tłumaczył się z niezbyt regularnego nadawania kolejnych fragmentów tekstu. Jeden z czytelników wyraził nawet swoje niezadowolone okolicznościową wierszykiem, rozpoczynającym się następującą zwrotką:

„Codziennie bieżem ciekawości smagan,
Szukam w Dzienniku czy już jest „Huragan”,
Wątek powieści wśród przerw ciągłych gubię,
Pisanaś, nie lubię!”

13. We Lwowie w roku 1902.
14. Barbara Grochulska, Pożłowie do: Wacław Gąsiorowski, Huragan, Lud, Sp, Wyd, Warszawa 1971, T. II, s. 515.
15. Por. J. Pietrkiewicz, 70 lat bajnego życia, Rozmowa z Wacławem Gąsiorowskim, autorem „Huraganu”, Tydzień Literacki 1939 nr 9 /dod. do Polski Zbrojnej 1939 nr 56/.
16. Część tych materiałów, ocalałych z pożogi wojennej, znajdowała się do 1971 roku w Warszawie, w prywatnym archiwum p. Anny Gąsiorowskiej, żony pisarza. Po jej śmierci /lipiec 1971/, zgodnie ze znaną mi ostatnią wolą zmarłej zbiory te zostały przekazane Ossolinum, ale nie zostały jeszcze opracowane, obecnie nie można zatem z nich korzystać.
17. W. Gąsiorowski, Pani Walewska „bez osłonek”, Odpowiedź na wysze- nie, Dziennik Poznański R. 45: 1903 nr 119 s. 3.
18. H. Sienkiewicz, Dzieła, Wydanie zbiorowe pod redakcją J. Krzyżo- nowskiego, Warszawa 1948 - 1955, T. III, s. 59.
19. A. Kersten, Sienkiewicz-Potop-historia, PIW, Warszawa 1966, s. 9-10.
20. W. Gąsiorowski, Notatka historyczna do: Kajetan Stuart, Ostatnia obrona Częstochowy, Powieść z czasów Księstwa Warszawskiego, Wyd. II, Warszawa 1905, Nakład Wł. Musielewissa.
21. W. Gąsiorowski, O „Huragan”, Dziennik dla Wszystkich 1901 nr 294,

- s. 5-6.
22. Przyjmuje ten termin za pracami W. Dankas Powieści historyczne J. I. Kraszewskiego. LEW. Warszawa 1966; Matejko i Kraszewski. Dwie koncepcje dziejów Polski. Zakład Naukowy im. Ossolińskich. Wrocław - Warszawa - Kraków 1966.
 23. Dekret z 1854 roku.
 24. Correspondance de Napoleon I^{er} en 32 volumes. Paris de 1857 a 1870.
 25. Memorial de Sainte - Helene, publie par Las Casas 1823.
 26. Memoires pour servir a l'histoire de Napoleon, dictees par lui-meme au general Bertrand. 1847.
 27. Materiały Muzeum Narodowego w Rapperswilu zostały przekazane Polsce w 1927 roku i ulokowane w Warszawie pod nazwą Zbiorów Rapperswilskich. Ten też uległ całkowitemu zniszczeniu w czasie II wojny światowej.
 28. Pozostała po zabraniu przez gen. K. Kniasiewicza /po jego dyktacji w 1804 r./ ważniejszych dokumentów osobistych oraz części papierów dotyczących Legii Włoskich i Legii Nadżunajskiej. Rkps 94, 95, 97, 99.
 29. Rkps 93.
 30. Rkps 110.
 31. P. B. Wiersbicki i K. Lux. Historia Legionów Polskich. Rkps 114.
 32. M. Dumas. Precis des evenements militaires ou essais historiques sur les campagnes de 1799 a 1814, avec cartes et plans. Rkps 982.
 33. K. Nałachowski. Wspomnienie o Polakach na San Domingo. Rękopis znajdował się w Zbiorach Ordynacji Krasieńskich, w Rapperswilu natomiast znajdowała się kopia, rkps 107.
 34. E. Trezon. Memoires. Rkps 81-82.
 35. A. Orzechowski, wspomnienie o T. Kościuszcze, J. H. Dąbrowskim, J. Maleniewskim, Rkps 83.

36. L. Chodsko, wspomnienia o K. Kniasiewiczu. Rkps 980.
37. J. F. Kierszowski, opis wyprawy 114 pólbrigady na San Domingo. Rkps 96.
38. A. S. Turcki. Extrait des memoires inedites. Ekps 991.
39. K. Białopiotrowicza, wspomnienia o ojcu, Romualdzie Giedroyciu. Rkps 542.
40. W. Mazurkiewicz, wspomnienia o Kazimierzu Małachowskim. Rkps 856.
41. K. Małachowski, wspomnienia o gen. J. Sierawskim. Rkps 349.
42. Rkps 3993.
43. Rkps 3968-3972.
44. Rkps 5031.
45. Rkps 5720, 971.
46. Jest to kopia pamiętnika J. Redla, dowódcy Legionowej artylerii konnej, spisanego przez siostrę z jego opowiadań. Rkps 5727.
47. J. Paszkowski, wspomnienia o niektórych generałach polskich, którzy padli ofiarą 29. XI. 1830. Kopia, rkps 971.
48. J. Wybicki. Pamiętniki. Przemysł 1883.
49. H. Ogiński. Memoires sur la Pologne et les Polonais depuis 1788 jusqu'a la fin de 1815. Paris 1826-27. Ponthieu.
50. A. Fons. Souvenirs et anecdotes de L. ile d'Elbe. b. n. 1897.
51. D. Dufour de Pradt. Recit historique sur la restauration de la royauté en France. Paris 1814; Histoire de L. ambassade dans le grand duché de Varsovie en 1812. Paris 1815; Du congress de Vienne. Paris 1815-16; Memoires historiques sur la revolution d'Espagne a Bayonne. Paris 1816.
52. A. D. Chłapowski. Lettre sur les evenements militaires en Pologne et en Lithuanie. Berlin 1832; Pamiętniki. Cz. I. Wojny napoleońskie 1806-1813. Cz. II. Wojna roku 1830-31. Poznań 1899.
53. P. Dantencourt. Notice historique sur le regiment des chevaux legers lanciers polonais etc par gen. baron ... Rkps; Des

- memoires et du journal du general ... Hkps.
54. J. H. Dąbrowski. Jenerala ... pamiętnik wojskowy poparty notami wyjaśniającymi. Poznań 1854.
55. H. Dembiński. Pamiętnik ... jenerala Wojsk Polskich. Poznań 1850; Pamiętniki o powstaniu w Polsce. R. 1830-31. Kraków 1877.
56. R. Kołaczowski. Wspomnienia jenerala. T. I-5. Kraków 1898-1901.
57. A. Kosiński. ... we Włoszech. 1795-1803. Zbiór materiałów do historii Legionów Polskich we Włoszech. Poznań 1877.
58. J. Krosiński. Oblężenie i obrona Saragossy w latach 1808 i 1809 ze względu szczególniejsem na czynności korpusu polskiego. Kraków 1858.
59. J. Rapp. Memoires. Paris 1823.
60. R. Sołtyk. La Pologne, precis historique, politique et militaire de sa revolution, precede a une esquisse de l'histoire de la Pologne depuis son origine jusqu'en 1830. Paris 1834; Napoleon en 1812. Memoires historiques et militaires sur la campagne de Russie. Paris 1836; Relation des operation l'armee au aux ordres du prince Poniatowski pendant la Campagne de 1809 contre les Autrichiens. Paris 1841.
61. J. Sulkowski. Memoires historiques, politiques et militaires sur les revolutions de Pologne ... Par H. de St. Albin. Paris 1832; La campagne d'Italie. 1796-1797. Paris 1832.
62. R. Wybranowski. Pamiętniki ... w dwóch tomach. Lwów 1882.
63. J. Z. Żeluski. Wspomnienia o pułku lekkokonnym polskim gardii Napoleona I przez cały czas od zawiązania pułku w r. 1807 aż do końca w r. 1814. Kraków 1852; Wspomnienia w skróceniu z 1831 r. jenerala brygady w sstabile głównym Wojska Polskiego. Odbitka. Dod. Nies. do „Czasu”. Kraków 1861.
64. A. Białkowski. Pamiętniki starego żołnierza. 1806-1814. Wydał W. Tokars. Warszawa 1903.

65. J. Drzewiecki. Pamiątniki ... spisane przez niego samego 1772-1852/. Wilno 1858.
66. J. Brabowski. Pamiątniki wojskowe ... oficera sztabu cesarza Napoleona I. 1812-1813-1814. Opracował W. Gąsiorowski. Warszawa 1905. Nakładem Kasy Warszawskich Pomocników Księgarskich.
67. St. Komowski. Pamiątniki z końca XVIII wieku. Wydał L. Sienicki. Poznań 1860.
68. J. W. Krasiński. Pamiątniki, czyli wspomnienia i znaczące wypadki życia mojego, zaczynające się od urodzenia mego w 1783 r. T. 1-18. Rkps /w zbiorach rodzinnych w Radziejowicach, a następnie w Bibl. Ordynacji Krasińskich, sygn. 5805. Spalone w 1944 r./ Wydanie drukowe, skrócone przez F. Reuttowicza. Poznań 1877.
69. Ten ten, satytułowany „Gawędy żołnierskie. Pokłosie spuścizny pamiątnikarskiej napoleończyków” ukazał się nakładem Księgarni Treptego w Warszawie w r. 1905.
70. J. Kitowicz. Opis dziejów obyczajów i zwyczajów za panowania Augusta III. Petersburg 1855; Pamiątniki do panowania Augusta III i Stanisława Augusta, z rękopisu ks. ... Poznań 1840.
71. J. Falkowski. Księstwo Warszawskie. Obrazy z życia kilku ostatnich pokoleń w Polsce. Z przedmową Z. Dębickiego. T. I-IV. Warszawa 1906.
72. T. Dziekoński. Autobiografia. Kurier Codzienny 1875 nr 110.
73. K. Koźnian. Pamiątniki ... obejmujące wspomnienia od roku 1780 do roku 1815. T. I-II. Poznań 1803. T. III. Pamiątniki ... obejmujące wspomnienia od 1815 do 1856. Kraków 1865.
74. T. Lipiński. Zapiski z lat 1825-1831. b. m. 1883.
75. A. Fotecka. Pamiątniki. Tłum. J. A. Przedmowa P. Chmielowskiego. Warszawa 1898.
76. L. P. Junot, księżna d Abrantes. Memoires ou Souvenirs

- historiques sur Napoleon. Vol. 18. b. n. 1831-1835.
77. J. B. H. baron de Harbet. Memoires. Paris 1891.
78. L. W. Constant. Memoires de ... premier valet de chambre de Napoleon I. Vol. I-VI. Paris 1830-1831.
79. J. Lelwel. Polska odradzająca się czyli dzieje polskie od roku 1795 potocznie opowiedziane przez ... Bruksela 1843; Panowanie króla polskiego Stanisława Augusta Poniatowskiego obejmujące trzydziestolecie uciążliwości narodu podległości się, ocalenia bytu i niepodległości. Napisał ... Bruksela 1847; Trzy konstytucje polskie 1791, 1807, 1815. Porównał i różnice ich zważył ... w roku 1831. Poznań 1861.
80. F. hr. Skarbek. Dzieje Polski. Cz. I. Dzieje Królestwa Warszawskiego. Poznań 1866; Cz. II. Królestwo Polskie od epoki początku swego do rewolucji Listopadowej. Poznań 1876; Cz. III. Królestwo Polskie po rewolucji Listopadowej. Poznań 1877.
81. L. Chodźko. Histoire de Legions en Italie. Paris 1829; Histoire de Pologne. Paris 1835.
82. T. Korzon. Wewnętrzne dzieje Polski za panowania Stanisława Augusta. Badania historyczne ze stanowiska ekonomicznego i administracyjnego. Kraków 1897-1898; Kościusko - biografia z dokumentów wyamta. Kraków 1894.
83. Sz. Askenazy. Książę Józef. Warszawa 1904; Napoleon a Polska. Warszawa 1918-1919.
84. H. Lorel. Między Jeną a Tyllą. 1806-1807. Warszawa 1902.
85. L. A. Thiers. Histoire du Consulat et de l'Empire. Vol. 12. Paris 1845-1855.
86. H. Houssaye. 1814, histoire de la campagne de France et de la chute de l'Empire. Paris 1888; 1815. Paris 1893-1905. Napoleon homme de guerre. Paris 1904.
87. A. Fain. Manuscrit de 1812, contenant le précis des evenements

- de cette année, pour servir à l'histoire de Napoléon. Paris 1827;
Manuscrit de 1813 contenant le précis des événements de cette
année, pour servir à l'histoire de l'empereur Napoléon. Paris
1824; Manuscrit de 1814 contenant l'histoire des six derniers
mois du règne de Napoléon. Paris 1825.
88. F. Masson. Napoléon et les femmes. Paris 1895; Josephine
Impératrice et Reine. Paris 1899; Napoléon chez lui. Paris
1894; Napoléon à Sainte - Helène. Paris 1912.
89. A. Maze - Sencier. Les fournisseurs de Napoléon I et des deux
Impératrices. b. n. r.
90. Ph. P. de Segur. Lettre sur la campagne du général Macdonald
dans les Grisons. Paris 1802; Histoire de Napoléon et de la
grande armée pendant l'année 1812. Paris 1824; Mémoires et
Souvenirs en Anecdotes. Paris 1824.
91. A. Crehange. Histoire de la Russie depuis la mort de Paul I.
Paris 1882.
92. A. Seret. Histoire diplomatique de la guerre franco-allemande.
Paris 1875; L'Europe et la Révolution française. Paris 1885-
1904; Kwestia wschodnia w XVIII wieku. Warszawa 1905.
93. F. W. Karatow. Poczł I. Londyn 1902.
94. P. Krecetnikow. Raden i Bar 1767-1768. Poznań 1874.
95. A. Pusyrewski. Polsko-russkaja wojna 1831 goda. 1886.
96. P. Eitbacher. Der Anarchismus. Berlin 1900.
97. Istoricheskiye dokumenty iz vremion carstwowanija Aleksandra I.
Leipzig 1900. B.L. Kasprovic; Tajnoje obszczestwo i 14 deka-
bria 1825 goda w Rossii. Leipzig 1909. B.L. Kasprovic; Materie-
ly dla carstwowanija Imperatora Nikolaja Pawlowicza. Leipzig
1902. B.L. Kasprovic. Bielyj terror. Leipzig 1878. B.L. Kaspro-
vic.
98. A. Romboński. Źródła do historii pułku lekkokonnego gardii

- Napoleona. Warszawa 1889.
99. St. Schnür-Pepłowski. Z przeszłości Galicji. Lwów 1894; Kociusskowskie czasy. Złoczew 1895; Galicjana 1778-1812. b. n. r.; Z papierów po Fredrze. Kraków 1900; Jeszcze Polaka nie zginęła. Historia Legionów Polskich. b. n. 1897.
100. Dr. Robinet. Dictionnaire historique et biographique de la Revolution et de l'Empire 1789-1815. Paris 1892.
101. A. Ostrowski. Pamiętnik z czasów powstania listopadowego. Kpps.
102. R. Eubieński. Generał Tomasz Ponian hrabia Eubieński. Warszawa 1899.
103. Wartość źródłowa prac Kitowicza jest nierówna. Niekiedy badacze odnawiali mu jej supełnie, zarzucając szereg nieścisłości oraz niezrozumienia właściwego sensu przemian historycznych.
104. A. Kersten. Sienkiewicz - Polak - historia, s. 67.
105. J. Krzyżanowski. Paszek i Sienkiewicz. /w:/ W kręgu wielkich realistów. Kraków 1962. s. 165.
106. Odpisy dwóch z tych listów, pisanych po francusku, znajdują się obecnie w B. N. Korespondencja Wacława Gąsiorowskiego. Kpps III 5772.
107. Z. Leszczyński. Herby szlachty polskiej. Herby szlachty polskiej. Przędzowa W. Gąsiorowskiego. Poznań 1908.
108. Por. St. Zieliński. Kultura R. VI: 1968 nr 4 s. 3 /tyt. rec. Złoty liść. Wycieński balonem/.
109. W latach I wojny światowej Gąsiorowski pisał i przekładał z języka francuskiego słowniki, instrukcje, podręczniki i regulaminy wojskowe; Słownik wojskowy francusko-polski; Instrukcja o walce szarych takich oddziałów; Instrukcja organizacji polowej dla użytku wszystkich rodzajów broni; Podręcznik naczelnika sekcji piechoty; Regulamin wyсылania i odbierania depesz telegraficznych i telefonicznych w służbie telegrafu

- wojskowego; Regulamin tymczasowy kawalerii; Kuchnia garnizonowa; Regulamin wewnętrzny piechoty i intygnirii; Regulamin służby wewnętrznej artylerii i taboru zaprzęgów wojskowych; Regulamin służby placu; Instrukcja służby łączności dla wojsk wszelakiej broni; Instrukcja tyralierów oraz małych oddziałów tyralierskich. B.N. Rkps. III 6469.
110. W. Gąsiorowski. W sprawie „Huragana”. Przegląd Polityczny, Społeczny i Literacki 1904 nr 227 s. 2.
111. B. Grochulska. Poświęcie do ... T. II s. 521-522.
112. Oprócz pracy Loreta i Skalkowskiego.
113. Askenazy stwierdził wówczas, że poglądy Korzona na okres napoleoński w Polsce są niesprawiedliwe w stosunku do legionistów i uczestników kampanii napoleońskich oraz błędne historycznie. Zapowiedział też rozpoczęcie gruntownych badań nad tym okresem, co realizował wraz ze swoimi uczniami w owej serii „Monografi...”.
114. Por. przypis 83.
115. K. Wyka. Żeromski jako pisarz historyczny. /w:/ Szkice literackie i artystyczne. Kraków 1956 s. 229, 233.
116. W. Gąsiorowski. Wstęp do: Pamiętniki wojskowe J. Grabowskiego... s. VII-VIII.
117. W. Gąsiorowski. Wstęp do: Gawędy żołnierskie ..., s. VIII-IX.
118. W. Gąsiorowski. Przypis do: Pamiętniki wojskowe ... s. 227-228.
119. A. Kersten. Sienkiewicz ..., s. 77.
120. Sekretny okólnik z dnia 5 sierpnia 1809 roku, skierowany do marszałków Francji, stwierdza wyraźnie: „Najjaśniejszy Pan sądził o sukcesy swoich armii wojska francuskiego, a nie śledząc obcy”. Podaje nas N. Brandys, Kosztulski i inni. W-ca 1957, T. I s. 204.

121. W. Gąsiorowski. Pani Walewska „bez osłonek” ...
122. W. Gąsiorowski. Przypisek do: Pamiątniki wojskowe ... , s. 262.

Rozdział II.

1. Np. „Córka pokojówki” w zbiorze „Fajka Batorego”.
2. Zbieranie materiałów rozpoczął Gąsiorowski w czasie swego pobytu w Stanach Zjednoczonych, do pisania powieści przystąpił jednak dopiero w kilka lat po powrocie do kraju.
3. Z zaplanowanego 4-tomowego cyklu Gąsiorowski zdążył wydać dwa tomy. Pierwszy z nich, zatytułowany „Miłość królewicza”, ukazał się w 1932 r. nakładem Domu Książki Polskiej, drugi, „Interregnum”, w tym samym wydawnictwie o rok później. W archiwum pani Asty Gąsiorowskiej zachował się spis rozdziałów planowanego trzeciego tomu, oraz fragment tekstu, zawierający wstęp i część I-go rozdziału.
4. Por. Czesławy Lukasz. Klasyczna postać powieści historycznej. //: / Od Goethego do Balzaka. Studia z historii literatury XVIII i XIX wieku. PWN, Warszawa 1958. s. 275-279.
5. W. Gąsiorowski. Święto narodowe im. Kazimierza Pułaskiego. Kurier Warszawski R. 1935 nr 103 s. 8.
6. M. Klinowicz. Renesans tradycji barskiej w literaturze Sejmu Wielkiego i insurekcji kościuszkowskiej. //: / Przemiany tradycji barskiej. Wyd. Literackie, Kraków 1972 s. 106.
7. M. Janion i M. Żmigrodzka. Tradycja barska w dobie romantyzmu. //: / Przemiany ... , s. 112-113.
8. Por. przypis 5.
9. Tak wynika z dotychczasowych badań, nie można jednak sprawdzić historyczności wszystkich postaci, ponieważ Gąsiorowski w czasie nie szych podróży o kompletował szereg materiałów i danych,

które w Polsce są nieosiągalne, jak chociażby wiele naswiak przywódców powstania w Hiszpani itp.

10. J. Michalski, Schyłek konfederacji barskiej, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław-Warszawa-Kraków 1970, s. 4-5.
11. M. Janion i M. Żmigrodzka, Tradycja baroka ... , s. 112.
12. W zachowanym fragmencie wstępu do III-go tomu „Pulaskiego”.
13. Por. A. Zahorcki, Stanisław August polityk, W-za 1966;
E. Rostworowski, Ostatni król Rzeczypospolitej ... , W-za 1966.
14. J. Michalski, Schyłek konfederacji barskiej, s. 6.
15. Por. J. Michalski, Schyłek ... , s. 189.
16. Tamże, s. 6-7.
17. J. Michalski, Mentalność polityczna konfederatów barskich. Próba charakterystyki. //: / Przemiany, s. 16.
18. W. Gąsiorowski, Czarny generał, Warszawa 1958, s. 35.
19. Por. J. U. Hienciewicz, Pamiątki czasu noich, Paryż 1848, s. 14.
20. Katarzyna z Potockich Kossakowska /1722-1803/, kanstelanowa kmieńska, jedna bardziej kontrowersyjnych postaci tego okresu, określana często przez historyków i pamiątkarzą jako „wielka mądrocha”, „herod baba”, „praska Potockich”, „ostatnia matrona” czy też „gieria opozycji magnackiej”. Gąsiorowski podkreśla przede wszystkim jej inteligencję, dowcip, prawdziwość, sygnalizując równocześnie, że są tu znane krytyczne sądy o tej postaci. Zwraca również uwagę na jej niezatpliw patriotyzm, związki z przyskymi uczestnikami konfederacji barskiej oraz niechęć do Stanisława Augusta Poniatowskiego. W ujęciu pisarza postać Kossakowskiej uległa wyraźnej idealizacji, choć niektóre z jego sądów znajdują potwierdzenie w jej listach. Por. S. Skwarezyńska, Z dociekań nad stylem Katarzyny z Potockich Kossakowskiej, Prace Polonistyczne s. II: 1938, s. 7-52.

21. A. Graynała-Siedlecki, Saskie ostatki, Kurier Warszawski R. 113 : 1933 nr 176 s. 4.
22. Marek Jandołowicz /ok. 1713-1799/ działacz i kaznodzieja konfederacji barskiej na Podolu, karmelita, postać bardzo kontrowersyjna, już za życia otoczona niby świętością. Sądy współczesnych o nim były ogromnie zróżnicowane: od zdecydowanie niechętnych /Trenbecki, Zabłocki/ po słychliwe /Wybicki, Kopeć/. Do historiografii legendowe ujęcie tej postaci wprowadził C. Hulhiera; za jego przykładem poszli polscy romantycy, wprowadzając ją w takim samym, lub jeszcze bardziej legendowo-mistycznym ujęciu na karty swych utworów. Gąsiorowski również wyraźnie idealizuje Jandołowicza, nie zaznaczając nigdzie kontrowersyjności tej postaci.
23. J. Tasbir, Historia kościoła katolickiego w Polsce /1660-1795/, Warszawa 1966, s. 159.
24. Tamże, s. 154.
25. Por. J. Tasbir, Historia ... , s. 155.
26. Tamże, s. 157-158.
27. Wł. Konopczyński, Wstęp do: Konfederacja barska, Wybór tekstów, B.W. Kraków 1928, s. XXIX.

Rozdział III.

1. J. Pachoński, Jeszcze Polska nie sginęła. W 175-lecie powstania polskiego hymna narodowego, Gdańsk 1972, s. 17-19.
2. M. Brandys, Oficer największych nadsiei, Warszawa 1964, s. 141.
3. W. Gąsiorowski, Czarzy generał, Warszawa 1958, s. 228.
4. Por. M. Brandys, Oficer największych nadsiei, s. 149-150.
5. B. Grochulska, Księstwo Warszawskie, Warszawa 1966, s. 15, 20.
6. Por. M. Kukiel, Dzieje wojska polskiego w dobie napoleońskiej

- 1795-1815. Warszawa 1918, T. I s. 173.
7. Tamże, s. 174.
 8. J. Skowronek, Poczwie dot. W. Gąsiorowski, Rok 1809, Warszawa 1970, s. 446.
 9. W. Gąsiorowski, Rok 1809, Warszawa 1970, s. 265-266.
 10. H. Kukiel, Daleje wojska ... T. I, s. 237.
 11. Z powieści wynika wyraźnie, że Gąsiorowski podziela solidarystyczne poglądy Dąbrowskiego, uważając iż w okresie zaborów najważniejszą jest sprawa odzyskania niepodległości; do tego może doprowadzić jedynie wspólny, sjednoczony wysiłek całego narodu, bez względu na istniejące w nim podziały wewnętrzne.
 12. W. Gąsiorowski, Księżna Łowicka, Warszawa 1971, s. 53-54.
 13. B. Grochulska, Księstwo Warszawskie, s. 19.
 14. Tamże, s. 19.
 15. W. Gąsiorowski, Rok 1809, s. 143.
 16. W. Gąsiorowski, Księżna Łowicka, s. 53.
 17. B. Grochulska, Poczwie dot. W. Gąsiorowski, Huragan, Warszawa 1969, T. II/III, s. 523.
 18. W. Gąsiorowski, Huragan, T. I, s. 43.
 19. Tamże, T. I, s. 215-216.
 20. Tamże, s. 233.
 21. J. Skowronek, Poczwie dot. W. Gąsiorowski, Szwajcerozie gwardii. Warszawa 1969, s. 328.
polskich
 22. Z. Załuski, Siedem grzechów głównych, Warszawa 1968, s. 68.
 23. Potrafił jednak demonstrować nie nosić odznaczenia austriackie.
 24. H. Kukiel, Daleje wojska ... , T. I, s. 209.
 25. Por. J. Nadzieja, Generał Józef Zajacsek, 1752-1826, Bitwy, Kampanie, Dowódca, Warszawa 1971, s. 150.
 26. Por. K. Koźnian, Powiżtniki, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1972, T. III, s. 136-138.

27. Józef Sułkowski był adiutantem Napoleona w stopniu kapitana od 1796 r. do 1798 roku. Współcześni twierdzili nawet, że Bonaparte nie awansował go mimo położonych przez siebie zasług, ponieważ obawiał się możliwości rywalizacji ze strony utalentowanego, lecz o zbyt radykalnych poglądach oficera. Por. H. Brandys, Oficer największych nadziei, rodził: Adiutant Bonaparte'go.
28. H. Brandys, Kosietulski i inni, Warszawa 1967, T. I, s. 112-113.
29. W. Gąsiorowski, Szwoleżerowie gardii, s. 75.
30. Tamże, s. 192.
31. J. Skowronek, Poślowie do: W. Gąsiorowski, Szwoleżerowie ... , s. 326.
32. H. Kukiel, Dzieje wojska polskiego ... , T. I, s. 149.
33. W. Gąsiorowski, Haragan, T. I, s. 237.
34. Podaje też H. Kukiel, Dzieje wojska ... , T. I, s. 168-169.
35. W. Gąsiorowski, Szwoleżerowie gardii, s. 86-87.
36. G. Sych, Armia Królestwa Warszawskiego 1807-1812, Warszawa 1961, s. 398.
37. Por. J. Skowronek, Przedmowa do: W. Gąsiorowski, Szwoleżerowie gardii, s. 325.
38. Pod terminem „legenda” lub „biała legenda” rozumie się sądy apologetyczne; „legenda czarna” oznacza sądy skandalizujące Napoleona.
39. A. Zahorski, Z dziejów legendy napoleońskiej w Polsce, Warszawa 1971, s. 143.
40. Por. B. Grochulska, Poślowie ... , s. 524-525.
41. E. Kulickowska, Literatura dla dzieci i młodzieży w latach 1864-1914, Zarys rozwoju, Materiały, Warszawa 1959, s. 65.
42. Nowus, Rola T. XXI: 1903, nr 8, s. 117. /Tyt. rec.: Z literatury, Wacław Gąsiorowski i jego powieści napoleońskie/.
43. Z. Dębicki, Kurier Warszawski R. 100: 1928 nr 45 s. 4 /Tyt. rec.

Nowe powieści/.

44. W. Gąsiorowski, *Euragan*, T. I, s. 20.
45. *Tamże*, T. II/III, s. 113.
46. B. Grochulska, *Posłowie ...*, s. 525.
47. Por. A. Seboul, *Bohater i historia*, *Kwartalnik Historyczny* R. LXXVII: 1970 s. 4, s. 846-850; oraz J. Godechet, *Rok Napoleoński*, *Tamże*, s. 920-925.
48. J. Skowronek, *Antynapoleońskie koncepcje Czartoryskiego*, *Warszawa* 1969, s. 324-325.
49. W. Gąsiorowski, *Szwabsterowie gardii*, s. 151-152.
50. J. Skowronek, *Posłowie do W. Gąsiorowski, Szwabsterowie gardii*, s. 324-325.
51. B. Leśnodorski, *U progu nowego stulecia*, *Księstwo Warszawskie. /N1/ Historia i współczesność*, Warszawa 1967, s. 203-206.
52. *Tamże*, s. 191-192.
53. J. Skowronek, *Antynapoleońskie koncepcje Czartoryskiego*, s. 183-184.
54. Por. J. Jedlicki, *Klejnot i bariery społeczne*, *Przeobrażenia szlachectwa polskiego w schyłkowym okresie feudalizmu*, Warszawa 1968, s. 219-223.
55. W „Pamiętnikach czasów noich” Niemcewicza znajdującej nawet następujący wiersz: „O Napoleonie, o wielitościwy na ludzkość podbijaczu, jakże ciężko odpowiesz przed Bogiem”, *PIW*, Warszawa 1957, T. II, s. 278.
56. W. Rostocki, *Korpus w gębie póra ubrojony*, *Urządnicy warszawscy ich życie i praca w Księstwie Warszawskim i Królestwie Polskim do roku 1831*.
57. B. Leśnodorski, *U progu nowego stulecia ...*, s. 218-219.
58. Por. B. Grochulska, *Księstwo Warszawskie*, s. 41-42.
59. W. Gąsiorowski, *Pani Waleczka*, Warszawa 1970, s. 372.

60. W. Gąsiorowski. Szwabowie w Królestwie, s. 151-152.

Rozdział IV.

1. S. Kieniewicz. Przemiany społeczne i gospodarcze w Królestwie Polskim, 1815 - 1830. Warszawa 1951, s. 6-7.
2. Por. J. Lelwel. Trzy konstytucje polskie 1791, 1807, 1815. Porównał i różnice ich zważył ... w roku 1831; oraz F. Skarbek. Dzieje Polski, Cz. II. Królestwo Polskie od epoki początku swego do rewolucji Listopadowej.
3. W. Gąsiorowski. Księżna Łowicka, s. 62-63.
4. Rozkazem dziennym Aleksandra I z 16 listopada 1815 roku, stawiającym Konstantego ponad konstytucją i wszelkimi prawami kraju.
5. Wł. Bortnowski. Walka o cele powstania listopadowego /od 29 listopada 1830 r. do lutego 1831 r./, Łódź 1960, s. 16.
6. W. Tokars. Armia Królestwa Polskiego, 1815-1830. Piotrków 1917, s. 93.
7. Por. N. Brandys. Koniec świata szwabów. Warszawa 1972, t. I, s. 54-55.
8. W. Tokars. Armia ... , s. 156.
9. H. Więckowska. Opozycja liberalna w Królestwie Kongresowym 1815-1830. Warszawa 1935, s. XI.
10. W. Gąsiorowski. Księżna Łowicka, s. 157.
11. Por. H. Gąsiorowska. Wolność druku w Królestwie Kongresowym 1815-1830. Warszawa 1916, s. 84-86.
12. W. Gąsiorowski. Księżna Łowicka, s. 156.
13. Por. H. Niemojowski. O monarchii konstytucyjnej i jej rękoczynach publicznych. Rzecz wyjęta z dzieł Beniamina Constant. Cz. I-II. Warszawa 1834.
14. H. Więckowska. Opozycja liberalna ... , s. 45.

15. Por. S. Smolka. *Polityka Lubeckiego przed powstaniem listopadowym*. Kraków 1907. I. II, s. 406.
16. W. Gąsiorowski. *Księżna Łowicka*, s. 156.
17. H. Więckowska. *Opozycja liberalna ...*, s. 107
18. Z 23 lipca 1822 roku, kontrasygnowany przez Lubeckiego.
19. H. Brandys. *Koniec świata szczeleńców*. T. II, s. 194.
20. Trzema dekretami z 6 /18/ i 7 /19/ kwietnia 1827 roku, sattytułowanymi: „Ursządzenie Sądu Sejmowego”.
21. Wł. Bortnowski. *Walka o cele powstania listopadowego ...*, s. 24
22. H. Dylągowa. *Towarzystwo Patriotyczne i Sąd Sejmowy. 1821-1829*. Warszawa 1970, s. 245-247.
23. W. Gąsiorowski. *Księżna Łowicka*, s. 269.
24. Por. F. Skarbek. *Dzieje Polski. Cz. II. Królestwo Polskie od epoki początku swego do rewolucji Listopadowej*, s. 248.
25. Reskrypt Nikołaja I z 29. VIII. 1828 roku.
26. Por. A. Kreuscher. *Spisok koronacyjny z roku 1829 w świetle prawdy historycznej*. *Miscellanea Historyczne XXXIII: 1909*.
27. Por. F. Skarbek. *Dzieje Polski. Cz. II. Królestwo Polskie od epoki początku swego do rewolucji Listopadowej*.
28. S. Kieniewicz. *Historia Polski 1795-1918*. Warszawa 1969. T. II, s. 98.
29. Por. J. Dutkiewicz. *Wewnętrzne dzieje powstania listopadowego /na przesach rękopisu/. Materiały dyskusyjne Komisji Naukowej Obchodu Roku Mickiewicza*. Warszawa 1955.
30. Por. I. Prądzyński. *Pamiętniki*. Kraków 1909. T. I, s. 200.
31. Por. W. Tokars. *Sprzysiężenie Wysockiego i Noc Listopadowa*. Kraków 1925, s. 39.
32. Por. S. Harbut. *Noc Listopadowa w świetle i cieniach procesu przed Najwyższym Sądem Kryminalnym*. Warszawa 1926.
33. Wł. Bortnowski. *Walka o cele powstania listopadowego ...*

- s. 49-50.
34. Por. S. Smolka. Z życia ministra Lubckiego. Biblioteka Warszawska, T. I. 1906 r. oraz J. Zdzitowiecki. Książę minister Franciszek Drucki-Lubecki. 1773-1846. Warszawa 1948.
35. W. Gąsiorowski. Księżna Łowicka, s. 318, 327.
36. Por. Wł. Rostocki. Władza sędziów naczelnych w powstaniu listopadowym. Studia historycznoprawne. Wrocław 1955, s. 55.
37. Por. W. Tokarz. Wojna polsko-rosyjska 1830 i 1831. Warszawa 1930, s. 382.
38. J. Łojek. Esanso powstania listopadowego. Rozważania historyczne. Warszawa 1966, s. 93-94, 96-97.
39. Por. W. Tokarz. Wojna polsko-rosyjska 1830 i 1831. Warszawa 1930, s. 378.
40. Por. J. Zaliwski. Rewolucja polska 29 listopada 1830 roku. Paryż 1833.
41. H. in. W. Tokarz. Wojna polsko-rosyjska 1830 i 1831 roku; J. Dutkiewicz. Wewnętrzne dzieje powstania listopadowego; J. Łojek. Esanso powstania listopadowego.
42. J. Łojek. Postawie do: W. Gąsiorowski. Ben. Warszawa 1971, s. 368.
43. W. Gąsiorowski. Ben, s. 326.
44. J. Łojek. Postawie do: W. Gąsiorowski. Ben, s. 367.
45. W. Gąsiorowski. Ben, s. 106.
46. Tamże, s. 186.
47. Tamże, s. 285.
48. Tamże, s. 305.
49. J. Łojek. Postawie do: W. Gąsiorowski. Ben, s. 370-373.
50. W. Gąsiorowski. Ben, s. 303-304.
51. J. Łojek. Postawie ... , s. 366.
52. W. Gąsiorowski. Księżna Łowicka, s. 329.

53. Tante, s. 330.
54. W. Gąsiorowski, Ben, s. 287.
55. Tante, s. 352.
56. Por. A. K. Puszyrewski, Wojna polsko-ruska 1831 roku, Warszawa 1899, s. 35-38.
57. J. Łojek, Szansa powstania listopadowego, s. 40-42.
58. Por. I. Bekker, Dekabryści i polskij wopros, Woprosy Istorii 1948 nr 3. Przedruk w: O powstaniu listopadowym, Wybrane dokumenty oraz wyjątki z opracowań i pamiętników, Zebrał i opatrzył przypisami Wł. Fortnowski, Warszawa 1950, s. 21-31.
59. Por. J. Dutkiewicz, Francja a Polska w 1831 roku, Łódź 1950; tegoż autora Austria wobec powstania listopadowego, Kraków 1933; H. Kocój, Niemcy a powstanie listopadowe, Sprawy powstania listopadowego w niemieckiej opinii publicznej i w polityce pruskiej 1830-1831, Warszawa 1970.
60. Por. J. A. Betley, Belgium and Poland in International Relations 1830-1831, Grotzenhage 1960.
61. J. Łojek, Postowie dot W. Gąsiorowski, Ben, s. 365.
62. Tante, s. 366.

Rozdział V.

1. Z wyjątkiem takich postaci pomocniczych, jak służba domowa bohaterów, pechołkowie, karczmarze, kurierzy czy oficerowie służbowi, Postacie te są określane w powieściach jedynie imieniem lub przydomkiem, a czasami spełniają funkcję służbową /np. oficer dyżurny/.
2. T. Bujnicki, Frylogia Sienkiewicza na tle tradycji polskiej powieści historycznej, PAN, Prace Komisji Historycznoliterackiej nr 31, Wrocław-Warszawa-Kraków-Cdańsk 1973, s. 108.

3. W. Gąsiorowski. Huragan. Warszawa 1969. T. I, s. 48.
4. Por. A. Hutnikiewicz. Żeronski i naturalizm. Prace Wydziału Filologiczno-Filozoficznego. Towarzystwo Naukowe w Toruniu. Toruń 1956. T. VI s. 1, s. 48-49 i passim.
5. W. Gąsiorowski. Rok 1809. Warszawa 1970, s. 284-285.
6. W. Gąsiorowski. Huragan. T. I, s. 26.
7. W. Gąsiorowski. Księżna Łowicka. Warszawa 1971, s. 291-292.
8. Tamże, s. 65-67.
9. T. Bujnicki. Trylogia Sienkiewicza ... , s. 76.
10. W. Gąsiorowski. Huragan. T. I, s. 40.
11. Tamże, s. 30.
12. W. Gąsiorowski. Rok 1809, s. 399-400.
13. T. Bujnicki. Trylogia ... , s. 101.
14. W. Gąsiorowski. Huragan. T. I, s. 70.
15. W żadnym z dostępnych mi pamiętników i opracowań nie znalazłem potwierdzenia tego wątku.
16. Por. D. Cieplicko-Wielicka. Emilia Plater. Warszawa 1966.
17. Odpisy dwóch listów Emilii Plater do matki, pisanych po francusku, znajdują się obecnie w B.N. w Warszawie, w teście korespondencji Wacława Gąsiorowskiego. Rkp. III 9772.
18. Przyczyny tej odmowy nie zostały do dziś wyjaśnione. Gąsiorowski w powieści przedstawia tę sprawę jako wynik drugiego małżeństwa hrabiego Platara oraz zupełnego braku uczucia do córki.
19. Por. J. Straszewicz. Emilia Plater. *Soyie et se mort*. Paris 1855.
20. Por. H. Wrotnowski. Zbiór pamiętników o powstaniu Litwy w roku 1831. Lips 1875, s. 217.
21. Konstanty Gassowski napisał wówczas "Wiersz z okoliczności wojęcia w szereg walczących Janien Emilii Platerówny i Marii Raszanowiczówny", wydany najpierw anonimowo, nawet bez podania

- miejsca druku, później w „Poczekach” Gasińskiego pod zmienionym tytułem: „Do Emilii Flater i Marii Raszanowicz walczących w szeregach powstańców litewskich”. Paryż 1844.
22. For. W. Bruchnański. Emilia Flater jako folklorystka. Lud 1906, s. 193.
23. Treść tego dokumentu /wg. odpisu/ jest następująca: „Pozwolenie Emilii Flater. Świadczę ten sobie piątem iż nie do kroku dziś przedsięwziętego nikt nie namawiał, i ewent. moja ciotka JN Gasparowa Flaterowa usiłowała nie odwieść od mego przedsięwzięcia. Byłam powodowana miłością ojczyzny. Nadto, skhodowana w samotności a pomimo to, karnie od lat dziecińczych tę rył, iż kiedyś na wojnę pójdę, wzięłam to za niejakieś natchnienie, ponieważ od wielu lat, ta rył nieswycząjna młodym pannom ciągle mnie sprzątała. Emilia Flaterówna Antusow 1834 Marca 25”. /N: / Korespondencja W. Gasińskiego. B.N. Eksp. III 5772.
24. For. H. Bruchnańska. Polki w Kampanii Listopadowej. Miejsce Piastowe 1930, s. 30.
25. Michał Flater jako uczeń 3 klasy gimnazjum wileńskiego napisał na tablicy „Wiat Konstytucja 3 Maja”, co spowodowało śledstwo Nowosilcowa i proces młodzieży wileńskiej, opisany w „Dziadach” Mickiewicza. Michał Flater został wówczas skazany na karne wcielenie do wojska rosyjskiego, w którym odbywał przymusową służbę aż do 1850 roku.
26. For. W. Gasiński. W sprawie „Suragana”. Przegląd 1901 nr 227 s. 2.
27. K. Koźmian. Pamiętniki. T. II s. 24-29.
28. J. Skowronek. Poślowie do: W. Gasiński. Rok 1809, s. 444.
29. Tamże, s. 445.
30. Magazyn dla kobiet, sentytulowany „Księga święta”, a wydawany

w Warszawie przez księgarza Herbacha, opublikował w 1860 roku fragment pamiętnika Joanny Żubrowej, doprowadzony do chwili mianowania jej furierem i senieścia jednego z pierwszych poleceń służbowych. Zapowiadany ciąg dalszy nigdy się w druku nie ukazał, nie wiadomo też, od kogo uzyskała redakcja tekst pamiętnika i jakie były jego dalsze losy.

31. T. Lipiński. Zapiski z lat 1825-1831. Wydał K. Bartoszewicz. 1883, s. 161-162: „Widziałem też w tych dniach panią Żubr w Warszawie i z uszanowaniem spoglądałem na jej odznakę honorową, tj. srebrny krzyż wojskowy polski. Zaszczyczona nią została 1809 r. w pamiętnym zwycięstwie Zasławia, należała bowiem do pierwszych, którzy weszli na wały. Mąż jej był podoficerem w 2-gim pułku piechoty; towarzyszyła mu przebrana po męsku. Od lat kilku mieszkała w obwodzie wielunińskim, gdaśniała na posesję nadleśniczego. Dwa lata temu jak wyzwala była na pojedynek komisarza obwodowego, ujmując się za obrazę wyrządzoną męskowi. Główna to była awantura, ale pojedynek nie doszedł do skutku”.
32. T. Szwerc. Niezwykłe dane Joanny Żubr. Odrodzenie R. VI: 1963 nr 26 s. 8.
33. Por. J. Skowronek. Posłowie, s. 426.
34. Por. K. Bartoszyński. „Popioły” i kryzys powieści historycznej. Pamiętnik Literacki R. LVI: 1965 r. I s. 80-83 i passim.
35. W. Gąsiorowski. Huragan. T. I s. 5.
36. T. Bajnicki. Trylogia ... , s. 73.
37. W. Gąsiorowski. Huragan. T. II s. 6.
38. W. Gąsiorowski. Księżna Lewicka, s. 327.
39. T. Bajnicki. Trylogia ... , s. 84-85.

Rozdział VI.

1. Por. H. Janion, H. Żmigrodska, Tradycja barska w dobie Romantyzmu. /N: / Przemiany tradycji barskiej, s. 112-113.
2. Terminem tym określa się w badaniach historycznych okres działalności niepodległościowej po upadku powstania kościuszkowskiego, prowadzonej jednocześnie w kraju i na emigracji, a wynikiem której było powstanie legionów polskich. Por. J. Pacholowski, Legiony 1796-1806 w świetle najnowszych badań. /N: / VIII Powszechny Zjazd Historyków Polskich w Krakowie w r. 1958. Historia Wojskowości, Warszawa 1960.
3. A. Zahorski, Z dziejów legendy napoleońskiej w Polsce, Warszawa 1971, s. 115.
4. Tamże, s. 115.
5. H. Markiewicz, „Popioły”. /N: / Prus i Sereniński, Rozprawy i szkice literackie, Warszawa 1964, s. 301.
6. Por. J. Natucewicz, Zniesienie cenzury a literatura piękna, Tygodnik Ilustrowany 1906 nr 3 s. 22.
7. W pracy „Wewnętrzne dążeń Polski za Stanisława Augusta” /1822-1836/, która była bezpośrednią poloniką z „Sejmem Ceteroletnim” Kalizki, oraz w referacie wygłoszonym na zjeździe lwowskim 1890 roku, zatytułowanym „Błędy historiografii polskiej w budowie dziejów Polski”.
8. H. H. Sereniński, Krakowska szkoła historyczna a historiografia europejska. /N: / Spór o historyczną szkołę krakowską, Praca zbiorowa pod redakcją C. Bobińskiej i J. Wyrozumskiego, Kraków 1972, s. 39.
9. Por. J. Dutkiewicz, Szymon Askenazy i jego szkoła, Warszawa 1958, s. 53-55.
10. Np. w „Lalce” Prusa, „Starym złudze” Sienkiewicza, „Wojeńchu Zapale” Kenopnickiej.

11. Podaję za: B. Jankowski. Orzeszkowa na napoleońskim trakcie. //: / Pamiętnik Literacki B. LXIV: 1973, s. 3 s. 60.
12. Wydaję „Pamiętniki wojskowe” J. Grabowskiego oraz fragmenty pamiętników oficerów napoleońskich w tomie „Część żołnierska”. Por. przypis 66 i 69 do rozdziału I-go.
13. S. Żeromski. Przedmowa do szwedzkiego wydania „Popiołów”. Dziś i Jutro 1951 nr 24.
14. Z. Wasilewski. Władysław Reymont. Ryś Narodowa 1925 nr II.
15. Por. Z. Skwarczyński. Reymont - i reymontiane. Prace polonistyczne Ser. XXIV: 1963, s. 30.
16. K. Wyka. Żeromski jako pisarz historyczny. //: / Tenże, Szkice literackie i artystyczne. Kraków 1956, s. 242.
17. Tenże, s. 235.
18. M. Klinowicz. Renesans tradycji barskiej w literaturze Sejmu Wielkiego i insurekcji kościuszkowskiej. //: / Przemiany tradycji barskiej, s. 106.
19. K. Wyka. Żeromski ... , s. 235-236.
20. A. Grodzicki. Źródła historyczne „Popiołów” Żeromskiego. Kraków 1935, s. 74.
21. S. Żeromski. Przedmowa ... , Dziś i Jutro 1951 nr 21.
22. Por. G. Lukasz. Klasyczna postać powieści historycznej. //: / Od Goethego do Palizaka. Warszawa 1958, s. 275-282.
23. J. Buchowski. Legiony polskie. Prawda i legenda. 1794-1807. Wojskowy Instytut Historyczny. Zakład Historii Dwanastego Wojska Polskiego. Warszawa 1969 T. I s. 7.
24. J. Łojek. Powstanie 1794 roku. W. Cęsiłowicz. Ben, s. 365.
25. W. Helteman. Powstanie 1794 roku. //: / tegoż, Demokracja polska na emigracji. Lipsk 1866, s. 232.
26. Biblioteka Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk 148, s. 97. Podaję za: B. Leńdorski. Jakobini polscy. Karta z dziejów

- insurrekcji 1794 roku. *Studia i materiały o dziejach Polski w okresie Oświecenia*. Warszawa 1960, s. 505.
27. Por. J. Pachoński. *Legiony polskie ...*, s. 85 i passim.
 28. Podaje też J. Pachoński. *Wojskowość polska w dobie Legionów i Księstwa Warszawskiego*. //: / *Zarys dziejów wojskowości polskiej*. Warszawa 1966 T. II s. 309.
 29. A. Mickiewicz. *Literatura słowiańska*. Wykłady w College de France. Kurs II. Rok 1841-1842. Wykład XXI. //: / *Dziela*, Warszawa 1955 T. X s. 268.
 30. W. Gąsiorowski. *Księżna Żwirka*, s. 342.
 31. W. Gąsiorowski. *Dem*, s. 363.
 32. H. Markiewicz. *Popioły ...*, s. 302.
 33. K. Wyka. *Żeronski ...*, s. 235-240.
 34. Por. S. Zabierowski. *Historia w „Popiołach” Żeronskiego*. *Konka dla Wszystkich* nr 21. Kraków 1966, s. 17-18 oraz tamże, *Udział Ankenazego i jego szkoły w genezie „Popiołów”*. *Pamiętnik Literacki* R. LVI: 1965 s. I, s. 209-211.
 35. H. Markiewicz. *Popioły ...*, s. 316-317.
 36. W pracy „*Epoka napoleońska w „Popiołach”*”. *Przegląd Wszechpolki* 1904 nr 2, s. 98-109.
 37. Najwyraźniej zaznaczyło się to w listach Anilkara Kosińskiego do Gedebskiego, w których znalazł się nawet następujący srogi: „Despotyzm w kołobce i przy skłonieniu najokrutniejszych doświadczeń konwulacji”. Jest to fragment listu napisanego w początkach 1803 roku z Mediolanu, a zamieszczonego w tomie „*Anilkar Kosiński we Włoszech*”. Poznań 1877, s. 350.
 38. *Zakazca w warsach 439-446*
 39. Por. S. Zabierowski. *Udział Ankenazego i jego szkoły ...*, passim.
 40. Wł. Studencki. *O Wacławie Berencie*. *Es. II. /1918-1940/*.

Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu. Opole
1969, s. 40.

41. Tamże, s. 32.
42. Por. K. Wyka. Żeromski ... , s. 253.
43. Por. J. Skowronek. Postawie do: W. Gąsiorowski. Ewolucjonizm
gardii, s. 325.
44. K. Wyka. Żeromski ... , s. 245.
45. J. Skowronek. Postawie do: W. Gąsiorowski. Rok 1809, s. 447-
448.

Rozdział VII.

1. D. Grochulska. Postawie do: W. Gąsiorowski. Buragan, s. 517.
2. E. Bujnicki. Trylogia ... , s. 8-9.
3. L. Luderowski. O postawie epickiej w Trylogii Henryka Sienkiewicza. Warszawa 1970.
4. E. Szwajkowski. Trylogia Sienkiewicza jako baśń na tle dziejowym. Życie Literackie 1946 nr 12.
5. J. Krzyżanowski. Trylogia - powieść ludowa. //: Henryk Sienkiewicz. Twórczość i recepcja światowa. Materiały konferencji naukowej listopad 1966. Wydawnictwo Literackie. Kraków 1968, s. 255-269.
6. J. Trzyniecki. Uwagi o postawie Trylogii - historycznej powieści przygody. Tamże, s. 287-305.
7. K. Wyka. O sztuce pisarskiej Sienkiewicza. Tamże, s. 9-50.
8. S. Sandler. Recenzja s: E. Szwajkowski. Trylogia Sienkiewicza. Szkice. Pamiętnik Literacki R. LIV: 1963, s. I.
9. Po raz pierwszy terminu „suma gatunków” użył K. Wyka w odniesieniu do Pana Tadeusza /„Pan Tadeusz”. Studia o poezji. Warszawa 1963, s. 52 i passim/. Do Trylogii zastosował go

- S. Sandler we wspomnianej już recenzji /por. przypis 8/, a następnie T. Dajnicki w pracy Trylogia Sienkiewicza ... /rozdział III: Struktura gatunkowa Trylogii, s. 43-65/.
10. T. Dajnicki. Trylogia ... , s. 48.
 11. Por. T. Dajnicki. Trylogia ... , s. 7-8
 12. J. Trzynadłowski. Uwagi o postyce Trylogii ... , s. 299.
 13. Por. G. Lukasz. Klasyczna postać powieści historycznej ... , s. 239 i passim.
 14. Z wyjątkiem gawęd i pamiętników.
 15. Próbę opisu wzorca XIX-wiecznej powieści historycznej podjął T. Dajnicki w I rozdziale swojej pracy o Trylogii.
 16. J. Krzyżanowski. Trylogia - powieść ludowa ... , s. 259-263.
 17. Tamże, s. 264.
 18. Pobratynstwo Wołodyjowskiego z Ferhulobem i Tuchaj-beja z Buriakiem.
 19. W. H. Zimanski. Narodnyj geroicheskij epos. Moskwa 1962, s. 29-30. Podaje on: J. Krzyżanowski. Trylogia ... , s. 258.
 20. Por. L. Ludorowski. O postacie epickiej ... , s. 195-199.
 21. Por. B. Grochulska. Początek do: W. Gąsiorowski. Rusagan, s. 523.
 22. Por. Z. Szweykowski. Trylogia Sienkiewicza. Poznań 1964, s. 34-95.
 23. Trylogia - powieść ludowa, s. 265.
 24. Znajdującym się w prywatnym archiwum pisarza, obecnie przechowywanym Ossolineum.
 25. J. Trzynadłowski. Uwagi o postyce ... , s. 295-296.
 26. Przyczyny takiego sformułowania określa Z. Skwarczyński w pracy Problemy początków powieści historycznej w Polsce. Zeszyty Naukowe UL. S. I, s. 45: 1965.
 27. Por. Z. Skwarczyński. Problemy ... , s. 25-27.

28. Tamże, s. 26.
29. T. Bujnicki. Trylogia ... , s. 8.
30. Tamże, s. 65.
31. Por. T. Bujnicki. Trylogia ... , s. 52-54.
32. B. Grochulska. Postawie ... , s. 510-520.
33. J. Skowronek. Postawie do: W. Gąsiorowski. Rok 1809, s. 447-448.
34. Por. T. Jodełka. Wstęp do: W. Gąsiorowski. Księżna Iowicka. Warszawa 1960 oraz Warszawa 1971.
35. H. Jasińska. Zagaśnienia biografii literackiej. PWN, Warszawa 1970, s. 224-225.
36. Tamże, s. 225.
37. Por. G. Olechowski. Z literatury. Bluszcz, R. XLVI: 1910 nr 37 s. 405.
38. Por. J. Malinowski. Szarys rozwoju powieści historycznej w Polsce do r. 1939. /S:/ H. Dubownik, J. Keniecny, J. Malinowski. Polska powieść historyczna. Bydgoszcz 1968.
39. B. Grochulska. Postawie ... , s. 520.

Rozdział VIII.

1. Z wyjątkiem „Emilii Flater” i „Pańskiego”, które miały najmniejszą ilość wydań i nie były uznawane po II wojnie światowej.
2. Por. K. Wyka, O sztuce pisarckiej Sienkiewicza, s. 36-42.
3. J. Brzytaczowski. Neoromantyzm polski 1890-1918. Zakład Naukowy im. Ossolińskich, Wrocław-Warszawa-Kraków 1963, s. 305.
4. B. Grochulska. Postawie ... , s. 522.
5. Tamże, s. 521.
6. A. Bulik. Mój film. Z badań nad upodobaniami filmowymi dzieci

w wieku od 7 do 14 lat. Warszawa 1962. Biblioteka Psychologii Wychowawczej.

7. K. Kulickowska. Literatura dla dzieci i młodzieży. //:// OLP. Literatura polska w okresie realizmu i naturalizmu. PWN. Warszawa 1966, T. II s. 517.
8. Na Wydziale Filologii Polskiej UW powstała w 1965 roku praca magisterska E. Bieguszczyńskiej na temat: Powieści historyczne Gąsiorowskiego jako lektura młodzieży. Niestety nie mogłam się z nią zapoznać, ponieważ prace magisterskie udostępnia się tam jedynie na zgodę autora: w przypadku absolwenta, który kilka lat temu opuścił mury uczelni, jest to praktycznie niemożliwe.
9. W 20-lecie międzywojennym.
10. B. Czekański. Buragan. Kurier Popularny R. II: 1946 nr 345 s. 5.

ANEKSY

Biogram

Wacław Jan Gąsiorowski urodził się w Warszawie 27 czerwca 1869 roku. Był synem kupca Stanisława /autora „Historii handlu”/ i Katarzyny z Thomaszów oraz stryjecznym wujkiem dra Ludwika Gąsiorowskiego. Ze względu na trudne warunki materialne /musiał pracować od siedemnastego roku życia, a w dwadziestym utrzymywał się wyłącznie z własnych funduszy/ ukończył jedynie 6 klas V Gimnazjum Klasycznego w Warszawie. Następnie odbył 2-letnie kursy farmaceutyczne oraz obowiązkową praktykę w aptekach warszawskich i w Hawie Monowieckiej, aby po zdaniu egzaminu uzyskać stopień prowizora farmacji.

W 1890 r. powołano go do odbycia obowiązkowej służby w wojsku rosyjskim, przydzielając do apteki szpitala wojskowego w Warszawie, gdzie spędził rok i 3 miesiące. Po zakończeniu służby wojskowej założył Stowarzyszenie Pracowników Aptekarskich /zwolisty odpowiednik dalszych związków zawodowych/, co wyrobili mu opinię wyrotosca i pozbawiło pracy w farmacji, zmuszając do zmiany zawodu. Ukończył więc kurs buchalterii prof. Regulskiego i przyjął pracę księgowego najpierw w prywatnym biurze techniczno-budowlanym, później w Warszawskim Związku Ubezpieczeń Rolnych. W czasie nauki w gimnazjum Wacław Gąsiorowski wakacje spędzał u rodziny w Gostyninie, w latach późniejszych czas wolny od pracy poświęcał na zwiedzanie miast Kongresówki, wreszcie osiem miesięcy spędził w Petersburgu. Po wyjściu z wojska służył tajnie cytalnie w Warszawie i Hawie Monowieckiej, był członkiem tajnego Związku Sokółów w Warszawie oraz należał do Warszawskiego Towarzystwa Cyklistów, które zachowując pozory działalności sportowej prowadziło równocześnie pracę

patriotyczną. 27 września 1893 r. Gąsiorowski ożenił się z Jadwigą Kąkolowską, małżeństwo to nie było jednak udane i w kilka lat później uległo rozpadowi.

Twórczość literacką Wacław Gąsiorowski rozpoczął w 17 roku życia, a od 1890 r. ogłaszał swoje utwory początkowo w pismach satyrycznych „Lucha”, „Kolce” i „Satyr”, później zaś w „Kurierze Świątecznym”, „Ninie”, „Gazecie Warszawskiej”, „Reli” i „Ziarnie”. Równocześnie pod pseudonimami „Macok”, „Gąsior” itp. wydawał powiastki ludowe i kalendarzyki humorystyczne.

Był następnie sekretarzem redakcji „Przeglądu Tygodniowego”, wreszcie redaktorem i wydawcą literacko-dekadentckiego czasopisma „Strumień”, warszawskiego odpowiednika krakowskiego „Życia”, którego bankructwo pozbeściło Gąsiorowskiego resztek posiadanego wówczas funduszu. W latach późniejszych był również korespondentem, a za czasów Romanowicza i Lewickiego nawet współpracownikiem „Słowa Polskiego”, korespondentem „Kuriera Warszawskiego” i wielu innych czasopism wychodzących w kraju i za granicą.

Pierwszym większym utworem Gąsiorowskiego była napisana podczas odbywania służby wojskowej sztuka „Szare życie”, która została nagrodzona na Konkursie Dramatycznym „Kuriera Warszawskiego”. Premiera odbyła się w Warszawie w Teatrze Rozmaitości 7 listopada tegoż, 1892 r. Natomiast pierwszą książką był wydany własnym kosztem w 1893 r. „Pamiętnik nowonarodzonego. Studium fantastyczne”. W rok później ukazała się pod pseudonimem Jana Miroszewicza popularna powieść „Zginęła głupota”.

Większe zainteresowanie wzbudził jednakże dopiero „Figularz”, naturalistyczna powieść oparta na własnych doświadczeniach byłego prowizora farmacji. Utwór ten, opublikowany najpierw w odcinkach „Dziennika dla Wszystkich”, w formie książkowej został wydany przez księgarnię Dubowskiego w Warszawie w 1900 r. W tym samym czasie

Czajkowski pod pseudonimem Wiesława Sclavusa rozpoczął w lwowskim „Słowie Polskie” publikację antyjozelistycznej powieści „Ugodowcy”. Rozszyfrowanie autora przez żandarmerię carską zmusiło go do natychmiastowej ucieczki z saboru rosyjskiego, wyjechał więc do Lwowa, w którym przebywał w przerwach między odbywanymi w ciągu najbliższych trzech lat podróżami.

I tak w ciągu 1900 r. /wyjazd w styczniu/ odwiedził Austrię, Francję i Hiszpanię, wpacając do Lwowa dopiero w listopadzie. W roku następnym podróżował przez górne Włochy, Niceę, Korsykę, Livorno, Pizę, Florencję, Rzym aż na Elbę. W 1903 r. pojechał po raz drugi do Hiszpanii, gdzie spędził osiem miesięcy, docierając nawet do północnej Afryki. Były to więc podróże głównie „szlaktami napoleońskimi”, odbywane przy pomocy bardzo skromnych środków finansowych, nieraz na wpół głodno. Wykorzystywał je Czajkowski nie tylko na poznanie obcych krajów czy naukę języków, ale przede wszystkim na poszerzenie swojej wiedzy, oraz gruntowne zaznajomienie się z dziejami wojen napoleońskich.

W czasie tych podróży wykańczał rozpoczętą jeszcze podczas pobytu w Królestwie obywatelską, trytonową powieść właśnie z czasów napoleońskich, wydaną w formie książkowej we Lwowie w 1902 r. pod tytułem „Huragan”. Ta książka, powstała niewątpliwie pod wpływem beletrystyki historycznej Sienkiewicza, zapoczątkowała szereg następnych utworów tego typu, obejmujących trzy zasadnicze cykle tematyczne: powieści z czasów wojen napoleońskich, powieści z czasów powstania listopadowego oraz powieści o Kazimierzu Pułaskim. Największą pozycją litery cykli pierwszy, opiewający szeroko kampanie wojskowe „małego kaprala” oraz ich polskie konsekwencje, temat uprzednio prawie nie pojawiający się w naszej beletrystyce. Ogromny sukces „Huraganu” ugruntował pozycję Czajkowskiego jako znanego i bardzo pociągającego autora.

Po powrocie z ostatniej podróży do Hiszpanii pisarz został wysłany do Waresawy na pogrzeb ojca. Następnym wyjazdem ze Lwowa był już wyjazd na pobyt stały do Paryża. Stamtąd odbywał liczne podróże do Belgii, Szwajcarii, Anglii, Danii, czy Szwecji. W Paryżu nadal kontynuował ożywioną działalność publicystyczną, literacką i społeczną.

W 1909 r. Gąsiorowski założył w Paryżu „Komitet Francusko-Polski”, do którego należeli m. in. Rosa Bailly, Paul Casin - tłumacz literatury polskiej, R. A. Bourdelle - twórca pomnika Adama Mickiewicza w Paryżu, Olga Bosnańska, Władysław Reymont i wielu innych. Jedną z wielu prac komitetu było opublikowanie pozycji omawiającej dotychczasowy dorobek literatury polskiej, a zatytułowanej „Œuvre litteraire polonaise”.

Wacław Gąsiorowski był również jednym z organizatorów, a następnie sekretarzem generalnym Towarzystwa Literacko-Artystycznego w Paryżu, skupiającego polskich i francuskich artystów, pisarzy i myślicieli. Towarzystwo zajmowało się m. in. takimi sprawami jak zakładanie szkół dla dzieci polskich górników z Westfalii i Śląska, którzy wyemigrowali do Francji. Gąsiorowski założył nawet w ramach Towarzystwa specjalne Koło Pomocy, które zajmowało się przede wszystkim poprawą warunków bytowych polskich emigrantów, zwłaszcza górników, znajdujących się w szczególnie trudnej sytuacji. Pisarz opiekował się również młodszą polską studiującą w Paryżu i Nicei. Towarzystwo utrzymywało także ożywione kontakty z krajem. W 1910 r. Gąsiorowski został wysłany jako reprezentant emigracji polskiej we Francji na uroczyste odsłonięcie pomnika fundacji Ignacego Paderewskiego i na Zjazd Grunwaldzki.

Wacław Gąsiorowski był również jednym z założycieli gniazd sokolich we Francji i w Belgii, a później nawet prezesem Związku Sokolów na Zachodnią Europę. Jego działalność spowodowała wysłanie

w 1914 r. delegacji francuskiej na Zjazd Sokołów w Ameryce, dla nawiązania bliższych kontaktów między młodzieżą polską zamieszkującą oba kraje. Brał on również udział w organizowaniu szeregu uroczystości narodowych, jak chociażby słynnego Zjazdu Weteranów Powstania 1863 r. Ponadto był jeszcze założycielem i pracownikiem Komitetu Budowy Pomnika Mickiewicza w Paryżu.

Nie mniej ożywioną działalność prowadził Gąsiorowski w czasie I wojny światowej. Od 1914 r. wydawał w Paryżu w języku polskim i francuskim czasopismo „Polonia”, które było wówczas jedynym recenznikiem sprawy polskiej we Francji. Periodyk ten werbował ochotników do tworzących się oddziałów armii polskiej, interesował się warunkami bytowymi polskich emigrantów, pomagał w odszukaniu zaginionych. „Polonia” opiekowała się również rodzinami żołnierzy znajdujących się na froncie, starała się nawet zorganizować pomoc dla rannych. Te ostatnie formy działalności pisma musiały być z konieczności dość ograniczone, Gąsiorowski zainicjował więc specjalny Komitet Pomocy Rannym /ofiarom wojny/, a w rok później /1915/ także Komitet Pomocy Rannym.

W 1914 r. pisarz wspólnie z dr. Bolesławem Lotzen i Janem Demyssem założył Komitet Wolontariuszów Polskich i został wybrany jego prezesem. Z ramienia tego Komitetu na początku października 1916 r. odbył podróż do Szwajcarii dla przeprowadzenia rozmów z przedstawicielami znajdujących się tam organizacji polskich. Chodziło głównie o zdobycie pomocy dla tworzącej się we Francji armii polskiej. Wyjazd ten nie przyniósł jednakże spodziewanych rezultatów. Gąsiorowskiemu udało się jedynie otrzymać od tam. Agencji Lozańskiej pewien stały zasiłek na cele wydawnicze Komitetu Wolontariuszów Polskich. Pieniądze te pochodziły z fundusze Polonii amerykańskiej. Podczas pobytu w Vevey Gąsiorowski odbył również rozmowę z przebywającym tam wówczas Sienkiewiczem.

Po wydaniu dekretu prezydenta Francji R. Poincaré, sensalającego na formowanie oddziałów armii polskiej we Francji, a poprzedzonego długimi i żmudnymi zabiegami Gąsiorowskiego, Mokiejewskiego i Komiteta Wolontariuszy, pisarz na ochotnika saciągnął się do wojska i został przydzielony do sztabu generała Archinarda, którego zadaniem było zorganizowanie tej sławnie armii.

W tymże roku został mianowany przez rząd francuski szefem Misji Wojskowej Francusko-Polskiej, która wyjechała do Stanów Zjednoczonych aby przeprowadzić układy w sprawie wstąpienia ochotników do oddziałów armii polskiej. Pobyt Gąsiorowskiego w USA trwał sześć miesięcy i został uwiecznony całkowitym powodzeniem. W dowód uznania pisarz otrzymał od Komiteta Obywatelskiego w Nowym Jorku słoty zegarek kieszonkowy z wygrawerowanym napisem: „Kapitanowi Wacławowi Gąsiorowskiemu Komitet Obywatelski z Now York. 1918. Zaś polską obudził krew i polskie sumienie”.

Po powrocie do Francji Gąsiorowski rozpoczął pracę w biurze wyszkolenia wojskowego, gdzie przełożył na język polski 11 tomów podręczników i regulaminów francuskich, które miały służyć oddziałom armii polskiej. Wówczas też zredagował „Słownik wojskowy francusko-polski”. W 1920 r. wyjechał do Warszawy na wezwanie generała Henrysa, szefa Misji Francuskiej w Polsce. Tam brał udział w zakładaniu Towarzystwa Wiedzy Wojskowej. Po powrocie do Francji został zdemobilizowany. Wyszedł z wojska w randze kapitana. 7 grudnia 1921 r. zawarł w Paryżu związek małżeński z Astą Henningson, Danką z pochodzenia.

W roku następnym wraz z żoną wyjechał ponownie do Stanów Zjednoczonych. Początkowo mieszkał w Jersey City, gdzie był redaktorem naczelnym „Kurierza Nowojorskiego”. Pismo to utraciło się nagle przez trzy miesiące. Przeniósł się więc do Wilkes-Barre w Pensylwanii, gdzie zredagował „Górnika”, który również skrótce

przeostał się ukazywać. Wówczas Związek Narodowy Polski powołał go na kierownika Alliance College w Cambridge Springs. Na tym stanowisku pozostawał przez osiem lat, wykładając literaturę polską i historię cywilizacji. Dla swoich słuchaczy napisał trzy drobne utwory sceniczne, które były wystawiane w Kolegium i wydał drukiem „Ortografię polską”.

W 1929 r. przeniósł się do Stevens Point, gdzie został redaktorem naczelnym „Gwiazdy Polarnej”. A w rok później powrócił z żoną do Polski i zamieszkał w Konstancinie pod Warszawą. W Warszawie założył Stowarzyszenie Weteranów Armii Polskiej we Francji i został wybrany jego pierwszym prezesem. Pełnił tę funkcję również w założonym przez siebie Stowarzyszeniu Pisarzy i Publicystów Emigracyjnych. Pracował w Towarzystwie Pomocy Polonii Zagranicznej, wygłaszając w różnych punktach kraju szereg odczytów i prelekcji poświęconych Polonii francuskiej i amerykańskiej. Przez ostatnie pięć lat swojego życia sprawował honorowo urząd sołtysa w Konstancinie. Zmarł w Konstancinie 30 października 1959 r.

W uznaniu położonych zasług nadano Gąsiorowskiemu Krzyż Walecznych, dwukrotnie Złoty Krzyż Zasługi, Krzyż Niepodległości, Oficerski Krzyż Polonia Restituta oraz Złoty Wawrzyn Akademicki. Ministerstwo Kultury i Sztuki w 1955 r. wystawiło mu grobowiec z czarnego granitu z cytatem z jego „Dzienników”: „Bogu Najwyższemu składam dziękczynienie, że pozwolił mi tyle lat pracować dla niepodległości ojczyzny się pragnąć i jej wyzwolenia doczekać”.

Wykaz utworów historycznych Wacława Gąsiorowskiego

I. Huragan. Powieść historyczna z epoki napoleońskiej. /Zapoczątkowuje on tzw. tetralogię napoleońską złożoną z „Huraganu”, „Rok 1809”, „Sześćsetów gwardii” i „Pani Walewskiej”/. Dziennik dla Wszystkich 1901 nr 1 - 235 z przerwami; Przegląd Polityczny, Społeczny i Literacki 1901 nr 145 - 301; 1902 nr 1 - 142. Wydanie książkowe: T. I-III. Łódź 1902. Nakład Słowa Polskiego. Wydania następne: Łódź 1903. Nakład Słowa Polskiego; Łódź 1906. Nakład Słowa Polskiego; Milwaukee /Stany Zjednoczone/ 1906. Nakład Kruski; Kurytyba /Braszylia/ 1907. Nakład Warchałowskiego; Warszawa 1928. Dom Książki Polskiej; Warszawa 1930. Dom Książki Polskiej /s:/ Pisma zbiorowe. T. 1-18. Warszawa 1927-1935 /jako tom 3/; Warszawa 1936. Dom Książki Polskiej; Warszawa 1939. Biblioteka Polska; Warszawa 1959. Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza; Warszawa 1969. Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza; Warszawa 1974. Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza.

Huragan. Powieść historyczna z epoki napoleońskiej. W przeróbce dla młodzieży dokonanej przez autora. Warszawa 1904. K. Trepte; Wydania następne: Warszawa 1924. K. Trepte; Warszawa 1930. K. Trepte; Warszawa 1937. J. Przeworski; Warszawa 1938. J. Przeworski; Warszawa 1946. Sp. Wydawn. Wiedza; Warszawa 1948. Wiedza; Warszawa 1955. Półowie L. Przemskiego. Dacia Księgarnia; Warszawa 1959. Półowie J. Przemski. Dacia Księgarnia; Warszawa 1967. Półowie S. Zieliński. Dacia Księgarnia. Seria: Złoty 1146.

Recenzje:

W. Gąsiorowski. O „Huragan”. Dziennik dla Wszystkich 1901 nr 294. Przedruk pt. w sprawie „Huraganu”. Przegląd Polityczny, Społeczny i Literacki 1901 nr 227. /Dotyczy óródeł historycznych „Hur-

gama"/; H. Ceyzinger. Tygodnik M6d i Powieści 1902 nr 36; T. Jeske -
Choiński. Gazeta Ludowa R. 92: 1902 nr 284 /Tyt. rec.: Listy
literackie z Warszawy/; T. Jeske-Choiński. Kurier Warszawski 1902 nr
295; T. Jeske-Choiński. Wędrowiec 1902 nr 46; H. Calle. Książka
R. III: 1903 nr 3 s. 88-89; H. Calle. Tygodnik Ilustrowany R. 44:
1903 nr 5 s. 100; E. H. /Hoffman/. Biesiada Literacka 1903 nr 4
s. 73 /Dział: Biblioteka Rodzinna/; A. Pilecki. Słowo 1903 nr 17.
/Dział: Z niwy powieściowej/; G. /H. Gomulicki/. Życie i Sztuka.
Dod. Kraja 1904 nr 50; Tygodnik Ilustrowany R. 45: 1904 nr 53 s.
1030 /Dział: Książki i wydawnictwa periodyczne/; W. G. /Gomulicki/.
Kurier Litewski 1905 nr 96; Kurier Książarski 1927 nr 88 /Tyt. rec.:
Czym jest „Huragan” W. Gąsiorowskiego ?/; R. Kurier Literacko-Naukowy
1928 nr 3 /Dział: Wśród nowych książek/; E. Czekalski. Kurier Po-
pularny R. II: 1946 nr 345 s. 5; H. Rastorska. Syrena 1957 nr 35/36
/Tyt. rec.: Sto pięćdziesiąt lat temu/; J. Łojek. Mówią Wieki R. IV:
1964 nr 2 s. 22-23 /Tyt. rec.: Przeważnie dzieje bohaterów „Huraga-
na”/; T. Eszewera. Odgłosy R. VI: 1963 nr 26 s. 8 /Tyt. rec.: Nie-
wykłe dzieje Joanny Zubr/; R. Janiszewski. Głos Robotniczy R. XX:
1964 nr 277 s. 4 /Tyt. rec.: Kartki z przeszłości. Bohater „Huraga-
na”/; J. Klanona. Światowid R. XV: 1966 nr 49 s. 6 /Tyt. rec.: Na
cmentarzu w Wieluniu/; B. Zieliński. Kultura R. VI: 1963 nr 4 s. 3
/Dział: Wyciecki balonem/; H. H. Dymna. Kultura R. VI: 1963 nr 6
s. 11 /Dział: Wyciecki balonem/.

Opracowania:

H. Czesłowicz. W. Gąsiorowski. „Huragan”. Powieść historyczna z
epoki napoleońskiej. Komentarz. Przenyśl 1938. Nowa Biblioteka Ko-
mentarzy. Nr 4. /Zawartość: Wstęp, dokładne streszczenie, charaktery-
tyka osób/; W. Rybicka. Komentarz do powieści W. Gąsiorowskiego „Hu-
ragan”. Im6w 1959. Biblioteka Krytyk Literackich S. II nr 75. /Za-
wartość: Życie i twórczość autora. Treść. Charakterystyka osób. Tło

historyczne. Budowa i idea powieści. Analogia/; L. Przenski. Postawie do: W. Gąsiorowski. Huragan. Warszawa 1955. Nasza Księgarnia; T. Szewera. Joanna w żołnierskim mundurze. /w:/ O Szekspirze, Iwie czarnym i wąsach Reynolda. Łódź 1968 s. 18-48; B. Grochulska. Postawie do: W. Gąsiorowski. Huragan. Warszawa 1969 t. II/III s. 515-525.

Publikowane osobno fragmenty w przeróbce autorskiej:

Dwa artykły. Pogoń 1904 nr 1.

Ostatnie zdobycie Częstochowy. Opowieść z roku 1806. Według powieści „Huragan”. Warszawa 1903 /1902 ?/. Wydanie następne pod zmienionym tytułem: Ostatnia obrona Częstochowy. Opowiadanie historyczne z roku 1806. Paryż 1919. Druk w czasopiśmie: Ostatnie zdobycie Częstochowy. Opowieść historyczna z roku 1806. Według powieści „Huragan”. Niedziela 1927 nr 42-51, 1928 nr 1-24 /z przerwani/.

Było to pod Sonosierrą. Opowieść dziejowa. Gazeta Polska. Chicago 1902 nr 19-20; Wieczory Rodzinne 1908 nr 45 /fragment/; Półka 1908 nr 43 /Tyt. frag.: Po bitwie/. Wydanie książkowe: Warszawa 1905. H. Trepte. Wydania następne: Paryż 1919. Księgarnia „Polonia”. /Tytuł: Było to pod Sonosierrą. Opowiadanie historyczne z roku 1806/; pod zmienionym tytułem: Sonosierra. Opowieść dziejowa. Warszawa 1954. Dom Książki Polkiej.

Kilka fragmentów „Huragana” w przeróbce autorskiej /a. in. „Trzy pokolenia” i „Sono-Sierra”/ zostały opublikowane w Rozprawach napoleońskich. Łódź 1903. Por. poz. 5.

Recenzje:

J. Lorientowicz. Gazeta Polska 1905 nr 21 /Tyt. rec.: Wśród książek/; W. G. /Gomulicki/. Kurier Litewski 1905 nr 96. /Tyt. rec.: Książki gwiazdkowe/; Tygodnik Ilustrowany R. XLVI: 1905 nr 5/6 s. 103 /Dział: Książki i wydawnictwa periodyczne/; Kurier Księgarski R. VIII: 1953 nr 44. /Dział: Nasze nowości/; A. Grzymała-Siedlecki. Kurier Warszawski R. 113: 1933 nr 326 s. 5. /Tyt. rec.:

Nowe wydania Gęsiorowskiego/; Kurier Księgarski R. IX: 1934 nr 1 s. 4, przedruk także nr 3 s. 4 /reklamowy anons wydawniczy/;
A. Uwieńbło. Kurier Księgarski R. IX: 1934 nr 5 s. 1, przedruk w: Czułowiek w Polsce 1934 nr 2; Kurier Księgarski R. IX: 1934 nr 10 s. 1, przedruk w: Tęcza 1934 nr 3 /reklamowy anons wydawniczy/;
K. Konarski. Kurier Księgarski R. IX: 1934 nr 20 s. 1, przedruk w: Przegląd Oświatowy 1934 nr 2 oraz w: Pomadnik Biblioteczny R. IV: 1934 nr 2 s. 16; Słowo Polskie 1934 nr 360. /Dział: Wśród nowych książek/;
Z. Z. Wiadomości Historyczno-Dydaktyczne R. II: 1934 s. 2 s. 115-116, przedruk w: Kurier Księgarski R. IX: 1934 nr 34 s. 1.

Trzy pokolenia. Napsód napoleoński. Wiek 1902 nr 258.

H. Bukowiecka. Księstwo Warszawskie. Opowiadania historyczno popularne. Warszawa 1906. /w tekście fragmenty „Huraganu“/.

2. Rok 1809. Powieść historyczna. Dziennik Poznański 1901 nr 288-289, 1902 nr 1-299, 1903 nr 2-55; Słowo Polskie 1901 nr 582-608, 1902 nr 10-624, 1903 nr 4-21; Kraj 1902 nr 1-52, 1903 nr 1-4; Wiek 1902 nr 1-355 z przerwaniami; Polak w Brazylii /Curitiba/ 1909 nr 32-52. Wydanie książkowe: Rok 1809. Powieść historyczna z epoki napoleońskiej. T. 1-2. Łódź 1903. Nakład Słowa Polskiego. Wydania następne: Łódź 1906. Nakład Słowa Polskiego; Łódź 1908. Nakład Słowa Polskiego; Miłanówek 1908. Nakład Kruński; Warszawa 1928. Dom Książki Polskiej; Warszawa 1935. Dom Książki Polskiej /w/ Płona zbiorowe. T. 4; Łódź 1948 /w/ Dzieła wybrane. T. 1-2. /Pod zmienionym tytułem: Rok 1809. Powieść z dziejów Księstwa Warszawskiego/; Warszawa 1960. Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza; Warszawa 1970. Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza.

Rok 1809. Powieść historyczna z epoki napoleońskiej. W opracowaniu dla młodzieży dokonany przez autora. Warszawa 1912. Wydania następne: Warszawa 1925; Warszawa 1956. Nasza Księgarnia; Warszawa 1958. Nasza Księgarnia. Seria: Złoty liść.

Opracowania:

J. Skowronek. *Posłowie do: W. Gąsiorowski. Rok 1809. Powieść historyczna z epoki napoleońskiej.* Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1970; L. Przenski. *Posłowie do: W. Gąsiorowski. Rok 1809. Powieść z epoki napoleońskiej w opracowaniu dla młodzieży dokonany przez autora.* Hassa Księgarnia, Warszawa 1956; S. Zieliński. *Posłowie do: W. Gąsiorowski. Rok 1809.* Hassa Księgarnia, Warszawa 1963.

Recenzje:

Dziennik Pomorski 1902 nr 1; Kraj 1902 nr 1; Słowo Polskie 1902 nr 10; Wiek 1902 nr 30; H. C. /H. Coysinger/. Tygodnik Młd i Powieści R. 46: 1904 nr 6 s. 63-64; H. Calle. Biblioteka Warszawska R. 64: 1904 T. I. s. 2 s. 385-386; H. Calle. Książka R. IV: 1904 nr 4 s. 144; T. Jętko-Choiński. Bluszcz T. XL: 1904 nr 11 s. 129-130; Nowus. Bolo 1904 nr 1 /Tyt. rec.: *Kwiaty i chwasty. Gawędy literackie*/; Kurier Polski 1925 nr 343 /Dział: Wydawnictwa gwiazdkowe/; Kurier Księgarski R. II: 1927 nr 94; Kurier Pomorski 1928 nr 37 /Dział: *Wśród książek*/; Kurier Księgarski R. IX: 1934 nr 42; P. Jasienica. Tygodnik Powieści R. V: 1949 nr 3 s. 6-7 /Tytuł poleniki: *Na pochyłe drzewo ...* /.

3. *Kajetan Stuart. Ostatnia obrona Częstochowy. Powieść historyczna z czasów Księstwa Warszawskiego.* Nowe Słowo Polskie 1902 nr 54 i m. /Fragment/; Wiek Nowy 1902 nr 375-415, 649-663; Ziarno 1902 nr 1-48. Wydania książkowe: Warszawa 1903. Kasa Warszawskich Pomocników Księgarskich. Wydania następane: Warszawa 1905. Kasa Warszawskich Pomocników Księgarskich; Warszawa 1920. Kasa Warszawskich Pomocników Księgarskich.

Recenzje:

W. Gąsiorowski. *Notatka historyczna.* /m/ Kajetan Stuart. Warszawa 1905; A. C. Tygodnik Młd i Powieści R. 45: 1903 nr 10 s. 114-115 /Dział: *Sprawozdania literackie*/; H. Calle. Książka

R. III: 1903 nr 8 s. 290 /Dział: Poezja, powieść, dramat/;
G. Tygodnik Ilustrowany R. 44: 1903 nr 37 s. 740; K. Pollock. Gazeta
Warszawska 1903 nr 54; Biesiada Literacka T. IV: 1903 nr 14 s. 279;
Bluszcz T. XXIX: 1903 nr 9 s. 107 /Dział: Na półkach księgarskich/;
Kronika Rodzinna 1903 nr 15 /Dział: Książki i pisma/.

4. Pani Walewska. Powieść historyczna z epoki napoleońskiej.
Dziennik dla Wszystkich 1902 nr 222, 1903 i 1904 nr 1-66; Czas 1903
nr 156-241, 260-297, 1904 nr 1-32; Niedzielnny Górnik /Wilkes-Barre/
1921 i 1922 /bez zakończenia/. Wydana jako dodatek niedzielnny do
Dziennika Poznańskiego. T. 1-2. Poznań 1902-1903. Wydanie książkowe:
T. 1-2. Łódź 1904. Księgarnia Polska. Wydania następne: Łódź 1912.
B. Połoniecki; Lublin 1925. H. Koszowski; Warszawa 1931. Dom Książki
Polskiej /w:/ Pisma zbiorowe. T. 6; Warszawa 1957. Ludowa Spółdziel-
nia Wydawnicza; Warszawa 1958. Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza;
Lens 1958. H. Książkowski; Warszawa 1968. Ludowa Spółdzielnia Wy-
dawnicza; Warszawa 1970. Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza.

Adaptacja teatralna: W. Gąsiorowski i I. Nikorowicz. Pani
Walewska. Komedia historyczna w 5 aktach. Wystawiona w Warszawie w
1904 r. Fragmenty opublikowane w Przeglądzie Politycznym, Społecznym
i Literackim 1906 nr 173.

Adaptacja filmowa: 1914 polska, 1937 amerykańska w Hollywood
pt. The Conquest z Gretą Garbo w roli głównej.

Opracowania:

J. A. Kisielewski. Pani Walewska. Książka Polska 1906 nr 20; też
Słowo Polskie 1906 nr 532, 534; przedruk w książce: Życie dramatu.
Łódź 1907 s. 423-434; W. Gąsiorowski i I. Nikorowicz. Pani Walewska
s. 273-280; A. Kraushar. Pani Walewska i jej syn. Notatka historycz-
na. Tygodnik Ilustrowany 1906 nr 41-42; J. Łojek. Postawie do:
W. Gąsiorowski. Pani Walewska. Warszawa 1958. Ludowa Spółdzielnia
Wydawnicza.

Recenzje:

W. Gąsiorowski. Pani Walewska „bez osłonek”. Odpowiedź na
wysławianie. Dziennik Poznański R. 45: 1903 nr 119 s. 2-3; A. S.
Tygodnik Mód i Powieści R. 46: 1904 nr 40 s. 470-471, 482-483, 494-
495; Dig. Liberum Voto 1904 nr 11 /parodia/; Z. S. Głos Narodu 1904
nr 257; A. Drogoszewski. Książka R. V: 1905 nr 5 s. 101-102 /Dział:
Poesja, powieść, dramat/; A. Br. Słowo 1906 nr 31; D. Kurier Polski
1906 nr 202; b.l. Wiek Nowy 1906 nr 1617, 1618; W. Bogusławski.
Biblioteka Warszawska R. 66: 1906 T. 4 s. 1 s. 93-96 /Tyt. rec.:
Aktualność czy sztuka?/; A. Dobrowolski. Kurier Warszawski 1906 nr
204; Z. D. /Z. Dębicki/. Gazeta Polska 1906 nr 201; W. Gąsiorowski.
O „Panią Walewską”. List do redakcji z powodu recenzji teatralnej.
Przegląd Polityczny, Społeczny i Literacki 1906 nr 279; J. Lorento-
wicz. Nowa Gazeta 1906 nr 338; E. L. /K. Łaganowski/. Dzwon Polski
1906 nr 200; J. Los. /J. Łosiński/. 2 Dnia na Daleń 1906 nr 5;
fn. /P. Krawcyszyc/. Przegląd Polityczny, Społeczny i Literacki
1906 nr 263; /n/ - /q2/. /J. Pieniążek/. Słowo Polskie 1906 nr 540,
542 /O książce Massena „Napoleon et les femmes” z powodu sztuki
Gąsiorowskiego i Nikorowicza/; Vistor. Gazeta Lwowska 1906 nr 268;
H. Zbierzchowski. Gazeta Narodowa 1906 nr 263 /Tyt. rec.: Ruch
artystyczno-literacki. Z teatru/; H. Zbierzchowski. Nasz Kraj 1906
nr 21; Dziennik Polski 1906 nr 530, 535; Przegląd Polityczny, Spo-
łeczny i Literacki 1906 nr 173; Słowo Polskie 1906 nr 965 /Tyt.
rec.: „Pani Walewska” w Niemczech/; Tygodnik Mód i Powieści R. 48:
1906 nr 31 s. 363-364; J. Zomer. Krytyka R. 9: 1907 T. I. s. 188;
Fr. Br. /Mryniewicz/. Goniec Codzienny 1910 nr 236. /Dział: Z
teatru/; B. W. Gazeta Krakowska 1915 nr 241 /Tyt. rec.: Pani Wa-
lewska a Napoleon/; T. Kc. /A. Grob-Sęszkowski/. Kurier Warszawski
1923 nr 166; W. Grubiński. Pani 1923 nr 6 s. 44-46; Tygodnik
Ilustrowany R. 64: 1923 nr 28 s. 455 /Dział: Z teatru/; H. Rones

/H. Bonas-Cohenkowska/. Kurier Wileński 1930 nr 229 /Dzięk: 3
teatru/; W. Bonarski. Porednik Bibliotecary R. I: 1931 nr 4 s. 9-
10; Kurier Kielecki R. VI: 1931 nr 6 /Dzięk: 3 półki księgarskiej/;
przedruk w: Waga Przegląd 1931 nr 18; Świat Filmu 1937 nr 2, 7;
W. Gąsiorowski. Napoleon na srebrnym ekranie. Film R. III: 1937
nr 13 s. 1; Film R. III: 1937 nr 28 /Tyt. rec.: „Pani Walewska” -
do realizacji filmowej. H.C.M. zakupiło powieść Gąsiorowskiego/;
W. Gąsiorowski. Wiadomości Literackie R. XVI: 1938 nr 17 s. 20
/List do Metro-Goldwyn-Mayer z 5 kwietnia 1938 r. o filmie „Pani
Walewska”/; A. Piskor. Kresy z Mostu R. IV: 1938 nr 18-19 s. 13
/Tyt. rec.: Nieporozumienia historyczne. Europa i Bałtyk: Pani
Walewska/; E. Bartuszewski. Warmia i Mazury 1958 nr 9 s. 4;
E. Rozkowska. Tygodnik Polski /Paris/ R. XI: 1968 nr 51 s. 5 /Tyt.
rec.: Nie na Fere lachaise lecz w Kiernosi. Ostatnia tajemnica Pani
Walewskiej/.

5. Repеды napoleońskie. Zbiór fragmentów historycznych. Łódź
1903.

Zawartość:

Trzy pokolenia. /Wiśk 1902 nr 253/; Tak umierali. /Dziennik
Poznański 1901 nr 133, 134; Ziarno 1901 nr 20; Przedświt 1902 nr
265-268/; Sono-Sierra /Słowo Polskie 1901 nr 483, 485, 487; Ziarno
1901 nr 49, 50/; Pod murami Saragossy. /Ziarno 1901 nr 46, 47;
Przedświt 1902 nr 97-102/; Berko Sosiolewiec. /Kraj 1901 nr 49-50/;
Dzie sąsiedze. /Kurier Warszawski 1902 nr 318-323/; Jedna noc
historii. /Dziennik Poznański 1901 nr 279; Hass Głos 1901 nr 85;
Zgoda. Chicago 1901 nr 52; Nowe Słowo Polskie 1902 nr 65; Przedświt
1903 nr 40-41, 43; Naród 1907 nr 207-208/; Na Elbie. /Kurier
Warszawski 1902 nr 242-243/.

Recensje:

G. Kraj 1902 nr 50; S. Dziennik Polski 1902 nr 537; H. G. /H.

Czysinger/. Tygodnik M6d i Powieści R. 45: 1903 nr 2; Z. D. /Z. Dobicki/. Biblioteka Warszawska R. 63: 1903 T. I. s. 2 s. 404-405; H. Galle. Książka R. III: 1903 nr 12 s. 462; W. Hahn. Muncun R. III: 1903 s. 530 /Dział: Oceny i sprawozdania/; K. H. /K. Hoffman/. Biesiada Literacka T. IV: 1903 nr 4 s. 73 /Tyt. rec.: Biblioteka rodzinna/; F. Jaworski. Tydzień. Dodatek Kuriera Łowckiego 1903 nr 18; Nowus. Rola 1903 nr 8; s. r. /M. Rolle/. Gazeta Łowicka 1903 nr 86; s. i. Przegląd Powszechny R. III: 1903 T. 77 s. 2 s. 278 /Dział: Zapiski bibliograficzne/; S. Z. /S. Szziarski/. Przegląd Powszechny T. 77: 1903 s. 278.

6. Czarny generał. Roman historyczny. Wiek Nowy 1903-1904. Dodatek powieściowy, wkładka do dziennika; Dziennik dla Wszystkich 1905 nr 42-260; Dziennik Powszechny 1906 nr 4, 142-227 /brak zakończenia/. Wydanie książkowe: Poznań 1904. Wydania następne: Warszawa 1912. Corgelbrand; Warszawa 1928. Dom Książki Polskiej. /w:/ Pisma sebrane T. 2; Warszawa 1950. Czytelnik; Warszawa 1958. Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza; Warszawa 1972. Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza.

Opracowania

J. Skowronek. Posłowie do: W. Gąsiorowski. Czarny generał. Warszawa 1972.

Recenzje

E. Czekalski. Nowe Dom /Tygodnik M6d i Powieści/ R. 53: 1913 nr. 30 s. 6 /Dział: Z piśmiennictwa/; E. Czekalski. Przegląd Wileński 1913 nr 13/14 /Dział: Przegląd piśmiennictwa/; K. Czachowski. Czas 1928 nr 284 /Tyt. rec.: Powieść i nowela/. Przedruk w: Kurier Księgarski 1929 nr 5; Kurier Księgarski 1928 nr 68; Kurier Polski 1928 nr 29 /Dział: Wśród książek/; E. P. Gazeta Warszawska R. CIV: 1929 nr 36 s. 4 /Tyt. rec.: Pogrzebowiec bonapartyzmu/. Przedruk w: Kurier Księgarski 1929 nr 11.

7. *Szwolczerowie gwardii. Powieść historyczna z epoki napoleońskiej.* Dziennik Poznański 1903 nr 123-292, 1904 nr 1-167; Słowo Polskie R. VIII: 1903 nr 140-601, 1904 nr 18-277; Wiek Ilustrowany 1903 nr 59 i nn.; 1904 nr 40 i nn.; Kraj 1908 nr 240-297, 1909 nr 1-25. Wydanie książkowe: Warszawa 1910. K. Trepte. Wydania następne: Warszawa 1912. K. Trepte; Chicago 1918. Drukarnia Dziennika Związkowego i Zgody; Warszawa 1928. Dom Książki Polskiej /w/ Pisma zebrane T. V; Warszawa 1925. Dom Książki Polskiej; Warszawa 1948. Biblioteka Polska; Warszawa 1960. Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza; Warszawa 1969. Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza.

Szwolczerowie gwardii. Powieść historyczna z epoki napoleońskiej w opracowaniu dla młodzieży dokonany przez autora. Warszawa 1913. Następne wydania: Warszawa 1956. Nasza Księgarnia; Warszawa 1968. Nasza Księgarnia. Seria: Złoty liść.

Opracowania:

J. Skowronek. *Postłowie do: W. Gąsiorowski. Szwolczerowie gwardii.* Warszawa 1969. Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza; L. Przenski *Postłowie do: W. Gąsiorowski. Szwolczerowie gwardii.* Warszawa 1956. Nasza Księgarnia; S. Zieliński. *Postłowie do: W. Gąsiorowski. Szwolczerowie gwardii.* Warszawa 1968. Nasza Księgarnia.

Recenzje:

Tygodnik Ilustrowany R. 52: 1911 nr 45 s. 898 /*Dział: Mieszaniny-literacko-artystyczne*/; H. Calle. *Książka R. XII: 1912 nr 2 s. 69* /*Dział: Poezja, powieść, dramat*/; Kurier Księgarski R. III: 1928 nr 27; Słowo 1928 nr 86.

S. Orłeta. *Wybór powieści wojskowych napoleońskich.* Lwów 1905.
B. Poloniecki. *Wydanie następne: Warszawa 1934. Dom Książki Polskiej* /w/ *Pisma zebrane T. 15.*

Zawartość:

Czasopisk /*Kurier Warszawski 1903 nr 265-270*/; *Inwalida R. XI:*

1929 nr 12-13; Potecki, 1909; Raport, 1912 /Kraj 1905 nr 5-6;
Zgoda, Chicago 1905 nr 13/; Instrukcja; Ambulans; 1809; Odrót,
1912; Bunt, 1907; Bateria, 1914.

Recenzje:

A. Śliwiński, Krytyka B. VII: 1905 T. 2 s. 148-150 /Tyt. rec.:
Nowe powieści/; A. B. Balicki, Przegląd Polski B. XL: 1906 T. 159
s. 477 s. 562-564 /Dział: Kronika literacka/; A. Drogoźnowski,
Książka B. VI: 1906 s. 278 /Dział: Poezja, powieść, dramat/; hg
/H. Calle/. Tygodnik Ilustrowany B. 47: 1906 nr 18 s. 349;
hg /H. Calle/. Wędrowiec 1906 nr 18; Jan. Kurier Księgarski B. IX:
1934 nr 24 s. 1. Przedruk w: Podchorążak 1934 nr 16; S. R. Kurier
Księgarski B. IX: 1934 nr 22 s. 1. Przedruk w: Kurier Warszawski
1934 nr 149; W. P. Dziennik Urzędowy Kuratorium Okręgu Szkolnego
Lubelskiego B. VII: 1934 nr. 2 s. 99. Przedruk w: Kurier Księgarski
B. IX: 1934 nr 41 s. 2; Kurier Księgarski B. IX: 1934 nr 16 s. 1
/reklamowy anons wydawniczy/; Boha Leśna 1934 nr 7 /Dział: Wśród
książek/; Kurier Powszechny 1934 nr 133; S. Furmanik, Pion B. III:
1935 nr 4 s. 6 /Dział: Powieść/; K. Konarski, Kurier Księgarski
B. X: 1935 nr 35; Kurier Księgarski B. X: 1935 nr 2 s. 2 /reklamowy
anons wydawniczy/.

9. Księżna Łowicka. Powieść historyczna z XIX wieku. Ogłoszony
fragment: Kraj 1908 nr 151-152 /Tyt. frag.: Na Saskim Dziedzińcu.
Rok 1820/. Wydanie książkowe: T. 1-2. Kraków 1908. C. Gebethner.
Wydania następne: Warszawa 1928. Dom Książki Polskiej. /m/ Pisma
zbiorowe. T. 7; Warszawa 1932. Dom Książki Polskiej /wydanie filmo-
we/; Warszawa 1938. Dom Książki Polskiej; Warszawa 1960. Ludowa
Spółdzielnia Wydawnicza; Warszawa 1968. Ludowa Spółdzielnia Wydaw-
nicza; Warszawa 1970. Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza.

Adeptacja teatralna: J. Krzewiński. Księżna Łowicka. Widowisko
historyczne w 5 odsłonach z muzyką L. Różyckiego. Maszynopis w

Biblioteczka Teatru Polskiego w Warszawie sygn. 1495.

Adaptacja filmowa rok 1932, scenariusz opracował W. Bruner.

Role główne grali: J. Smolarska, J. Węgrzyn, S. Jaracz.

Opracowania:

T. Jodełka. Wstęp do: W. Gąsiorowski. Księżna Łowicka. Warszawa 1960. Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza.

Recenzje:

H. Cepnik. Dziennik Polski 1908 nr 517 /Dział: Pokłosie literackie/; H. Gallo. Książka R. VIII: 1908 nr 12 s. 508-509 /Dział: Poezja, powieść, dramat/; T. Bielcarzowicz. Kurier Poznański 1908 nr 210; Z. S. /Z. Szarnocki/. Czas Narodu 1908 nr 218; Dwutygodnik Katochetyczny i Duchpasterski 1908 T. 13 s. 74; Przewodnik Oświatowy 1908 s. 90-91; A. Strzelecki. Słynka R. II: 1909 z. 7/8 s. 194-195 /Dział: Powieść polska/. Przedruk w książce tegoż autora: Powieść polska 1908-1909. Warszawa 1910 s. 110-111; W. D. Przegląd Powszechny 1910 T. 107 s. 421 /Dział: Zapiski bibliograficzne/; Kurier Księgarski R. III: 1928 nr 30; R. S. /R. Hutuszewski/. Książka Młodych 1932 nr 12 /Tyt. rec.: Co czytać?/; Kurier Księgarski R. VII: 1932 nr 35 s. 4 /reklamowy anons wydawniczy ze zdjęciami z filmu/; Kino R. VII: 1936 nr 10 s. 9 /Fotografia Smolarskiej i Węgrzyna z filmu „Księżna Łowicka“/.

10. Emilia Plater. Powieść historyczna z XIX wieku. Czas 1909 nr 191-293, 1910 nr 26-54; Roman i Powieść /dodatek do Świata/ R. I: 1909 nr 11-36, 38-52, R. II: 1910 nr 1-2. Wydanie książkowe: Warszawa 1910. S. Orzelbrand. Wydanie następne: Warszawa 1929. Dom Książki Polskiej /w:/ Pisma zebrane T. 9.

Opracowania:

B. Gołębiowska. Rzeczywistość i fikcja w „Emilii Plater” Wacława Gąsiorowskiego. Prace Polonistyczne Ser. XXVIII: 1972 s. 97-107 i notb.

Recenzje:

G. M. Calle/. Tygodnik Ilustrowany R. 51: 1910 nr 44 s. 900
/Tyt. rec.: Dziewica bohater/. G. Olechowski. Bluszcz R. XLVI: 1910
nr 37 s. 405 /Dział: Z literatury/. A. Drogozowski. Książka R. XII:
1912 nr 3 s. 116 /Dział: Poezja, powieść, dramat/. Z. Babka.
Radio 1929 nr 26 /Dział: Nowe książki/. Gazeta Warszawska 1929 nr
179 /Dział: Książki i czasopisma/. Polonia /Paryż/ 1929 nr 23.
Dodatek Literacki.

11. Ben. Powieść historyczna z XIX wieku. Nowości Ilustrowane 1911
nr 1-30. Wydanie książkowe: Warszawa 1912. Gebethner i Wolff. Wyda-
nia następne: Warszawa 1927. Dom Książki Polskiej; Warszawa 1930.
Dom Książki Polskiej. /w:/ Pisma sebrane. T. 8; Warszawa 1957.
Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza; Warszawa 1971. Ludowa Spółdzielnia
Wydawnicza.

Opracowania:

W. Nykiński. Przedmowa do: W. Gąsiorowski. Ben. Warszawa
1957. Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza; J. Łojek. Postawie do:
W. Gąsiorowski. Ben. Warszawa 1971. Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza.

Recenzje:

Nowości Ilustrowane 1910 nr 45 /Tyt. rec.: Kassa nowa powieść/.
Głos Florki 1911 nr 104; Słowo Polskie R. XVI: 1911 nr 551 s. 11
/Dział: Literatura i sztuka/. Agaj. Przegląd Katolicki 1912 nr 16
/Tyt. rec.: Na własnym sagonie/. T. Ch. /T. Jesko-Choiński/. Kro-
nika Powaszechna 1912 nr 2 /Dział: Mosaika literacka/. K. Łosińska.
Bluszcz R. XLVII: 1912 nr 45 s. 507-508 /Dział: Z literatury/.
Rola 1912 nr 1 /Dział: Książki i chwasty/. Tygodnik Ilustrowany R.
53: 1912 nr 5 s. 102 /Dział: Mieszaniny literacko-artystyczne/.
A. Longo. Dzień Polski 1927 nr 249-250 /Tyt. rec.: Powieść o gene-
rale Benie/. Kurier Literacko-Naukowy R. IV: 1927 nr 37 s. VII.
Dodatek IKC /Dział: Wśród nowych książek/.

12. *Wojna narodów. Powieść historyczna z epoki napoleońskiej.* *Złoty Róg* 1911 nr 1, 1912 nr 2-26 z przerwami /początkowy fragment powieści, która nigdy nie została dokończona/.

13. *Dobosz wołyżerów. Powieść historyczna z epoki napoleońskiej dla młodzieży.* Warszawa 1913. Kasa Przemocności i Pomocy Warszawskich Pomocników Księgarskich. Wydania następne: Warszawa 1933. *Dom Książki Polskiej*; Warszawa 1957. *Nasza Księgarznia.*

Recenzje:

Sz. *Kurier Litowski* 1912 nr 277 /*Tyt. rec.: Na gwiazdkę*/; Z. R. /Z. Rabka/. *Kurier Warszawski* R. 112: 1932 nr 341 s. 7 /*Dzięk: Kronika literacka*/; *Przedruk w: Kurier Księgarski* R. VII: 1932 nr 48 s. 2; J. B. *Scha Leśne* R. II: 1932 nr 12 s. 24 /*Tyt. rec.: Nowości gwiazdkowe*/; *Kurier Księgarski* R. VII: 1932 nr 41 s. 1 /*reklamowy anons wydawniczy*/; *toż* nr 46 s. 2; H. C. W. *Dziennik Urzędowy Kuratorium Okręgu Szkolnego Lubelskiego* R. VI: 1933 nr 2 s. 90; K. *Konarski. Poradnik Biblioteczny* R. III: 1933 nr 1 s. 8. *Przedruk w: Kurier Księgarski* R. VIII: 1933 nr 17 s. 1.

14. *Duma Polka. Opowieść z dworu Katarzyny II.* Kościan 1927. *Bezpłatny Dodatek Gąsety Polskiej.*

15. *Pisma zbiorowe.* T. 1-18. Warszawa 1927-1935. *Dom Książki Polskiej.* T. 1. /1927/: *Erólobójcy*; T. 2 /1928/: *Czarny generał*; T. 3 /1930/: *Buragan*; T. 4 /1935/: *Rok 1809*; T. 5 /1928/: *Szwoleżowie gwardii*; T. 6 /1930/: *Pani Walewska*; T. 7 /1928/: *Księżna Łowicka*; T. 8 /1930/: *Bem*; T. 9 /1929/: *Emilia Plater*; T. 10 /1930/: *Historia armii polskiej we Francji. 1910-1915.* Cz. I; T. 11 /1931/: *Pułaski. Powieść historyczna z XVIII wieku.* Cz. I; *Miłość królewicza*; T. 12 /1933/: *Pułaski.* Cz. II; *Interregnum*; T. 13 /1933/: *Figularz*; T. 14 /1933/: *Nihilisci*; T. 15 /1934/: *Orłota*; T. 16 /1934/: *Fajka Batorego*; T. 17 /1935/: *Anarchisci*; T. 18 /1934/: *Ach, to „chary” w Anorycel.*

16. Pułaski, Cs. I. Miłość Królewicza. Powieść historyczna z XVIII wieku. Warszawa 1934. Dom Książki Polskiej. /w/ Pisma zbiorowe T. 11. Cs. II. Interregnum /Bezkrólewie/. Warszawa 1933. Dom Książki Polskiej. /w/ Pisma zbiorowe T. 12.

Recenzje:

- A. Grzymała-Giedlocki. Kurier Warszawski R. 111: 1931 nr 357 s. 5 /Zyt. rec.: Miłość królewicza - powieść historyczna/; Echo Tygodnia 1931 nr 7; Kurier Księgarski dla Wszystkich 1931 nr 3;
- A. Grzymała-Giedlocki. Kurier Księgarski R. VII: 1932 nr 3 /Zyt. rec.: Nowa powieść Gąsiorowskiego/; A. Grzymała-Giedlocki. Kurier Warszawski R. 113: 1933 nr 176 s. 4 /Zyt. rec.: Baskie ostatki/; Kurier Księgarski R. VIII: 1933 nr 13, nr 29; Kurier Literacko-Naukowy R. X: 1933 nr 36. Dodatek IRO; Słowo Polskie R. XIXVIII: 1933 nr 173. Dodatek: Nauka, Literatura, Sztuka nr 24.
17. Córka pokojówki. Nowela. Kurier Warszawski R. 113: 1933 nr 278 s. 10-13. Wydanie książkowe w: Fajka Batorego. Warszawa 1934. Dom Książki Polskiej. Pisma zbiorowe T. 16.
18. Na Elbie. Nowela. Kurier Warszawski R. 82: 1902 nr 242-243.
19. Ostatnie dni Murawiewa. Nowela. Kurier Warszawski R. 118: 1933 nr 310.
20. Pod murami Saragossy. Nowela historyczna. Ziarno 1901 nr 46, 47. Przędawit 1902 nr 97-102.
21. Śniadanie cesarza. Nowela. Świat 1906 nr 9.
22. Terror. Nowela. Kurier Warszawski R. 115: 1935 nr 75 s. 9-11.
23. W gardzieli górskiej. Z burzy napoleońskiej. Biesiada Literacka T. LVII: 1904 nr 5 s. 93-96.
24. Fragment początku powieści historycznej z epoki napoleońskiej, bez tytułu. BN Rkp 7054.
25. Fragment początkowy Cs. III „Pułaskiego”. Archiwum Gąsiorowskiego, obecnie w zbiorach Casselium.

Prace edytorskie:

1. Gawędy żołnierskie. Dokłosie spuścizny pamiętnikarskiej napoleońskich. Wydanie ozdobię 112 reprodukcjami obrazów, portretów i winięć sławnych mistrzów. /Ze wstępem W. Gęsięrowskiego/. Warszawa 1905. K. Trepte. Następne wydanie: Warszawa 1937. J. Przeworski.
2. Pamiętniki wojskowe Józefa Grabowskiego, oficera sztabu cesarza Napoleona I. 1812-1813-1814. Warszawa 1905. K. Trepte.
3. La France et La Pologne a travers les siecles. Cœuvre collective sous la direction ... Paryż-Losanna 1917 /wraz z polszcizn w języku francuskim/.

Opówienia ogólne:

Nowak. Wacław Gęsięrowski i jego powieści napoleońskie. Rola T. XXI: 1903 nr 3 s. 115-117; Gawędziarze epoki napoleońskiej /Gęsięrowski, Gębarszewski/. Kurier Warszawski R. 85: 1905 nr 346; B-lez. Literat-batalista. Świat R. I: 1906 nr 13 s. 10; A. Hazański. Najnowsza polska powieść historyczna. Twórczość W. Gęsięrowskiego. Przegląd Powszechny R. 24: 1907 s. 65-68; Z. Dębicki. Czym są powieści W. Gęsięrowskiego? Kurier Księgarski R. III: 1928 nr 14; Z. Dębicki. Powieści W. Gęsięrowskiego. Kurier Warszawski R. 108: 1928 nr 45 s. 4; S. Ocada. Prasa i publicystyka polska w Ameryce. Pittsburg 1930; A. Coleman Prudden. Mój pogląd na nowe księgi polskie. Kurier Księgarski R. X: 1935 nr 12; K. Konarski. Krytycy o naszych nowościach. Kurier Księgarski R. X: 1935 nr 35; Pamiętnik Jubileusowy Kolegium Związkowego w Cambridge Springs. Pensylwania 1937; A. Grzymała-Giedłocki. O Wacławie Gęsięrowskim. /z cyklu: „Niepożegnani”/. Poserre R. III: 1957 nr 9/10 s. 7; K. Kulickowska. Literatura dla dzieci i młodzieży w latach 1864-1914. Zarys rozwoju. Materiały. Warszawa 1959; K. Kolińska. Stolica R. 17: 1962 nr 50/51; K. Golańska. Prasa

autorskie przed sądem. *Kultura R.* V: 1967 nr 50; B. Gołębiewska.
Legenda napoleońska w powieściach W. Cęsiorowskiego. *Prace
Polonistyczne Ser. XXIX*: 1973 s. 199-212; H. Wyka-Flussekówna.
Wacław Cęsiorowski 1869-1939. *Obraz Literatury Polskiej. Literatura
okresu Młodej Polski. Wydawnictwo Literackie T. III. Kraków 1973.*

**Wykaz ważniejszych nazwisk historycznych występujących
w utworach Wacława Gąsiorowskiego.**

Aksentowski Wincenty, generał.

Aberca de Bolea, hrabia Aranda, generał artylerii, dyplomata i polityk hiszpański.

Abramowicz Andrzej, kasztelan brzesko-litewski, działacz stromictwa radziwiłłowskiego na Litwie.

Albrecht Kazimierz, książę saski i cieszyński, czwarty syn króla polskiego, Augusta III i Marii Józefy z Habsburgów.

Allix, generał francuski.

Anna Iwanowna, córka Iwana V, caryca Rosji od 1730 roku.

Arakcejew Aleksiej, generał i polityk rosyjski, wszechwładny fałszywy Aleksandra I.

Argenson Marek Antoni d., margrabia de Faulx, francuski poseł w Warszawie w latach 1760-1765.

Arrighi de Casanova, generał kawalerii francuskiej, książę Padwy.

Augereau Pierre-François, marszałek Francji, książę Castiglione.

Augier Pierre Philippe, porucznik francuski, drugi mąż Eleonory

Demelle de la Plaigne, kochanki Napoleona i matki jego syna Leona.

August III Fryderyk z dynastii Wettinów, król polski.

August II Fryderyk, zwany Mocnym, z dynastii Wettinów, król polski.

Bacciarelli Marcello, malarz włoski.

Balcer d'Albe, pułkownik francuski, topograf Napoleona.

Baliński Stanisław, podpułkownik.

Bagracion Piotr, generał rosyjski.

Baka Józef, jezuita, wierszopis.

Baliński Kajetan, kapitan szwoleżerów gwardii.

Barclay de Tolly Michaił, generał i polityk rosyjski.

- Barras Franciszek, przemnik warszawski, działacz polityczny.
- Barykowski Stanisław, działacz polityczny w Królestwie Polskim i na emigracji, autor „Historii powstania listopadowego”.
- Baudouin Piotr, misjonarz, założyciel szpitala w Warszawie.
- Beauharnais Eugeniusz de, syn Józefiny, pasierb Napoleona, wielokrół Włoch i książę Eichstätt.
- Bellegarde Henryk, hrabia, feldmarszałek i austriacki minister stanu.
- Bellinart Augustyn Daniel, generał-major, par Francji.
- Ben Zósef Zachariasz, generał brygady, uczestnik powstania listopadowego i rewolucji węgierskiej.
- Benigsen, generał rosyjski, gubernator litewski.
- Benkendorf Aleksander, hrabia, generał, naucznik Mikołaja I.
- Benoit Gedeon, dyplomata pruski.
- Beresford Wilhelm Carr, generał, książę Eleves i par Anglii.
- Berg Teodor Fryderyk, generał, ostatni namiestnik carski w Królestwie Polskim.
- Bernadotte Jean Baptyste, marszałek napoleoński, książę Pontecorvo, adoptowany przez Karola XIII, króla Szwecji, założyciel dynastii Bernardotte na tronie szwedzkim.
- Bernis Franciszek Joachim de, arcybiskup Ally, polityk francuski.
- Berthier Louis Alexandre, wybitny oficer sztabowy, marszałek Francji, książę Neuchâtel i Wagram.
- Bertrand Henri Gatien, oficer gwardii, adiutant Napoleona, wielki marszałek dworu cesarskiego.
- Bessieres Jan Baptyste, dowódca kawalerii, książę Istrii, marszałek Francji.
- Bestużew Michał Riumin, podporucznik wojsk cesarskich, członek tajnego Stowarzyszenia Południowego, dekabrysta.
- Botański Antoni Wacław, kancelista Jana Klementa Bronickiego,

- biskup przemyski, pierwszy rektor uniwersytetu lwowskiej.
- Białopiotrowska Kunegunda z książąt Giedroyciów, literatka i działaczka społeczna na emigracji.
- Bianchi Fryderyk, generał austriacki, książę Casolanza.
- Biegański Łukasz, adiutant Kościuszki, szef sztabu I legii polskiej, generał.
- Bielicki Marcin, wachmistrz szwoleżerów gwardii, towarzyszył Napoleonowi na Elbę.
- Bieliński Franciszek, marszałek wielki koronny, przyczynił się do rozbudowy i uporządkowania Warszawy.
- Bieliński Piotr, pisarz wielki koronny, członek Komisji Rządzącej 1807, senator-sejmowoda, prezes Sądu Sejmowego w sprawie Towarzystwa Patriotycznego.
- Bignon Ludwik Piotr, francuski dyplomata i historyk.
- Birnbaum Józef Mateusz /Joel Hojżesz/, kupiec warszawski, szpieg rosyjski.
- Biron Ernest Johann, książę kurlandzki, faworyt carycy Anny Iwanowny.
- Blake Joachim, generał hiszpański.
- Blumer Ignacy Aleksander, oficer kościuszkowski, legionista, w 1812 mianowany przez Napoleona pułkownikiem; w Królestwie Polskim narządził Konstatego, zabity w noc listopadową, gdy usiłował powstrzymać powstańców.
- Blücher Gebhard von, marszałek pruski, książę Wahlstedt.
- Bobalina, bohaterka grecka, uczestniczka powstania 1821.
- Bogusławski Jakub Ferdynand, insurgent, legionista, pułkownik wojsk Księstwa Warszawskiego, sławny z pojedynków i szalonej odwagi.
- Bolesta Wojciech, legionista, pułkownik wojsk Księstwa Warszawskiego.
- Bonaparte Hieronim, brat Napoleona, król westfalski, marszałek

Francji.

Bonaparte Józef, najstarszy brat Napoleona, preznik, król Neapolu i Hiszpanii.

Bonaparte Lucjan, starszy brat Napoleona, polityk, książę Cambrino.

Bonaparte Ludwik, brat Napoleona, król Holandii, ojciec Napoleona III.

Bonaparte Maria Paulina, siostra Napoleona, żona generała Leclerca, a po jego śmierci na San Domingo żona księcia Kamilla Borghese, księżna Guastalla.

Bontemps Piotr Karol, oficer artylerii francuskiej i generał wojsk polskich.

Borghese Kamil Filip, książę Sulmony i Rossano, generał dywizji, oszwagier Napoleona, generał-gubernator Warszawy 1906.

Bourienne Ludwik Antoni Fauvolet de, sekretarz Bonapartego, generalny dyrektor poczt, pensjonariusz.

Bourmont Ludwik August de Chaleno, generał dywizji, minister wojny, par Francji za restauracji.

Branicka Izabela, z domu Poniatowska, żona hetmana wielkiego koronnego, Jana Klemensa Branickiego, umieszczona w głównym wierszu Węgierskiego „Portrety pięciu Elżbiet”.

Branicki Franciszek Esasery, hetman wielki koronny, targowiczanie.

Branicki Jan Klemens, wojewoda krakowski, hetman wielki koronny, przywódca partii hetmańskiej.

Bresa Stanisław, działacz polityczny, minister-sekretarz stanu.

Brogie Karol Franciszek de, dyplomata i polityk francuski, ambasador w Warszawie.

Brune Wilhelm Maria, literat, generał brygady, par Francji.

Brühl Alojzy Fryderyk, generał artylerii koronnej, starosta warszawski.

Brühl Henryk, polityk saski, faworyt Augusta III.

Brzechwa Franciszek, pułkownik ułanów.

Brzostowski Michał, podskarbi wielki litewski.

Bulow Fryderyk Wilhelm, generał pruski, hrabia Demesita.

Carbacceres Jean Jacques Regis de, prawnik i polityk francuski, książę Parwy, jeden z głównych twórców Kodeksu Napoleona.

Canbronne Piotr Jakub, generał francuski, towarzyszył Napoleonowi na Elbę.

Campan Joanna Ludwika, pierwsza pokojowa Marii Antoniny, przełożona instytutu dla panien, autorka wspomnień i pism pedagogicznych.

Carlos Maria Iose Isidoro, Don, młodszy brat króla hiszpańskiego Ferdynanda VII, pretendent do tronu.

Carnot Lazare, wybitny organizator i reformator w zakresie spraw wojskowych, generał dywizji, gubernator Anwerpii.

Castlereagh Robert Stewart, polityk angielski, markiz Londonderry.

Caulincourt Armand Augustin, francuski generał i dyplomata, adiutant Napoleona, ambasador Francji w Petersburgu.

Cevallos Piotr, hiszpański książę stanu.

Chabron Józef, generał brygady, komendant Wrocy.

Charpentier Henryk Franciszek, francuski generał dywizji.

Chasselup-Leubat Franciszek de, generał francuski, margrabia.

Chłapowski Adam Donydory, szef szwadronu szwoleżerów, generał, uczestnik powstania listopadowego, upowszechnił w Polsce płodozniny, pierwszy zakładał ochronne pasy zadrzewioną i stosował drenowanie; ogłosił podręcznik „O rolnictwie”.

Chłopicki Józef Grzegorz, insurgent, legionista, dyktator w czasie powstania listopadowego.

Choiseul Etienne Francois de, francuski generał i dyplomata.

Claparede Michał, generał francuski, gubernator Strasburga i par Francji, główny dowódca armii polskiej zostającej w służbie francuskiej w roku 1807.

Clarke Henryk Jakub, polityk francuski, książę Feltre, marszałek Francji.

Clausel Bertrand, generał dywizji, marszałek Francji, hrabia.

Constant Louis Weiry, kamerdyner Napoleona, autor pamiętników.

Corvisart Jean Nicolas de, wybitny klinicysta, członek Akademii Nauk, lekarz przyboczny Napoleona.

Constance Anna, hrabina Cosel, faworyta Augusta II.

Czarniecki Stefan, wojewoda ruski, hetman polny koronny.

Czartoryska Konstancja, żona Stanisława Poniatowskiego, matka Stanisława Augusta.

Czartoryski Adam Jerzy, książę, minister, mąż stanu, przywódca Hotel Lambert na emigracji polistopodowej, autor „planu puławskiego”, przeciwnik Napoleona, pisarz.

Czartoryski Adam Kasimierz, książę, polityk, generał siew podolskich, teoretyk i krytyk literatury, autor komedii.

Czartoryski Aleksander August, książę, wojewoda ruski, kawaler maltański, twórca potęgi majątkowej i politycznej Familii.

Davoust Louis Nicolas, marszałek Francji, książę Auerstädt i Bekmühl, jeden z najwybitniejszych dowódców Napoleona.

Dawydow Dionizy, żołnierz rosyjski, poeta i autor prac z zakresu wojskowości.

Dąbrowka Barbara z Chłapowskich, druga żona generała Jana Henryka Dąbrowskiego.

Dąbrowski Franciszek Kaswery, generał-major, pełnomocnik wojskowy Deputacji na Wołoszczyznę i Mołdanię.

Dąbrowski Jan Henryk, generał, twórca Legionów polskich we Włoszech.

Dąbrowski Jan Michał, syn Jana Henryka, legionista, generał.

Dąbski Antoni, wojewoda breszko-luzawski.

Dąbski Józef Wojciech, kasztelan kosałki, konfederat radowski.

- Dąbaki Kasimierz, wojewoda sieradzki.
- Dejean Piotr Franciszek, hrabia, generał francuski.
- Dembiński Henryk, generał, oficer napoleoński, zastępca naczelnego wodza w powstaniu listopadowym, uczestnik rewolucji węgierskiej.
- Denbowski Józef, generał inspektor jazdy, insurgent.
- Denelle de la Plaigne Eleonora, kochanka Napoleona, matka jego syna Leona.
- Denhoff Stanisław, wojewoda płocki i hetman polny litewski.
- Decaix Ludwik, generał, pamiętnikarz.
- Duchowski Franciszek Kaspery, pijar, działacz polityczny, publicysta, poeta, tłumacz.
- Duchowski Franciszek Salezy, wydawca, publicysta, krytyk literacki, powieściopisarz i tłumacz.
- Ducowski Ludwik Adam, dziennikarz, aktor i dramaturg.
- Dobregojski Ignacy, major, członek Towarzystwa Patriotycznego.
- Drużbacka Elżbieta, poetka.
- Drzewiecki Józef, legionista, wybitny działacz społeczno - kulturalny na Wołyniu i Podolu, naruszałek krańczeniowski, kurator podolski, pamiętnikarz.
- Duroc Michał, generał francuski, wielki naruszałek dworu cesarskiego, książę Friulu.
- Duroszel Henryk, generał i polityk francuski.
- Dwornicki Józef, generał brygady, uczestnik powstania listopadowego, walczył się bitwą pod Stożkiem, działacz emigracyjny.
- Dybicz Jan, feldmarszałek rosyjski, dowódca armii wysłanej do stłumienia powstania listopadowego.
- Działyński Kaspery Szymon, polityk, senator-wojewoda Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego.
- Działyński Tytus Adam, uczestnik powstania listopadowego, założyciel Biblioteki Kórnickiej, jeden z założycieli Towarzystwa

Przyjaciół Nauk, wydawca źródeł historycznych i recenzent sztuki.
Dzierżonowski Michał, konfederat radomski i barski, samoszałczy
„król Madagaskaru”.

Elaner Józef, polski kompozytor, pedagog i organizator życia
muzycznego.

Elżbieta Piotrowna, najmłodsza córka Piotra I i Katarzyny I, caryca
Rosji od 1741 roku.

Escoiquis Juan Don, książę, szefowy powiernik i radca stary
Ferdynanda VII.

Ezapagne Jan Ludwik, generał dywizji w armii włoskiej i
neapolitańskiej, odznaczony Legią Honorową.

Essenius August Franciszek von, dyplomata saski i przedstawiciel
rządu elektorskiego w Warszawie.

Este Ferdynand Karol d , arcyksiążę, feldmarszałek austriacki.
Eulmann Rene Józef, hrabia, generał i par Francji.

Fain Agaton Jan, baron, pierwszy tajny sekretarz Napoleona, radca
stary i oficer Legii Honorowej, autor prac z historii dyplomacji.

Felkersamb Adam Ewald, ostatni wojewoda inflancki, szambelan
Stanisława Augusta, poseł na Sejm Wielki.

Ferdynand VII, książę Asturii, król Hiszpanii.

Fersen Jan, baron inflancki, carski generał-lejtnant, obległ
wraz z Prusakami Warszawę w 1794 roku.

Fischer Stanisław, insurgent, legionista, generał dywizji, szef
sztabu V korpusu.

Flehaut de la Billarderie August Karol de, hrabia, generał i dyploma-
ta francuski.

Fleming Jan Jerzy, podskarbi wielki litewski, wojewoda pomorski,
generał artylerii litewskiej, ojciec Izabeli Czartoryskiej.

Fouche D Otrante Joseph, z zawodu nauczyciel, minister policji za
Dyrektoriatu i I Cesarstwa, książę.

Fox Charles James, minister, angielski członek stanu, przywódca wigów.
Franciszek I, pierwszy cesarz Austrii i ostatni cesarz Cesarstwa
Rzymsko-Niemieckiego.

Franciszek I De Valois, król Francji.

Fredro Aleksander, komediopisars i poeta, kapitan odznaczony
słotym orderem Virtuti Militari i Legią Honorową.

Fryderyk August, elektor saski, książę warszawski.

Fryderyk Chrystian, syn Augusta III, elektor saski.

Fryderyk Wilhelm III, król pruski.

Gossani Carlotta, lektorka cesarzowej Józefiny, kochanka
Napoleona.

Gejnar Teodor von, baron, dowódca korpusu, członek rady wojennej
w Petersburgu.

Gerard Francois, malarz francuski, portrecista Napoleona, później
Burbonów i Ludwika Filipa.

Gerard Maurice Etienne, hrabia cesarstwa, generał.

Gieduwin, wielki książę litewski od 1316 roku, twórca potęgi
państwa litewskiego, dziad Władysława Jagiełły.

Giełguł Antoni, generał brygady, uczestnik kampanii napoleońskich
i powstania listopadowego.

Głiszczyński Antoni, jakobin, działacz polityczny, ekonomista,
minister spraw wewnętrznych w powstaniu listopadowym.

Godebski Cyprian, poeta, legionista, pułkownik wojsk Księstwa
Warszawskiego.

Godoy Manuel de, faworyt Marii Ludwiki, królowej Hiszpanii, generał,
polityk, książę Alcudo.

Golicyn Dymitr, książę, generał kawalerii, członek rady państwa,
członek wszystkich towarzystw naukowych w Rosji.

Gołosin Eugeniusz, generał-gubernator warszawski, członek rady
państwa.

Gorenkow Michaił, gubernator wojenny w Warszawie, namiestnik w Królestwie Polskim, popierał działalność rusyfikacyjną Buchanowa.

Gourgaud Kasper, baron, generał francuski, par Francji, pamiętnikarz.

Gouvion Saint Cyr Laurent, marszałek Francji.

Grabowska Elżbieta, metresa Stanisława Augusta Poniatowskiego i matka jego naturalnych dzieci.

Grabowski Stefan, generał brygady, minister-sekretarz stanu do spraw Królestwa Polskiego.

Grouchy Emanuel de, margrabia, marszałek i par Francji, pamiętnikarz.

Grudzińska Joanna, żona wielkiego księcia Konstantego, księżna łowicka.

Gutkowski Ludwik Szymon, podkomorz wielki litewski, członek Rady Najwyższej Narodowej, prezes Rady Stanu i Rady Ministrów w Królestwie Warszawskim.

Haendel Georg Fryderyk, kompozytor niemiecki, mistrz muzyki barokowej.

Hardenberg Karol August von, pruski polityk i mąż stanu.

Hauke Maurycy, generał brygady, następca ministra wojny w Królestwie Polskim, zabity przez podchorążych w dniu wybuchu powstania 1830 r.

Henryk Fryderyk Ludwik, książę pruski, brat Fryderyka II, sformułował pamiętniki z czasów wojny siedmioletniej.

Hill Rowland, generał, naczelnny wódz armii angielskiej 1829-1842.

Hofer Andreas, przywódca powstania ludowego w Tyrolu.

Hoche Lazare, generał francuski, dowódca armii Sambre i Mozy.

Rogendorf Cysbert Karol von, hrabia, generał, minister spraw zagranicznych Holandii.

Hohenlohe Ingelfingen Fryderyk Ludwik, książę, generał pruski.

Bornowski Józef, spiskowiec, insurgent, legionista, oficer armii Księstwa Warszawskiego.

Boya Karol, hrabia, minister pruski, wielkorsządca Śląska i Prus Południowych.

Bullin Piotr August, hrabia, generał francuski, komendant Paryża w okresie 100 Dni.

Jabłonowski Antoni, książę, członek tajnego Towarzystwa Patriotycznego.

Jabłonowski Stanisław Paweł, książę, generał-major, senator-wojewoda Księstwa Warszawskiego.

Jabłonowski Władysław, insurgent, generał brygady w Legionach, dowódca Legii Nadunajskiej.

Jagnin Józef, uczestnik powstania listopadowego, rewolucji węgierskiej, oficer armii tureckiej, uczestnik powstania 1863 roku.

Jakubowski Wojciech, marszałek polny francuski, agent „sekretu królewskiego”, wierszopis i tłumacz.

Jandelowicz Marek, karmelita, superior klasztoru w Barce, uczestnik konfederacji.

Jankowski Antoni, generał dywizji.

Jerzmanowski Paweł Jan, dowódca szwadronu szwoleżerów polskich, który towarzyszył Napoleonowi na Elbę, baron cesarstwa, komandor Legii Honorowej.

Joselowicz Berko, dowódca zorganizowanego przez siebie lekkokonnego pułku żydowskiego w powstaniu kościuszkowskim, legionista, szef szwadronu w armii Księstwa Warszawskiego.

Jourdan Jean Baptiste, generał, marszałek Francji.

Junot Andoche d Abrantes, adiutant Napoleona, gubernator Paryża, gubernator generalny z tytułem księcia d Abrantes.

Junot Laura, księżna d Abrantes, autorka pamiętników.

Kalkreuth Fryderyk Adolf, feldmarszałek pruski, dyplomata.

- Kamieniecki Ludwik, generał dywizji, adiutant księcia Józefa.
- Karaś Kasimierz, kasztelan wiski, generalny administrator poczt, marszałek dworu królewskiego.
- Karol, syn Augusta III, książę kurlandzki, ożeniony z Franciszką Krosińską.
- Karol, arcyksiążę austriacki, brat cesarza Franciszka I, naczelny dowódca armii austriackiej.
- Karol IV, król Hiszpanii, z dynastii Burbonów.
- Karski Augustyn, radca w ministerstwie spraw wewnętrznych, sekretarz Mostowskiego.
- Karwowski Andrzej, generał-major, dowódca jazdy Legionów.
- Kąsinowski Mikołaj, legionista, pułkownik wojsk napoleońskich.
- Kellerman Francois Etienne, dowódca armii Moseli, armii alpejskiej, senator, marszałek Francji i książę Valzy.
- Gotthard Kettler, książę kurlandzki, ostatni mistrz sekona inflanckiego.
- Dytrych Keyserling, pułkownik rosyjski, szambelan króla polskiego, kanclerz Kurlandii, przyrodni brat ambasadora.
- Keyserling Henryk Chrystian, syn ambasadora, poseł carski i rosyjski.
- Keyserling Herman Karol, hrabia, dyplomata, ambasador rosyjski w Polsce.
- Kicki Łudzik, adiutant księcia Józefa Poniatowskiego, adiutant wielkiego księcia Konstantego, uczestnik powstania listopadowego, generał dywizji.
- Kierskowski Jakub Filip, legionista, uczestnik powstania, pamiętnikarz.
- Kiliński Jan, pułkownik gwardii narodowej, insurgent, z zaszcisku szewc, nobilitowany.
- Kirkor Antoni Inocenty, pułkownik piechoty litewskiej, uczestnik prac niepodległościowych na Wołoszczyźnie, legionista i oficer

wojak napoleońskich.

Klober Jean Baptiste, generał francuski.

Klicki Stanisław, legionista, jeden z najśrołniejszych generałów powstania listopadowego.

Knesebeck Karol Fryderyk von Don, generał i minister pruski.

Kniazievicz Karol Otton, generał dywizji, insurgent, legionista.

Knobelendorf, poseł pruski w Konstantynopolu.

Kochanowski Michał, działacz polityczny, senator-kasztelan

Królestwa Polskiego, członek Szładu Tymczasowego w powstaniu listopadowym.

Koźłataj Hugo, pisarz, polityk, filozof.

Kołyusko Denis Benedykt, generał-major, działacz niepodległościowy na emigracji, po powrocie na Wołyń propagował zniesienie pańszczyzny.

Konarski Stanisław, pisarz polityczny, publicysta, pedagog, reformator szkolnictwa, poeta i dramaturg.

Konopka Jan, kapitan Legionów, dowódca pułku ułanów w armii napoleońskiej.

Kociński Anilkar Antoni, insurgent, generał Legionów, oficer armii Księstwa Warszawskiego, panieźnikarz.

Kocnowski Stanisław, major, uczestnik działań na Wołoszczyźnie.

Kossakowska Katarzyna, z domu Potocka, kasztelanowa kamieniecka, popierała konfederację radomską i barską, przeciwniczka Stanisława Augusta.

Kossakowski Michał, wojewoda witebski i brasławski, sędzia sejmowy, targowicznin.

Koscecki Franciszek Ksemory, legionista, generał brygady w armii Księstwa, sekretarz stanu, generał dywizji w Królestwie Polskim, po upadku powstania dyrektor głównej Komisji Sprawiedliwości.

Koźciusko Tadeusz, generał, Najwyższy Kacselnik Sił Zbrojnych

Narodowych w powstaniu 1794 roku.

Rozietulski Jan Leon, pułkownik wojsk polskich, baron cesarstwa, odznaczył się przy zdobyciu Bonosierry w bitwie pod Wagram.

Rożnian Rajetan, poeta, krytyk literacki i teatralny, publicysta, pamiętnikarz. Wysoki urzędnik w Księstwie i Królestwie Polskim.

Röhler, gubernator pruski w Warszawie.

Krasicki Ignacy, biskup warszawski, poeta, prozaik, komediopisarza.

Krasieńska Franciszka, starościana nowokorczyńska, krewna biskupa kamienieckiego, żona księcia karlandzkiego Karola, popierała konfederację barską.

Krasieński Adam Stanisław, biskup kamieniecki, jeden z inicjatorów i przywódców konfederacji barskiej.

Krasieński Wincenty, generał dywizji korpusu polskiego w służbie francuskiej, senator-sojuszca Królestwa Polskiego, członek rosyjskiej Rady Państwa, ojciec Ryszarda Krasieńskiego.

Kreczmitow Piotr, głównodowodzący przeciwno konfederatom barskim na Ukrainie, sarsządca Małorosji.

Krupowiecki Tadeusz, działacz rewolucyjno-demokratyczny, dziennikarz

Krukowiecki Jan Stefan, generał, prezes Rządu Narodowego w powstaniu listopadowym, zostawił pamiętniki.

Krüdener Julianna, baronowa, słynna pietystka, autorka romanu „Valerie”.

Krysztof Henryk, Kreol z Grenady, dowódca brygady, prezydent i generalissimus, w 1811 roku przybrał tytuł królewski z imieniem Henryka I i zaprowadził rządy despotyczne na San Domingo.

Kubicki Jakub, architekt.

Kuruta Dymitr, generał carski, następca szefa sztabu głównego, oficer do specjalnych poruczeń przy wielkim księciu Konstantynie.

Kutuzow Michał, wybitny wódz rosyjski, generał-feldmarszałek, książę smoleński.

Laborde Aleksander Ludwik de, wyższy urzędnik administracyjny za Napoleona, po rewolucji Lipcowej prefekt Sekwany, generał gwardii narodowej i adiutant Ludwika Filipa, członek Akademii Nauk, autor wielu prac.

La Fayette Marie Joseph de, markiz, polityk francuski, generał, występował wielokrotnie w obronie Polski.

Laharpe Fryderyk, wychowawca cesarzewiczów Aleksandra i Konstantego, dyrektor Rzeczypospolitej Helweckiej.

Langeron Aleksander, hrabia, generał lejtnant rosyjski, gubernator Krymu.

Lannes Jean, generał, marszałek Francji, książę Montebello.

Laplace Piotr Ballon, dowódca dywizji, francuski komendant placu w Binini.

Larrey Dominik Jan, baron, chirurg francuski, jeden z pionierów chirurgii wojennej.

Lauriston Jacques Alexandre, adiutant Bonapartego, dyplomata.

Leclerc Charles Victor, generał, dowódca dywizji armii Remi, mąż Pauliny Bonaparte.

Ledóchowski Jan, adiutant Józefa Poniatowskiego, działacz polityczny.

Lefebvre Franciszek Józef, generał brygady, marszałek Francji, książę gdański.

Legend Klaudyusz, generał dywizji, deputowany Oise.

Lelewel Jonchis, wybitny uczonec, historyk, działacz patriotyczny.

Leval Jan Franciszek, generał brygady, komendant Neguncji.

Ligne Charles Joseph de, książę, polityk, historyk, pisarz, feldmarszałek austriacki.

Linoski Aleksander, działacz polityczny, sekretarz Kościuski, referendarz, radca stanu, senster-kasztelan Królestwa Polskiego.

Lipcki Tadeusz, kasztelan brzeziński i łączycki, poseł na sejmy.

członek Rady Nieustającej.

Lubonirska Elżbieta, księżna, strażnikowa wielka koronna, córka wojewody ruskiego Czartoryskiego, żona Stanisława Lubonirskiego.

Lubonirska Zofia, z domu Krasiecka, wdowa po Tarle, żona wojewody lubelskiego Antoniego Lubonirskiego, ciotka Franciszki Krasieckiej.

Lubonirski Antoni, marszałek dworu kurlandzkiego, wojewoda lubelski, przeciwnik Stanisława Augusta Poniatowskiego, popierał konfederację barską.

Lubonirski Marcin, książę, konfederat barski, targowiczanie, słynny z gwałtów i wyrzucenia kontrybucji.

Lubonirski Stanisław, książę, marszałek wielki koronny, działacz stronnictwa Czartoryskich, położył duże zasługi dla rozwoju Warszawy.

Lubecki-Drucki Franciszek Kowczy, książę, polityk, minister skarbu w Królestwie Polskim.

Ludwik XV, król Francji z dynastii Burbonów.

Ludwik XVIII z dynastii Burbonów, brat Ludwika XVI, początkowo hrabia Prowansji.

Ludwik, książę Porty, król Szwecji, ożeniony z Marią Ludwiką de Burbon, infantką hiszpańską.

Ludwik Ferdynand, książę pruski, zginął pod Salą.

Luter Marcin, jeden z głównych twórców reformacji, kanonik, pisarz, tłumacz Biblii.

Lugowski Piotr Antoni, pułkownik wojsk polskich, insurgent, oficer armii Księstwa Warszawskiego, jeden z założycieli tajnego Związku Templariuszy na Wołyniu, dowódca brygady kawalerii w czasie powstania listopadowego.

Lenskoj Wasylij Siergiejewicz, generał-gubernator Księstwa Warszawskiego, prezes Rady Najwyższej Tymczasowej, prezes Rady Tymczasowej, potem członek rosyjskiej Rady Państwa.

Lobanow-Rostowski Dymitr Iwanowicz, książę, wojenny generał-gubernator Petersburga i Rygi minister sprawiedliwości.

Lubiński Feliks, minister sprawiedliwości w Księstwie Warszawskim, pozostawił pamiętnik.

Lubiński Tomasz Andrzej Adam, generał wojsk polskich, poseł na sejm 1820, szef sztabu głównego armii powstańczej w czerwcu 1831.

Lubiński Władysław Aleksander, arcybiskup lwowski i gnieźnieński, interrex.

Lukasiński Walerian, oficer wojsk Księstwa i Królestwa, działacz patriotyczny, założyciel tajnych organizacji, więziony w Zamoczu i Salisburghu aż do śmierci, pozostawił pamiętniki.

Macdonald Alexandre, generał, marszałek Francji, książę Tarentu.

Madaliński Antoni Józef, generał, insurgent, po upadku powstania więziony przez Prusaków.

Maison Nikołaj Józef, margrabia, marszałek francuski.

Małachowski Gustaw, minister spraw zagranicznych w okresie powstania listopadowego, potem na emigracji w Paryżu.

Małachowski Kazimierz, insurgent, legionista, generał, gubernator Rodlina, naczelny wódz w powstaniu listopadowym, pozostawił wspomnienia.

Małachowski Stanisław, referendarz wielki koronny, marszałek Sejmu Wielkiego, prezes Komisji Rządzącej i Rady Ministrów w Księstwie.

Maret Raguez Bernard, sekretarz Napoleona, minister spraw zagranicznych, książę Bassano.

Maria Karolina, córka Stanisława Leszczyńskiego, żona Ludwika XV, królowa Francji.

Maria Ludwika, córka Franciszka I Habsburga, żona Napoleona, cesarzowa Francji.

Maria Ludwika, żona Karola IV, królowa Hiszpanii.

Maria Luisa, córka Karola IV, infantka hiszpańska, księżna Parmy,

królowa Szwecji, siostra Ludwika z parmeńskiej linii Burbonów.
Maria Teresa, cesarzowa Austrii.

Marmont August Fryderyk, książę Raguzy, marszałek Francji.

Masalski Michał Józef, hetman wielki litewski.

Masalski Ignacy Jakub, biskup wileński, pierwszy prezes Komisji
Edukacji Narodowej, zarządca funduszy wychowania publicznego na
Litwie, oskarżony o poważne nadużycia, targowiczanie.

Masena Andre, jeden z najśrodlniejszych wodzów rewolucyjnej i
napoleońskiej Francji, marszałek, książę Rivoli, książę Boaling.

Maszenbach Krystian, generał pruski.

Matuszowicz Tadeusz, publicysta, tłumacz, krytyk teatralny,
minister skarbu w Księstwie i Królestwie.

Merino Gerónimo Don, proboszcz z Villavieja, sławny partyzant
hiszpański, jeden z głównych dowódców guerilli.

Metternich Klement Lotbar Wenzel von, książę Metternich-Winneburg,
kanclerz, austriacki mąż stanu, głowa reakcji i absolutyzmu, znany
z braku skrupułów etycznych.

Mielżyński Seweryn, uczestnik powstania wielkopolskiego 1848.

Milhaud Édward Jan, generał brygady, deputowany Cantal.

Mikrołowicz Michał, hrabia, generał rosyjski.

Mniowski Dionizy, kasztelan brzesko-kujawski, generał-major,
członek Deputacji Polskiej.

Mniszech Michał Jerzy, marszałek wielki koronny, jeden z przywódców
stronnictwa królewskiego, autor prac z dziedziny filozofii,
pedagogiki i historii.

Mokronowski Andrzej, generał, dyplomata, stronnik partii hetmań-
skiej.

Mokronowski Stanisław, generał, insurgent, komendant wojsk na
Litwie.

Molitor Gabriel Jan, hrabia, generał francuski, wielki kanclerz

Legii Honorowej.

Moncey Adrian Jeannot, książę Conagliano, marszałek i par Francji, Montesquieu, gubernantka dzieci cesarskich, kierowała wychowaniem Króla Rzymu.

Morawski Teodor, dziennikarz, członek tajnych stowarzyszeń patriotycznych, zastępca ministra spraw zagranicznych w czasie powstania listopadowego, autor „Dziejów narodu polskiego”.

Moresu Jan Wiktor, francuski generał dywizji.

Moresu Jan Wiktor, generał dywizji, za udział w spisku przeciwko Napoleonowi wydalony z Francji; w 1815 ustąpił na służbę rosyjską i walczył przeciwko Francji.

Morheim Paweł, baron, kierownik kancelarii dyplomatycznej wielkiego księcia Konstantego.

Morillo Pablo Don, generał hiszpański, dowódca guerilli, hrabia de Cartagena i margrabia de la Puerta, pozostał panietnik.

Mortier Edeard Adolf, generał brygady, marszałek Francji, książę Treviso; ambasador i minister wojny oraz prezes rady ministrów od 1834 roku.

Motowski Paweł Michał, wojewoda pomorski, brał udział w konfederacji barskiej.

Mozzyński Joachim, hrabia, zastępca radcy Rady Najwyższej Narodowej /wydziału bezpieczeństwa/, szef policji 1794, prezydent Warszawy.

Mouton Georges, adiutant Napoleona, dowódca dywizji, hrabia Lobau.

Möllendorff Wichard Joachim Henryk, hrabia, feldmarszałek pruski.

Murat Joachim, adiutant Napoleona, mąż jego siostry Karoliny, marszałek Francji, dowodził kawalerią Wielkiej Armii, król neapolitański od 1808 roku.

Murat Karolina Anna, siostra Napoleona, żona Joachima Murata.

Murawiew Nikołaj, dyplomata, generał, namiestnik kaukaski.

Münich Burkhard Krzysztof, hrabia, marszałek rosyjski niemieckiego pochodzenia; przeprowadził reformy w armii, zdobył dla Rosji Anów w wojnie z Turcją; w 1734 był naczelnym wodzem wojsk rosyjskich w Polsce popierających Augusta III Sasa, oblegał Gdańsk.

Nycielski Michał, uczestnik kampanii napoleońskich, adiutant wielkiego księcia Konstantego, adiutant Chłopickiego w powstaniu listopadowym, dowódca brygady kawalerii po Kickin; po upadku powstania na emigracji we Francji.

Nakwacki, major, prefekt departamentu warszawskiego, oszablan.

Naneouty Etienne Antoine, francuski generał kawalerii.

Nelson Horatio, admirał angielski, wicehrabia, książę Brontu, zginął pod Trafalgarem niszcząc flotę hiszpańską i francuską; zapewnił Wielkiej Brytanii stulecie panowania na morzu.

Ney Michel, wybitny dowódca napoleoński, marszałek Francji, książę Elchingen.

Niegołowski Andrzej, oficer szwoleżerów, poseł na sejm prowincjonalny w Poznaniu, złożył pracę o zdobyciu Somosierry.

Nieściewicz Julian Ursyn, poeta, dramatopisarz, prozaik, działacz polityczno-społeczny i kulturalny, pamiętnikarz.

Nienojowski Józef, insurgent, legionista, oficer armii Księstwa, generał.

Nienojowski Bonawentura, poseł, przywódca opozycji liberalnej kaliszskiej, w powstaniu listopadowym najpierw minister sprawiedliwości, później minister spraw wewnętrznych, po ustąpieniu Kraskiewickiego prezes Rządu Narodowego, potem na emigracji w Paryżu; napisał pracę o powstaniu listopadowym.

Nienojowski Wincenty, brat Bonawentury, poseł, również przywódca opozycji liberalnej kaliszskiej, członek Rządu Narodowego w czasie powstania, po jego upadku uwięziony, s.arkł w drodze na Sybir.

Noailles Alfred de, potomek jednego z największych arystokratycznych

ných rodów francuskich, adiutant Berthiera, dowódca szwadronu kawalerii, pułkownik, zginął podczas przejścia przez Beresynę 1812.
Hollendorf Kleist von, hrabia, generał, feldmarszałek.

Nostitz August Ludwik von, hrabia, pruski generał jazdy, poseł w Hanowerse 1850-1860.

Novosilcow Mikołaj, polityk rosyjski, jeden z bliskich doradców Aleksandra I, koniarz cesarski przy rządzie Królestwa Polskiego, kurator wileńskiego okręgu naukowego, prześladowca polskich ruchów społecznych, kierownik i organizator tajnej policji.

Ogiński Michał Kazimierz, hetman wielki litewski, konfederat barski, mecenas sztuki.

Ordon Julian Konstanty, oficer, jeden z uczestników obrony Warszawy w czasie powstania listopadowego, brał udział w powstaniu węgierskim i wyprawie Garibaldiego na Sycylię.

Orłow Aleksey, hrabia, przyczynił się do stłumienia powstania dekabrystów, dyplomata, głównodowodzący armią wschodnią nad Bosforem, minister pełnomocny Rosji na kongresie paryskim, przez radę państwa wyniesiony do godności książęcej.

Orłow Grigorij, hrabia, brat Aleksiego, faworyt Katarzyny II, generał.

Orłow Teodor, hrabia, ojciec Aleksiego i Grigorija, generał en-chef.

Ornano Filip Antoni d , generał dywizji, par Francji, główny kierownik stronnictwa Ludwika Bonapartego, wielki kanclerz Legii Honorowej, senator; ożeniony z Marią Walecką miał z nią syna Rudolfa Augusta.

Orszelska Anna, córka naturalna Augusta II i Henryki Duval, słynna z urody, hrabina.

Osiński Ludwik, poeta, dramaturg, krytyk literacki.

Osternon Andrzej, hrabia, dyplomata rosyjski niemieckiego pochodzenia.

Ostrowski Tomasz Adam, kanstelan cesarski, prezes senatu Królestwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego.

Oudinot Nicolas Charles, generał brygady, gubernator Gdańska, marszałek Francji, książę.

Pac Michał Ludwik, generał, senator-kanstelan Królestwa Polskiego, członek Rady Administracyjnej, przejściowo pełnił funkcję naczelnego wodza w powstaniu listopadowym; odznaczył się w bitwie pod Ostrołką, na emigracji zwolennik Czartoryskiego, jeden ze współzałożycieli Stowarzyszenia Naukowej Pomocy.

Pachon Piotr, hrabia, generał, polityk rosyjski, uczestniczył w obaleniu Pawła I.

Palafox y Melzi Jose Don, generał hiszpański, zorganizował obronę Saragossy, namiestnik Aragonii, dowódca gwardii królewskiej.

Panin Nikita, dyplomata rosyjski, za panowania Katarzyny II kierował przez dłuższy czas polityką zagraniczną Rosji; przywódca orientacji pruskiej w gabinecie rosyjskim, pełnomocnik Rosji przy I rozbiorec Polski.

Paskiewicz Iwan, feldmarszałek rosyjski, od 1832 namiestnik Królestwa Polskiego.

Perignon Dominik de, margrobia, namiestnik Paryżu i Płocencji, głównodowodzący wojskiem neapolitańskim, marszałek, senator, par Francji.

Pestel Paweł, pułkownik piechoty, członek Związku Ocalenia, Związku Dobra Publicznego i Związku Południowego, dekabrysta.

Piotr I Wielki, car rosyjski.

Piotr II, car rosyjski.

Plater Cezary, uczestnik powstania listopadowego, na emigracji związany z Czartoryskimi, prezes Towarzystwa Literackiego.

Plater Emilia, hrabianka, uczestnik powstania listopadowego.

Plater Kazimierz Konstanty Broel, podkanclerzy litewski, poseł na

sojny, czynny działacz konfederacji targowickiej.

Plater Ludwik, incurgent, senator-kasztelan Królestwa Polskiego, w czasie powstania poseł Rządu Narodowego w Paryżu.

Plater Władysław, brat Cezarego, uczestnik powstania listopadowego, założyciel muzeum w Rapperswilu.

Plerach Jan Bogumił, malarz i twórca dekoracji teatralnych.

Plichta Andrzej, członek tajnego Narodowego Towarzystwa Patriotycznego, więziony w Warszawie i w twierdzy Petropawłowskiej, w czasie powstania sekretarz Rady Narodowej, potem Rządu Narodowego, na emigracji współpracownik Czartoryskiego, współzałożyciel i sekretarz Towarzystwa Literackiego Polskiego w Paryżu, autor „Wiadomości o tajnych towarzystwach w Polsce”.

Platon Mateusz, generał jazdy, ataman kozaków dońskich.

Plutański Ignacy Romuald, działacz demokratyczny, uczestnik powstania listopadowego.

Podchorodeński Józef, starosta senoltyński, mecenas lubelski, uczestnik walk 1809 roku.

Podosiński Gabriel Jan, prymas, organizator konfederacji redanckiej, wykonawca pleceń Repnina.

Poisson Antoinette, markiza de Poupécour, faworyta Ludwika XV, protektorka uczonych, pisarzyni i artystka.

Poniatowski Andrzej, książę, brat Stanisława Augusta, ojciec księcia Józefa, skrzyż w orni austriackiej, uzyskał godność księcia Rzeszy.

Poniatowski Józef, książę, generał, minister wojny i naczelny wódz wojsk Księstwa Warszawskiego.

Poniatowski Kazimierz, książę, podkomorzy wielki koronny, najstarszy z braci Stanisława Augusta, święcony z Familją, brał udział w życiu politycznym za Augusta III.

Poniatowski Stanisław, ojciec Stanisława Augusta, adiutant i generał Karola XII, którego ocalił życie pod Poltawą, generał gwardii

królewskiej Auguste II, regimentarz, podskarbi wielki litowski, wojewoda mazowiecki, kasztelan krakowski.

Poniński Adam, jeden z przywódców konfederacji radomskiej, podskarbi wielki koronny, marszałek sejmów rosbiorowego, wyrokami sądu sejmowego skazany na banicję; wyrok anulowała Targowica.

Portaluppi Antoni Maria, tentyń, zasłużony pedagog.

Potocka Anna z Tyszkiewiczów, jedna z najgłośniejszych dam polskich czasu Królestwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego, autorka pamiętników.

Potocki Aleksander, poseł na Sejm Wielki, minister policji Królestwa Warszawskiego.

Potocki Eustachy, generał artylerii litewskiej, marszałek Trybunału Koronnego, starosta lwowski i urzędowski.

Potocki Franciszek Salezy, krajczy koronny, wojewoda wołyński i kujawski, właściciel ogromnych dóbr na Ukrainie, jeden z głównych przywódców konfederacji radomskiej.

Potocki Ignacy, marszałek wielki litowski, członek Rady Najwyższej Narodowej, współzałożyciel Towarzystwa do Książ Elementarnych i współautor Konstytucji 3 Maja.

Potocki Jochim, podcasszy litewski, marszałek województwa brzeskiego i regimentarz koronny wojsk konfederacji barskiej, przeciwnik Józefa Pułaskiego.

Potocki Stanisław Kostka, brat Ignacego, polityk, pisarz, teoretyk sztuki.

Potocki Stanisław, generał, senator-wojewoda Królestwa Polskiego, pomagał wielkiemu księciu Konstantemu w tropieniu spisków politycznych, zabity podczas nocy listopadowej w czasie wygłoszenia przemówienia przeciw powstań.

Potocki Stanisław Szczerzy, syn Franciszka Salezego, wojewoda ruski, generał artylerii koronnej, przywódca konfederacji targowickiej.

Potocki Włodzisław, syn Stanisława Szczerbego, szef eskadronu artylerii konnej, odbył kampanię przeciw Austrii i dosłużył do stopnia pułkownika, 1811 zmarł.

Pradt de Fourt Dominik de, arcybiskup nechiński, ambasador francuski w Warszawie, zwany „królem pamphletów”, autor kilku prac historycznych.

Prądzyński Ignacy, generał, wybitny strateg, brał udział w założeniu Narodowego Towarzystwa Patriotycznego, opracował plan budowy Kanału Augustowskiego.

Proser Karol, obywatel wielki litewski, członek Rady Najwyższej Narodowej i Deputacji, 1812 członek Rządu Tymczasowego na Litwie.

Puchalski, doktor medycyny, asystent chirurg wojsk koronnych oraz armii Księstwa Warszawskiego.

Pułaski Aleksander Kasimierz, ksiądz, wiceprezes Towarzystwa Patriotycznego, na emigracji jeden z założycieli Towarzystwa Demokratycznego Polskiego, działacz węglarski.

Pułaski Antoni, najmłodszy syn Józefa, hetman polny koronny, uczestnik konfederacji barskiej, marszałek generalny konfederacji targowickiej.

Pułaski Franciszek Kasper, syn Józefa, uczestnik konfederacji barskiej, zginął pod Iwanami.

Pułaski Józef, starosta warecki, pisarz nadworny koronny, jeden z współtwórców konfederacji barskiej.

Pułaski Kasimierz, syn Józefa, generał, jeden z najwybitniejszych partyzantów konfederacji barskiej, dowódca legionu walczącego o wolność Stanów Zjednoczonych, uznany za bohatera narodowego Stanów.

Radziwiłł Antoni Henryk, ożeniony z księżniczką pruską Luizą, namiestnik Wielkiego Księstwa Poznańskiego, kompozytor.

Radziwiłł Michał Gedeon, generał, uczestnik kampanii napoleońskich, wódz naczelny armii polskiej w czasie powstania listopadowego.

Rodziwiłł Karol Stanisław, wojewoda wileński, marszałek konfederacji radomskiej, uczestnik konfederacji barskiej.

Ronorino Cirolano, generał, uczestnik wojen napoleońskich, w powstaniu listopadowym dowódca korpusu polskiego, oskarżony o zdradę udał się do Francji.

Rojtan Tadeusz, poseł nowogródski na sejm rozbiorowy, walczył przeciw legalizacji rozbioru.

Rommet Auguste Laurent de, oficer konnych grenadierów gwardii, pierwszy szambelan Napoleona, superintendent teatrów cesarskich.

Rognin Nikołaj, generał, dyplomata, ambasador rosyjski w Warszawie.

Rochambeau Jan de Vimeur, gubernator Artois i Pikardii, dowódca armii północnej, marszałek, autor pamiętników.

Romana Pedro Caro de la, margrabie, oficer hiszpański, twórca pierwszych guerilli.

Rosen Gregorz von, generał rosyjski, dowódca korpusu litewskiego, brał udział w tłumieniu powstania listopadowego, senator i członek Rady Wojennej.

Roustan Raza Haneluk, osobisty osydnans Napoleona.

Róźniecki Aleksander, insurgent, legionista, inspektor generalny jazdy Księstwa Warszawskiego, generał broni i szef tajnej policji w Królestwie, po 1834 roku w wojsku cesarskim.

Rumigny Marie Hippolite, dyplomata francuski, ambasador w Szwajcarii, Turynie i Brukseli.

Ruttie Andrzej, generał brygady, kaszaler Legii Honorowej, Virtuti Militari, Orderu Św. Stanisława, Św. Anny, w czasie powstania listopadowego gubernator Warszawy.

Rüdiger Teodor, generał rosyjski, brał udział w tłumieniu powstania listopadowego, w wojnie saskiej 1849, zastępował namiestnika w Królestwie Polakim w czasie wojny krymskiej.

Rybiński Kociej, generał, uczestnik kampanii napoleońskich, ostatni

wódz naczelny powstania listopadowego.

Rynkiewicz Franciszek, generał, uczestnik wojny 1792, insurgent, dowódca 2-ej Legii we Włoszech.

Byx Franciszek, kamerdyner Stanisława Augusta, starosta piaseczyński, otrzymał przywilej teatralny i przywilej organizowania redut w Warszawie; interesował się wyłączenie stroną dochodową teatru.

Rasowski Wacław, wojewoda podolski, hetman polny koronny, wojewoda krakowski i hetman wielki koronny, marszałek sejmku pacyfikacyjnego 1736, wywieziony do Katalu na rozkaz Repaina 1767, autor kilku sztuk teatralnych.

Saint-Vilair Louis Vincent, generał francuski, zmarł od ran odniesionych w bitwie pod Essling.

Sangueskowa Barbara z Duninów, żona Pawła Karola, marszałka wielkiego litowskiego.

Sapiecha Aleksander Michał, wojewoda połocki, hetman polny litowski.

Savary Anne Jean Marie, generał, adiutant Napoleona, używany do specjalnych misji politycznych, minister policji, ksiądz Rovigo.

Schill Ferdynand Baptysta von, oficer pruski, starał się zorganizować wojnę ludową przeciwko Francuzom.

Schwarzenberg Karol Filip, dowódca i dyplomata austriacki, generalissimo wojsk koalicji antynapoleońskiej 1813-1814.

Szczenicki Ludwik, adiutant Dąbrowskiego, uczestnik prac Wojskowiństwa Narodowego i Związku Kosynierów w Poznańsku, w powstaniu listopadowym szef pułku jazdy kaliskiej, uczestnik powstania wielkopolskiego; pozostawił pamiętniki.

Sebastiani Horace Francois, generał napoleoński, dyplomata, marszałek Francji.

Segur Paweł Filip de, generał, autor prac historycznych.

Serre Jan Charles de, członek arystokratycznego rodu z Geny, polityk i dyplomata, 1807 rezydent francuski w Warszawie, autor dwóch

prac historycznych.

Serurier Jan Mateusz, francuski generał dywizji.

Sieniętkowski Tomasz, oficer napoleoński.

Sierowski Jan Kanty, insurgent, legionista, generał brygady, kawaler Legii Honorowej, baron cesarstwa francuskiego, dowódca gwardii pieszej Królestwa Polskiego, kawaler Orderu Św. Stanisława i Włodzisława, komendant Modlina i Zamościa.

Skarżewski Wojciech, pisarz wielki korony, biskup chełmsko-lubelski, działacz konfederacji targowickiej, jedyny biskup uczestniczący w sejmie grodzieskim, przez Sąd Kryminalny Wojskowy w czasie insurekcji skazany na karę śmierci, zmienioną wskutek zabiegów muncjusza i króla na dożywocie, zwolniony po upadku powstania.

Skrzynecki Jan Zygmunt, uczestnik kampanii napoleońskich, generał, naczelny wódz w powstaniu listopadowym.

Sobołowska Izabela, żona ministra sprawiedliwości, słynna z urody.

Sobołowski Ignacy, polityk, radca stanu, minister policji Księstwa, minister-sekretarz stanu i minister policji w Królestwie.

Sobołowski Wincenty, polityk, poseł na Sejm Wielki, minister sprawiedliwości, skarbu, prezes Rady Administracyjnej w Królestwie Polskim.

Sokolnicki Józef, adiutant-major III brygady Legii Nadunajskiej.

Sokolnicki Michał, generalny kwatermistrz armii litowskiej 1792, pułkownik insurekcji kościuszkowskiej, pracował przy organizacji Legionu Nadunajskiego, szef sztabu i generał dywizji.

Sołtyk Kajetan, biskup kijowski i krakowski, uczestnik konfederacji radomskiej, na roszkar Ropnie wywieziony do Kaługi.

Sołtyk Roman, oficer napoleoński, uczestnik konspiracji, regimentera powstańczy, wnioskodawca detronizacji Mikołaja I, autor wspomnień.

Soult Nicolas Jean, marszałek Francji, książę Dalmeccji, minister wojny, spraw sągranicznych i premier.

- Sowiński Józef Longin**, generał, insurgent, szef szwadronu artylerii konnej Królestwa, generał brygady w powstaniu listopadowym.
- Szczerbatow Aleksey**, generał-adjutant cesarza, uczestniczył w kampanii francuskiej, w tłumieniu powstania listopadowego; członek Rady Państwa i gubernator Moskwy.
- Szebek Piotr**, hrabia, generał, uczestnik wojen napoleońskich, dowódca dywizji piechoty po bitwie pod Grochowem w powstaniu listopadowym.
- Szeptycki Wincenty**, uczestnik kampanii napoleońskich i powstania listopadowego, generał.
- Sznajde Franciszek**, uczestnik kampanii napoleońskich i powstania listopadowego, generał brygady, działacz emigracyjny.
- Szymanowski Józef**, insurgent, uczestnik kampanii napoleońskich i powstania listopadowego, emigrant; zostawił pamiętniki.
- Talleyrand Charles Maurice de**, francuski mąż stanu, biskup Autun, książę Benewenta.
- Telma Franciszek Józef**, wybitny aktor francuski, twórca Teatru Francuskiego.
- Tarło Jan**, generał-lejtnant wojsk koronnych, polityk, wojewoda lubelski i sandomierski, podstoli koronny, przywódca partyzantów konfederacji galicyjskiej.
- Taszycki Gabriel**, prawnik, publicysta, jakobin polski, dowódca pospolitego ruszenia województwa krakowskiego w insurekcji kościuszkowskiej, potem działacz lewicy emigracyjnej, po powrocie 1807 podprefekt powiatu siewierskiego.
- Tharreau Jan Wiktor**, generał francuski, dowódca dywizji tokańskiej.
- Toussaint Louverture Franciszek Dominik**, generał i polityk, przywódca Muraynow na San Domingo, 1804 proklamaował niepodległość Haiti, zmuszony do kapitulacji przez Leclerca, został deportowany do Francji, gdzie zmarł w twierdzy Joux.

Trenbecki Stanisław, poeta.

Treno Jakub, kucharz Stanisława Augusta.

Tyszkiewicz Tadeusz, hrabia, generał, insurgent, uczestnik kampanii napoleońskich, kasztelan-onastor Królestwa, od 1831 na emigracji.

Vauban Henryka de, francuski emigrantka, metresa Poniatowskiego.

Victor Claude Ferrin, dowódca II korpusu Wielkiej Armii, marszałek Francji, książę Bellune.

Walewska Maria z Łęczyńskich, siostra sześcioletnia Anastazego, metresa Napoleona, matka jego syna, 1816 poślubiła generała d'Ornano.

Walewski Colonna Aleksander, syn Marii i Napoleona, dyplomata francuski, brał udział w powstaniu listopadowym, po jego upadku przyjął obywatelstwo francuskie, 1855 przewodniczył kongresowi pokojowemu w Paryżu po wojnie krymskiej.

Walter Fryderyk Henryk, francuski generał brygady.

Waszyngton George, pierwszy prezydent Stanów Zjednoczonych.

Wawrzecki Tomasz, generał, Najwyższy Marszałek po Kościuszkę w powstaniu 1794, członek Rady Najwyższej Tymczasowej Księstwa, minister w Królestwie Polskie.

Wellington Artur, książę, brytyjski wódz i polityk stronnictwa konserwatywnego, książę Waterloo.

Weyssenhoff Jan, uczestnik wojny 1802, insurekcji, kampanii napoleońskich i powstania listopadowego, autor pamiętników.

Wielhorski Józef, hrabia, generał, dowódca brygady cysarstwa austriackiego.

Wintzingerode Ferdynand, feldmarszałek i dyplomata rosyjski.

Wittgenstein Piotr, książę, feldmarszałek, po śmierci Kutuzowa głównodowodzący wojsk rosyjskich i pruskich.

Wojciszewski Stanisław, insurgent, uczestnik kampanii napoleońskich, gubernator Torunia, odznaczony obroną twierdzy, mimo podeszłego wieku brał udział w powstaniu listopadowym.

Wołkoński Siergiej, książę, generał, członek Związku Południowego.

dekabrysta.

Woronow Michaił, książę, feldmarszałek rosyjski, dowódca armii okupacyjnej we Francji, generał-gubernator Noworosji i Besarabii, namiestnik Kaukazu.

Woroniec Jan Pseż, biskup krakowski, senator w Królestwie Polskim, arcybiskup warszawski i prymas, członek-sałodyciel Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

Wybicki Józef, wojenoda, działacz polityczny, współorganizator Legionów, publicysta, dramatopisarza, autor hymnu narodowego.

Wyczechowski Onufry, referendarz przy Radzie Starej, prezes sądu apelacyjnego Księstwa Warszawskiego, senator i dyrektor Komisji Sprawiedliwości Królestwa.

Wysocki Józef, działacz wojskowy i polityk, uczestnik powstania listopadowego, członek Towarzystwa Patriotycznego, organizator Gwardii Narodowej w czasie Wiosny Ludów, uczestnik powstania węgierskiego i powstania styczniowego, autor wielu prac.

Wysocki Piotr, twórca tajnego związku patriotycznego w Szkole Podchorążych, rozpoczął powstanie ataków na Belweder.

York von Wartenburg Johann Dawid, hrabia, feldmarszałek pruski.

Zajączek Józef, jakobin, generał napoleoński, namiestnik Królestwa Polskiego.

Zalwski Józef, działacz wojskowy i polityczny, członek Towarzystwa Narodowego, uczestnik sprysiężenia podchorążych, kierował zdobyciem Arsenału.

Zakuski Józef Bonawentura, uczestnik kampanii napoleońskich, później adiutant Aleksandra I i Mikołaja I, brał udział w powstaniu listopadowym, 1843 działał w gwardii narodowej; zostawił pamiętniki.

Zamojska Zofia z Casztoryskich, żona Stanisława, sałodycielka Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności.

Zenoycki Andrzej, handlarz wielki koronny, w czasie bestrówia należał do kierownictwa Fanilii, autor programu reform i „Zbioru praw sądowych”.

Zenoycki Władysław, generał, polityk, adiutant wielkiego księcia Konstantego, uczestnik powstania listopadowego, działacz emigracyjny, kierownik polityki zagranicznej Hotel Lambert.

Bielonka Benedykt, szef eskadronu szwoleżerów.

Zwierkowski Walenty Józef, uczestnik powstania listopadowego, emigracyjny działacz polityczny, związany z masonerią, publicysta.

Bibliografia

Teksty

Powieści W. Gąsiorowskiego w wydaniach Ludowej Spółdzielni Wydawniczej z lat 1969-1971, z wyjątkiem tych, które nie były wzniesione po II wojnie światowej: *Rajetan Stuart*, wyd. II, Warszawa 1905; *Emilia Plater*, Warszawa 1910; *Fułański*, Cz. I, *Nikołaj królewicza*, Warszawa 1931, Cz. II, *Interregnum*, Warszawa 1953, *Dobosz wołyński* w wydaniu Naszej Księgarni, Warszawa 1957.

Pozostałe pozycje w wydaniach książkowych lub drukowane w czasopiśmie zamieszczone w wykazie utworów historycznych pisarza; tam również zostały wymienione recenzje i opracowania.

Widmo, Fragment początku powieści historycznej z epoki napoleońskiej, BN Bkps 7054, Fragment ten po przeróbce autorskiej, został włączony przez pisarza do powieści „Czarny generał”.

Początkowy fragment wraz ze spisem planowanych rozdziałów i notatką historyczną do III ct. „Fułańskiego”, która miała nosić tytuł „Societas Republicanae”, Archiwum Gąsiorowskiego, obecnie w Ossolineum.

Fragment pamiętnika pisarza, tamże.

Przedmowa do: E. Leszczyce, *Herby szlachty polskiej*, Warszawa 1908.

Korespondencja

Korespondencja Wacława Gąsiorowskiego, BN Bkps III 5772.

Korespondencja z E. W. Szelańskim w sprawie wydawanych przez Dom Książki Polskiej utworów pisarza, Archiwum Gąsiorowskiego.

Korespondencja z Towarzystwem Akcyjnym S. Orgelbranda Synów, tamże.

Korespondencja z Kasą Przewodności i Pomocy Warszawskich

Fotocopye Księgarskich, tamże.

Listy do W. Bołny. Biblioteka Miejska w Rydgoszczy Rkp 1407.

Do W. Halesszewskiego. BN Rkp 7054.

Do Drukarni W. L. Anczyca. BN Rkp 7054

Do W. Sikorskiego z 1933 roku. Tygodnik Polski R. X: 1937 nr 38.

Do F. Hoosicka /w:/ Korespondencja Ferdynanda Hoosicka. BN Rkp 7122 oraz /w:/ Dziennik literacki Ferdynanda Hoosicka. BN Rkp 2692.

Listy od Konstantego Treptego. Archiwum pisarskie.

Od Paula Casin, tamże.

Od W. Jakowickiego, tamże.

Od R. Kwiatkowskiego z Moskwy, tamże.

Od K. Chłapowskiego, tamże.

Od Antoniego Fidlora z Poznania, tamże.

Od J. Chełmińskiego z Paryża, tamże.

Od S. Sokolowskiego, sekretarza Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie, tamże.

Od Ortwina, z Księgarni Polskiej S. Polonieckiego we Lwowie, tamże.

Od S. Lipińskiego, redaktora naczelnego „Nowości Ilustrowanych” tamże.

Od K. Jeziorowskiego i J. Szulca z Księgarni Arcta w Warszawie, tamże.

Od redakcji „Świata”, tamże.

Od redakcji „Kurieru Lwowskiego”, tamże.

Z Drukarni Narodowej w Krakowie i Drukarni Krajowej w Warszawie, tamże.

Z Drukarni Nakładowej „Praca” w Poznaniu, tamże.

Z Księgarni Gebethnera i Spółki z Krakowa oraz Gebethnera i

Wzrost w Warszawie, tamże.

Materiały biograficzne

Życiorys wraz z bibliografią twórczości, sporządzony przez pisarza. Archiwum Gąsiorowskiego; Rocznik Naukowo - Literacko - Artystyczny /Encyklopedyczny/ na rok 1905. Wydawnictwo W. Okręta. Warszawa 1905; J. S. W. /J. Bokolicz-Wroczyński/. Rozmowa z W. Gąsiorowskim. Echo Tygodnia 1930 nr 19; O W. Gąsiorowskim. Dziennik Poznański 1930 nr 178; Autor rapsołów rycerskich W. Gąsiorowski przybył do Polski. Ilustrowany Kurier Codzienny 1930 nr 181; H. Seyda. Polska na przełomie dziejów. Fakty i dokumenty. T. II. Poznań 1931 s. 166-167; J. Bokolicz-Wroczyński. Po latach rozłąki. U Wacława Gąsiorowskiego. Kurier Warszawski R. III: 1931 nr 196 s. 15; S. Rosaj-Różycka. Rozmowa z W. Gąsiorowskim. Ilustrowany Kurier Codzienny 1935 nr 184; W. Gąsiorowski laureatem nagrody im. Orzeszkowej. Obrona Kultury 1938 nr 7; J. Pietrkiewicz. 70 lat bujnego życia. Rozmowa z Wacławem Gąsiorowskim, autorem „Juragana”. Tydzień Literacki 1939 nr 9, dod. do Polski Zbrojnej 1939 nr 96; K. Wachtl. Polonia w Ameryce. Dzieje i dziełki. Filadelfia 1944 s. 216-217, 323, 339-340; P. Grzegorzcyk. Gąsiorowski Wacław Jan. Polski Słownik Biograficzny. T. VII. Kraków 1948-1958 s. 354-356; K. Kolińska. Wśród wspomnień o konstancińskim sołtysie. Stolica R. XVII: 1962 nr 50-51 s. 14-15; S. Dunin. Wspomnienia dziennikarza. Wrocław 1963 s. 113-114; K. Kosłowska. Ostatnie dni W. Gąsiorowskiego. Tygodnik Polski R. X: 1967 nr 23 s. 5; Przed pół wiekiem. /Powołanie Armii Polskiej we Francji w 1917 r./ Tygodnik Polski R. X: 1967 nr 23, s. 3-4; S. Szeba. Tajemnica dwóch ludzi. Zna kulis 50-lecia. Tygodnik Polski R. XII: 1968 nr 49 s. 8-9, 14; K. Kosłowska. Wacław Gąsiorowski - stulecie urodzin pisarza polskiej

emigracji. „Śeć polską obudził hrew i polskie sunienie”. Tygodnik Polski R. XII: 1969 nr 29 s. 3, 6; I. Cohnio. Piarz-patriota /Wpominienie o W. Gęsiorowski/. Ekspres Wieczorny R. XXIV: 1969 nr 869 s. 6; B. Hollich. Wacław Gęsiorowski. WTK 1970 nr 5 s. 9; E. Wyka-Russakowska. Wacław Gęsiorowski. 1869-1933. Obraz Literatury Polskiej. Literatura Okresu Młodej Polski. T. III. Kraków 1973 s. 545-596.

Źródła

Listy Jana Henryka Dąbrowskiego do sony Barbary z 1813 i 1818 roku /kopie/. Archiwum Gęsiorowskiego.

Listy Maurycyego Haukego do Wincentego Grzymały, Prezesa Trybunału Lubelskiego, z 1814 roku /kopie/, tamże.

Notatki Zofii Hauke, córki Maurycyego, o ostatnich dniu życia generała, tamże.

Rodowód rodziny Flaterów /kopie/, tamże.

Listy Bolesława Grzechowskiego o jego wuju, Juliuszu Grzechowskim, tamże.

Listy Emilii Flater do matki i do ciotki /kopie/. Korespondencja Wacława Gęsiorowskiego. BH Rkps III 5772.

Monografia polskiej linii rodu Bonicjów-Markowskich, ułożona przez K. Pułaskiego Zawyniec, na podstawie akt i dokumentów z archiwum podolskiego Markowskich /kopie/, tamże.

Artykuł K. W. Norauskiego o Andrzeju Mokronowskim, pt. „Sekret królewski” w Polsce /wycinek z czasopisma/, tamże.

Ostatni testament generała Kazimierza Pułaskiego /wycinek z Polish Daily News/, tamże.

Archiwum Wybickiego. Zebrał i wydał A. Skalkowski. Gdańsk 1950.

Dziennik historyczny i korespondencja polona generała Sokol-

nickiego. Wydał B. Pawłowski. Kraków 1932.

Korespondencja księcia Józefa Poniatowskiego z Francją. Wydał A. Skalkowski. Poznań 1923.

Kosiński A. Amilkar Kosiński we Włoszech 1795-1803. Zbiór materiałów do historii legionów polskich we Włoszech. Wydał W. Kosiński. Poznań 1897.

Listy znakomitych Polaków wyjaśniające historię legionów. Kraków 1831.

Rembowski A. Źródła do historii pułku lekkokonnego gwardii Napoleona. Warszawa 1899.

Skalkowski A. O cesarstwie polskiemu. Lwów 1908.

Pamiętniki

Białkowski A. Pamiętnik starego żołnierza 1806-1814. Wydał A. Tokarz. Warszawa 1903.

Dąbrowski J. H. Pamiętnik Generała Henryka Dąbrowskiego. Seria Pamiętniki z XVIII wieku. T. III. Poznań 1864.

Constant L. W. Pamiętniki kanclerza cesarza Napoleona I. Przekładł T. Swert. Przedmowa i przypisy J. Skowronek. Cytelnik. Warszawa 1972.

Dembiński H. Pamiętnik ... generała Wojsk Polskich. Poznań 1850; Pamiętniki o powstaniu w Polsce. 1830-31. Kraków 1877.

Dziewiecki J. Pamiętniki ... spisane przez niego samego. 1772-1852. Wilno 1858.

Falkowski J. Księstwo Warszawskie. Obrazy z życia kilku ostatnich pokoleń w Polsce. Z przedmową Z. Dębickiego. T. I-IV. Warszawa 1906.

Fredro A. Trzy po trzy. Pamiętniki z epoki napoleońskiej. Z przedmową A. Czajny-Siedleckiego. Przypisy i uzupełnienia

H. Hołcickiego. Warszawa 1957.

Kitosica I. Pamiętniki czyli Historia Polska. PIW Warszawa 1971. Opracowała P. Hutusowska. Komentarz Z. Lewinówny. Biblioteka Pamiętników Polskich i Obcych.

Koźmicki R. Wspomnienia generała. T. 1-5. Kraków 1898 - 1901.

Koźmicki R. Pamiętniki. T. I-III. Wstęp i komentarz J. Wil-
laume. Wstęp edytorski, ustalenie tekstu w oparciu o autograf oraz
komentarz filologiczny H. Kaczmarek i K. Pecold. Wrocław - Warsza-
wa - Gdańsk 1972. Zakład Narodowy im. Ossolińskich.

Krosiński J. W. Pamiętniki z życia mego. Skrócone przez P.
Reuttera. Poznań 1877.

Lipiński T. Zapiski z lat 1825-1831. Kraków 1835. Wydał
K. Bartoszewicz.

Hołcicki R. Powstanie 1831 roku na Litwie. Wspomnienia
uczestników. Wilno 1931.

Krosiński J. Oblężenie i obrona Saragossy w latach 1808-1809
ze względu na szczególniejszą na czynności korpusu polskiego. Kra-
ków 1858.

Hieronim J. U. Pamiętniki cesarza rolni. Pierwsze wydanie
według obecnniejszej wersji rękopiśmiennej. Tekst opracował i
wstępem poprzedził J. Dinn. PIW Warszawa 1957. Biblioteka Pamiętni-
ków Polskich i Obcych.

Potocka-Wąsowiczowa z Tysskiewiczów A. Wspomnienia naszego
świadka. Przekład J. R. z r. 1898 uzupełniła Z. Lewinówna. Opraco-
wała i wstępem opatrzyła B. Grochulka. PIW Warszawa 1965. Biblio-
teka Pamiętników Polskich i Obcych.

Wrotnowski H. Zbiór pamiętników o powstaniu Litwy w roku
1831. Lipsk 1875.

Woyseenhoff J. Pamiętniki. Warszawa 1904.

Wybicki J. Pamiętniki. Przemysł 1883.

Wybranowski B. Pamiętniki ... w dwóch tomach. Lwów 1882.

Zaluski J. Z. Wapennienia o pułku lekkokonnym polskim gwardii Napoleona I przez cały czas od siewiązania pułku w r. 1807 aż do końca w r. 1814. Kraków 1862.

Opracowania

A

Adamczewski S. Sztuka piaroka Żeronskiego. Kraków 1949.

Bartoszewicz A. Spór o powieść historyczną w połowie XIX w. na tle antagonizmu między Dziennikiem Warszawskim a Gazetą Warszawską. Zeszyty Naukowe Uniwersytetu im. M. Kopernika w Toruniu.

Bobrzyński H. Historia, legenda, powieść historyczna. Kraków 1934.

Borowy W. Żeronski po latach. /w:/ O Żeronskim. Rozprawy i szkice. Warszawa 1960.

Bruchnalski W. Emilia Piater jako folklorystka. Lud 1906.

Budzyk K. Struktura językowa próby powieściowej. /w:/ Stylistyka teoretyczna w Polsce. Łódź 1946.

Bujnicki T. Ewolucja polskiej powieści historycznej. Ruch Literacki R. XIV: 1973 s. I.

Bujnicki T. Struktura artystyczna Trylogii a pamiętniki polskie XVIII wieku. /w:/ Henryk Sienkiewicz. Twórczość i recepcja światowa. Materiały konferencji naukowej listopad 1966. Kraków 1968.

Bujnicki T. Sztuka narracyjna Trylogii. Ruch Literacki R. VII: 1966 s. 3.

Bujnicki T. Trylogia Sienkiewicza na tle tradycji polskiej powieści historycznej. Wrocław - Warszawa - Kraków - Łódź 1975.

- Bujnicki T. Z teoretycznych problemów powieści historycznej. *Ruch Literacki* R. XIII: 1972 z. 5.
- Burkot S. Spory o powieść w polskiej krytyce literackiej XIX wieku. Wrocław 1968.
- Chmielewski P. „Popioły”. Powieść Stefana Żeromskiego. /w:/ *Pisma krytycznoliterackie*. T. II. Warszawa 1961.
- Czapliński W. Historyczność „Potopu”. /w:/ *Trylogia Henryka Sienkiewicza. Studia. Szkice. Polemiki*. Opracował T. Joźelko. Warszawa 1962.
- Danek W. Matejko i Krassowski. Dwie koncepcje dziejów Polski. Wrocław - Warszawa - Kraków 1966.
- Danek W. O małżeństwie powieści z historią. *Ruch Literacki* R. V: 1964 z. I.
- Danek W. Powieści historyczne J. I. Krassewskiego. Warszawa 1966.
- Danek W. Wstęp do: J. I. Krassewski. *Zygmuntowski czasy*. BN Wrocław - Warszawa - Kraków 1965.
- Dobrowolska W. Sienkiewicz jako malarz śmierci. Tarnów 1927.
- Drozdowicz-Jurgielewiczowa J. Technika powieści Żeromskiego. Warszawa 1929.
- Dubownik H. Konieczny J. Malinowski J. Polska powieść historyczna. Rydgossen 1968.
- Głowiński H. Powieść i autorytety. /w:/ *Porządek, chaos, znaczenie*. Warszawa 1968.
- Gorski K. Polski historyczny roman i problema historyczna. Moskwa 1953.
- Grodzicki A. Źródła historyczne „Popiołów” Żeromskiego. Kraków 1935.
- Gubrynowicz B. Romany w Polsce za czasów Stanisława Augusta. Lwów 1904.

Hankins J. *Problemes du roman historique. Zagadnienia Rodzajów Literackich* T. II. z. 2: 1960.

Hutnikiewicz A. *Żeronski i naturalizm. Prace Wydziału Filologiczno - Filozoficznego. Toruń 1956.*

Inglot M. *Poglądy literackie koterii petersburskiej w latach 1841-1843. Wrocław 1961.*

Jakubowski J. S. *Dwie wizje przeszłości narodowej - Sienkiewicz i Żeronski. Kultura R. IV: 1966 nr 45.*

Janion M. i Żmigrodzka M. *Tradycja barska w dobie romantyzmu. /w:/ Przeniesiony tradycji barskiej. Kraków 1972.*

Jankowski B. *Orzeszkowa na napoleońskim trakcie. /w:/ Pamiętnik Literacki R. XLIV: 1973 s. 3.*

Jarowiecki J. *Powieści historyczne J. I. Krassewskiego /Geneza i klasyfikacja/. Rocznik Naukowo - Dydaktyczny Studium Terenowego Krakowskiej W.P. w Rzeszowie 1964 z. I.*

Jarowiecki J. *Stosunek Krassewskiego do źródeł historycznych w powieściach stanisławowskich. Duch Literacki R. I: 1960 s. 1-2.*

Jasińska H. *Narrator w powieści przedromantycznej. 1776-1831. Warszawa 1965.*

Jasińska H. *Zagadnienia biografii literackiej. Warszawa 1970.*

Kersten A. *Sienkiewicz - „Potop” - historia. Warszawa 1966.*

Kijas J. *„Potop” H. Sienkiewicza. Warszawa 1960. Biblioteka Analiz Literackich.*

Kijas J. *Źródła historyczne „Pana Wołodyjowskiego”. Pamiętnik Literacki R. XLIII: 1952 z. 3/4.*

Kleiner J. *Artyzm Sienkiewicza. /w:/ Trylogia Henryka Sienkiewicza. Warszawa 1962.*

Kleiner J. *„Ognień i miecz” Henryka Sienkiewicza. /w:/ Trylogia Henryka Sienkiewicza. Warszawa 1962.*

Kleiner J. *„Potop” Henryka Sienkiewicza. Lublin 1946.*

Klinowicz H. *Renesans tradycji barskiej w literaturze Sejmu Wielkiego i insubsekcji kościuszkowskiej. /w:/ Przeniany tradycji barskiej.* Kraków 1972.

Konopczyński Wł. *Wstęp do: Konfederacja barska. Wybór tekstów.* BN Kraków 1928.

Kosman H. *Na tropach bohaterów Trylogii.* Warszawa 1966.

Kraszewski J. I. *Słósko o prawdzie w romancie historycznym. /w:/ Nowe studia literackie.* Warszawa 1893.

Krayżanowski J. *Dwa szkice o Żeromskim. /w:/ W kręgu wielkich realistów.* Kraków 1962.

Krayżanowski J. *Neoromantyzm polski 1890-1918.* Wrocław - Warszawa - Kraków 1953.

Krayżanowski J. *Racek i Sienkiewicz. Do źródeł „Trylogii”. /w:/ W kręgu wielkich realistów.* Kraków 1962.

Krayżanowski J. *Trylogia - powieść ludowa. /w:/ Henryk Sienkiewicz. Twórczość i recepcja światowa.* Kraków 1968.

Krayżanowski J. *Twórczość Henryka Sienkiewicza.* Warszawa 1970.

Książka jubileuszowa dla uczczenia 50-letniej działalności literackiej J. I. Kraszewskiego. Warszawa 1880.

Rubikowski Z. *Wstęp do: C. Godebski. Grenadier - filozof.* Wrocław 1953.

Rubikowski Z. *Wstęp do: C. Godebski. Wybór wierszy.* BN Wrocław - Kraków 1956.

Ruczyński S. H. *Sienkiewicz a współczesna historiografia polska. /w:/ Henryk Sienkiewicz. Twórczość i recepcja światowa.* Kraków 1968.

Rulickowska K. *Literatura dla dzieci i młodzieży. Zarys dziejów. Materiały.* Warszawa 1958.

Rulickowska K. *Literatura dla dzieci i młodzieży. /w:/ Obraz Literatury Polskiej. Literatura polska w okresie realizmu i naturalizmu. T. II.* Warszawa 1966.

Rulik A. *Mój film. Z badań nad upodobaniami filmowymi dzieci*

w wieku od 7 do 14 lat. Warszawa 1962. Biblioteka Psychologii Wychowawczej.

Ludorowski L. O postawie epickiej w Trylogii H. Sienkiewicza. Warszawa 1970.

Lukace G. Klasyczne postacie powieści historycznej. /w:/ Od Goetho do Balzaka. Studia z historii literatury XVIII i XIX wieku. Warszawa 1958.

Malinowski J. Zarys rozwoju powieści historycznej w Polsce od roku 1939. /w:/ H. Dubosznik, J. Konieczny, J. Malinowski. Polska powieść historyczna. Bydgoszcz 1963.

Markiewicz H. Fikcja w dziele literackim a jego zawartość poznawcza. /w:/ Główne problemy wiedzy o literaturze. Kraków 1970.

Markiewicz H. Niespodzianki „Roku 1794”: Spojrzenie na Żeromskiego. /w:/ Tradycje i rewizje. Kraków 1997.

Markiewicz H. O tożsamości Żeromskiego - rozważania rocznicowe. Nowe Drogi 1964 z. 10.

Markiewicz H. „Popioły”. /w:/ Prus i Żeromski. Rozprawy i szkice literackie. Warszawa 1964.

Markiewicz H. Realizm, naturalizm, typowość. /w:/ Z teorii i historii literatury. Wrocław 1963.

Markiewicz H. Wstęp do: S. Żeromski. Popioły. T. I. Warszawa 1960.

Matuszewski J. Studia o Żeromskim i Wyspiańskim. Warszawa 1921.

Matuszewski J. Eniesienie cenzury a literatura piękna. Tygodnik Ilustrowany. R. 47: 1906 nr 3.

Nickiewicz A. Literatura ołowiańska. Wykłady w College de France. /w:/ Dzieła. T. X6 Warszawa 1955.

Pracniawy tradycji barskiej. Studia i materiały Sesji Naukowej zorganizowanej przez IBL PAN w dniach 18-19 marca 1970 roku w Warszawie. Kraków 1972.

- Reizow B. Francuska powieść historyczna w okresie romantyzmu. Warszawa 1969.
- Ryfel J. „Pamiętniki” Paska na tle pamiętnikarstwa staropolskiego. Szkice z dziejów prozy narracyjnej. Wrocław 1962.
- Sandler S. Recenzja do: Z. Szweykowski. Trylogia Sienkiewicza. Szkice. Pamiętnik Literacki R. LIV: 1963 z. 1.
- Sandler S. Wokół Trylogii. Wrocław 1952.
- Sienkiewicz H. O powieści historycznej. Dzieła pod redakcją J. Krzyżanowskiego T. XIV. Warszawa 1951.
- Sinko T. Genealogia romansu historycznego. /w:/ Echo klasyczne w literaturze polskiej. Kraków 1923.
- Sinko Z. Powieść angielska XVIII wieku a powieść polska lat 1764-1830. Warszawa 1961.
- Skwarczyńska S. Z dociokami nad stylami Katarzyny z Potockich Kossakowskiej. Prace Polonistyczne Ser. II: 1958.
- Skwarczyński Z. Problemy początków powieści historycznej w Polsce. Zeszyty Naukowe UE Ser. I z. 45: 1965.
- Skwarczyński Z. Reynont i reynontiana. Prace Polonistyczne Ser. XXIV: 1968.
- Stankowska H. Początki powieści historycznej w Polsce. Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu. Ser. B: Studia i Rozprawy. Opole 1965.
- Studencki Wł. O Wacławie Berencie. Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu. Opole 1969.
- Szweykowski Z. Baśniowość Trylogii /w:/ Trylogia Henryka Sienkiewicza. Warszawa 1962.
- Szweykowski Z. Trylogia Sienkiewicza. Szkice. Poznań 1961.
- Szweykowski Z. Trylogia Sienkiewicza jako baśń na tle dziejowym. Życie Literackie 1946 nr 12.
- Trylogia Henryka Sienkiewicza. Studia, szkice, poloniki.

Opracował T. Jodełka, Warszawa 1962.

Trzynadlewski J. Struktura relacji pamiątkarckiej. /w:/ Książka pamiątkowa ku czci Stanisława Pigońa. Kraków 1961.

Trzynadlewski J. Uwagi o poetyce Trylogii - historycznej powieści przygody. /w:/ Henryk Sienkiewicz. Twórczość i recepcja światowa. Kraków 1968.

Wasilewski Z. Władysław Reymont. Myśl Narodowa 1925 nr 11.

Wojciechowski K. Historia powieści w Polsce. Rozwój typów i form romansu polskiego na tle porównawczym. Lwów 1925.

Wyka K. O sztuce piśmarniczej Sienkiewicza. /w:/ Henryk Sienkiewicz. Twórczość i recepcja światowa. Kraków 1968.

Wyka K. „Pan Tadeusz”. Studia o poezji. Warszawa 1963.

Wyka K. Sprawa Sienkiewicza. /w:/ Szkice literackie i artystyczne. T. I. Kraków 1956.

Wyka K. Żeromski jako pisarz historyczny. /w:/ Szkice literackie i artystyczne. Kraków 1956.

Zabierowski S. Udział Askaniusza i jego szkoły w genezie „Popiołów”. Pamiętnik Literacki R. LVI: 1965 s. 1.

Żeromski S. Przedmowa do szwedzkiego wydania „Popiołów”. Dziś i Jutro 1951 nr 24.

B

Adamus J. O kierunkach polskiej myśli historycznej. Łódź 1964.

Askaniusz Sz. Król Józef Poniatowski. Warszawa 1904.

Askaniusz Sz. Napoleon a Polska. Warszawa 1918-1919.

Bekker I. Dekabryści i polski problem. Woprosy Istobii 1948 nr 3. Przedruk /w:/ O powstaniu listopadowym. Wybrane dokumenty oraz wyjątki z opracowań i pamiątek. Zebrał i opatrzył przypisami Wł. Bortnowski. Warszawa 1950.

Betley A. J. Belgium and Poland in International Relations

1830-1831. Grevenhage 1960.

Bruchnańska W. Polki w Kompanii Listopadowej. Miejsce Piastowe 1930.

Ciepianko - Ziolińska D. Emilia Plater. Warszawa 1966.

Dutkiewicz J. Austria wobec powstania listopadowego. Kraków

1933.

Dutkiewicz J. Francja a Polska w 1831 roku. Łódź 1950.

Dutkiewicz J. Skymon Astenazy i jego szkoła. Warszawa 1953.

Gąsiorowska H. Wolność druku w Królestwie Kongresowym 1815 - 1830. Warszawa 1916.

Giedymin J. Semantyczne problemy klasyfikacji źródeł historycznych. W związku z artykułem G. Lebuży. Studia Śródziemnoznawcze T. III. Tomasz 1953.

Godechoń J. Rok napoleoński. Kwartalnik Historyczny R. LXXVII: 1970 z. 4.

Grochulska B. Księstwo Warszawskie. Warszawa 1966.

Habbut S. Noc Listopadowa w świetle i cieniach procesu przed Najwyższym Sądem Kryminalnym. Warszawa 1926.

Heltman W. Powstanie 1794 roku. /w:/ Demokracja polska na emigracji. Lipiec 1866.

Historycy o historii. Od Adama Naruszewicza do Stanisława Kotrzyńskiego. 1775-1918. Zebrał, wstępem i komentarzem opatrzył H. H. Serejski. Warszawa 1963.

Jedlicki J. Klejnot i bariery społeczne. Przeobrażenia szlachectwa polskiego w schyłkowym okresie feudalizmu. Warszawa 1968.

Kieniewicz S. Historia Polski 1795-1918. Warszawa 1969.

Kieniewicz S. Przemiany społeczne i gospodarcze w Królestwie Polskim 1815-1830. Warszawa 1951.

Kocój H. Niemcy a powstanie listopadowe. Sprawy powstania listopadowego w niemieckiej opinii publicznej i w polityce pruskiej

1830-1851. Warszawa 1970.

Korsun T. Kościusko. Biografia z dokumentów wyznana. Kraków 1894.

Korsun T. Wewnętrzne dzieje Polski za panowania Stanisława Augusta. Badania historyczne ze stanowiska ekonomicznego i administracyjnego. Kraków 1897-1898.

Kraushar A. Spisek koronacyjny z roku 1829 w świetle prawdy historycznej. Miscellanea Historyczne R. XXIII: 1909.

Kreczmetnikow P. Radom i Bar 1767 - 1768. Poznań 1874.

Kukiel M. Dzieje wojska polskiego w dobie napoleońskiej 1795-1815. Warszawa 1918.

Kula W. Rozważania o historii. Warszawa 1958.

Labuda G. Próba nowej systematyki i nowej interpretacji źródeł historycznych. Studia Źródłoznawcze 1957 T. I.

Lelczak J. Dzieła. Warszawa 1957. Redaktor naczelny B. H. Szerejski.

Leńnedorski B. Jakobini polscy. Karta z dziejów insurekcji 1794 roku. Studia i materiały z dziejów Polski w okresie Oświecenia. Warszawa 1950.

Leńnedorski B. U progu nowego stulecia. Księstwo Warszawskie. /m/ Historia i społeczeństwo. Warszawa 1967.

Loret M. Między Jeną a Tyllą. 1806-1807. Warszawa 1902.

Maliszewski E. Bibliografia periodyków polskich i Polski dotyczących. Warszawa 1928.

Matuszewski J. O próbie nowej systematyki źródeł historycznych. Studia Metodologiczne T. IV: 1958.

Łojek J. Szanse powstania listopadowego. Rozważania historyczne. Warszawa 1966.

Michalski J. Mentalność polityczna konfederatów barskich. Próba charakterystyki. /m/ Przemiany konfederacji barskiej. Kraków 1972.

Michalski J. Szybyłek konfederacji barskiej. Wrocław - Warszawa - Kraków 1970.

Miskiewicz B. Wstęp do badań historycznych. Warszawa 1969.

Nadzieja J. Generał Józef Zajęca. 1752-1826. Warszawa 1971.

Pachoński J. Jeszcze Polska nie zginęła. W 175 - lecie powstania polskiego hymnu narodowego. Gdańsk 1972.

Pachoński J. Legiony polskie. Prawda i legenda. 1794-1807. Warszawa 1969.

Pachoński J. Legiony 1796-1806 w świetle najnowszych badań. /w:/ VIII powstachry Zjazd Historyków Polskich w Krakowie w r. 1959. Warszawa 1960.

Pachoński J. Wojskowość polska w dobie Legionów i Księstwa Warszawskiego. /w:/ Zarys dziejów wojskowości polskiej. T. I. Warszawa 1966.

Dużyński A. Polsko-ruska wojna 1831 roku. W. b. n. 1886.

Romowski A. Źródła do historii pułku lekkokonnego gwardii Napoleona. Warszawa 1889.

Rostocki W. Korpus w gębie pióra ustrojony. Urzędnicy warszawscy, ich życie i praca w Księstwie Warszawskim. i Królestwie Polskim do roku 1831. Warszawa 1972.

Rostocki W. Władza wodzów mieszanych w powstaniu listopadowym. Studium historycznoprawne. Wrocław 1955.

Rostworowski B. Ostatni król Rzeczypospolitej. Warszawa 1966.

Serejski M. H. Krakowska szkoła historyczna a historiografia europejska. /w:/ Spór o historyczną szkołę krakowską. Praca zbiorowa pod redakcją C. Bobińskiej i J. Wyrozumskiego. Kraków 1972.

Serejski M. H. Przeszłość a teraźniejszość. Studia i szkice historiograficzne. Wrocław - Warszawa - Kraków 1965.

Skarbek P. Dzieje Polski. Cz. I. Dzieje Księstwa Warszawskiego Poznań 1866. Cz. II. Królestwo Polskie od epoki początku swego do

rewolucji Listopadowej. Poznań 1876. Cz. III. Królestwo Polskie po rewolucji Listopadowej. Poznań 1877.

Skałkowski A. Jan Henryk Dąbrowski. U schyłku dni Rzeczypospolitej. Warszawa 1904.

Skałkowski A. Król Józef. Bytom 1915.

Skowronek J. Antynapoleońskie koncepcje Gaartoryskiego. Warszawa 1969.

Spoleński W. Szkoły historyczne w Polsce. Wrocław 1952.

Smolka S. Polityka Lubbeckiego przed powstaniem listopadowym. Kraków 1907.

Smolka S. Z życia ministra Lubbeckiego. Biblioteka Warszawska T. I. 1906.

Boboul A. Bohater i historia. Kwartalnik historyczny 1970 nr 4.

Borel A. L'Europe et la révolution française. Paris 1926-1927.

Strassowicz J. Emilie Floter. Sa vie et sa mort. Paris 1835.

Śroniewska E. Historia powadna i romansowa. Polityka B. VII. 1963 nr 13.

Śroniewski S. O szkołach historycznych w Polsce. Kwartalnik Historyczny T. 57: 1949.

Tarle E. Dzieje Europy 1871-1919. Warszawa 1960.

Tarle E. Napoleon. Warszawa 1960.

Tazbir J. Historia kościoła katolickiego w Polsce. /1460-1795/. Warszawa 1966.

Tokarz W. Armia Królestwa Polskiego. 1815-1830. Piotrków 1917.

Tokarz W. Sprzyśnięcie Wesołkiego i Noc Listopadowa. Kraków 1925.

Tokarz W. Wojna polsko - rosyjska 1830 i 1831. Warszawa 1930.

Więckowska H. Opozycja liberalna w Królestwie Kongresowym. 1815 - 1830. Warszawa 1935.

Zahorski A. Stanisław August polityk. Warszawa 1966.

Zahorski A. Z dziejów legendy napoleońskiej w Polsce. Warszawa 1971.

Edziewiczowski J. Książę minister Franciszek Drużki - Lubcki. 1773 - 1846. Warszawa 1948.

Zych G. Armia Księstwa Warszawskiego 1807 - 1812. Warszawa 1961.

Zych G. Jan Henryk Dąbrowski. 1755 - 1818. Warszawa 1964.

C

Brandys H. Kłopoty z Panią Walecką . Warszawa 1969.

Brandys H. Kozietulski i inni. Warszawa 1967.

Brandys H. Koniec świata sześcioro. Warszawa 1972.

Brandys H. Oficer największych nadszoi. Warszawa 1964.

Zakuski Z. Siedem polskich grzechów głównych. Warszawa 1968.

